

Ołowiane dzieci
nadal żyją
w Katowicach | STR. 15

Edukacja zdrowotna
od września
obowiązkowa | STR. 16

Krótką historią
alkoholizmu
na Śląsku | STR. 24



DZIENNIK ZACHODNI

magazyn

Kłaniamy się mistrzom

Każdy złoty medal smakuje wspaniale – mówi Filip
Komorski, kapitan GKS Tychy, po obronie tytułu

| CZYTAJ STR. 31

MAJSTRY

Skład mistrzowskiej drużyny GKS Tychy z meczów finałowych z GKS Katowice: bramkarze – Tomas Fucik, Szymon Chabior; obrońcy Lukas Kovar, Bartłomiej, Pocięcha, Olli Kaskinen, Valtteri Kakkonen, Olli-Petteri Viinikainen, Mateusz Bryk, Olaf Bizacki, Szymon Kucharski; napastnicy – Joel Kerkkanen, Hannu Kuru, Rasmus Heljanko, Alan Łyszczarczyk, Dominik Paś, Henri Knuutinen, Mark Viitanen, Filip Komorski, Jusso Jamsen, Mateusz Gościński, Valtteri Aliranta, Bartłomiej Jeziorski. Trener Pekka Tirkkonen

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

„DZIENNIK ZACHODNI”
● przy SOBOCIE
tłumaczy, radzi, bawi...PONIEDZIAŁEK
● DODATEK SPORTOWY
Wyniki, tabele i analizyWTOREK
● PULS BIZNESU
Przepisy prawne, opinieŚRODA
● STRONA ZDROWIA
Jak zadbać o siebie i bliskichCZWARTEK
● POD PARAGRAFEM
Historie kryminalnePIĄTEK
● PULS POLSKI
Reportaże i publicystyka

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 32 555 02 05, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.dziennikzachodni.pl

KALENDARIUM

1896

Grek Spiridon Luis, woziwoda i lekkoatleta, został 1. zwycięzcą nowożytnego maratonu (wtedy 40 km) podczas I Letnich Igrzysk Olimpijskich w Atenach.

1912

Brytyjski transatlantyk RMS Titanic wypłynął z Southampton do Nowego Jorku w swój dziewiczy rejs. W nocy z 14 na 15 kwietnia otarł się o górę lodową i zatonął.

1909

Polski operator filmowy Kazimierz Prószyński otrzymał we Francji patent na aeroskop: 1. na świecie ręczną kamerę filmową na sprężone powietrze.

2010

Samolot Tu-154M lecący na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej rozbił się w Smoleńsku. Zginęło 96 osób, w tym prezydent RP Lech Kaczyński. JJ

10 KWIETNIA 2026

Dziś 100. dzień roku.
Do końca roku 265 dni.

Dzień będzie trwał 13 godz. 35 min., jest krótszy od najdłuższego o 3 godz. 12 min. i dłuższy od najkrótszego o 5 godz. 53 min. Do końca astronomicznej wiosny 71 dni.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Klaudiusz, Marcelina, Marzena, Artemon, Aureliusz, Klet, Lucydus, Makary, MarcelinPrzysłowie na dziś:
Dzień na św. Makary pewnie przepowiada, czy we wrześniu pogoda, czy też ciągle pada.

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni
p.osadnik@dz.com.plDziś od godz. 9 do 15
jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.Patryk Osadnik
728 941 316

Pogoda w regionie

Dziś

Dzień
12°C
Noc
-4°CBarometr
1021 hPa
Wiatr
płd.-wsch. 4 km/h
Biomet
korzystny

Sobota

Dzień
12°C
Noc
-2°C

Niedziela

Dzień
15°C
Noc
-1°C

Poniedziałek

Dzień
13°C
Noc
3°C

Z prognoz wynika, że to jedyne mroźne noce w tym miesiącu

Marcin Zasada

TEN PROJEKT DLA BYTOMIA JEST TYM, CZYM DLA PARYŻA BYŁA ODBUDOWA NOTRE DAME



Jak wiecie, odbudowujemy bytomski ratusz. Jest trochę jak w tym cytacie z „Ziemi obiecanej” („Ja nie mam nic, ty nie masz nic...”), ale po raz pierwszy za życia swego, mam w swoim mieście nadzieję na twórczą dyskusję, która może uruchomić przełomowy dla niego proces.

Jak wiecie, jest pomysł. Rynek Bytomia jaki znamy - jego kształt, proporcje, rozmiary, jest raczej niefortunny. To nie nasza wina, brakuje na nim kwartału, który w 1945 roku podpalił Sowiet. I tu się generalnie wszyscy zgadzamy: miasto, mieszkańcy, architekci, historycy. Rynek wymaga zmiany. Marzenie jest takie: wraca na niego ratusz, wraz z przyległą zabudową. Bytom tworzy symbol swojego „powrotu do gry”, najbardziej spektakularny akt swojej odnowy i wstawiania z kolan. Marzę ja osobiście i to od dawna. Marzymy my, Redakcja. I zaangażowani w tę akcję bytomianie, których nie muszę przedstawiać: Mikołaj Wilga oraz dr Sebastian Rosenbaum.

Po pierwsze, dziękuję za Państwa głosy, maile, komentarze w tej sprawie. Jest dokładnie tak, jak liczyłem, że będzie: mieszkańcy Bytomia widzą w tym naszym marzeniu odbicie własnych - o mieście, które wstaje z kolan, pamięta o swojej historii, z którego można być dumnym. Rozmawiamy i będziemy rozmawiać z ludźmi, których opinii w tej sprawie jesteśmy ciekawi. I jest też pomysł na finał. Dziękuję pani, która zaczęła mnie w myjni samochodowej i zapytała, czy słyszałem, że Bytom odbuduje swój historyczny ratusz. Że mówiła jej koleżanka i ona się bardzo cieszy. Nie użyłbym tu trybu oznajmującego, ale i tak jest dobrze. Autentycznie wierzę, że to mały krok dla Bytomia, wielki krok dla godności tego miasta, utraconego dawno poczucia wspólnotowości, ale i kwestii czysto estetycznych, technicznych i funkcjonalnych w tak strategicznym miejscu, jak Rynek.

Są wątpliwości? Jasne, że są. A miało nie być? Wyjaśnię część. Po pierwsze, z drobnych rzeczy: „po co w Bytomiu kolejny urząd miejski?”. Po nic. To nie powinien być żaden urząd, poza czysto reprezentacyjnymi funkcjami, z których grzechem w takim miejscu byłoby nie skorzystać. Kultura, hotel, restauracja, a może przede wszystkim: przestrzeń na muzeum miejskie, którego w Bytomiu nie ma? Jako oddział Muzeum Górnośląskiego? Kocham Muzeum Górnośląskie, ale zgrzytam zębami ilekroć pomyślę, ile bezcennych materiałów związanych z historią mojego miasta niszczy tam w magazynach. Nie mam wątpliwości, że muzeum miejskie to rzecz, którą można przedyskutować z marszałkiem, człowiekiem bardzo przychylnym Bytomowi i jego procesom rewitalizacyjnym. Wojciech Saługa, oddając mu sprawiedliwość, był jednym z niewielu, którzy upominali się o pieniądze na remonty bytomskich kamienic.

I jeszcze jedno: historia Bytomia jest fascynująca, ale bez opowiadania tej historii nie da się budować więzi z miastem i miejscem. Tu

mamy bingo, bo odzyskanie ratusza, rewitalizacja Rynku to może być najbardziej mobilizacyjna, aktywizacyjna społecznie, przede wszystkim w wymiarze tożsamościowym i godnościowym.

Po drugie: „Bytom ma większe problemy niż odbudowa ratusza i nie ma na to pieniędzy”. Oczywiście, że ma i oczywiście, że nie ma (pieniędzy). I tutaj chodzi właśnie o to, by nie wydawać pieniędzy, które w mieście potrzebne są na inne cele. Odbudowa ratusza powinna być przedsięwzięciem biznesowym. Prywaciarz buduje resztę kwartału, w których mamy mieszkania, usługi, knajpy, hotel. Zyski przeznaczamy na gmach z wieżą, który znamy tylko z pocztówek. Przypomnę tylko, że mały Strzelin wydał na odbudowę swojego ratusza (zakończoną 2,5 roku temu) 20 mln zł.

Po trzecie: „Bo architekci mówią, że nie można odbudowywać starych budynków, bo to sztuczne i powinno być nowe”. Tak, wiem, szanuję. Jedni architekci mówią, że nie można, inni właśnie to robią. Na świecie, nie tylko w Strzelinie. Frankfurt, Drezno, Poczdam, Berlin z przykładów z ostatnich lat. A Notre Dame w Paryżu to jak odbudowano? Nowocześnie czy według wzoru z przeszłości?

Tak, Notre Dame spłonęła na naszych oczach (rok 2019) w jedną noc, a bytomski ratusz 80 lat temu. Problem polega na tym, że tak z 7 dekad z tego to dla Bytomia jeden wielki nocny koszmar, z którego niedawno się obudziliśmy i dopiero zaczynamy odrabiać straty. Nie wierzę w architekturę, która jest w stanie stworzyć na Rynku w Bytomiu coś, co miastu da taką siłę i społeczne poparcie, jak odtworzony ratusz. Nie stać nas na debatę o nowoczesnym klocku (pardon my french) jak w Warszawie, czy pasuje, czy nie. Szkoda sił, entuzjazmu, czasu i pieniędzy na coś, co zostawi na tym placu kontrowersje, nie zostanie zaakceptowane przez bytomian jako odzyskany skarb. Tamten ratusz Jackischa nie był żadną wielką architekturą, już przed wojną nie spełniał swojej funkcji, bo był stary i za mały. Więc i dziś to nie jego ultraużyteczność będzie decydować o tym, czy jest potrzebny. Jest. Wyobraź sobie, że polem do kompromisu jest cała reszta kwartału. Choć pamiętajmy, że z racji miejsca, historii, rejestru zabytków, formuła i tak będzie ograniczona i dostosowana do kontekstu.

Na koniec, obrazowo widzę to tak. Człowiek, który stracił rękę po latach, dzięki technologii może wybrać sobie, czy woli łapę cyborga w ludzkiej skórze jak Schwarzenegger w „Terminatorze”, czy żeby odrosła mu zwykła, z kośćmi, ścięgnami i mięśniami. Co wybieracie? Kocham Arnolda, ale bądźmy poważni. I tak samo w Bytomiu.

Ale to nie na telefon czy moje wymądrzanie się w internecie. Zapraszam Państwa do tej dyskusji. W Bytomiu i poza nim. A przed wakacjami usiądźmy wszyscy do debaty w realu. Mamy świetne miejsce (ul. Strażacka). Mamy ludzi, którym zależy, w tym władze miasta. To teraz na maksa wykorzystajmy tę szansę.

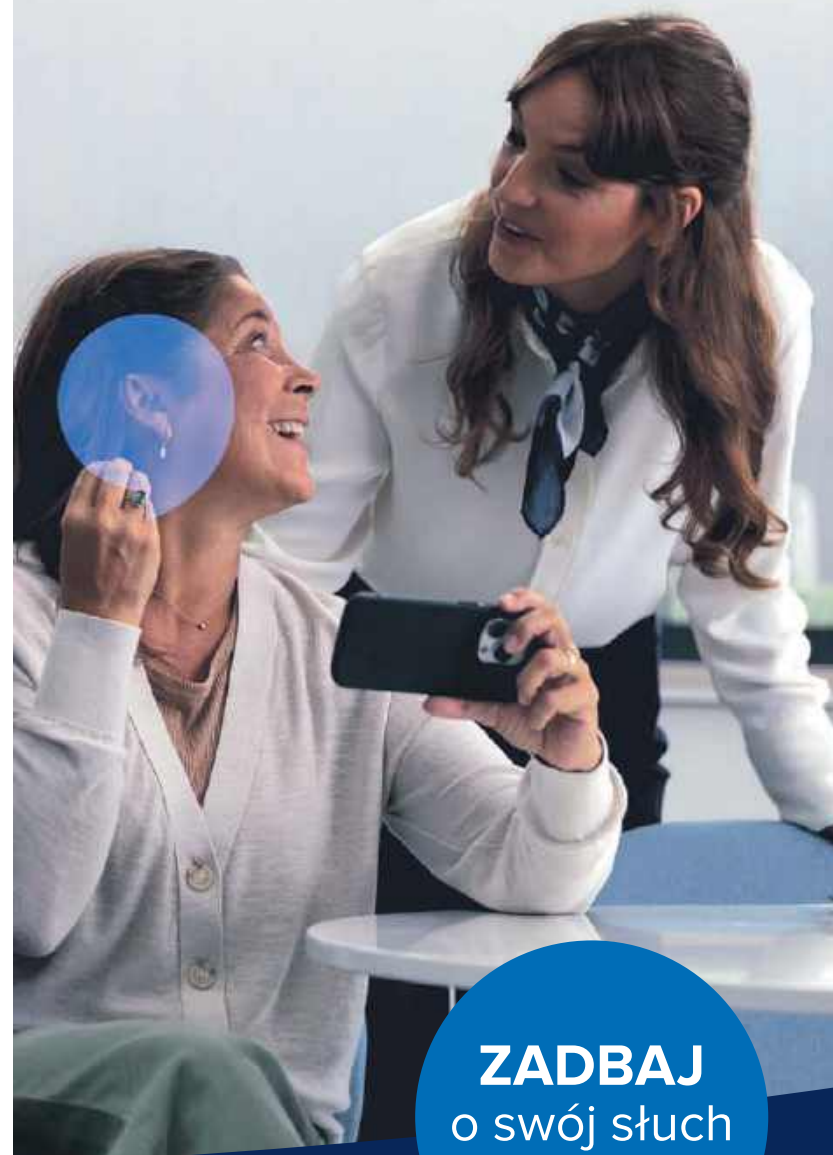


Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Copyright by Technopol

Otaczamy Ciebie
i Twój słuch
wyjątkową opieką



ZADBAJ
o swój słuch
już dzisiaj

Nie domyślaj się słów. Usłysz je.

Lubisz to uczucie, gdy wpisujesz brakujące słowo w krzyżówce i wszystko nagle pasuje?

Tak samo powinien działać Twój słuch. Bez zgadywania, bez domyślania się z kontekstu i bez męczącego wysiłku, by zrozumieć sens zdania.

Umów się na **bezpłatne badanie słuchu** w najbliższym Centrum Słuchu Audika.

Infolinia: tel. 42 237 43 66
www.audika.pl/oddzialy

Audika

Górnicy ze Śląska odbierają duże pieniądze. Skorzysta kilkaset osób, ale jest warunek

Arkadiusz Biernat
Śląskie

170 tysięcy złotych - tyle jednorazowej odpłaty pieniędzy otrzymają górnicy, którzy pożegnają się z pracą w kopalni. W Polskiej Grupie Górniczej z programu skorzystało już ponad pół tysiąca osób.

Polska Grupa Górnicza wdraża rozwiązania osłonowe przewidziane w znowelizowanej ustawie górniczej. Jednym z instrumentów są jednorazowe odpłaty pieniężne dla pracowników, którzy dobrowolnie zdecydowali się zakończyć pracę w branży górniczej. Wysokość świadczenia wynosi 170 tys. zł netto.

- Po podpisaniu umowy z Ministerstwem Energii 19 marca 2026 roku spółka otrzymała środki na wypłatę świadczeń, które trafiają już do pierwszych uprawnionych pracowników. Jak dotąd z programu skorzystało 586 osób - przekazała PGG.

Warunki skorzystania z JOP są jasno określone. Odpłata przysługuje pracownikom, którzy nie mają uprawnień do urlopu górniczego ani urlopu



FOT. POLSKA GRUPA GÓRNICZA

W PGG z programu skorzystało już ponad pół tysiąca osób

dla pracowników zakładów przeróbki mechanicznej węgla, są zatrudnieni pod ziemią lub na powierzchni kopalni, mają co najmniej 3-letni staż pracy w przedsiębiorstwie objętym ustawą, a do nabycia uprawnień emerytalnych pozostało im więcej niż 12 miesięcy. Ustawa przewiduje ponadto, że rozwiązanie umowy następuje za porozumieniem stron, a więc wymaga

zgody zarówno pracownika, jak i pracodawcy.

PGG podkreśla, że do realizacji programu przygotowywała się z dużym wyprzedzeniem. W kopalniach i zakładach uruchomiono punkty konsultacyjne, w których pracownicy mogli uzyskać informacje o zasadach programu, sprawdzić swoje uprawnienia i złożyć niezbędne dokumenty. Równolegle

spółka prowadziła działania informacyjne w portalu pracowniczym oraz poprzez wewnętrzne kanały komunikacji.

- Zależało nam na tym, aby pracownicy, którzy rozważali skorzystanie z tego rozwiązania, mieli jasne zasady, dostęp do rzetelnej informacji i czas na spokojne podjęcie decyzji. Dzięki temu program jest obecnie realizowany sprawnie i skutecznie -

mówi Łukasz Deja, prezes Polskiej Grupy Górniczej.

PGG równolegle rozwija działania wspierające pracowników, którzy po odejściu z branży chcą podjąć inną pracę. Jednym z takich działań jest wspólny projekt z Kolejami Śląskimi, obejmujący m.in. spotkania informacyjne, doradztwo zawodowe, szkolenia oraz wsparcie dla osób zainteresowanych zatrudnieniem w branży kolejowej.

Mniej wydobywania węgla, mniej pracowników

Polska Grupa Górnicza zatrudnia niespełna 35 tysięcy osób - zgodnie z Umową Społeczną - od 1 kwietnia rozpoczęła się likwidacja ruchu „Wujek” w kopalni „Staszic - Wujek” w Katowicach, a od 1 lipca ruchu „Bieliszowice” w kopalni „Ruda” w Rudzie Śląskiej.

W sumie w 2026 roku z PGG może odejść nawet 5 tysięcy osób. Kilkaset osób skorzysta z jednorazowych odpłat pieniężnych, a ponad 2 tysiące z urlopów górniczych i przeróbkarskich. W pozostałych przypadkach zostaną wykorzystane naturalne odejścia na emeryturę.

Silne wstrząsy w kopalni Rydułtowy

Jacek Bombor
Powiat wodzisławski

Z zagrożonej strefy ewakuowano 24 pracowników, którzy o własnych siłach wydostali się na powierzchnię. Trzech górników odniosło obrażenia, jeden niegroźne, a dwóch trafiło do szpitala.

Do silnego zjawiska sejsmicznego doszło wczoraj o godzinie 2:23. Epicentrum wstrząsu znajdowało się w pokładzie 703, głębokości 1150 metrów.

Wstrząs o energii 9,1×10⁶ J był odczuwalny nie tylko w wyrobiskach, ale prawdopodobnie również przez mieszkańców okolicznych miejscowości.

Dzięki szybkiej reakcji dozoru, natychmiast rozpoczęto procedurę wycofywania pracowników. Wszyscy górnicy znajdujący się w zagrożonej strefie zdążyli opuścić rejon i wyjechać na powierzchnię o własnych siłach.

Wydobycie w rejonie, w którym doszło do tąpnięcia, zostało czasowo wstrzymane. Eksperti muszą teraz ocenić skutki wstrząsu dla infrastruktury podziemnej.

SRK chce przekazać Sosnowcowi tereny po byłej kopalni „Kazimierz - Juliusz”

Arkadiusz Biernat
Transformacja górnictwa

Sosnowiec i Spółka Restrukturyzacji Kopalń czekają na decyzję Ministerstwa Aktywów Państwowych. Pozytywny finał sprawy pozwoli przekazać SRK na rzecz miasta działki po kopalni „Kazimierz-Juliusz”. Miasto chce tam wybudować osiedle mieszkaniowe.

Formalne kroki podjęto pod koniec 2025 roku. Najpierw zielone światło dał zarząd SRK, a następ-

nie rada nadzorcza. Finał sprawy jest w Ministerstwie Aktywów Państwowych, które podejmie decyzję właścicielską. Za niedługo wszystko powinno się wyjaśnić.

- We wniosku władze miasta określiły cel publiczny jako budownictwo komunalne - przynajmniej Jarosław Wieszołek, prezes Spółki Restrukturyzacji Kopalń.

List intencyjny w sprawie tych terenów po kopalni „Kazimierz-Juliusz” podpisano jeszcze w 2024 roku. Spółka Restrukturyzacja Kopalń zadeklarowała

w sumie przekazanie miastu ponad 300 działek, co daje blisko 40 hektarów terenu, m.in. w Kazimierzu i Porąbce.

- To atrakcyjny teren na osiedle mieszkaniowe. Myślimy o budownictwie społecznym i komunalnym. To miejsce na uboczu, a takich lokalizacji poszukują mieszkańcy. Zaletą tego terenu jest dobre skomunikowanie z miastem. Niedaleko jest pętla tramwajowa oraz przystanki: kolejowy i autobusowy - mówi Rafał Łysy, rzecznik Urzędu Miasta w Sosnowcu.

Kiedy tylko teren stanie się własnością miasta, to urzędnicy niezwłocznie przystąpią do prac, które finalnie powinny zakończyć się procesem inwestycyjnym.

Urząd w Sosnowcu posiada duże doświadczenie w tego typu realizacjach, bo w ostatnich latach wybudował (bądź buduje) około tysiąc nowych mieszkań komunalnych i społecznych. Na to składa się m.in. wiedza i organizacja związana z aplikowaniem i uzyskiwaniem bezzwrotnych środków na tego typu inwestycje.

W 2020 roku SRK przekazała Sosnowcowi blisko 3 hektary wraz z zabytkowymi zabudowaniami budynku maszyny wyciągowej i nadszymbia oraz charakterystyczną wieżę szybową Kazimierz-I. Pokopalniane obiekty mają w przyszłości spełniać kilka funkcji.

Najwięcej zmian czeka dawny kompleks BHP składający się z cechowni, łaźni, lampowni oraz części biurowej. Tu powstanie Inkubator Zagłębiowskiego Parku Przedsiębiorczości, przedszkole oraz żłobek wraz z placem zabaw. Dawna wieża wy-

ciągowa zamieni się w wieżę widokową, a budynek stacji ratowniczej zostanie przekształcony na pomieszczenia biurowe, w tym na potrzeby organizacji pozarządowych. Z kolei w dawnym budynku maszyny wyciągowej szybu K-1 znajdzie się przestrzeń na małą gastronomię, a w dawnym warsztacie powstaną pomieszczenia usługowe i biurowe.

Prace mają kosztować ponad 80 mln zł, a 70 mln zł ma pochodzić z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji Unii Europejskiej.

AUTOREKLAMA

1311458858

Córki, Matki i Kobiety Dojrzałe walczą o tytuły i nagrody!

Zobacz kandydatki, zagłosuj i wesprzyj w walce o finał!

Sprawdź na: dziennikzachodni.pl/kobiety

**KOBIECA
TWARZ
ROKU**

DZ DZIENNIK
ZACHODNI.PL



INWESTYCJE MIESZKAŃCY CZECHOWIC-DZIEDZIC I PODRÓŻNI CZEKALI, CZEKALI, AŻ SIĘ WRESZCIE DOCZEKALI

Zabytkowy, a teraz na miarę XXI w.

Jacek Drost
Czechowice-Dziedzice

Wyremontowany dworzec w Czechowicach-Dziedzicach został oficjalnie oddany do użytku wczoraj. Głównym punktem uroczystości było odsłonięcie tablicy poświęconej wydarzeniu z maja 1923 r.

Dokładnie 2 maja 1923 roku na dworcu w Czechowicach-Dziedzicach pojawił się marszałek Francji Ferdinand Foch. Przyjechał już jako marszałek Polski, tytuł nadał mu w kwietniu prezydent RP Stanisław Wojciechowski. Był na dworcu kilka minut i pojechał dalej do m.in. Katowic, Częstochowy, Warszawy i Lwowa (gościł w Polsce 12 dni), ale to właśnie na czechowickim dworcu generał Kazimierz Sosnkowski wręczył mu buławę marszałka Polski. Był to taki symboliczny gest, żeby Foch podróżował po ziemi polskiej już jako marszałek Polski.

- Wdzięczność Polaków była wtedy wielka, bo Francja poprzez Wersal czy tzw. Błękitną Armię generała Hallera dużo



Odsłonięcie tablicy upamiętniającej wizytę francuskiego marszałka było głównym punktem oficjalnego oddania do użytku wyremontowanego czechowickiego dworca

wówczas pomogła Polsce, która się konstituowała jako państwo - przypominał Andrzej Mauberg, przewodniczący Stowarzyszenia Legii Honorowej w Polsce.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej wykonanej przez rzeźbiarza Bronisława Krzysztofa poświęconej temu wydarzeniu

było głównym punktem uroczystego oddania do użytku wyremontowanego dworca kolejowego (pasażerowie mogą z niego korzystać już od 23 marca). Wzięli w nim udział, m.in. przedstawiciele kolei, ambasador Francji, wojewoda śląski, parlamentarzyści, samorządowcy.

- Kolej w Polsce przechodzi prawdziwy renesans - powiedział wojewoda śląski Marek Wójcik. Przypomniawszy, że prowadzone są inwestycje dotyczące infrastruktury, wymieniany jest tabor, co sprawia, że kolej, również w województwie śląskim, jest jednym wielkim placem budowy. - Cieszę się,

że oprócz nowych inwestycji PKP zdecydowało się na mądrą rewitalizację dworca w Czechowicach-Dziedzicach - mówił wojewoda Wójcik, podkreślając, iż oprócz dworca kolejowego budynek będzie pełnił także inne funkcje, zostanie w nim m.in. muzeum miejskie. - To miejsce jest także wyjątkowe z punktu widzenia historii, zarówno Polski, ale także naszej, regionalnej - dodawał Marek Wójcik.

Na łamach „DZ” w październiku 2022 roku, kiedy ruszały prace, pisaliśmy: „Remont zabytkowego budynku dworca w Czechowicach-Dziedzicach, który jest ważnym miejscem na mapie kolejowej w naszym kraju, to jedna z najbardziej wyczekiwanych inwestycji w regionie. O inwestycji mówiło się od wielu, wielu lat”.

Informowaliśmy, że budynek, który został wniesiony w latach 1853-1855, a na początku XX wieku został przebudowany, przejdzie prawdziwą „rewolucję”, dzięki której przywrócony zostanie historyczny wygląd jego elewacji, ale nie

tylko. Przy okazji miały zostać m.in. odtworzone historyczne detale architektoniczne. I tak się stało.

Podczas prac naprawione zostały także m.in. dach, elewacja, stolarka okienna i drzwiowa, a także wnętrze budynku. Wszystko pod okiem konserwatora zabytków. Z dbałością o każdy szczegół. Głównym wykonawcą robót budowlanych było Bielskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego S.A., a pracami konserwatorskimi kierowała konserwator dzieł sztuki Maria Osiełczak.

- Warto było czekać - mówił dzisiaj podczas oficjalnego otwarcia burmistrz Czechowic-Dziedzic Marian Błachut, podkreślając, że dworzec pełni ważną rolę na mapie kolejowej Polski, był także świadkiem wielu ważnych wydarzeń, gościł m.in. cesarza Austro-Węgier Franciszka Józefa oraz cesarza Wilhelma II oraz Karola I. - Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do remontu tego dworca - podkreślał burmistrz Błachut.

REKLAMA

0011504223

THE WORLD CUP OF TENNIS
BILLIE JEAN KING Cup 2026
BY GAINBRIDGE

ITF
PZT

POLSKA - UKRAINA
10-11 KWIETNIA 2026
PREZERO ARENA GLIWICE

BILLIEJEANKINGCUP.COM @BILLIEJEANKINGCUP @BJKCUP

WWW.EBILET.PL / ORGANIZATORZY / POLSKI-ZWIAZEK-TENISOWY

TITLE PARTNER

➤ GAINBRIDGE

GLOBAL PARTNERS

elf
EYES
LIFE
FACE

Copilot
by Microsoft

POSTALNET

TEAM SPONSORS

LOTTO

Ministerstwo
Sportu i Turystyki

TAURON

LOCAL INSTITUTION

GLIWICE
Przyjemnie jest tu

TIE SPONSORS

Województwo
śląskie

Urząd Miejski
Czechowice-Dziedzice

T

Toyota
Cochranowski

FESTINA
Włoskie 1985-2011

WP
Sportswear

OFFICIAL SUPPLIERS

joma

LEXUS

HYUNDAI

Rząd przyjął projekt ustawy o metropolii. GZM dzięki niej będzie silniejsza

Patryk Osadnik
Śląskie

Rząd przyjął projekt ustawy, która ma wzmocnić i poszerzyć kompetencje Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Wśród nich jest m.in. możliwość budowy spalarni odpadów i przejmowania zadań należących do poszczególnych samorządów. GZM ma zostać wzmocniona dzięki utworzeniu... metropolii w województwie pomorskim.

Rząd przyjął 8 bm. projekt ustawy o metropolii w województwie pomorskim. Zawiera on szereg zmian, które dotyczą metropolii w województwie śląskim.

Zgodnie z założeniami utworzenie metropolii w województwie pomorskim ma pomóc samorządom w szybszym reagowaniu na wyzwania związane m.in. z kryzysem klimatycznym, rozwojem infrastruktury i integracją transportu. Ponadto poprawić jakość usług publicznych oraz umożliwić lepsze wykorzystanie wsparcia z Unii Europejskiej poprzez koordynację działań na poszczególnych szczeblach samorządowych.

Nowa ustawa przełoży się na funkcjonowanie GZM

Według ustawy z 2017 r. GZM jest zrzeszeniem gmin województwa śląskiego, które charakteryzuje sieć silnych powiązań funkcjonalnych oraz procesów urbanizacyjnych, położonych na spójnym obszarze, na którym żyją co najmniej dwa miliony mieszkańców. Teraz ma wystarczyć milion.

- Milion to akurat moja propozycja. Wydaje się, że to bez-



Kiedy utworzono Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolię, musiała ona liczyć co najmniej 2 miliony mieszkańców. Teraz ma wystarczyć milion. – Wydaje się, że to bezpieczny próg – mówi Kazimierz Karolczak, przewodniczący zarządu GZM

pieczny próg, który spowoduje, że ze względów demograficznych nie stracimy podstawy prawnej do funkcjonowania. Przypomnę, że osiem lat temu metropolia liczyła 2,3 mln mieszkańców. Teraz to trochę ponad 2,1 mln mieszkańców. Za kilka lat mogłoby się okazać, że tych magicznych dwóch milionów byśmy nie przekraczali – powiedział Kazimierz Karolczak.

Dotychczas metropolia mogła zrzeszać tylko i wyłącznie gminy. Nowelizacja ustawy ma dopuścić do niej również powiaty.

- Na dzisiaj nie planujemy głębszych zmian organizacyjnych. (...) Kiedy każdy nas pyta, czy przyjmujemy nowych członków, sami musimy przyjąć nowy kierunek, co chcemy zrobić - zaznaczył Kazimierz Karolczak.

- Najważniejsze zmiany, to przede wszystkim powiększenie katalogu zadań, którymi zajmuje się metropolia. To m.in. zadania związane z gospodarką odpadami, adaptacją do zmian klimatycznych, wzmocnienie roli metropolii jeżeli chodzi o planowanie infrastruktury transportowej (...). Metropolia będzie mogła m.in. inwestować w kulturę, edukację - powiedział wojewoda Marek Wójcik.

GZM zyska szereg nowych kompetencji

Wśród kluczowych nowych kompetencji, które ma uzyskać GZM, Kazimierz Karolczak wymienił możliwość gospodarowania odpadami i budowy ich spalarni, możliwość utworzenia centrów usług wspólnych (np. jednego metropolitalnego urzędu

pracy zamiast kilkunastu gminnych), realizowanie zadań z zakresu szeroko rozumianej mobilności.

- Dużym ułatwieniem będzie możliwość wsparcia zadań, które przejmujemy od gmin. Wiemy to na przykładzie Drogowej Trasy Średnicowej. Nie udało nam się tego zadania przejąć od gmin. Choć to droga bardzo metropolitalna. Gminy utrzymują na różnym poziomie. Katowice i Gliwice na najwyższym, a sąsiednie gminy już zdecydowanie mniej wydają na utrzymanie tej drogi. Przejęcie oznaczałoby dla nich zwiększenie wydatków. Na to się nie chciały zgodzić. W tej sytuacji my możemy interweniować - wyjaśnił Kazimierz Karolczak.

Wskazał, że GZM - dzięki zaangażowaniu w zadania gminne - mogłaby również podnieść

standardy dotyczące budowy dróg rowerowych etc. Obecnie - ze względu na koszty - nie wszystkie lokalne samorządy stosują się do standardów GZM w tym zakresie.

Projekt ustawy o metropolii w województwie pomorskim zakłada, że wejdzie ona w życie 30 czerwca 2026 r. Musi do tego czasu przejść prace w parlamencie oraz zostać podpisana przez prezydenta Karola Nawrockiego.

Metropolia w województwie śląskim działa od 2018 r. Zrzesza

Dotychczas metropolia mogła zrzeszać tylko i wyłącznie gminy. Nowelizacja ustawy ma dopuścić do niej również powiaty

41 gmin, w których żyje ok. 2,3 mln mieszkańców. Ustawa z 2017 r. - na mocy której funkcjonuje GZM - zawiera dość ograniczony zakres zadań. Problemem okazała się m.in. budowa spalarni odpadów.

- Bardzo szybko odkryliśmy mankamenty i ograniczenia naszego rozwiązania ustawowego. Pokazała to choćby próba budowy instalacji termicznego przetwarzania odpadów komunalnych. Okazało się, że takiej kompetencji nie posiadamy. Ten katalog może zostać znacznie poszerzony. Spalarnia odpadów będzie mogła powstać już bezpośrednio przy udziale metropolii - powiedział Kazimierz Karolczak, przewodniczący zarządu GZM.

Nowa metropolia: Gdańsk, Gdynia, Sopot

Premier Donald Tusk przed środowym posiedzeniem rządu powiedział, że utworzenie metropolii w województwie pomorskim i poprawa ustawy o GZM „to był bój wieloletni”, który zajął więcej czasu, niż przewidywał.

Metropolię w województwie pomorskim mają utworzyć Gdańsk, Gdynia i Sopot wraz z powiązanymi gminami. W sumie od 50 do 61 samorządów, na których terenie mieszka ok. 1,5 mln mieszkańców.

Związek nie zmienia granic administracyjnych gmin, a jedynie łączy je w celu skuteczniejszego realizowania zadań ponadlokalnych - podkreśliła Kancelaria Prezesa Rady Ministrów w komunikacie.

Szef rządu zaznaczył, że ma nadzieję, iż prezydentowi Karolowi Nawrockiemu „nie przyjdzie do głowy”, żeby zawetować ustawę metropolitalną.

NOWE KOMPETENCJE METROPOLII W RZĄDOWYM PROJEKCIE USTAWY

Za sprawą nowej ustawy GZM będzie realizowała zadania w zakresie:

- polityki rozwoju,
- kształtowania ładu przestrzennego,
- adaptacji do zmian klimatu i ochrony środowiska,
- planowania, organizowania i zarządzania metropolitalnymi przewozami pasażerskimi,
- rozwoju, koordynowania i integrowania transportu publicznego,
- planowania, rozwoju, integracji i zarządzania zrównoważoną mobilnością,

- opiniowania inwestycji celu publicznego w zakresie budowy lub rozbioru obiektów i urządzeń infrastruktury transportowej, w szczególności dróg kolejowych, oraz dróg krajowych, wojewódzkich i powiatowych,
- promocji metropolii i obszaru metropolitalnego.

Ponadto do statutu GZM będzie można wpisać zadania w zakresie:

- promocji zatrudnienia, łagodzenia skutków bezrobocia i aktywizacji zawodowej,

- prowadzenia centrów usług społecznych,
- polityki gospodarczej i innowacyjnej, w tym przez rozwijanie oraz wspieranie branż innowacyjnych, dla realizacji celów określonych w strategii rozwoju metropolii,
- wspierania szkolnictwa wyższego i nauki, w tym przez finansowanie lub dofinansowywanie wykonywania zadań uczelni, w szczególności w zakresie prowadzenia kształcenia na studiach oraz prowadzenia działalności naukowej, dla realizacji celów określonych

- w strategii rozwoju metropolii,
- wspierania i rozwoju edukacji, w szczególności szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz ośrodków kształcenia, w tym branżowych centrów umiejętności,
- rozwoju kultury i ochrony dziedzictwa kulturowego obszaru metropolitalnego,
- realizacji lub wspierania inwestycji celu publicznego w zakresie gospodarki komunalnej,
- zapewnienia budowy, rozbudowy, modernizacji, utrzy-

- mania i eksploatacji instalacji do przetwarzania odpadów komunalnych, w tym instalacji komunalnych lub instalacji do przetwarzania odpadów powstałych z przetwarzania odpadów komunalnych,
- rozwoju źródeł wytwarzanych energii, w tym odnawialnych źródeł energii oraz tworzenia i rozwoju społeczności energetycznych,
- prowadzenia centrów usług wspólnych,
- organizowania formy doradztwa i podnoszenia kompetencji pracowników

urzędu metropolitalnego oraz pracowników jednostek organizacyjnych metropolii. Co ważne, GZM będzie mogła przejmować i dotować zadania należące do poszczególnych samorządów. Kazimierz Karolczak wskazał, że to np. utrzymanie Drogowej Trasy Średnicowej. Obecnie odpowiada za nie kilka miast, które realizują swoje obowiązki na różnym poziomie. - Teraz my będziemy mogli interweniować - zaznaczył Kazimierz Karolczak.



Arkadiusz Biernat

GREENPEACE NA SZYBIE KOPALNI „SZCZYGŁOWICE”. STRACH MYŚLEĆ, KTO MOŻE TAM WEJŚĆ

To bardzo niepokojąca sytuacja. Aktywiści Greenpeace weszli wczoraj na teren kopalni „Szczygłowice”, a następnie wspięli się na wieżę szybową zakładu należącego do Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Straszliwym wyciekem metanu, ale dziś mnie bardziej przeraża jest co innego - łatwość, z jaką można wejść na teren infrastruktury krytycznej, zakłócając pracę zakładu i stwarzając ryzyko dla pracowników. Grupa aktywistów i aktywistek Greenpeace zawiesiła na wysokości ponad 50 metrów olbrzymi transparent z napisem „Stąd wycieka groźny me-



Co z bezpieczeństwem infrastruktury krytycznej?

tan”. Teraz nie zamierzam pochylać się nad słusznością tego protestu lub jego braku, ale nad formą, która nam wszystkim powinna dać dużo do myślenia. Zwłaszcza ochronie i służbom.

Za wschodnią granicą jest wojna, na terenie Polski obowiązują stopnie alarmowe i kiedy tyle mówi się o konieczności zachowania czujności i wzmacnianiu bezpieczeństwa - również kluczowej infrastruktury - grupa osób wchodzi sobie na teren kopalni, a następnie na wieżę szybową i okupuje ją przez kilka godzin. To nie pierwsza tego typu akcja. Wcześniej aktywiści Greenpeace blokowali m.in. prace w kopalni „Turów”, wspinali się na wieżę kopalni „Bielszowice”, czy rozciągali transparenty na budynku Ministerstwa Przemysłu w Katowicach.

Jak usłyszałem, w Szczygłowicach był to tzw. szyb wdechowy, stanowiący kluczowy element systemu wentylacji, która zapewnia odpowiednie warunki i przede wszystkim bezpieczeństwo pracownikom przebywającym kilkaset metrów pod ziemią. To niedopuszczalne, żeby wokół tej infrastruktury kręciły się osoby nieupoważnione.

Czy tylko ja potrafię sobie wyobrazić kręcące się tam osoby z nieczystymi intencjami?

Zgodnie z informacją Rządowego Centrum Bezpieczeństwa jednym z 11 systemów infrastruktury krytycznej, pełniącej kluczową rolę w funkcjonowaniu państwa i życiu jego obywateli, stanowi system „zaopatrzenia w energię, surowce energetyczne i paliwa”. Kopalnia jest jego elementem, który zapewnia węgiel energetyczny do produkcji energii elektrycznej lub koksowy służący do produkcji koksu (wykorzystywany do wytopu stali).

Zgodnie z rządową definicją tego typu infrastruktura powinna mieć zapewnioną m.in. funkcjonalność i ciągłość działań. W przypadku kopalni już wiemy, że to zostało naruszone. Jastrzębska Spółka Węglowa komunikowała, że „działania aktywistów stworzyły bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia pracowników kopalni, w szczególności załogi przebywającej pod ziemią”, a „nielegalne działania aktywistów doprowadziły do istotnego zakłócenia funkcjonowania kopalni, co przełożyło się na wymierne straty operacyjne i finansowe po stronie JSW S.A.”.

Wszystko dzieje się w sytuacji, kiedy w Polsce obowiązuje tzw. drugi stopień alarmowy BRAVO. Dla wyjaśnienia: wprowadza się go w sytuacji zaistnienia zwiększonego i przewi-

dywalnego zagrożenia wystąpieniem zdarzenia o charakterze terrorystycznym, kiedy jednak konkretny cel ataku nie został zidentyfikowany.

Stopień ma charakter prewencyjny. Tylko teoretycznie? A jakby to nie był aktywista, a osoba z innymi intencjami?

Skoro taką akcją dla protestu mogą przeprowadzić bez problemu aktywiści, to musimy mieć świadomość, że mogą sobie z tym poradzić (zapewne po przeszkoleniu) inne osoby, których intencje mogą być zupełnie inne, a skutki o wiele bardziej opłakane.

Niestety, mam dziwne przekonanie, że jak udało się to na terenie kopalni, to również jest to możliwe w innych newralgicznych miejscach jak elektrownie, czy ważne zakłady przemysłowe.

Z jednej strony to lekcja dla JSW, aby po analizie wyciągnąć wnioski, co nie zadziało tego dnia, że postronni osoby dostały się nie tylko na teren kopalni, ale weszły na wieżę szybową. To także nauczka dla służb, firm odpowiedzialnych za ochronę innych kluczowych miejsc w naszym kraju, ale także całego państwa. Czas wyciągnąć wnioski.

Protestujący zeszli dobrowolnie z wieży szybowej po kilku godzinach. Następnie zostali przewiezieni na komisariat policji.

REKLAMA

0011505307



Majówka pełna relaksu

- zakwaterowanie zgodnie z rezerwacją (7 noclegów) w terminie 26.04 - 3.05.2026 r.
- pełne wyżywienie (śniadania, obiady, kolacje w formie bufetu szwedzkiego),
- 2 masaże twarzy,
- 2 zabiegi parafinowe na dłonie,
- 2 masaże relaksacyjne,
- 2 masaże wielostrumieniowe,
- strefa relaksu (grota solna, sauna sucha i parowa, jacuzzi, siłownia) 90 minut dziennie,
- voucher do Integracja Cafe.

☎ 52 356 31 01 ☎ 52 356 31 00 ☎ 52 356 33 20 ✉ rezerwacja@solanki.pl

www.solanki.pl

REKLAMA

0011507084

**O G Ł O S Z E N I E**
Prezydent Miasta Sosnowca
informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy Al. Zwycięstwa 20 na okres od dnia **10.04.2026 r.** do dnia **30.04.2026 r.** został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy zlokalizowanych w Sosnowcu przy:

- ul. Jana Matejki, część działki ozn. geod. nr 808 obręb 0010 Sosnowiec,
- ul. Jana Matejki, część działki ozn. geod. nr 792/1 obręb 0010 Sosnowiec,
- ul. Jacka Malczewskiego, część działek ozn. geod. nr 613 oraz nr 611 obręb 0010 Sosnowiec,
- ul. Juliusza Słowackiego, część działki ozn. geod. nr 1556/4 obręb 0010 Sosnowiec,
- w rejonie ul. Rynek, część działek ozn. geod. nr 2766 oraz nr 2767 obręb 0012 Sosnowiec.

REKLAMA

0011507457

**O G Ł O S Z E N I E**
PREZYDENT
MIASTA KATOWICE
informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 8.04.2026 r. dotyczącego nieruchomości stanowiącej własność Miasta Katowice, położonej przy ul. Pierwiosnków (dz. nr 8714/195), wyznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym, w drodze przyłączenia.

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej katowice.eu i w Biuletynie Informacji Publicznej bip.katowice.eu.

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się również pod numerem telefonu (32) 259-32-22 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, pokój 616a.

REKLAMA

0011507456

**O G Ł O S Z E N I E**
PREZYDENT
MIASTA KATOWICE
informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 8.04.2026 r. dotyczącego wyznaczenia do zbycia w drodze przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowej położonej w Katowicach przy ul. Solskiego (działka nr 1241/36).

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice, ul. Rynek 1, I piętro, a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej katowice.eu i w Biuletynie Informacji Publicznej bip.katowice.eu.

Ogłoszenie o przetargu na sprzedaż nieruchomości ujętej w powyższym wykazie wraz z ustalonym terminem przetargu ukaże się w prasie oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice katowice.eu najwcześniej po upływie sześciu tygodni od dnia wywieszenia niniejszego wykazu. Pobranie warunków przetargowych będzie możliwe po ukazaniu się przedmiotowego ogłoszenia o przetargu. Informacji dotyczącej nieruchomości udziela się w Wydziale Gospodarki Mieniem Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, pok. 616, tel. 32 259 33 17, 32 259 31 69.

ROZMOWA Z MARCINEM DĄBROWSKIM, LIDEREM PROJEKTU

Uczymy AI kultury w projekcie „Obywatel Bielik”. Możesz dołączyć

Robert Lewandowski
robert.lewandowski@dz.com.pl

Zagraniczna sztuczna inteligencja wciąż gubi się w naszych realiach, myląc chociażby kluski śląskie z pączkami. Zmienić ma to „Obywatel Bielik” – projekt, który dzięki zdjęciom od Polaków wyposaży rodzimy model AI w zmysł wzroku. Każdy z nas może pomóc w trenowaniu polskiej sztucznej inteligencji mówi nam lider projektu, Marcin Dąbrowski.

Jak wygląda projekt „Obywatel Bielik”. Gdybyśmy mieli to wytłumaczyć w najprostszy sposób, na czym on polega?
Mówiąc najprościej: chcemy wyposażyć Bielika, czyli polski model językowy, w „oczy”. Naszym celem jest stworzenie modelu wizyjnego, który będzie w stanie rozpoznawać obrazy. Obecnie Bielik jest modelem tekstowym, a my chcemy zbudować model wizyjny, by potrafił „czytać” zdjęcia i obrazy.

Ale po co to robicie? Przecież na rynku dostępnych jest już dużo modeli AI, które to potrafią.
Wyobraźmy sobie, że wrzucamy do dużego, komercyjnego modelu językowego zdjęcie surowych klusek śląskich na stolnicy. Co mówi sztuczna inteligencja? Że są to surowe pączki przygotowane do upieczenia. Inny przykład, wysłaliśmy kadr z kultowej polskiej komedii Seksmisja. Inny model stwierdził, że to radziecki film Solaris. To wyraźnie pokazuje, że globalne modele mają problem z rozpoznawaniem specyficznego kontekstu polskiej kultury. Aby stworzyć taki rodzimy model wizyjny, potrzebujemy ogromnego zestawu danych - kilku milionów opisanych zdjęć. Po to właśnie powstał projekt „Obywatel Bielik”, oparty na crowdsourcingu. Zapraszamy każdego z nas do dołożenia swojej cegiełki do budowy polskiej sztucznej inteligencji.

Rozumiem, że każde z tych zdjęć przesyłanych przez użytkowników powoduje, że sztuczna inteligencja staje się doskonalsza?
Dokładnie tak. Żeby model nauczył się rozpoznawać obrazy, potrzebuje pary: zdjęcia i jego opisu. Samo zdjęcie to dla niego tylko niezrozumiały zbiór pikseli. Niezwykle ważne jest to, co zawiera opis. Nasza główna zasada brzmi: opisuj zdjęcie tak,



MAT. PLEBISCYTU

jakbyś chciał je komuś opowiedzieć przez telefon. Skupiamy się na konkretach i faktach, odrzucając domysły. Zamiast pisać „piękne niebo” albo „człowiek spieszący się do pracy”, opisujemy to, co realnie widać. Czyli: „Na zdjęciu widać psa o brązowej, kręconej sierści. Pies siedzi na chodniku, w pysku trzyma kość, a w tle widać park”. Zebranie paru milionów takich par stworzy zbiór niezbędny do wytrenowania modelu.

Jakie konkretnie fotografie są wam potrzebne?
Interesują nas przede wszystkim zdjęcia osadzone w polskim kontekście: kultura, historia, tradycje, kulinaria, zabytki i nasz otaczający świat. Ale zależy nam też na szerokiej perspektywie i zdjęciach zagranicznych. Jeżeli ktoś prześle zdjęcie jedzenia, niech model wie, że w Polsce to kotlet schabowy, ale w Austrii nazywa się to sznycel. Chcemy stworzyć model o szerokim rozumieniu świata. Co niezwykle istotne - i to zauważyliśmy już na etapie pilotażu - ludzie mają opory przed wysyłaniem zdjęć, które nie są artystyczne, są rozmazane czy źle wykadrowane. Myślą, że głupio wysłać takie zdjęcie do sztucznej inteligencji. A my właśnie takich fotografii również bardzo potrzebujemy! Jeśli nie pokażemy modelowi zdjęć poruszonych, krzywych i przyciętych, to on nie będzie w stanie później takich odczytywać. Każde, nawet najgorsze zdjęcie z odpowiednim opisem, to dla modelu lekcja.

Skoro zdjęć będą miliony, jak wygląda proces ich selekcji?
Proces selekcji składa się z dwóch etapów. Pierwszy to wstępna preselekcja przy pomocy istniejących modeli AI. W ten sposób oznaczamy zdjęcia, które są niezgodne z regulaminem, m.in. nagość, przemoc czy treści kontrowersyjne. W drugim etapie do pracy wkraczają ludzie, grupa moderatorów, która weryfikuje ja-

kość opisów i treść samych zdjęć, dbając o jak najwyższą jakość zbioru danych. Warto tu wspomnieć o naszych partnerach, czyli naszej współpracy z Narodowym Archiwum Cyfrowym (NAC), która leży niejako u podstaw tego projektu. NAC posiada miliony zdjęć historycznych, które często nie mają dokładnych opisów. I tu działamy na zasadzie „win-win”: NAC przekazuje nam zdjęcia do aplikacji, a obywatele je opisują. W ten sposób my zyskujemy dane do treningu, a NAC otrzymuje gotowe, dokładne opisy, które znacząco poprawiają dostępność cyfrową np. dla osób niewidomych korzystających ze screenreaderów i wzbogacają publiczne archiwa. Co więcej, sami specjaliści NAC aktywnie włączyli się w proces opisywania zdjęć historycznych!

Z jakim odzewem spotyka się ten projekt? Widzicie zainteresowanie Polaków?
Odzew jest rewelacyjny. Choć docelowa aplikacja jeszcze nie miała premiery, w naszej pilotażowej, bardzo prostej wersji aplikacji, zebraliśmy już niemal 17 tysięcy zdjęć, a na liście oczekujących na premierę zapisanych jest blisko 3 tysiące osób. Kiedy jeździć po Polsce i opowiadamy o tym projekcie, odbiór jest szalenie pozytywny. Tworzenie AI było do tej pory traktowane jako hermetyczne zajęcie dla specjalistów. My je demokratyzujemy. Wkrótce udostępniemy docelową aplikację w wersji na komputery oraz na smartfony z systemami iOS i Android. To będzie „gamechanger”. Aplikacja będzie miała funkcję zamiany mowy na tekst i wbudowanego tekstowego Bielika, który na bieżąco poprawi literówki czy interpunkcję. Wystarczy pójść na spacer, zrobić zdjęcie kapliczki czy rzeźby, podyktować smartfonowi, co się na nim znajduje, zatwierdzić i wysłać. Zanim jednak wyślemy, konieczne należy przeczytać i zweryfikować opis. To bardzo ważne, bo każdy opis stanowi lekcję dla modelu.

Jak na tym tle wypada województwo śląskie?
Śląsk i cała metropolia są absolutnie w czołówce, jeśli chodzi o zaangażowanie w rozwój Bielika. Potwierdza to chociażby aplikacja FotogrAI przygotowana we współpracy z Polska Press, która również świetnie zachęca do przysyłania zdjęć. Czytelnicy Dziennika Zachodniego bardzo aktywnie biorą

w tym udział, za co jesteśmy niezwykle wdzięczni. Głęboko wierzę - może trochę romantycznie - że ten projekt to szansa na połączenie społeczeństwa wokół wspólnego celu. Jesteśmy na co dzień mocno podzieleni, a tutaj możemy wspólnie jako obywatele, zbudować pierwszy polski model wizyjny. Powstanie model zbudowany przez obywateli, dla obywateli.

Kiedy będzie można powiedzieć, że ten projekt jest w pełni zrealizowany?
Aplikacja i zbieranie zdjęć to oczywiście tylko etap poprzedzający główne trenowanie modelu. Nasze ambicje sięgają jednak znacznie dalej, poza Polskę. Chcielibyśmy, żeby Bielik stał się europejskim modelem pierwszego wyboru. Zgłaszają się już do nas zagraniczne instytucje zainteresowane tym conceptem. Po zbudowaniu polskiego zestawu danych multimodalnych, chcemy stworzyć zestaw ogólnoeuropejski. Patrzymy na najbliższe lata jako na czas ekspansji tego pomysłu. To bardzo ambitny plan, ale jeszcze dwa, trzy lata temu sam Bielik też wydawał się dla wielu czymś nierealnym. Droga jest wyboista, ale cel jest całkowicie w naszym zasięgu.

Jak można dołączyć do projektu?
W bardzo prosty sposób, wystarczy wejść na stronę obywatel.bielik.ai i już dziś włączyć się w budowę polskiej sztucznej inteligencji.

Obywatel Bielik to projekt stworzony we współpracy społeczności SpeakLeash z Akademickim Centrum Komputerowym Cyfronet AGH. Jego celem ma być zbudowanie „cyfrowej pamięci Polski” poprzez zaangażowanie nie tylko jednostek naukowych, ale również... wszystkich obywateli. Aby wziąć udział w „szkoleniu” polskiej sztucznej inteligencji, wystarczy zrobić zdjęcie danemu obiektowi w którymś z polskich miast - może być to zarówno zabytek, jak i ulubiona kawiarnia, park, kino, a nawet lokalny przysmak. Wykonane zdjęcie wystarczy krótko opisać i przesłać za pomocą strony: <https://dziennikzachodni.pl/fotogrAI>. Tam znajduje się szczegółowa - bardzo prosta - instrukcja działania serwisu.

Furgalińska: „Ratusz. To marzenie może zjednoczyć mieszkańców, ale... Bytom zasługuje na coś więcej”

Katarzyna Furgalińska
Bytom

Ten pomysł już teraz generuje kreatywne spory i otwiera naszą wyobraźnię na to, „co by było, gdyby”, zmuszając nas do wyjścia poza myślenie o mieście wyłącznie w kategoriach codziennego administrowania.

Kiedy usłyszałam o pomysle odbudowy ratusza przy rynku w Bytomiu, poczułam mieszkankę zawodowej ekscytacji i głębokiego sceptycyzmu.

Sam fakt, że taka propozycja padła, jest jednak rzeczą niezwykle cenną – po raz pierwszy od dawna w Bytomiu dyskutujemy o tak odważnej wizji. Ten pomysł już teraz generuje kreatywne spory i otwiera naszą wyobraźnię na to, „co by było, gdyby”, zmuszając nas do wyjścia poza myślenie o mieście wyłącznie w kategoriach codziennego administrowania.

Z punktu widzenia urbanistyki sprawa jest bezdyskusyjna – bytomski Rynek po wojennych wyburzeniach stracił swoje właściwe „ciążenie”.



Może, zamiast odtwarzać, spróbujmy przechwycić impuls, jaki ten pomysł wywoła?

Jest dziś przestrzenią zbyt rozległą, nieproporcjonalną. Zabudowa wyburzonego niegdyś kwartału – tego, w którym stał ratusz – jest rozwiązaniem właściwym, bo przywróciłyby placowi ludzką skalę i geometryczną harmonię. Jednak w tym miejscu mój entuzjazm się kończy, a zaczyna ostrożność.

Jestem z zasady przeciwna odbudowywaniu zabytków w ich historycznej formie, szczególnie po tak wielu dekadach.

Architektura jest zapisem czasu, w którym powstaje. Próba „wskrzeszenia” nieistniejącego od lat obiektu to często tworzenie scenografii, która, choć kojąca dla oka, bywa nieszczera. Po latach nie mamy już tych samych technologii, tego samego rzemiosła, a przede wszystkim – mamy zupełnie inne potrzeby społeczne. Kopowanie przeszłości bywa ucieczką od odpowiedzialności za zdefiniowanie przyszłości.

Jednocześnie doskonale rozumiem argumenty zwolenni-

ków odbudowy. Kryje się w nich głęboka tęsknota za miastem, które zostało nam odebrane, oraz próba zjednoczenia się wokół pewnej wspólnej fantazji. To marzenie ma ogromny potencjał – może zjednoczyć mieszkańców wokół czegoś pozytywnego i sprawić, że znów pocujemy się dumni z centrum. Ale pamiętajmy: kopiowanie przeszłości bywa też ucieczką od odpowiedzialności za zdefiniowanie przyszłości. Bytom zasługuje na coś więcej niż makietę w skali 1:1.

Może, zamiast odtwarzać, spróbujmy przechwycić impuls, jaki ten pomysł wywoła? Wyobraźmy sobie nową strukturę na Rynku nie jako replikę urzędu, ale jako katalizator zmian – projekt, który stanie się ikoną miasta ponowoczesnego i całkowicie odmieni sposób myślenia o Bytomiu. Zamiast tracić energię wyłącznie na wskrzeszanie zamierzchłej historii, skupmy się na procesie – to on jest tu fundamentem. Pierwsze kroki, czyli rzetelne analizy uwarunkowań, mamy już częściowo za sobą. Wiemy, co w tej przestrzeni „nie gra”, ale to dopiero początek drogi.

Najbardziej ekscytujące w Bytomiu jest to, że stoimy przed szansą przededefiniowania tożsamości miasta, które, choć dramatycznie doświadczone w ostatnim stuleciu, posiada ogromne atuty; te dla zewnętrznych obserwatorów mogą nie być oczywiste, ale mądrymi decyzjami projektowymi możemy je wydobyć i uwypuklić. To miasto ma duszę, której nie da się kupić ani podrobić. Przed nami czas na pogłębione konsultacje społeczne, bo to

bytomianie – z ich dumą i specyficznym lokalnym patriotyzmem – muszą zdecydować, jakiego „serca miasta” potrzebują.

Dopiero na tej bazie powinien zostać ogłoszony otwarty konkurs architektoniczny. To jedyna droga, by wyłonić najlepsze rozwiązanie. Konkurs to unikalna okazja do zderzenia odważnych wizji, które twórczo przetworzą pamięć o dawnym ratuszu i wpiszą ją w wymogi XXI wieku: od elastyczności funkcji po błękitno-zieloną infrastrukturę chroniącą nas przed zmianami klimatu.

Kluczowa rola przypada tu Miastu, które musi pokierować tym procesem w sposób przemyślany, przedkładając trwałą jakość nad szybki sukces wizyjny. Jako środowisko zawodowe i osoby związane z Bytomiem liczymy na decyzje rozsądne wobec przeszłości i odważne w projektowaniu przyszłości.

Katarzyna Furgalińska
Architektka, bytomianka, wiceprezesa Stowarzyszenia Architektów Polskich, oddział Katowice

MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE

0011502505

Bez wymówek. T-Mobile pokazuje, że dziś naprawdę jesteśmy w zasięgu

Jeszcze do niedawna brak zasięgu był jednym z najprostszych sposobów, by odłożyć rozmowę na później. „Nie było internetu”, „wiadomość nie dotarła”, „telefon gubił sygnał” – te wymówki zna chyba każdy. Dziś jednak, gdy technologia mobilna działa szybciej i stabilniej niż kiedykolwiek, takie usprawiedliwienia tracą rację bytu. Najnowsza kampania T-Mobile Polska stawia sprawę jasno: skoro sieć nie zawodzi, to może czas przestać unikać siebie nawzajem.

Wygodne alibi, które przestało działać

Ile razy zerwane połączenie, słaby zasięg albo wolny internet były wygodnymi wymówkami, by nie odpisać lub nie oddzwonić? To pytanie T-Mobile zadaje nieprzypadkowo. Przedstawia w ten sposób pewien problem dotykający codziennych sytuacji, codziennych wymówek, które przez lata były normą. Technologia, choć obecna w każdej sferze życia, długo



nie była doskonała. Przerwane rozmowy, brak LTE czy przeciążone sieci tworzyły przestrzeń do odkładania kontaktu. Bariery technologiczne były na ogół wymówką. Łatwo było zrzucić odpowiedzialność na coś, na co nie mamy wpływu – i co faktycznie potrafiło być zawodne. Do czasu. Dziś ten „komfort” znika. Rozwój infrastruktury telefonii komórkowej i 5G sprawił, że problemy techniczne coraz rzadziej tłumaczą brak kontaktu. A to oznacza, że zmieniają się nie tylko standardy technologiczne, ale też społeczne.

Prędkość nr 1

Fundamentem kampanii są twarde dowody: T-Mobile otrzymało nagrody od Ookla i Speedtest.pl. Sieć została nagrodzona w niezależnych testach potwierdzających jej przewagę pod względem prędkości internetu mobilnego. Speedtest.pl w 2025 r. uznało T-Mobile za dostawcę najszybszego internetu mobilnego i internetu 5G. Z kolei w badaniach Ookla sieć T-Mobile okazała się najszybszą, jak i najlepszą siecią mobilną w Polsce. To potwierdzenie ma wymiar praktyczny. Jak podkreśla Andreas Maierhofer,

prezes zarządu T-Mobile Polska: „Nagrody Ookla i Speedtest.pl pokazują, że T-Mobile oferuje dziś najlepszą i najszybszą sieć mobilną w Polsce. To dla nas nie tylko powód do dumy, ale przede wszystkim zobowiązanie wobec klientów: nasza technologia po prostu działała, szybko, każdego dnia. Dzięki niej dajemy klientom wszystko, czego potrzebują, oczywiście poza wymówkami”.

Technologia, która zbliża zamiast oddalać

W kampanii pojawiają się sceny z życia codziennego – znajome, momentami niewygodne. Bohaterowie próbują unikać odpowiedzi, odwlekać rozmowy, szukać wyjścia z sytuacji. Tym razem jednak coś się zmienia. W najlepszej i najszybszej sieci mobilnej w Polsce wszystko po prostu działa – a to oznacza, że nie ma już gdzie się schować. Brak sygnału przestaje być tarczą, a zawodna technologia przestaje pełnić rolę usprawiedliwienia. W tej rzeczywistości pojawia się także Dawid Podsiadło, który w charakterystyczny dla siebie sposób komentuje sytu-

acje znane każdemu. Humor nie łagodzi przekazu – raczej go wzmacnia, pokazując, jak bardzo byliśmy przywiązani do dawnych wymówek.

„Przez lata zerwane połączenia i słaby sygnał dawały nam wygodne alibi: by nie odpisać, nie odebrać, nie być szczerym wobec innych. W T-Mobile wiemy jednak, że jakość naszej sieci jest zbyt dobra, by używać jej jako wymówki” – podkreśla Maximiliano Bellasai, członek zarządu ds. B2C w T-Mobile Polska. I dodaje: „Dlatego w naszej najnowszej kampanii mówimy jasno: skoro nasza technologia nie zawodzi, czas zburzyć bariery między nami. Technologia nie może być więcej wymówką”. To ważna zmiana perspektywy. Technologia zaczyna pełnić rolę funkcjonalnego tła – czegoś oczywistego, niezawodnego, wspierającego codzienne relacje. Nie zastępuje kontaktu, ale go ułatwia.

Nowy standard bycia w kontakcie

W sieci T-Mobile za komunikacją stoją konkretne rozwiązania. Możliwość testowania

sieci przez 30 dni bez zobowiązań daje użytkownikom realną przestrzeń do sprawdzenia jakości usług w praktyce. To gest, który wzmacnia wiarygodność – bo zamiast deklaracji mamy doświadczenie. Równoległe oferta abonamentowa pokazuje, że wysoka jakość nie musi oznaczać kompromisów. Elastyczne rozwiązania i możliwość łączenia kilku abonamentów odpowiadają na realne potrzeby współczesnych użytkowników. Kampania T-Mobile to coś więcej niż komunikacja marketingowa. To opowieść o zmianie, która już się wydarzyła – i o konsekwencjach, jakie ze sobą niesie. Technologia przestaje być celem samym w sobie, a staje się realnym wsparciem codziennych relacji. W świecie, w którym jesteśmy stale online, to właśnie jakość tych relacji zaczyna mieć największe znaczenie. Bo skoro technologia już nie może być wymówką, czas być bliżej siebie – bez alibi i bez barier. Odpowiedzialność za kontakt wraca tam, gdzie zawsze powinna być – do ludzi.

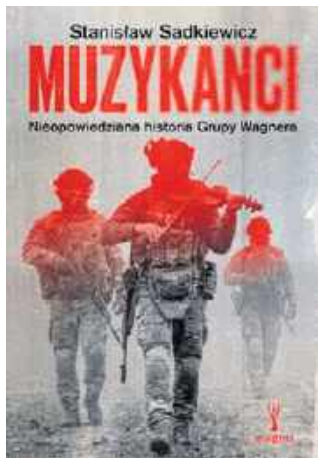
na półce



„Muzykanci”. Czym jest Grupa Wagnera

Stanisław Sadkiewicz

Wydawnictwo Insignis



„Muzykanci, których zna cały świat” – tak mówią sami o sobie. Najemnicy w służbie Kremla przez ponad dekadę siejący chaos i niosący śmierć od Europy przez Bliski Wschód po Afrykę. Najślynniejsza, a jednocześnie najbardziej tajemnicza prywatna armia świata. Szlak bojowy Grupy Wagnera rozpoczął się w Donbasie. Walczyła przeciw Państwu Islamskiemu w Syrii, służyła afrykańskim dyktatorom, brała udział w najkrwawszej bitwie XXI wieku, a w końcu rzuciła wyzwanie samemu Putinowi. Historia Grupy Wagnera została opowiedziana jak nigdy dotąd. Autor odsłania kulisy jej powstania, rozwoju i finansowania – od pierwszych prób stworzenia rosyjskiej prywatnej firmy wojskowej po dziś. Z imponującą szczegółowością odtwarza przebieg najważniejszych kampanii i bitew, w których uczestniczyli wagnerowcy. Siegając po nieznane wcześniej źródła, próbuje zrozumieć etos tej organizacji, jej wewnętrzne mity oraz motywacje ludzi, dla których wojna stała się rzemiosłem i sposobem na życie. Oto fragment książki.

„Gdy strażnicy ustawili skażonych w równych szeregach, pojawia się przed nimi łysy mężczyzna w średnim wieku z gwiazdą Bohatera Federacji Rosyjskiej na piersi. (...) – Nie jesteśmy siłą mi zbrojnymi – mówi łysy mężczyzna. – Raczej zorganizowaną grupą przestępczą działającą przy wojsku. Dołączcie do nas i podpiszcie pakt z diabłem. Pójdźcie za mną i albo wróćcie jako wolni ludzie, albo zginiecie. Będziecie słuchać rozkazów zabijając naszych wrogów. Ale jeśli spróbujecie uciec, zostanieie zastrzeleni na miejscu. Również dezercja, grabież i zażywanie narkotyków będą karane śmiercią. Szukam morderców i bandytów, a nie gwałcicieli czy narkomanów. Ludzie, którzy przybyli do kolonii karnej w Rybińsku, byli rekrutami Grupy Wagnera, a mężczyzną z gwiazdą Bohatera Federacji Rosyjskiej, który przemawiał do skażonych – sam Jewgienij Prigożyn”. JJ

WSZĘDZIE SŁYCHAĆ PTASIE TRELE. TO WŁAŚNIE ICH CZAS

– Wiosenne powroty ptaków z ciepłych krajów do ojczyzny to często ruletka. Ale gdy nie ma ryzyka, nie ma zabawy – mówi o cudzie ptasich wędrówek prof. Piotr Tryjanowski, ornitolog

Chrystian Ufa

To, co wiosną dzieje się w przyrodzie, traktujemy jako swoiste zmartwychwstanie. Czy to uprawnione słowo? Żyjemy w klimacie umiarkowanym, a wszędzie tam, gdzie jest zima i pory roku, można takiej metafory użyć. Ale to nie jest wstawanie z martwych, bardziej budzenie się z głębokiego snu. Zawsze bardzo czekam na ten czas, bo moim ulubionym modelem badań naukowych i hobbystycznych są ptaki. Wiosna to nic innego jak swoisty cud powrotu ptaków z zimowisk. Pierwsze ptaki dopiero zaczynają śpiewać, a ja ten element najbardziej lubię. Wiosna, która jest później, w maju, taka soczysta, jest już nieco przereklamowana.

Czyli teraz jest dla pana najlepszy czas?

Tak, ale też ptak, którym się przez lata zajmowałem, mój ulubiony, nazywa się srokosz, to jeden z tych wcześniejszych gatunków i on właśnie teraz zaczyna swoją aktywność. Wokalnie ten gatunek nie ma jakiegóż dużej aktywności, ma za to ciekawą aktywność rozrodczą. Ptaki te są bardzo waleczne i choć srokosz jest niewiele większy od kosa, to zachowuje się jak ptak drapieżny – poluje na duże owady, jaszczurki, myszy i normiki, a nawet na inne gatunki ptaków. 30 lat się tym zajmowałem.

Dla ptaków ich coroczne wędrówki są wyczerpujące? Jaka jest ta podróż?

Wędrówka jest bardzo wyczerpująca. A to, jak wygląda w szczegółach, zależy od gatunku. Srokosz jest gatunkiem osiadłym, ale opowiem o innym, którym też się długo zajmowałem. To dzierzba gąsiorek. Gąsiorek przyleci na początku i w połowie maja. To prawdziwy migrant tropikalny – migruje w tropiki i dość szybko stamtąd wraca. Trasa wędrówki jest optymalizowana dzięki skrącaniu długości postojów. Jeśli chodzi o inne gatunki, to każdy robi niemal co chce. Ogólna zasada jest taka, że im wcześniej jakieś gatunki do nas dolatują na wiosnę, to prawdopodobnie najbliżej spędzają zimą, a część już zaczęła zimować u nas. Kiedyś cudem ptasich wędrówek były powracające gęsi i żurawie. Teraz duża ich część u nas zimuje.

je. Ale nadal cudem ptasich wędrówek są bociany. Ich wiosenne powroty są dość rozciągnięte w czasie. Na początku przylatują zwiadowcy, jakby miały powiedzieć innym, czy jest lepiej. Oczywiście, nie powiedzą, ale jest taka część osobników, którą można nazwać ryzykantami. Nie ma ryzyka, nie ma zabawy. Zresztą, jedną z ciekawszych rzeczy jest odkrycie, nad którym pracujemy. Nawet u gatunków, u których dymorfizm płciowy [wyraźne różnice w wyglądzie zewnętrznym, budowie ciała, czasem zachowaniu między samcem a samicą tego samego gatunku – przyp. red.] jest bardzo mały, zwykle samce przylatują znacznie wcześniej niż samice, a przynajmniej kilka dni wcześniej. Twierdzimy nawet, że samce optymalizują czas, a samice optymalizują jakość, to znaczy one wolą lecieć trochę wolniej i mniej energii spalać, a samce są znacznie większymi ryzykantami. Czyli; kto pierwszy, ten lepszy. Dzięki temu może na przykładając i obronić lepsze terytorium.

Oczywiście, robią sobie przerwy...

Zatrzymują się przede wszystkim tam, gdzie można coś zjeść. W przypadku bocianów to jest akurat bardzo proste albo było bardzo proste, bo zatrzymywały się tam, gdzie była płytka woda i rozlewające się rzeki.

A czemu było proste? Już nie jest?

Bo my, ludzie, zmodyfikowaliśmy ten wzorzec. Dziś dużo jedzenia jest na wysypiskach śmieci. Tam, gdzie są śmieci, tam bociany, duże mewy, część ptaków drapieżnych do tego stopnia modyfikuje szlaki wędrówkowe, aby z tego fast foodu korzystać.

Czyli ptaki też z fast foodu korzystają...

Niestety tak, to jest zresztą jedno z większych współczesnych wyzwani dla ornitologii, bo jak wiemy ze swojego życia, fast food jest tani i łatwo dostępny, ale jeśli popatrzymy długoterminowo na wpływ na organizm, jest to dramat.

A czy widać już po bocianach efekt śmieciowego jedzenia?

Po bocianach niezupełnie, choć widać, że większy poziom zakażenia bakteriami i grzybami jest u tych ptaków, które korzystają ze śmietnisk. Natomiast jakby popatrzeć na to zupełnie uczciwie, to koniec końców one mają z tego zysk, bo przyroda z natury jest dość leniwa. Jak jest żarcie za darmo, nawet gorszej jakości, to ptaki z niego korzystają.

Czy tak, jak zmieniają się zwyczaje ptaków, tak samo wiosna jest inna niż te, które były 25, 40 lat temu?

Przyspieszyły wszystkie procesy fenologiczne. Przede wszystkim patrząc na zakwit roślin zielnych i na ulistnienie drzew, widzimy olbrzymie przesunięcie. Przecież krokusy na trawnikach kwitną gdy nie ma śniegu, nawet w styczniu. Są ogromne przesunięcia, ale mechanizm jest bardzo prosty: roślina nie musi mieć informacji długodystansowej, że w danym miejscu jest ciepło.

Czy w związku z tym bywają fałstarty?

Oczywiście, mnóstwo jest takich fałstartów. No, ale jak powiedziałem: kto nie ryzykuje, ten nie ma. Natomiast proszę zobaczyć, że te rośliny, które zaryzykowały i są pierwsze, zwykle dużo potomstwa zostawiają, mają większy dostęp do światła, bo inne jeszcze nie wystartowały. Następuje zwiększenie intensywności fotosyntezy. Można później więcej odłożyć w masę, nie tylko w kwiaty, nie tylko w narządy rozrodcze. Tylko w przypadku drzewa, które będzie rosło kilkaset lat, może ono szybciej budować swoją strukturę i liczbę tkanek stałych. Przyroda jest naprawdę dość przemyślna, jeśli chodzi o takie adaptacje, ale tak jest w całej teorii ewolucji. Muszą być zwycięzcy i przegrani. Wszyscy nie mogą wygrać. Jeszcze raz przypomnijmy – przyroda jest dość prosta i brutalna. Część wygra, część przegra i nie ma co za bardzo się tym przejmować.

Czy jako ekspert jest pan w stanie przewidzieć przyszłość? Jak wiosna będzie wyglądała za kilka, kilkanaście lat?

Wielkiemu fizykowi Nielsowi Bohrowi przypisuje się powiedzenie, że „Prze-

widywanie jest bardzo trudne, zwłaszcza jeśli chodzi o przyszłość”, co oznacza, że lekko nie jest, choć tak naprawdę troszeczkę jesteśmy w stanie powiedzieć na podstawie tego, jak się zmienia układ temperatury, opadów. Zatem takie predykcje są możliwe i choćby pomagają nam badania porównawcze pomiędzy florą i fauną Polski a Wysp Brytyjskich. Zresztą, robiliśmy takie badania porównawcze z profesorem Timem Sparksem z Cambridge. Jednakże nie możemy zakładać, że nasze populacje są dokładnie takie same jak tam te, i że mają takie same zdolności adaptacyjne. Być może gdzieś te zdolności adaptacyjne się kończą, choć – to muszę zaznaczyć – raczej jestem tutaj optymistą. W przypadku gatunków, które badam, to te zdolności adaptacyjne i chęć wykorzystania przyspieszonej wiosny jest bardzo duża pod jednym wszakże warunkiem. Wcale nie chodzi tutaj o temperaturę, o czym najwięcej mówi się w przypadku badań klimatycznych. Kluczowym czynnikiem jest woda i z nią naprawdę mamy potężny problem. Jednak nie wynika on wyłącznie ze zmian klimatu i zwiększonego z tym tempem parowania, ale z naszej absolutnie rabunkowej i nieodpowiedzialnej gospodarki wodnej. ©©

CV



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Piotr Tryjanowski, profesor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, ornitolog, specjalista z ekologii behawioralnej, wpływu klimatu, ptaków krajobrazu rolniczego i ekologii miast.



Jadwiga Jenczelewska

WREDNE BUTELKOMATY

Pprzed Wielkanocą trwała licytacja tematów, które zdominują rodzinne spotkania przy świątecznym stole. Na pierwszym miejscu stawiano ceny paliw na stacjach benzynowych po paraliżu tankowców w cieśninie Ormuz. Ale tu argumenty i chęć sporu wytracił nam rząd, bo wprowadził maksy-

malne ceny urzędowe, które jakoś dziwnie nie budziły sprzeciwu i naszego oporu, choć można było podjąć wątek pojazdów z zagranicznymi rejestracjami, które skwapliwie podjeżdżały pod dystrybucję i korzystały z naszej tanioczy. Drugą pozycją do dyskusji miała być sama wojna w Iranie i bezsensowny atak Izraela

wraz z USA bez wyraźnie określonego celu tej groźnej dla świata awantury. Ale to temat dość skomplikowany, a poza tym, jaki mamy wpływ na to, co się ostatecznie stanie? Można było też prowadzić spory na temat skąpych pieniędzy na nasze zdrowie, dysputy ideologiczne, światopoglądowe, polityczne, wyborcze (Węgrzy wybierają już w niedzielę, a my w przyszłym roku, ale to jakby już).

Nieoczekiwanie dla nas samych głównym świątecznym tematem, na dodatek jednoczącym Polaków i ich złe doświadczenia, okazał się raczkujący system kaucyjny. Zresztą, każda okazja jest dobra, by go skrytykować, bo zasługuje na to, a w tej sprawie wszyscy mamy coś do powiedzenia. Każdy jest praktykiem, który stał pod butelkomatem, chciał oddać kaucyjnego PET-a lub aluminiową puszkę, a wredny automat jak zwykle

był nieczynny albo nas oszukał. Nie przyjął prawidłowej butelki, wydziwiał i odmawiał współpracy, a co gorsza połknął puste opakowania, ale kaucyjnego nie oddał. To nowy wróg Polaków, choć niektórzy potrafią na nim nieźle zarobić.

Zdaje się też, że twórcy systemu kaucyjnego nie przewidzieli pewnego nieoczekiwanego skutku: może on przebudować krajowy rynek napojów chłodzących. Polacy główkują teraz: z czego i co pić, by nie gromadzić tych nieszczęsnych opakowań z napisem „kaucja”, bo to kosztuje, a potem są same kłopoty. Może montować w domach 20-litrowe bezkaucyjne baniaki? Niewykluczone, że producenci przyjdą nam z odsieczą – ze strachu, że siądzie im popyt i sprzedaż. No i klienci już wiedzą, że buteleczki o pojemności 0,33 l i 0,5 l to mało picia, ale dużo kaucyjnych „śmieci”. ©©



Czy każdy samozatrudniony jest szczęśliwy?
Str. 12-13

PULS
#211

B2B, CZYLI BĘDĄC SAMEMU SOBIE SZEFE

Czy wszyscy zatrudnieni na B2B są z tego powodu szczęśliwi? Nie. Zdarzają się pracodawcy, którzy wolą, żeby składki ZUS i podatki płacili ich pracownicy, więc stawiają sprawę jasno: założysz firmę, dostaniesz robotę. Co wcale nie znaczy, że nie brakuje ludzi, którzy chcą być szefami dla samych siebie. To zazwyczaj specjaliści w swoich dziedzinach, dobrze czujący się na rynku pracy i chcący świadczyć usługi dla wielu klientów

Dorota Kowalska

Anna, od roku na emeryturze, pracowolichka, więc wciąż czynna zawodowo. Zresztą, jak mówi, trochę nie ma wyjścia, bo z emerytury na pewno się nie utrzyma. Na samozatrudnienie przeszła ponad 20 lat temu.

- Pracuję w szeroko pojętej branży medialnej. Byłam w dużej firmie, to był rok 2005, szefostwo zaproponowało mi przejście na firmę - opowiada.

Dobrze zarabiała, miesięcznie - 17 tys. złotych brutto, jak szybko obliczyła, gdyby przeszła na firmę w kieszeni została by jej około 3 tys. złotych więcej. Zgodziła się, choć doskonale wiedziała, że w przyszłości za to zapłaci - wiadomo, na ZUS odprowadzała stawkę minimalną, więc siłą rzeczy nie mogła liczyć na wysoką emeryturę.

- Ale wtedy było mi to na rękę: spłacałam kredyt na dom, kredyt na samochód. Potrzebne mi były pieniądze. A będąc na firmie mogłam też pewne rzeczy odliczać od dochodu - tłumaczy.

Początek nowego wieku to były czasy, kiedy firmy broniły się przed „etatowcami”. Wiele osobom proponowano założenie działalności gospodarczej i tak zwane przejście na firmę. Zarabiał na tym i pracownik, i pracodawca. Ten pierwszy zazwyczaj w krótkiej perspektywie. Ona, prowadząc własną działalność gospodarczą, była pracownikiem bardzo pożądanym. Zmieniała pracę jeszcze kilkakrotnie. W pewnym momencie chciała jednak zostać zatrudniona na etat, ale pracodawcy przekonywali ją, że „tak jest dobrze”. I na „tak jest dobrze” przepracowała do emerytury.

- Byłam w tej dobrej sytuacji, że ustnie umawiałam się z pracodawcą, że będę miała płacone za urlopy czy podczas choroby. Musiałam liczyć, że pracodawca będzie dżentelme-

nem i zawsze był. Więc pod tym względem nie byłam stratna - opowiada.

Wreszcie przyszedł czas odpoczynku i zdała sobie sprawę, że z emerytury opłaci gaz, prąd, wszystkie abonamenty, zrobi dwa razy duże zakupy i tyle. Musi więc pracować dalej.

Żałuje, że była na B2B?

- Dzisiaj tak, ale wtedy te dodatkowe pieniądze bardzo mi pomogły - wzrusza ramionami. Nie, nic nie odłożyła, ale na szczęście ma dobre relacje z dziećmi.

- Doskonale pamiętam słowa Pawlaka! - wybucha śmiechem. - I dzisiaj muszę mu przyznać rację - dodaje szybko.

Swego czasu, wówczas wicepremier i minister gospodarki Waldemar Pawlak przyznał, że na swoją emeryturę sam oszczędza i liczy na przyszłą pomoc nie państwa, a rodziny.

- Staram się sobie zabezpieczyć przyszłość i przez oszczędzanie, i przez dobre relacje z moimi dziećmi, bo liczę na to, że to będzie pewniejsze niż te chimeryczne państwowe rozwiązania - wyznał w napływie szczerości Waldemar Pawlak, czym wywołał polityczną burzę.

Potem próbował łagodzić swoje słowa, tłumacząc, że poza państwową emeryturą, są jeszcze inne możliwości wsparcia na starość, ale to wyznanie przylgnęło do niego na zawsze.

- Syn teraz przeszedł na etat, bo się uparł, powiedział: żadnych śmieciowych umów. W poprzednich firmach był na B2B i bardzo się cieszy, że wreszcie to się zmieniło - mówi Anna.

Marek, jej syn, tłumaczy, że w jego firmie jedynie handlowcom opłaca się być na samozatrudnieniu, bo mają płacone premie od sprzedanych umów, gdyby byli na etacie na taką gratyfikację nie mogliby liczyć.

- Uważam, że człowiek, prowadząc działalność gospodarczą, nie ma żadnych praw. Pracodawca może zrobić z nim, co chce. Pewnie, że można potem dochodzić swoich racji, ale sprawy przed sądami ciągną się latami - kończy Anna. Marek potakuje głową, on się z tym stwierdzeniem całkowicie zgadza.

Polityczny dwugłos

Skąd dyskusja o B2B? Prezydent Karol Nawrocki podpisał właśnie nowelizację ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, czy przedstawiony stosunek prawny ma charakter stosunku pracy. Interpretacja nie będzie wiążąca dla przedsiębiorcy, jednak zastosowanie się do niej ma zapewniać ochronę przed sankcjami administracyjnymi, finansowymi i karnymi.

W praktyce jednak użyteczność tego instrumentu może okazać się ograniczona. Nowa ustawa wprost daje Państwowej Inspekcji Pracy możliwość odstąpienia od własnej interpretacji, jeśli w trakcie kontroli uzna ona, że rzeczywisty stan faktyczny odbiega od tego przedstawionego we wniosku. Takie rozbieżności mogą pojawić się nawet przy zachowaniu najwyższej staranności przez wnioskodawcę.

W przypadku odwołania od decyzji administracyjnej, ostateczną decyzję co do jej zasadności będzie podejmował sąd.

- Po istotnych poprawkach wprowadzonych w trakcie prac parlamentarnych zdecydowałam się tę ustawę podpisać. Ale jednocześnie kieruję ją do następcej oceny Trybunału Konstytucyjnego - poinformował prezydent Karol Nawrocki w oświadczeniu opublikowanym na profilu kancelarii pre-

zydenta w serwisach społecznościowych. Podkreślił, że cały czas ma poważne wątpliwości co do części przepisów - zwłaszcza tych, które przyznają bardzo szerokie uprawnienia PIP wobec przedsiębiorców. - Państwo musi być silne, ale nie może być nadmierne w swojej ingerencji. Konstytucja jasno mówi o zasadzie pomocniczości i proporcjonalności. Władza publiczna nie może przekraczać granic wpływu w życie gospodarcze i to musi zostać jednoznacznie ocenione - powiedział Karol Nawrocki. Zaznaczył też, że reforma PIP ma swoje zdefiniowane cele: umożliwić uruchomienie środków z KPO i uderza w patologię rynku pracy, wyposażając przy tym PIP w nowoczesne narzędzia.

- Pełną odpowiedzialność za kształt tej ustawy ponosi oczywiście rząd. Zarówno za sposób jej przygotowania, jak i za zobowiązania wynikające z KPO, które znacząco zawężyły pole wyboru - podkreślił. Decyzję prezydenta Nawrockiego w serwisie X skomentowała ministra rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. Podkreśliła, że ustawa oczekiwana i popierana przez większość Polek i Polaków zyskała podpis prezydenta.

„To dobra wiadomość dla milionów polskich pracowników. Dla młodych wkraczających na rynek pracy, dla pracujących rodziców potrzebujących stabilności, dla wszystkich ciężko pracujących Polaków, zbyt często pozbawianych należnych im praw. Państwowa Inspekcja Pracy - silniejsza, skuteczniejsza i sprawniej działająca - w końcu pomoże im te prawa odzyskać. A wraz z nimi odzyskać to, co najcenniejsze - godność i bezpieczeństwo” - przekazała szefowa resortu.

Nie wszystkim jednak spodobał się podpis prezydenta Nawrockiego.

- Wielka szkoda, że ku uciesze Lewicy prezydent podpisał ustawę o reformie PIP - stwierdził na wstępie Sławomir Mentzen, lider Konfederacji. - To krok w bardzo złym kierunku, to kolejne utrudnienie prowadzenia biznesu, to kolejne zwiększenie niepewności i niestabilności - dodał. Na koniec swojego wpisu na platformie X Sławomir Mentzen stwierdził, że tym razem „miało być inaczej, a wyszło jak zawsze”.

Decyzję Karola Nawrockiego mocno skrytykował także publicysta „Do Rzeczy” Łukasz Warzecha.

„Pan prezydent kolejny raz wykonał unik podobny jak w przypadku równie bolszewickiej ustawy, skierowanej przeciwko kierowcom: coś tam skierował do kontroli następ-

czej w TK. Kontrola następca nie wstrzymuje wejścia ustawy w życie, a TK i tak jest dysfunkcyjna, więc to tylko gra pozorów. Proszę zauważyć, że pan prezydent ani razu nie zastosował kontroli uprzedniej, która wstrzymuje wejście ustawy w życie” - zwrócił uwagę.

„W trakcie kampanii wyborczej pana prezydenta starano się prezentować jako wychodzącego poza ścisły krąg poglądów i uwarunkowań pisowskich. Pan Nawrocki miał bardziej dbać o wolność obywatelskie i podatników. Objąwszy urząd, pan Nawrocki zaczął systematycznie ten wizerunek remontować” - ocenił Warzecha.

I dodał, że Karol Nawrocki „okazuje się bardziej uzależniony od pisowskiego zaplecza” od Andrzeja Dudy. - Patrząc na to, jakie decyzje podejmuje pan prezydent obecnie, można bardzo poważnie niepokoić się o to, jak by się zachowywał, gdyby władzę przejął PiS. Jeśli ktoś sądził, że w takim układzie pan Nawrocki dałby odpór etatystycznym tendencjom socjaldemokra-

**CZŁOWIEK, PROWADZĄC
DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ,
NIE MA ŻADNYCH PRAW.
PRACODAWCA MOŻE ZROBIĆ
Z NIM, CO CHCE**



FOT. 123RF

Taka forma zatrudnienia musi być po prostu wykorzystywana zgodnie z celem, a tym jest wysoka elastyczność pracy. Człowiek prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą świadczy zazwyczaj usługi dla wielu podmiotów, wystawia więc miesięcznie więcej niż jedną fakturę

tycznej partii pana Kaczyńskiego, powinien zacząć uświadamiać sobie, że nic takiego nie miałyby prawdopodobnie miejsca - stwierdził publicysta.

Totalny wyzysk

Marek mieszka na Śląsku 45 lat. Od ponad ośmiu na B2B. Szukał pracy przez kilka miesięcy, wreszcie wziął, co było. Zdradzać nazwy firmy nie będzie, nie chce kłopotów.

- Pracujemy po 180-190 godzin miesięcznie, większość pracowników, jakieś 80 procent, jest na B2B. Nikt nie miał wyjścia, etaty w firmie są zarezerwowane wyłącznie dla kierownictwa - opowiada. Stawki godzinowe mają marne. Koniec końców, po opłaceniu składek ZUS, podatku i księgowej zostaje mu niewiele ponad 4 tys. złotych. Wiadomo, że nie pracuje nigdzie indziej, bo nie ma na to czasu, musiałby nie spać.

- Za urlopy płacone nie mamy, więc mój urlop to jego koszty plus połowę niższa pensja następnego miesiąca. Wtedy wystarcza na opłacenie składek i księgowej, bo to płacić muszę zawsze. Żadnych świadczeń socjalnych: bonów na święta, wczasów pod gruszą, nic! - tłumaczy.

W czasie pandemii COVID-19 był miesiąc na L4, miał go-

rażkę, problemy z płucami, bardzo ciężko przeszedł chorobę. Dostał potem z ZUS niewiele ponad tysiąc złotych.

- Gdybym mógł, chętnie poszedłbym do pracy, gdzie miałbym etat. Wiadomo, że w każdym przypadku można pracownika zwolnić, ale jednak pracownik etatowy ma zdecydowanie więcej praw. Może pójść na urlop i może chorować. W moim przypadku jedno i drugie sporo mnie kosztuje - wzrusza ramionami.

Właśnie UoP czy B2B? Pytanie aktualne, co doskonale widać w sieci.

Internauta1: „B2B, czyli business to business oznacza prowadzenie interesów pomiędzy podmiotami gospodarczymi. To muszą być przynajmniej dwie firmy. Czyli pracownik, którego w ten sposób zatrudnia pracodawca, też musi mieć założoną własną działalność gospodarczą - najczęściej jednoosobową. Często na takich umowach pracują przedstawiciele handlowi”.

Internauta2: „A to jest opłacalne, to zakładanie swojej firmy? No wiesz te wszystkie składki i czy się zarabia czy nie, to ZUS trzeba płacić”.

Internauta3: „Jak dobrze zarabiasz, to pewnie jest opłacalne. Dużo osób jest na takich umowach i muszą być”.

Internauta4: „A ja myślę, że pracują na takich umowach, bo nie mają wyjścia i wcale nie jest to jakoś atrakcyjne finansowo”.

Internauta4: „Umowa B2B (business to business) zawierana jest między dwoma podmiotami gospodarczymi. W związku z tym, że prawo nie określa dokładnych wytycznych charakteryzujących owe podmioty, coraz większą popularność zyskują więc umowy zawierane z osobami prowadzącymi jednoosobową działalność gospodarczą. Jest to korzystna forma współpracy, w ramach której firma zatrudniająca ponosi mniejsze koszty, a zatrudniony dostaje wyższe wynagrodzenie netto. Warto podkreślić, że umowa B2B nie podlega przepisom zawartym w Kodeksie pracy - nie przysługuje prawo do płatnego urlopu wypoczynkowego, wynagrodzenia chorobowego czy okresu wypowiedzenia. Z drugiej jednak strony osoba prowadząca jednoosobową działalność gospodarczą nie podlega żadnemu kierownictwu. W praktyce oznacza to, że druga strona umowy nie może wpływać na czas wykonywania zlecenia. Jedynym źródłem kontroli jest wymaganie konkretnych terminów ukończenia prac, ustalonych w umowie”.

Prawda czy fałsz

Prof. Witold Orłowski tłumaczy, że sprawa z B2B jest złożona. Trzeba o niej mówić i jasno stawiać pewne kwestie.

- B2B jest w wielu sytuacjach potrzebne, ale nie może być wykorzystywane jako fikcyjna metoda niepłacenia przez pracodawców składek ZUS - tłumaczy. - To krzywdzące dla pracowników i dla nas wszystkich - dodaje.

Taka forma zatrudnienia musi być po prostu wykorzystywana zgodnie z celem, a tym jest wysoka elastyczność pracy. Człowiek prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą świadczy zazwyczaj usługi dla wielu podmiotów, wystawia więc miesięcznie więcej niż jedną fakturę. Oczywiście, może się zdarzyć, że konkretnego miesiąca ma jednego klienta, któremu poświęca 90 procent swojego czasu, ale jest to zlecenie, które wcześniej czy później się kończy. Jeżeli konkretna osoba prowadzi działalność gospodarczą i co miesiąc wystawia fakturę jednej firmie, to wiadomo, że mamy do czynienia z fikcją. Pracodawcy chodzi po prostu o to, żeby to nie on, a jego pracownik odprowadzał składki ZUS i płacił podatki.

- Jeśli pracownik jest zmuszany do samozatrudnienia, bo inaczej nie przyjmie się go

do pracy, jeżeli proponuje się takie umowy młodym ludziom, którzy nie myślą jeszcze o przyszłości, to jest to wysoce naganne - mówi prof. Orłowski.

I dodaje, że wprowadzie martwi go trochę fakt, że kontroler PIP jednoosobowo będzie miał prawo decydowania, czy B2B jest fikcją, czy nie, to jednak dobrze, że formy zatrudnienia będą poddane kontroli.

- Być może powinno się opracować pewne wytyczne, czyli opisać sytuacje, w których mamy do czynienia z fikcją B2B, one mogłyby pomóc kontrolerom w pracy - sugeruje prof. Orłowski. I przypomina, że porządek z B2B chciał już zrobić premier Mateusz Morawiecki, za co - jego zdaniem - był niesłusznie krytykowany.

Mowa o słynnym teście przedsiębiorcy. Ów test miał być narzędziem do odsiania przedsiębiorców od osób wybierających samozatrudnienie, by płacić niższy podatek.

Propozycja znalazła się w Wieloletnim Planie Finansowym Państwa na lata 2019-2022. Po krytyce, także z wewnątrz rządu, Ministerstwo Finansów wycofało się z pomysłu, ale nie z samej idei.

Jak pisała potem „Rzeczpospolita”, ministerstwa przedsiębiorczości i technologii, inwestycji i rozwoju we współ-

pracy z Radą Dialogu Społecznego miały przygotować przepisy, które pozwolą na weryfikację przedsiębiorców, ale bez „ingerowania w swobodę wyboru modelu, w którym przedsiębiorcy prowadzą swoją aktywność gospodarczą”.

Money.pl ustalił wówczas, że nawet pół miliona samozatrudnionych mogło mieć tylko jednego kontrahenta, i właśnie ich test mógłby dotknąć w największym stopniu. Narzędziem do jego przeprowadzenia miały być analizy składowych obowiązkowo przez wszystkich przedsiębiorców plików JPK. Sprawdzana miałaby być nie tylko liczba faktur wystawianych jednej firmie, ale także procentowy udział tego źródła w przychodach przedsiębiorcy.

Koniec końców skończyło się na pomysłach.

Wolność nie dla wszystkich

Czarek, 32 lata, od zawsze na B2B. Jest informatykiem, wykonuje usługi dla kilku firm.

- To dla mnie najlepsza forma zatrudnienia - mówi.

Doskonale zarabia. Jego większość znajomych to także szefowie dla samych siebie. Mateusz jest lekarzem, Julka grafikiem komputerowym, Marta księgową, Kuba trenerem personalnym - oni wszyscy prowadzą jednoosobowe firmy i są zadowoleni.

- Myślę, że jeśli ktoś jest specjalistą w swojej dziedzinie i widzi możliwość większych zarobków, prowadząc własną działalność gospodarczą, powinien rozważyć taką opcję - tłumaczy Czarek. I dodaje, że B2B to elastyczności w planowaniu swojego czasu pracy, więc taka forma zatrudnienia daje na pewno większą swobodę w organizowaniu sobie życia. Poza tym, jak tłumaczy, prowadzenie własnej firmy daje możliwość „sprzedawania” swoich usług kilku klientom jednocześnie, praca na etacie najczęściej to uniemożliwia.

- Trzeba być jednak pewnym, że damy sobie radę z prowadzeniem firmy - zastrzega Czarek.

On nie wyobraża sobie smyczy na szyi, bo tak nazywa umowę o pracę. Pewnie, że będą samymi sobie szefem trzeba samodyscyplinę, dobrej organizacji, samoświadomości.

- Są ludzie, którzy do takiej pracy się nadają i tacy, którzy pewnie będą się czuć bezpiecznie na umowie o pracę. Wszystko zależy od charakteru człowieka, jego zawodu i zarobków - uważa Czarek.

Jemu nowelizacja ustawy o PIP nie przeszkadza. Uczciwie pracuje, ma wielu klientów, nie boi się żadnych inspektorów. A jeśli dzięki niej, kilku pracodawców zacznie swoich pracowników traktować jak ludzi a nie jak niewolników, to on jest jak najbardziej „za”.

JAZZY SPOT JAK STUDIO RADIA NTS

Na krakowskim Kazimierzu stworzył jeden z najbardziej kultowych sklepów muzycznych Paul's Boutique Record Store. Teraz buduje legendę w Bytomiu

Magdalena Nowacka-Goik

Paweł Twardoń, współwłaściciel Paul's Boutique Record Store w Krakowie, uznanego przez londyński magazyn za jeden z najlepszych sklepów muzycznych na świecie, ma teraz plan, aby w Bytomiu stworzyć miejsce jeszcze bardziej sławne. Nie tylko sklep z płytami, ale najbardziej hipsterską miejscówkę dla fanów muzyki z płyt winylowych w każdym wieku. Że to nie Kraków? Zdaniem Pawła, Bytom ma większy potencjał i mocniejszą muzyczną historię. Witajcie w Jazz Spot w Bytomiu!

Zawsze o tym marzył. O niej. To znaczy, od jakiś dwudziestu lat. Kiedy przechodził ulicą Żołnierza Polskiego (zdarzało się to dość często, bo wymarzone miejsce leży na trasie między jego mieszkaniem, a centrum Bytomia) i patrzył na drewniane budki, to myślał: Kiedyś jedna będzie moja.

- Wymarzyłem ją sobie. Zerkałem na to okienko i tak myślałem, może zrobię tu stację radiową? Albo coś innego związanego z kulturą? W każdym razie to będzie kiedyś moje miejsce - mówi.

No i co? Factum est.

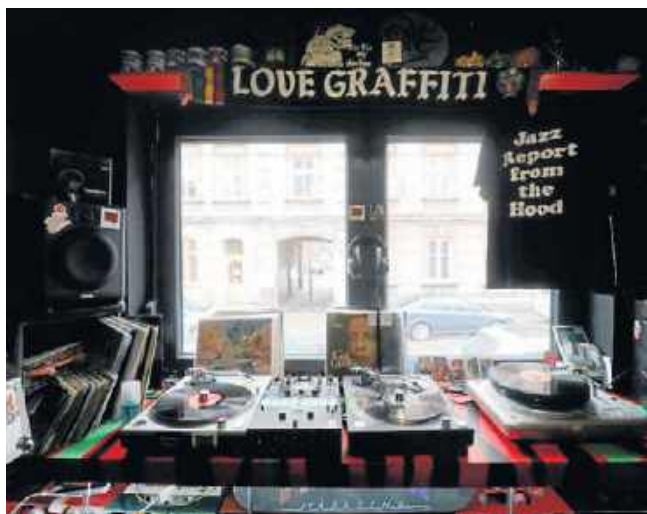
Marzenia się spełniają, chociaż czasem trzeba na to poczekać

Rok temu zobaczył na wymarzonej pawilonie żółtą kartkę z napisem „Na wynajem”. Ewidentny znak od losu. Tego samego dnia zadzwonił do właściciela i spełnił marzenie. Jeszcze bez pomysłu, intuicyjnie i spontanicznie. Ale jest w tym miejsce na inspirację. - Pomyślałem, że może to będzie taki polsko-bytomski odpowiednik studia radia NTS w Londynie - mówi. To niszowa stacja muzyczna, która zyskała światową sławę. Na początku jej siedzibą była (jak określał to sam dyrektor zarządzający Sean McAuliffe) „buda w Dalston w Londynie”. Małe okienko, a w środku sterty płyt, didżeje. Tak to wyglądało. I mnóstwo ludzi wokół.

- Naturalny vibe. Oczywiście mam świadomość, że Bytom to nie Londyn, ale jestem lokalnym patriotą, wróciłem tu i uważam, że to miasto ma bardzo dużo do zaoferowania. To perła w koronie Śląska, jeśli chodzi o moc historii, architektury i szlaku muzycznego, który dobrze pamiętam. Przyjeżdżałem tu do klubu Fantom z rodzinnego Mikołowa. Jeszcze zanim Kato-



Paweł Twardoń spełnił swoje marzenia o muzycznej miejscówce w ukochanym Bytomiu. Planów ma wiele



To nie jest tylko zwykły sklep z płytami winylowymi

wice miały scenę klubową, to w Bytomiu ona już mocno działa - podkreśla.

To tu w latach 70. odbywały się próby SBB. To też miasto Romana Kostrzewskiego, lidera zespołu KAT.

- Wychowałem się na muzyce metalowej, miałem 14 lat jak byłem na koncercie KAT. A wiele lat później, kiedy przeprowadziłem się do Warszawy, mijaliśmy się z Romkiem na dworcu wschodnim w Warszawie, kiedy jechał do Miłosnej. Tak się złożyło, że obaj przeprowadziliśmy się wtedy w tym samym czasie. Spotyka-

jąc się, zawsze gadaliśmy - wspomina. Ale oczywiście Roman to nie jest (a w zasadzie był, bo zmarł kilka lat temu) jedyną „osobą muzyczną” mocno związana z Bytomiem. - Ostatnio doszliśmy z kolegami do wniosku, że to miasto jest ewenementem, jeśli chodzi o osoby działające w tej branży. Kiedyś, ale i teraz. I będę chciał je pokazać, wspólnie z nimi działać - zapewnia Paweł.

W Krakowie z kolegą zbudowali markę

Jest z Mikołowa, mieszkał w Bytomiu, Warszawie, Krako-



Jazzy Spot mieści się przy ul. Żołnierza Polskiego 204

wie. Teraz znowu w Bytomiu. W Krakowie na Kazimierzu stworzył jeden z najbardziej kultowych sklepów muzycznych Paul's Boutique Record Store. O sklepie (a raczej „zjawisku”) napisał znany magazyn finansowy z Londynu.

- Przyjechał do nas dziennikarz, pooglądał, zrobił zdjęcia, wypytał. Po wielu miesiącach dostałem informację, że materiał o nas poszedł na rozkładówce i uznani zostaliśmy za jeden z najlepszych sklepów płytowych na świecie - opowiada. Pierwszy sklep był na Miodowej, jakieś 20 metrów. Z antre-

solą. Niby nieduży, ale Paweł z kolegą zrobili wszystko, aby miejsce szybko stało się kultowe. Koncerty, didżeje i to znani na świecie, jak Dj Food z Londynu. Potem przeprowadzili się trochę dalej i to już był lokal, który miał prawie 100 metrów. Jak tam były koncerty! Zdarzało się, że znany zespół grał jednego wieczoru w NOSPR-ze katowickim, a drugiego u nich. Jak producent Diamond D, zdobywca nagrody Grammy. Teraz sklep czeka kolejna przeprowadzka i pewne zmiany (w lokalu pojawi się część kawiarniana).

Tożsamościowo najlepiej czuje się na Śląsku. Czas na Jazzy Spot

Jakiś czas temu wrócił. Choć nie skreślił Krakowa biznesowo, to jednak postanowił, że właśnie w Bytomiu, mieście, w którym czuje się najlepiej, chce stworzyć muzyczną miejscówkę. I nie tylko na zasadzie sprzedaży płyt, ale prawdziwe community. Społeczność zbudowaną wokół miasta i muzyki.

Miejscówkę w Bytomiu - Jazz Spot - otworzył kilka miesięcy temu, jesienią ubiegłego roku. Otwarcie było spektakularne, didżeje sety, rampa na chodniku, ekipa z deskorolkami, warsztaty dla dzieci. Do tych warsztatów chce wrócić w cyklu wiosenno-letnim. Ma znajomych beatmakerów, czyli osoby, które z nośnika winylowego samplują muzykę, więc może coś wspólnie z nimi, jakaś obsługa gramofonów dla dzieciaków?

- Chcemy dać tutaj dzieciakom trochę przestrzeni - podkreśla.

Pomysłów jest więcej. Może nawet urodziny? Coś innego niż bawilandia, park trampolin, piksel. Sam jest tatą, widzi że rodzice wciąż obracają się wśród tych samych elementów. Może czas zaproponować dzieciakom coś innego, ciekawą alternatywę? Pokazać czym jest winyl, a nawet nagrać z nimi piosenkę i wytlóczyć na takim nośniku.

Jego najmłodszy klient ma 12 lat i przychodzi tu prawie codziennie. Siada na kanapie, odsluchuje, rozmawia. - Jak patrzę na niego, to przypominam sobie siebie w tym wieku, kiedy chodziłem do pierwszego, ukochanego sklepu z kasetami w Mikołowie i spędzałem tam godziny na rozmowach o muzyce. I to jest niesamowite, że taki vintage kręci też współczesne dzieciaki - podkreśla.

Alte oczywiście liczy też na starszych. Na razie można z nim umówić się telefonicznie czy przez internet, ale w okresie wiosenno-letnim planuje wprowadzić stałe godziny otwarcia. Plus oczywiście cykl wydarzeń, dla fanów muzyki w każdym wieku.

- Ostatnio byłem u rodziców w Mikołowie, siadłem na ławeczce obok Rafała Wojaczka (rzeźby poety - przyp.red.) i tak pomyślałem, że bardzo czuję relację z Bytomiem. I z fantastycznymi ludźmi, którzy tu mieszkają. Chcę tu zostać - mówi.

OŁOWIANE DZIECI DALEJ ŻYJĄ W KATOWICACH

Badania pod kątem ołowicy Fundacja Miasteczko Śląskie robi tu od lat 90.
– Problem nadal jest, aczkolwiek nieporównywalny do tego w filmie „Ołowiane dzieci”
– mówi nam Mieczysław Dumieński, prezes fundacji

Rozmawiała: Magdalena Nowacka-Goik

Lata 70. XX wieku były przełomowe, jeśli chodzi o kwestie skażenia ołowiem, i to nie tylko w Polsce, na Śląsku, ale też na całym świecie.

W połowie lat 70. świat uznał, że zagraża on życiu na Ziemi. Pojawiły się hasła „Stop z ołowiem”. Poziom wzrostu tego pierwiastka w przyrodzie miał oczywiście związek z postępowaniem cywilizacyjnym. Trudno wymienić jakąś gałąź gospodarki, w której by nie był wykorzystywany – od przemysłu ciężkiego po motoryzację. Do malowania ścian w amerykańskich domach używano farb z dodatkiem ołowiu, nic więc dziwnego, że tam szybciej spostrzeżono zagrożenia. U nas tak naprawdę stało się to dopiero w latach 80. – wtedy zaczęto wprowadzać obostrzenia.

Serial „Ołowiane dzieci” nie tylko przypomniał historię sprzed 50 lat, ale pobudził do dyskusji na temat aktualnego stanu zagrożenia ołowiem na Śląsku. Dla was, Fundacji Miasteczko Śląskie, sytuacja pokazana na ekranie nie jest jednak tylko fabułą. Wy mierzycie się ze stanem faktycznym, i to od dawna. Mamy aktualną wiedzę pod kątem szkodliwości skażeń środowiska nie tylko na terenie powiatu tarnogórskiego, chociaż tu w szczególności, ale też w zakresie całej aglomeracji Górnego Śląska. Monitorujemy i przeprowadzamy badania już od lat 90. XX wieku.

Kilka dni temu przeprowadzaliście badania dzieci w SP nr 45 w Szopienicach, dzielnicy, w której toczą się serialowe wydarzenia. Jak wygląda ta toksyczność obecnie i czy można zrobić porównanie z tym, co widzimy na ekranie?

Przeprowadzone kilka dni temu badania dzieci w katowickich Szopienicach-Burawcu wykazało u nich śred-

nie stężenie ołowiu 3,5 ug/dl (mikrogramów na decylitr). Czyli wg obowiązujących (statystycznie) dziś zasad 50 proc. dzieci ma powyżej 3,5 ug/dl, a 50 proc. poniżej. Problem, aczkolwiek nieporównywalny do tego w filmie „Ołowiane dzieci”, nadal jest. Serial pokazuje skrajny przypadek toksyczności fizjologicznej ołowiu dotyczący dzieci. Chyba w drugim odcinku jest mowa o 14 próbkach, a stężenie ołowiu przekracza w nich czterokrotnie dopuszczalne wartości, czyli między 100 a 150 mikrogramów na decylitr (normą wtedy było ok. 25). To wartości zagrażające życiu.

Nawet jak na normy obowiązujące w tamtych czasach?

Nawet. Tu trzeba zaznaczyć, że one co jakiś czas się zmieniają i są bardziej restrykcyjne. To, co było rewolucyjne w 1991 roku, dziś jest nieaktualne.

Jak bardzo zmieniły się te wartości dopuszczalne?

W latach 90. Amerykanie ustalili, że górną wartością stężenia ołowiu we krwi u dzieci jest 10 mikrogramów na decylitr. Wcześniej, czyli w okresie pokazanym w serialu, w Polsce i innych krajach demoludów norma wynosiła 25 mikrogramów, a na całym Zachodzie 20. Mimo tych zmian, słyszałem o przypadkach, i to jeszcze w połowie lat 90., kiedy w badaniach dziecka wynik wynosił 18 mikrogramów, a rodzice słyszeli od lekarza, że to nadal bezpieczna granica. Wiedza większości lekarzy opierała się na normach, które poznali podczas studiów. Nasza Fundacja powstała na początku lat 90. i naszym celem było rozwiązanie ostrego konfliktu w Miasteczku Śląskim w tym zakresie. Po raz pierwszy tuż po tej sprawie społeczność w sposób niezwykle rzetelny i uczciwy została poinformowana o sprawie, i tak jest przez lata.



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Współpracowaliśmy z profesorem Jerzym Andrzejem Sokalem, wieloletnim dyrektorem Instytutu Medycyny Pracy i Zdrowia Środowiskowego w Sosnowcu, który przeprowadził szkolenia dla lekarzy, aby im te zmiany przybliżyć i uaktualnić. Mimo tej edukacji, miałem sygnały, że w wielu śląskich miastach – poza Miasteczkiem Śląskim, na którego terenie przede wszystkim działaliśmy – lekarze nadal trzymali się dawnych wskaźników. I mówili zaniepokojonym rodzicom, żeby im nie zawracali głowy.

W 2012 roku nastąpiła kolejna aktualizacja i próg dopuszczalnych wartości znowu obniżono: do wartości 5 mikrogramów. W tej chwili Amerykanie za granicę dopuszczalną u dzieci uważają 3,5 mikrograma.

Jak przedstawiają się wyniki waszych badań na przestrzeni ponad trzydziestu lat? Fundacja przebadła około 100 tysięcy dzieci. To rekord w skali Europy. Epicentrum monitoringu jest Miasteczko Śląskie, ale też Kalety, Ożarówce, Tarnowskie Góry. W la-

tach 1992-1993 w Miasteczku Śląskim poziom ołowiu u dzieci wynosił średnio 12 mikrogramów, dziś 3. Najbardziej zagrożona grupa to dzieci w wieku 7-10 lat, ze względu na swój dynamiczny rozwój i bez wykształconych automechanizmów odpornościowych. Około 10-12 lat temu byliśmy świadkami radykalnego obniżenia stężenia ołowiu w całej aglomeracji górnośląskiej. Zatrzymanie chemicznego dopływu nowych porcji ołowiu było widoczne w badaniach. Mamy przykład z Bytomią, kiedy ten

poziom u dzieci z tego miasta, które miały 4,5 mikrograma średnio dwa lata wcześniej, spadł do poziomu 1,5 mikrograma. W Brzezinach Śląskich i Brzozowicach między 10 a 14, na terenach niezagrożonych 7-8. Dziś na zagrożonych to wartości 2,5-4, a zurbanizowanych między 1 a 1,5. Resztki pierwiastka, który krążył w obiegu wtórnym, deszcze związały i wbiły w ziemię. W Tarnowskich Górach mam dzielnicę, która dosłownie śpi na ołowiu – jest go tu 0,5 procenta w glebach, ale nie odnotowujemy zbyt wielu podwyższonych stężeń ołowiu u dzieci.

Mamy więc na szczęście sytuację, że te średnie stężenia ołowiu się obniżyły, nawet jeśli patrzymy na restrykcyjne normy, a mimo to nadal mówimy o narażeniu. Jak to rozumieć?

Obecnie, zgodnie z naukowymi wytycznymi, nie można określić dolnego progu stężenia na tyle bezpiecznego, żeby nie uszkadzał układu nerwowego dziecka. Ta zasadnicza toksyczność, nie tyle fizjologiczna, co neurobehawioralna, została odkryta w latach 2007-2015. Do tej pory normy odnosiły się przede wszystkim do toksyczności objawiającej się przez anemię, czarne dziąsła (tzw. rąbek ołowiany), bóle żołądka. Tymczasem jest też druga strona, związana z obniżeniem rozwoju intelektualnego, niskim wzrostem. Dziś to wiemy. W tamtych czasach niskie wyniki w nauce na naszym terenie składano przede wszystkim na karb ograniczonego robotniczego środowiska. Ten monitoring jest więc cały czas konieczny i powinniśmy mieć tego globalną świadomość. Ewenementem przy tak ogromnej skali działań, obejmującej tysiące dzieci, jest społeczna praca wszystkich u nas, w fundacji, osób.

Głównym celem podstawy programowej w zakresie przedmiotu edukacja zdrowotna jest kształtowanie kompetencji uczniów w zakresie całonocnej dbałości o zdrowie oraz budowanie potencjału zdrowotnego własnego i otoczenia w zgodzie z aktualnymi wyzwaniami epidemicznymi oraz sytuacją geopolityczną.

Edukacja zdrowotna to wieloetapowy, wielopłaszczyznowy i interdyscyplinarny proces prowadzący do budowania alfabetyzmu zdrowotnego (ang. health literacy), czyli wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych pozwalających na trafne rozpoznanie potrzeb zdrowotnych własnych i otoczenia oraz podejmowanie odpowiednich działań profilaktycznych czy naprawczych. Aby ten proces mógł być skuteczny i spełniał swoją prewencyjną funkcję, istotne jest, żeby odpowiednie dla danej grupy wiekowej treści pojawiały się przed wystąpieniem sytuacji, w której będą potrzebne. W szczególności odnosi się to do zachowań ryzykownych. Uczeń powinien zdobyć odpowiednią wiedzę i umiejętności, zanim pojawi się potrzeba skorzystania z nich.

(...) Przedmiot edukacja zdrowotna ma charakter interdyscyplinarny, integrując elementy nauk medycznych i nauk o zdrowiu oraz nauk społecznych, humanistycznych, przyrodniczych i ścisłych.”

Cele kształcenia – wymagania ogólne

Przedmiot edukacja zdrowotna realizuje następujące cele kształcenia:

1. Cel - podejmowanie działań wspierających zdrowie we wszystkich jego wymiarach na wszystkich etapach życia.

Uczeń jest gotowy do podejmowania działań dotyczących sposobów zachowania, dbania i poprawy zdrowia we wszystkich jego wymiarach (tj. fizycznym, psychicznym, społecznym, seksualnym i środowiskowym) oraz do dbałości o bezpieczeństwo zdrowotne własne i innych osób.

2. Cel - rozumienie i akceptacja przemian oraz procesów zachodzących w ludzkim ciele na wszystkich etapach życia.

Uczeń zna i rozumie proste pojęcia z zakresu zdrowia oraz zależności wybranych zjawisk i procesów zachodzących w ciele człowieka, w tym chorób i niepełnosprawności. Uczeń jest gotowy do akceptowania zmian zachodzących w ciele człowieka.

3. Cel - odpowiedzialne pełnienie ról społecznych i budowanie relacji opartych na wartości zdrowia, godności, szacunku i tolerancji na wszystkich etapach życia.

Uczeń zna i rozumie zasady funkcjonowania w różnych

grupach społecznych oraz podstawowe obowiązki człowieka wobec rodziny i społeczności lokalnej oraz środowiska. W swoim postępowaniu przejawia akceptację i szacunek wobec siebie i innych osób. Dostrzega potrzeby innych osób i reaguje na nie.

4. Cel - monitorowanie własnego stanu zdrowia we wszystkich jego wymiarach na wszystkich etapach życia.

Uczeń potrafi obserwować swój stan zdrowia w różnych sytuacjach, w tym z wykorzystaniem technologii informacyjno-komunikacyjnych. Potrafi odbierać ze zrozumieniem komunikaty dotyczące swojego stanu zdrowia. Rozumie konsekwencje braku dbania o zdrowie.

5. Cel - rozumienie czynników wpływających na zdrowie we wszystkich jego wymiarach.

Uczeń potrafi dostrzegać czynniki pozytywnie i negatywnie wpływające na zdrowie we wszystkich jego wymiarach (tj. fizycznym, psychicznym, społecznym, seksualnym i środowiskowym).

Ze względu na cele edukacji zdrowotnej, zwłaszcza związane z całonocną dbałością o zdrowie i budowaniem potencjału zdrowotnego własnego i otoczenia, szczególnie istotne jest kształcenie i rozwijanie następujących umiejętności:

1. Umiejętność - realizowanie działań wpływających na utrzymanie, poprawę i ochronę zdrowia.

2. Umiejętność - rozpoznawanie sytuacji zagrażających życiu i zdrowiu, w tym zagrożeń wynikających z degradacji środowiska naturalnego i zmiany klimatu, i reagowanie na nie.

3. Umiejętność - budowanie pozytywnego wizerunku siebie i innych osób oraz podtrzymywanie zdrowych relacji interpersonalnych (w rodzinie i otoczeniu) i kształtowanie postawy szacunku wobec środowiska naturalnego.

4. Umiejętność - promowanie w swoim otoczeniu postaw opartych na zdrowym stylu życia.

5. Umiejętność - monitorowanie aktualnego stanu zdrowia we wszystkich jego wymiarach.

6. Umiejętność - poszukiwanie, weryfikowanie i analizowanie informacji w zakresie własnego zdrowia i czynników na nie wpływających.

Wymagania szczegółowe dotyczące wiedzy i umiejętności

Podstawa programowa w zakresie przedmiotu edukacja zdrowotna obejmuje dziesięć działów, które odzwierciedlają sfery funkcjonowania człowieka.

W dziale I wskazano zagadnienia dotyczące wartości i postaw kształtowanych u uczniów podczas realizacji wymagań szczegółowych zawartych

Od nowego roku szkolnego edukacja zdrowotna będzie przedmiotem obowiązkowym – poinformowała ministra edukacji Barbara Nowacka. Przekazała też, że nieobowiązkowy będzie jednak moduł dotyczący wiedzy seksualnej.

A czego tak naprawdę będą się uczyć dzieci? Prezentujemy wyciąg podstawy programowej dla uczniów najmłodszych klas podstawówki

CZEGO BĘDĄ SIĘ UCZYĆ DZIECI NA LEKCJACH EDUKACJI ZDROWOTNEJ



To rodzice zdecydują, czy ich dziecko będzie uczestniczyć w edukacji seksualnej

w działach II-X. Ze względu na uniwersalny charakter tych wymagań dział I ma inną strukturę niż pozostałe działy. Prezentowane pojęcia przedstawiają perspektywę filozoficzno-antropologiczną i stanowią istotę naszej kultury, mają sens powszechny i nieredukowalny, dlatego nie można im przypisać konkretnych umiejętności, a do tego wyrażają się przez przyjętą osobistą hierarchię wartości oraz w kształtowanych

na niej postawach. Zagadnienie wartości i postaw stanowi fundament, na bazie którego są formułowane pozostałe wymagania szczegółowe w poszczególnych działach. Zdrowie jest definiowane jako wartość międzypokoleniowa i międzykulturowa. Godność i szacunek stanowią podstawę budowania relacji międzyludzkich, w szczególności w odniesieniu do zdrowia psychicznego, społecznego i seksualnego. Postawy prospo-

łeczne i altruistyczne oraz kultura wolontariatu pozwalają wyeksponować potencjał możliwych oddziaływań dla dobra wspólnego.

Wymagania szczegółowe dotyczące wiedzy i umiejętności wyodrębnione w każdym z dziesięciu działów wzajemnie się uzupełniają i tylko ich równoległa realizacja pozwala w pełni osiągnąć cele kształcenia - wymagania ogólne określone dla przedmiotu.

W podstawie programowej w zakresie przedmiotu edukacja zdrowotna szczególnie istotne jest umożliwienie uczniom zbudowania, utrzymania i zmiany zachowań zdrowotnych w modelu najlepiej odpowiadającym na ich potrzeby oraz sytuację zdrowotną. W tym celu w części działów dla klas VII i VIII wprowadzono wymagania fakultatywne - do wyboru przez nauczyciela. Ważnym kryterium doboru przykładów w takich wymaganiach powinna być ich podstawa naukowa. Intencją sformułowania wymagań fakultatywnych jest możliwość dostosowania przez nauczyciela wymagań szczegółowych do kontekstu społeczności lokalnej i szkoły, poziomu już posiadanej wiedzy i umiejętności uczniów, ich zainteresowań oraz ułatwienie omówienia z uczniami wydarzeń bieżących. Istotne jest natomiast, aby zajęcia były prowadzone w nurcie pedagogiki pozytywnej, tak aby wzmacniały u uczniów motywację, samodyscyplinę oraz poczucie własnej skuteczności w zakresie podejmowania zachowań prozdrowotnych i unikania zachowań ryzykownych.

Każde z wymagań szczegółowych zawartych w tabelach łączy w sobie wiedzę, którą uczniowie powinni opanować, oraz umiejętności, które powinni zdobyć.

KLASY IV-VI

Pytanie wiodące: Dlaczego zdrowie jest wartością oraz jak rozwijać odpowiedzialność za zdrowie własne i innych osób?

Uczeń:

1) traktuje zdrowie jako wartość na różnych etapach życia człowieka i klasyfikuje je w osobistej hierarchii wartości;

2) traktuje zdrowie jako zasób człowieka, o który należy się troszczyć i który należy rozwijać - w wymiarze indywidualnym, społecznym i środowiskowym;

3) rozumie, na czym polega postawa troski i odpowiedzialności za własne zdrowie;

4) okazuje szacunek sobie i rozwija poczucie własnej wartości; okazuje szacunek i empatię w relacjach międzyludzkich i jest gotów przyjąć perspektywę drugiego człowieka oraz troszczyć się o świat przyrody, dostrzegając perspektywę przyszłych pokoleń;

5) prezentuje postawę optymizmu życiowego, który sprzyja zdrowiu i harmonii z otaczającym środowiskiem.

Zdrowie fizyczne

Pytanie wiodące: Jak kształtować postawy i umiejętności w zakresie dbania o zdrowie oraz systematycznego monitorowania zdrowia fizycznego i stosowania podstawowej profilaktyki zdrowotnej?

Uczeń:

1) omawia pojęcie zdrowia i zdrowego stylu życia; wymie-

nia wiarygodne i rzetelne źródła informacji o zdrowiu i zdrowym stylu życia;

2) wykonuje czynności higieniczne (tj. mycie zębów, mycie rąk, mycie twarzy, mycie ciała, mycie włosów, dba o czystość bielizny i odzieży); korzysta z podstawowych środków higienicznych i pielęgnacyjnych; omawia znaczenie higieny osobistej dla utrzymania zdrowia;

3) wyjaśnia, czym jest nadwaga i otyłość, oraz omawia, na czym polega ich profilaktyka;

4) wyjaśnia, czym są badania profilaktyczne i badania przesiewowe oraz w jakich grupach i kiedy powinny być wykonywane; omawia pojęcie grupy ryzyka;

5) wymienia objawy, które mogą świadczyć o chorobie, w tym: zmiany skórne, bóle brzucha, klatki piersiowej, głowy, wymioty, krew w stolcu;

6) mierzy temperaturę ciała przy użyciu różnych termometrów; wyjaśnia, czym jest gorączka, kiedy jest groźna, a kiedy nie trzeba jej obniżać;

7) wyjaśnia, czym są szczepienia; wyjaśnia, dlaczego warto się szczepić;

8) wymienia zasady przygotowania się do wizyty lekarskiej, w tym do wizyty stomatologicznej, oraz zasady higieny osobistej; przygotowuje odpowiedzi na pytania standardowo zadawane przez lekarza;

9) postępuje w stanach zagrożenia życia i zdrowia zgodnie z zasadami udzielania pierwszej pomocy; wymienia sytuacje, w których należy wezwać zespół ratownictwa medycznego (karetkę pogotowia).

Aktywność fizyczna

Pytanie wiodące: Jak systematycznie podejmować pozaszkolną aktywność fizyczną oraz świadomie ograniczać siedentarny styl życia (bezczynność ruchową) w kontekście dbałości o zdrowie, ze szczególnym uwzględnieniem profilaktyki otyłości?

Uczeń:

1) systematycznie uczestniczy w różnorodnych formach aktywności fizycznej, szczególnie na świeżym powietrzu; dobiera strój do panujących warunków atmosferycznych; stosuje zasady bezpieczeństwa podczas aktywności fizycznej; wymienia korzyści zdrowotne wynikające z aktywności fizycznej, w tym w profilaktyce nadwagi i otyłości;

2) promuje aktywność fizyczną w grupach rówieśniczych i rodzinie; dąży do zalecanego poziomu aktywności fizycznej (np. wspomagając się technologiami informacyjno-komunikacyjnymi);

3) znajduje miejsca, obiekty i wydarzenia w najbliższej okolicy, które można wykorzystać do podejmowania aktywności

fizycznej w sposób bezpieczny i zgodny z jego zainteresowaniami;

4) ogranicza czas spędzany w pozycji siedzącej lub leżącej w ciągu dnia przez aktywne przerwy (np. ćwiczenia rozciągające, ćwiczenia oporowe, ćwiczenia oddechowe, ćwiczenia wzroku); wymienia negatywne skutki zdrowotne wynikające z prowadzenia sedentarnego stylu życia (bezczynności ruchowej);

5) systematycznie wykonuje ćwiczenia relaksacyjne, w tym ćwiczenia oddechowe; rozumie znaczenie ćwiczeń fizycznych dla obniżenia stresu;

6) przyjmuje prawidłową pozycję ciała podczas codziennych aktywności; regularnie wykonuje ćwiczenia ukierunkowane na kształtowanie prawidłowej postawy

7) praktykuje techniki relaksacji przed zaśnięciem i stosuje zasady higieny snu; wyjaśnia znaczenie snu dla zdrowia fizycznego i psychicznego; określa zalecaną długość snu dla osób w jego wieku; opisuje kluczowe czynniki wpływające na jakość snu, ze szczególnym uwzględnieniem negatywnego wpływu korzystania z urządzeń elektronicznych przed zaśnięciem.

Odżywianie

Pytanie wiodące: Jak zdrowo się odżywiać, aby wspierać swój rozwój fizyczny ze szczególnym uwzględnieniem profilaktyki nieprawidłowej masy ciała?

Uczeń:

1) stosuje się do zaleceń zgodnych z talerzem zdrowego żywienia, ze szczególnym uwzględnieniem regularnego spożywania posiłków, w tym dużej ilości warzyw i owoców; dostosowuje wielkość porcji do swoich potrzeb; unika żywności niekorzystnej dla zdrowia (np. fast foodów, słodyczy);

2) stosuje zasady zdrowego nawadniania; unika słodzonych napojów;

3) samodzielnie przygotowuje proste, zdrowe posiłki oraz zdrowe przekąski; wybiera produkty bogate w podstawowe składniki odżywcze;

4) uprawia rośliny jadalne w celu przygotowania zdrowych posiłków; wskazuje produkty pochodzenia roślinnego korzystne dla zdrowia;

5) rozpoznaje oznakowania na etykietach produktów spożywczych, w tym informacje o wartości odżywczej i alergenach, a także wyjaśnia ich znaczenie oraz zastosowanie w wyborze produktów; korzysta z wiarygodnych aplikacji mobilnych do analizy składu produktów;

6) ocenia świeżość produktów spożywczych; rozpoznaje oznaki psucia się żywności; stosuje podstawowe metody przechowywania żywności; szacuje zapotrzebowanie

na produkty spożywcze, aby unikać ich marnotrawienia.

Zdrowie psychiczne

Pytanie wiodące: Jak dbać o dobrostan psychiczny i emocjonalny, w tym poczucie własnej wartości i skuteczności?

Uczeń:

1) omawia pojęcie zdrowia psychicznego, czynniki je chroniące oraz te, które zwiększają ryzyko występowania zaburzeń psychicznych;

2) rozpoznaje i nazywa emocje u siebie i innych osób; omawia i stosuje konstruktywne sposoby radzenia sobie z emocjami, m.in. techniki uważności; omawia zasady pierwszej pomocy emocjonalnej;

3) omawia pojęcie stresu; wyjaśnia wpływ stresu na ciało, myśli, emocje, zdolności poznawcze; stosuje konstruktywne sposoby radzenia sobie ze stresem;

4) omawia pojęcie pozytywnej samooceny i pozytywnego obrazu siebie, a także wymienia sposoby ich budowania w swoim życiu;

5) omawia pojęcie postawy asertywnej; adekwatnie do sytuacji korzysta z asertywności; odróżnia, czym jest postawa asertywna, a czym agresywna i uległa;

6) omawia pojęcie przemocy; wymienia przykłady zachowań przemocowych, w tym przemoc fizyczną, psychiczną, rówieśniczą i cyberprzemoc; omawia sposoby reagowania na przemoc i wskazuje miejsca, w których można szukać pomocy, będąc osobą doświadczającą przemocy lub jej świadkiem;

7) omawia pojęcie zachowań autoagresywnych; wymienia konsekwencje zdrowotne związane z zachowaniami autoagresywnymi; wskazuje miejsca, w których można szukać pomocy;

8) omawia zagadnienie komunikacji werbalnej i niewerbalnej oraz ich znaczenie w relacjach interpersonalnych, w tym rówieśniczych, rodzinnych i innych; rozwija umiejętności komunikacyjne;

9) wskazuje miejsca uzyskania pomocy psychologicznej, psychoterapeutycznej i psychiatrycznej dla dzieci i młodzieży, w tym telefony zaufania; omawia sytuacje wymagające reakcji osób dorosłych;

10) omawia potrzeby osób z zaburzeniami neurorozwojowymi, w tym z zaburzeniem ze spektrum autyzmu, ADHD, rozwojowymi zaburzeniami uczenia się, zaburzeniem rozwoju intelektualnego, oraz potrzeby osób z niepełnosprawnościami fizycznymi.

Zdrowie społeczne

Pytanie wiodące: Jak budować relacje interpersonalne oparte na otwartości, zaufaniu i podmiotowości w otoczeniu

rodzinnym, szkolnym, rówieśniczym i lokalnym?

Uczeń:

1) wyjaśnia pojęcia: koleżeństwo, przyjaźń, zauroczenie, zakochanie, miłość, a także rozpoznaje niewłaściwe zachowania w tych relacjach;

2) wymienia i omawia funkcje rodziny; opisuje przejawy jej prawidłowego funkcjonowania; omawia wartość rodziny w życiu osobistym człowieka;

3) omawia czynniki wpływające na atmosferę w rodzinie, zna prawa i obowiązki dziecka oraz rodziców

4) omawia sposoby dbania o więzi rodzinne (relacje z matką, ojcem, rodzeństwem, dziadkami i dalszą rodziną);

5) opisuje zmiany mogące występować w rodzinach, w tym separację, rozwód, wejście rodziców w nowe związki, adopcję, rodzicielstwo zastępcze, pojawienie się rodzeństwa, chorobę i śmierć, a także wymienia sposoby radzenia sobie w takich sytuacjach.

Zdrowie środowiskowe

Pytanie wiodące: Jak środowisko naturalne i jego zanieczyszczenia wpływają na zdrowie publiczne i indywidualne?

Uczeń:

1) omawia wpływ jakości środowiska naturalnego na zdrowie człowieka, w tym zanieczyszczenia powietrza i wód, zmniejszenie ilości terenów zielonych, zmiany klimatu; wyjaśnia, jak wzrost średniej globalnej temperatury wpływa na zdrowie i warunki życia człowieka;

2) sprawdza aktualny stan zanieczyszczenia powietrza przy użyciu technologii informacyjno-komunikacyjnych (np. specjalistycznych aplikacji mobilnych) oraz podaje przykłady ograniczania jego poziomu w swoim otoczeniu;

3) wyjaśnia, dlaczego kontakt z naturą jest istotny dla zdrowia; wyjaśnia, czym jest odpowiedzialność za zwierzęta domowe, jak również za dziką przyrodę i ekosystemy;

4) sprawdza natężenie hałasu przy użyciu technologii informacyjno-komunikacyjnych (np. specjalistycznych aplikacji mobilnych) oraz podaje przykłady ograniczania jego poziomu w swoim otoczeniu; wyjaśnia zasady profilaktyki niedosłuchu;

5) podejmuje działania proekologiczne, aby poprawić stan środowiska naturalnego i własne zdrowie.

Internet i profilaktyka uzależnień

Pytanie wiodące: Co należy wiedzieć na temat bezpiecznego korzystania z Internetu i zagrożeń związanych z zażywaniem substancji psychoaktywnych?

Uczeń:

1) przestrzega zasad higieny cyfrowej; omawia defi-

nicje zjawiska: niebieskiego światła, szyi SMS-owej, krótkowzroczności w kontekście nadużywania urządzeń ekranowych; omawia różnice między relacjami międzyludzkimi bez użycia oraz z użyciem technologii i urządzeń elektronicznych;

2) omawia zagrożenia wynikające z niewłaściwego używania technologii informacyjno-komunikacyjnych, w tym cyberprzemoc, hejt, mowę nienawiści, kreowanie cyberzrzeczowości, zjawisko patostreamingu, uzależnienie od Internetu i gier komputerowych oraz niebezpieczne kontakty w sieci, m.in. uwodzenie w sieci (grooming); omawia korzyści i zagrożenia związane ze sztuczną inteligencją oraz wirtualną rzeczywistością (VR);

3) omawia korzyści wynikające z przestrzegania „domowych zasad ekranowych”;

4) omawia zagrożenia związane z zażywaniem substancji psychoaktywnych, w tym alkoholu, wyrobów tytoniowych, napojów energetyzujących;

5) omawia sposoby reagowania w sytuacjach występowania zagrożeń związanych z korzystaniem z Internetu i zażywaniem substancji psychoaktywnych, w tym ze spożywaniem alkoholu, używaniem wyrobów tytoniowych, spożywaniem napojów energetyzujących, a także wymienia sposoby uzyskania pomocy specjalistycznej w tym zakresie;

6) formułuje argumenty dotyczące korzyści wynikających z niezazywania substancji psychoaktywnych, w tym niespożywania alkoholu, nieużywania wyrobów tytoniowych, niespożywania napojów energetyzujących.

KLASY VII I VIII

(...) Ze względu na cele edukacji zdrowotnej, w szczególności rozwijanie kompetencji związanych z całościową dbałością o zdrowie oraz budowanie potencjału zdrowotnego własnego i otoczenia, przedmiot powinien mieć charakter praktyczny oraz wykorzystywać nowoczesne, aktywizujące metody nauczania. Konieczne jest przekazanie uczniom wiedzy na temat wybranych zagadnień (np. symptomów chorób). Jednak do realizacji edukacji zdrowotnej rekomendowana jest metoda projektu, przede wszystkim w zakresie wymagań szczegółowych dotyczących aktywności fizycznej i odżywiania, zdrowia środowiskowego oraz budowania postaw i relacji społecznych. Z jednej strony wzmocni to samodzielność i odpowiedzialność uczniów za wdrażanie zachowań prozdrowotnych i unikanie zachowań ryzykownych, a z drugiej strony stworzy im warunki

do indywidualnego kierowania procesem uczenia się.

(...) Doświadczenia edukacyjne i projekty w ramach edukacji zdrowotnej mogą być realizowane m.in. w formie:

1) zorganizowania międzypokoleniowego pikniku rekreacyjnego;

2) wyjścia edukacyjnego do pobliskiego ekologicznego gospodarstwa rolnego i wspólnego przygotowania posiłku z uprawianej tam żywności;

3) wizyty w domu seniora i uczestnictwa w zajęciach integracyjnych;

4) wizyty w gabinecie lekarskim (np. podstawowej opieki zdrowotnej, stomatologicznym, dermatologicznym), stacji sanitarno-epidemiologicznej lub w formie spotkania z przedstawicielem zawodu związanego ze zdrowiem człowieka;

5) zorganizowania szkolnego dnia sportu;

6) przygotowania i przeprowadzenia zajęć na temat wybranego zagadnienia zdrowotnego przez uczniów starszych klas dla uczniów młodszych klas;

7) zorganizowania klasowej wycieczki rowerowej lub uczestnictwa w programach popularyzujących rower jako środek transportu do szkoły;

8) przygotowania postów edukacyjnych na temat wybranego zagadnienia dotyczącego edukacji zdrowotnej przeznaczonych do zamieszczenia na profilu lub stronie internetowej szkoły;

9) wizyty w klubie gospodyń wiejskich i udziału we wspólnych aktywnościach;

10) wyjścia do sklepu spożywczego, w tym analizowania etykiet wybranych rodzajów produktów spożywczych, a następnie przeprowadzenia dyskusji w klasie na temat świadomych wyborów konsumpcyjnych;

11) zorganizowania zajęć dla młodszych uczniów w szkolnej świetlicy lub bibliotece;

12) przeprowadzenia przez uczniów ankiety wśród członków ich rodzin i lokalnego środowiska na temat wybranego zagadnienia zdrowotnego, a następnie analizy i prezentacji wyników zebranych przez wszystkich uczniów;

13) zorganizowania wystawy plakatów zachęcających do podejmowania zachowań prozdrowotnych;

14) wizyty w lokalnej instytucji zajmującej się wspieraniem ludzi chorych lub działaniami na rzecz zdrowego środowiska;

15) wizyty w instytucji organizującej wolontariat promujący zachowania prozdrowotne, związany z szeroko pojętym zdrowiem;

16) wyjścia edukacyjnego w naturę (np. do pobliskiego lasu, parku miejskiego, parku krajobrazowego, parku narodowego).



FOT. LUCYNA NENOW

SZYMON RENDCHEN

Zaczął się od rekina z kartonu dla kilkuletniej córki, dziś ich prace trafiają do teatrów, hoteli, telewizji, nawet do Korei Południowej. Rodzinna firma Nowe Kartonowe z Bytomia dowodzi, że z kartonu można stworzyć dzieła sztuki. O kulisach działalności opowiada Szymon Rendchen

Klaudia Bąk

GIGANTYCZNE RZEŹBY Z KARTONU ROBIĄ FURORE

Od czego zaczęliście? Od zawsze byliście artystycznymi duszami?

W pewnym sensie tak. Oboje z żoną mamy artystyczne zaplecze. Ja jestem architektem, Agnieszka jest zawodową pianistką. Ten zmysł twórczy był z nami od zawsze, ale to, co robimy dziś, narodziło się dzięki naszym dzieciom. Kiedy były małe, szukaliśmy dla nich kreatywnych, praktycznych zabaw. Przełomowy moment nastąpił, gdy nasza córka, mając ze trzy lata, oznajmiła, że bardzo chciałaby mieć rekina. Mielśmy w domu duży karton, więc wycięliśmy z niego profil rekina. Miał około dwóch metrów długości, a nasza córka była mniejsza... I chodziła z nim wszędzie, zabierała go nawet na zajęcia taneczne. W pewnym momencie pomyśleliśmy,

że skoro tak go pokochała, to spróbujemy zrobić coś bardziej trwałego i dopracowanego. Tak właśnie powstała nasza pierwsza rzeźba - z kartonu, papieru i bandaży gipsowych. Rekin do dziś wisi u nas w salonie.

Czyli wasza pierwsza rzeźba była bardzo osobista.

Zdecydowanie. To był początek naszej zabawy z trójwymiarowymi formami. Później zaczęliśmy eksperymentować dalej i trafiliśmy na estetykę low poly, opartą na prostych wielokątach. To styl, który kiedyś wynikał z ograniczeń technicznych komputerów renderujących grafikę 3D. Dziś te ograniczenia już nie istnieją, ale sama estetyka została i nadal ma w sobie coś atrakcyjnego. Pierwszym takim modelem był lis, miał bardzo dużo elementów i był

niesamowicie pracochłonny. Wtedy zrozumieliśmy, że prawdziwe wyzwanie nie polega na tym, by zrobić coś skomplikowanego, tylko by pokazać formę jak najprościej. Do dziś najtrudniejszą częścią naszej pracy jest takie uproszczenie obiektu, by nadal był rozpoznawalny, atrakcyjny wizualnie, a jednocześnie możliwy do wygodnego złożenia.

A na ile nowe technologie, jak sztuczna inteligencja (AI) czy druk 3D, pomagają wam w pracy?

Druk 3D to zupełnie inna technologia. W naszym przypadku nie chodzi o drukowanie obiektu, tylko o projektowanie siatek, czyli rozwinięć brył na płaskie elementy, z których później ręcznie składamy gotową formę. Komputer bardzo

nam pomaga. Korzystamy też z AI, ale raczej na etapie przygotowywania ofert i wizualizacji dla klientów.

Kiedyś, żeby pokazać klientowi, jak coś może wyglądać, musieliśmy jeszcze za nas modelować 3D, co zajmowało mnóstwo czasu. Teraz możemy szybciej tworzyć wizualizacje, bazując na wcześniejszych realizacjach. Natomiast AI nie projektuje jeszcze za nas modeli. I dobrze, bo przy naszej pracy liczy się kontrola estetyki i znajomość technicznych niuansów. Trzeba wiedzieć, co da się złożyć, jak to zrobić wygodnie i gdzie konstrukcja jest narażona na największe obciążenia.

Z którego projektu jesteście najbardziej dumni?

Z sentymentu, ważny jest dla nas miś - nasz pierwszy praw-

dziwy model i do dziś jest naszym logo. Natomiast jeśli mówimy o największym wyzwaniu, to bez wątpienia była to ponadcztermetrowa rzeźba Bogusława Schaeffera na festiwal w Warszawie.

Ile czasu zajmuje stworzenie takiej rzeźby?

To zależy, bo nasza praca dzieli się na trzy etapy. Najpierw modelujemy obiekt w 3D, później wycinamy płaskie elementy na ploterach laserowych, a na końcu składamy wszystkie ręcznie. Każdy z tych etapów może trwać inaczej. Przy dużych, jednostkowych realizacjach wielkości człowieka standardowy czas to zwykle około 7-10 dni.

A jak wyglądają wasze zestawy „Zrób to sam”?

W pudełku znajdują się lasery wycięte elementy, instrukcja krok po kroku, klej, patyczki do jego rozprowadzania, niewielki drewniany breloczek z wizerunkiem modelu, a przy części modeli także wideoinstrukcje dostępne online. Najprostsze modele można złożyć w około 40 minut. Najbardziej skomplikowane zajmują 3/4 godziny, jeśli ktoś pracuje sam. Jednak może być to fajna forma wspólnego działania - można składać modele w dwie czy trzy osoby, wtedy praca idzie szybciej.

Mysleliście o współpracy z gigantami, jak Disney, Lego czy inne wielkie marki? Patrząc na wasze prace, można pomyśleć, że dalibyście radę stworzyć znane postacie.

Teoretycznie tak, ale nie jest to kierunek, który sobie obraliśmy. Nie interesuje nas odtwarzanie licencjonowanych postaci czy gotowych światów. Wolimy tworzyć własne rzeczy. Choć z Lego wiąże się zabawna historia. Kiedyś, z myślą o dzieciach, zrobiliśmy model ludzika Lego i wrzuciliśmy na stronę internetową. Wtedy nie mieliśmy jeszcze pełnej świadomości, jak działają zasady związane z licencjonowaniem. Po jakimś czasie odezwała się do nas kancelaria reprezentująca Lego i grzecznie wyjaśniła, że nie powinniśmy tego robić. Szybko usunęliśmy model ze sklepu i przeprosiliśmy.

Dla kogo najczęściej tworzycie?

Mamy trzy główne filary działalności. Pierwszy to sklep internetowy z modelami do samodzielnego składania. Drugi to realizacje biznesowe - scenografie, dekoracje, instalacje dla hoteli, firm eventowych czy centrów handlowych. Trzeci obszar to warsztaty, współpracujemy też z instytucjami kultury. Organizujemy warsztaty dla dzieci, ale zdarzają się również realizacje scenograficzne. W zeszłym roku pracowaliśmy np. dla teatru w Gliwicach, tworząc postacie do spektaklu. Były podwieszane, miały „latać”, więc musieliśmy zaprojektować nie tylko samą formę, ale i cały system mocowań.



Nowe Kartonowe to firma architekta i zawodowej pianistki. Współtworzą ją też ich dzieci

Duża różnorodność. To chyba dobrze, nie można się nudzić.

To prawda. Tworzyliśmy elementy do teledysków, dekoracje telewizyjne, gigantyczne wiatrak na eventy ekologiczne, scenografie dla hoteli, świąteczne instalacje do galerii handlowych. Jednym z ciekawszych projektów była też twarz inspirowana Salvadorem Dalim, tylko, że zamiast oczu, miał zamontowane zegary. Rzeźba powstała dla Cezarego Borowika, wspaniałego polskiego tancerza, który wykorzystywał ją jako element choreografii podczas zawodów. Była połą-

czona z jego ciałem za pomocą elastycznych taśm.

W waszej ofercie można znaleźć projekty edukacyjne.

Jednym z bardziej wymagających projektów była komórka zwierzęca do samodzielnego składania. To nie jest zwykły model. Instrukcja została zaprojektowana jako lekcja biologii. Dziecko, budując kolejne elementy, dowiaduje się, czym są mitochondria, retikulum endoplazmatyczne i inne struktury. Zależało nam, by nauka odbywała się przez działanie. Kiedy dziecko musi nazwać

element, podać go, wkleić i umieścić w odpowiednim miejscu, te trudne pojęcia zostają w głowie. To był jeden z trudniejszych projektów, bo musieliśmy połączyć atrakcyjność wizualną, wartość edukacyjną i prostotę wykonania.

Nad czym teraz pracujecie?

Chcemy rozwijać edukacyjną linię produktów. Po komórce zwierzęcej planujemy stworzyć komórkę roślinną. Kończymy też alfabet edukacyjny dla najmłodszych dzieci. To zestaw prostszy niż nasze przestrzenne modele - oparty

na warstwach papieru, które maluch może sam skleić. Każda litera odpowiada jakiemuś pojęciu, ale nie chcemy iść w banał typu „A jak Ala”. Wolimy, żeby było na przykład „B jak bioluminescencja”. Dziecko nie musi od razu wszystkiego zrozumieć, ale oswaja się z językiem nauki, a rodzic dostaje z tyłu krótkie objaśnienie, które może przeczytać i rozwinąć temat. Z jednego alfabetu od razu zaczęły rodzić się kolejne pomysły, choćby alfabet śląski, ekologiczny czy przyrodniczy.

Co uważacie za największy sukces?

Największym sukcesem nie jest konkretna realizacja, tylko to, że jako rodzina potrafimy wspólnie tworzyć, pracować i spędzać czas.

Która współpraca bije wszystkie inne na głowę?

Chyba z Koreą Południową. Za uważała nas firma zajmująca się importem nietypowych europejskich produktów. Zostaliśmy zaproszeni na spotkanie i to było dla mnie dość surrealistyczne doświadczenie. Wszyscy po drugiej stronie byli perfekcyjnie przygotowani, eleganccy, z wizytówkami, a ja - jak to ja - bardziej projektant niż biznesmen. Finalnie nasze modele trafiły do Korei, a instrukcje zostały przetłumaczone na język kore-

ański. Do dziś do końca nie wiemy, co dokładnie tam napisano, musieliśmy zaufać tłumaczeniu. Ta współpraca bardzo nas podbudowała, bo usłyszeliśmy od partnerów, że dostrzegają w naszej działalności dużą wartość.

A gdyby nie było żadnych ograniczeń budżetowych ani czasowych - jaki byłby wasz wymarzony projekt?

Bardzo interesują nas portrety i przestrzenne obrazy budowane z kilku warstw papieru. Chcielibyśmy stworzyć dużą, wielowarstwową kompozycję ścienną, coś na pograniczu rzeźby, pejzażu i instalacji.

To teraz trochę o Śląsku. Czy on jakoś was inspirował?

Tak, zdecydowanie. Przy okazji warsztatów w pałacu w Miechowicach przygotowaliśmy zestawy przedstawiające różne zabytki Bytomia. To było dla mnie ważne także dlatego, że z racji mojego zawodu, jestem szczególnie wyczulony na architekturę i lokalne dziedzictwo. Śląsk jest nam bliski zarówno prywatnie, jak i muzycznie. Moja żona współtworzy projekt związany z promocją języka śląskiego. To pokazuje, że ta regionalność może być obecna na różne sposoby - nie tylko w architekturze czy wzornictwie, ale także w muzyce i codziennym języku.

REKLAMA

0011507675

PRZEDSPRZEDAŻ



Sztolnia Królowa Luiza



Kopalnia Guido

KOSMICZNA MŁODZIEŻ W FINALE KONKURSU ESA

Zdolni, ambitni i mają plan, którego nie powstydziliby się inżynierowie agencji kosmicznych. Młodzi badacze z Koła Naukowego Elektroniki i Informatyki w Knurówie zbudowali minisatelitę, który ma przetestować możliwość zapoczątkowania życia na innej planecie

Robert Lewandowski

Eksploracja kosmosu to dziś nie tylko wysyłanie bezzałogowych sond i badanie martwych skał. Coraz częściej naukowcy zadają sobie pytanie, czy jako ludzkość zdolamy kiedyś przetrwać na innych planetach. Młodzi inżynierowie z Knurowa postanowili nie czekać na to, co przyniesie wielka nauka, i sami spróbowali odpowiedzieć na to wyzwanie.

Choć ich satelita o wadze ok. 350 g, zgodnie z wymogami konkursu, zostanie wyposażony w standardowe instrumenty do pomiaru parametrów pogody, zespół nie poprzestał na obowiązkowej podstawie. Jako swoją autorską misję wybrali symulację terraformacji odległego świata. Ich ostatecznym celem jest sprawdzenie, w jaki sposób ziemskie rośliny mogłyby zapaść korzenie i ewoluować w surowym środowisku egzoplanet. Zanim jednak podobne technologie trafią w głęboki kosmos, polem doświadczalnym dla tego niezwykłego eksperymentu biologiczno-inżynierskiego stanie się rodzima Pustynia Błędowska.

Kosmiczne wyzwanie w rozmiarze puszki po napoju

Konkurs CanSAT, realizowany w Polsce przez ESERO Polska, to niezwykle wymagający projekt naukowy. Członkowie Koła Naukowego Elektroniki i Informatyki w Knurówie już po raz czwarty w ponad dziesięcioletniej historii KNEI uczestniczą w tym prestiżowym przedsięwzięciu Europejskiej Agencji Kosmicznej. Jak tłumaczy Donat Dubiel, opiekun koła, zmagania i przygotowania do bieżącej edycji trwały ponad pół roku.

- Zaczęliśmy we wrześniu ubiegłego roku. Zadanie polega na zbudowaniu satelity wielkości puszki do napoju, który - oprócz misji podstawowej, jak pomiary ciśnienia czy parametrów pogody - ma zrealizować autorską misję wymyśloną przez uczniów - wyjaśnia Dubiel.

Przez cały okres trwania konkursu zespoły muszą konstruować od podstaw elektronikę, oprogramowanie i mechanikę, a także składać w języku angielskim obszernie raporty udowadniające gotowość urządzenia do lotu. Z początkowych około 100 zgłoszeń z całej Polski, po pierwszym sice kwalifikacji do konkursu przeszło 28 drużyn. Z tej grupy, po ocenie finalnych raportów, do ścisłego finału lotnego dotarło ostatecznie tylko sześć z nich. Wśród najlepszych znalazła się ekipa z Knurów.

PlantSAT, czyli jak zasadzić roślinę na obcej planecie

Zespół tworzy szóstka wybitnie utalentowanych uczniów: Igor Wnuk, Piotr Szaruga, Aleksandra Gałaska, Dawid Rybakiewicz, Tymon Wojtkiewicz i Maciej Macura. Jak przyznają sami konstruktorzy, mieli ponad dwadzieścia pomysłów na misję.

- Wybraliśmy terraformację odległej, hipotetycznej egzoplanety, na której naukowcy określili warunki sprzyjające

życiu. Nasza misja, nazwana PlantSAT, polega na zasadzeniu roślin, które będą w stanie tam przeżyć i ewoluować - mówi Igor, lider zespołu.

Z tego powodu knurowski zespół musiał składać się nie tylko z elektroników i programistów, ale także uwzględniać wiedzę z zakresu mechaniki i biologii. Najważniejszą, biologiczną częścią misji zajmuje się Ola, która dba o to, by odpowiednio zabezpieczyć nasiona we wczesnej fazie wzrostu.

Elastyczna płytka i łączność na 9 kilometrów

Upakowanie skomplikowanej aparatury w tak małej przestrzeni wymagało od uczniów sięgnięcia po nowatorskie rozwiązania.

- Jednym z moich dwóch głównych zadań było przygotowanie od podstaw elektroniki, czyli schematu i zaprojektowanie płytki PCB - mówi Piotr Szaruga. To małe, ale skomplikowane urządzenie w dodatku musi się zmieścić w ograniczonej przestrzeni. Dlatego też pierwszy raz w hi-

ICH INNOWACYJNY PROJEKT PLANTSAT ZNALAZŁ SIĘ W ŚCISŁYM FINALE PRESTIŻOWEGO KONKURSU EUROPEJSKIEJ AGENCJI KOSMICZNEJ CANSAT

storii koła zaprojektowaliśmy elektronikę w technologii Flex, która umożliwia wyginanie płytki w dowolny sposób. To ułatwi projektowanie mechaniki - dodaje.

Równie imponujące są osiągnięcia w dziedzinie komunikacji, za którą odpowiada Tymon. Dzięki zaprojektowanym antenom (w tym antenie Yagi umieszczonej w stacji dowodzenia) udało się uzyskać łączność z satelitą na dystansie ponad 9 kilometrów, co znacznie przewyższa konkursowe wymagania. Z kolei mózgiem całej operacji jest system operacyjny stworzony przez Macieja. - Satelita bez oprogramowania to tylko przedmiot - śmieje się Maciej. System ten musi nie tylko obsługiwać liczne czuj-

niki i moduł GPS, ale też działać całkowicie autonomicznie - satelita sam musi m.in. wykryć moment startu rakiety. Nad całą konstrukcją mechaniczną i projektami CAD czuwa natomiast Dawid.

- Konstrukcja mechaniczna nie jest zbyt skomplikowana, ale wymaga biegłego projektowania w programach CAD oraz wykonania wielu modeli i eksperymentów wraz ze zmieniającymi się koncepcjami i rozwiązywaniem problemów, pracy więc jest dużo - mówi Dawid.

Spektakularny lot nad Pustynią Błędowską

Prawdziwy sprawdzian dla inżynierów z Knurów nadej-

dzie w niedzielę, 19 kwietnia. To wtedy na Pustyni Błędowskiej (w okolicach punktu Róża Wiatrów) odbędzie się wielki finał lotny. Rakieta „Solaris”, przygotowana przez Polskie Towarzystwo Rakietowe i mierząca 2,5 metra wysokości, wyniesie przygotowane satelity w kosmiczną podróż. Start planowany jest między godziną 11:00 a 13:00.

- Rakieta polecą na wysokość około dwóch do trzech kilometrów. Na maksymalnej wysokości wypuszczany jest każdy satelita, jeden po drugim. Nasz PlantSAT na początku będzie spadał na małym spadochronie (wykonanym z prawdziwej tkaniny spadochronowej red.), żeby szybko się zniżył. Następnie na określonej wysokości uwolni zasobnik z nasionami, pozbędzie się części masy i będzie opadał wolniej - opisuje procedurę Donat Dubiel.

Kluczowym zadaniem podczas lotu będzie kontrolowane lądowanie. Specjalne algorytmy pilnują, aby zasobnik z nasionami trafił na piasek pustyni, unikając okolicznych lasów. Uczniowie, korzystając z wbudowanego modułu GPS, będą musieli odnaleźć swoje urządzenie, by móc ocenić rezultat eksperymentu biologicznego. Wydarzenie jest otwarte dla publiczności.

Sukces na pustyni to jeszcze nie koniec. Tydzień po startach zespoły staną przed jury, by podczas piętnastominutowych prezentacji omówić rezultaty swoich misji. Zwycięska drużyna pojedzie pod koniec czerwca na międzynarodowe spotkanie z udziałem reprezentantów z 24 krajów oraz inżynierów Europejskiej Agencji Kosmicznej.

Dla młodzieży z Knurów to znany grunt. Dotąd aż trzy zespoły KNEI kwalifikowały się do ogólnopolskich finałów. W 2020 roku jedno z nich odniosło w konkursie spektakularne zwycięstwo (ex aequo). W tym roku drużyna PlantSAT ma ogromne szanse nie tylko na wygraną, ale i na upragniony wyjazd, by na forum międzynarodowym pokazać, że polska młodzież potrafi sięgać gwiazd.



Młodzi naukowcy z KNEI w Knurówie i ich minisatelita

FOT. MATERIAŁY PRASOWE KNEI

KOSMICZNA WILLA ZNIKA

Miał być architektonicznym cudem na skalę kraju, stał się zmorą około czterystu lokatorów i symbolem budowlanej samowoli. Faktem jest, ten blok znany jest w całej Polsce

Robert Lewandowski

Historia bloku przy Północnej 4 w Jastrzębiu-Zdroju to gotowy scenariusz na film sensacyjny. Zaczęło się jeszcze w latach 90., gdy budynek zamiast planowanych dziesięciu pięter, z powodu braku środków wzniesiono jedynie do poziomu pięciu kondygnacji. W 1994 roku pochodzący z Jastrzębia Jerzy Godlewski – z wykształcenia budowlaniec, a na co dzień prywatny detektyw prowadzący interesy w Hamburgu – kupił tam mieszkania z marzeniem stworzenia na dachu podniebnej rezydencji. Jastrzębski magistrat wydał zgodę, a nad blokiem zaczęła rosnąć hybryda statku kosmicznego i samolotu o powierzchni ponad 2 tysiące metrów kwadratowych.

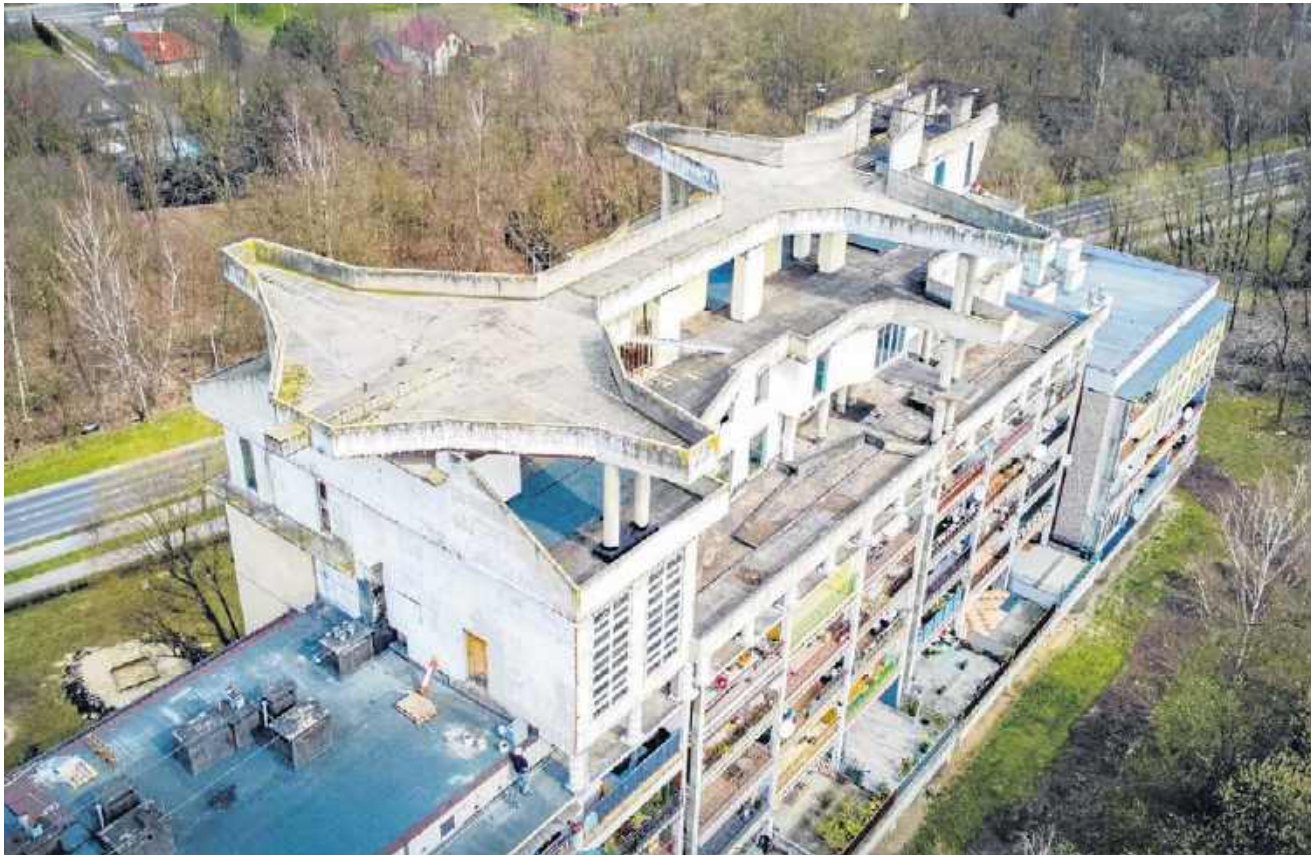
Detektyw buduje samolot. Akwaria z piraniami i kaktusy

Gdyby wizja detektywa została dokończona, budynek z pewnością stałby się sensacją architektoniczną. Wnętrze pozabawione było typowej geometrii. Przestrzeń wypełniały potężne okna o nieregularnych kształtach. Na gigantycznych zewnętrznych tarasach rosły całkiem spore drzewa i egzotyczne kaktusy, a na górze urządzono palniarnię.

Największe wrażenie robił jednak rozmach inwestora. Podłoga w salonie była przeszkłona, a w jej wnętrzu wbudowano potężne akwaria. Właściciel zapowiadał, że docelowo będą tam pływać piranie. Z kolei górna przestrzeń – co widać dopiero z lotu ptaka – układała się w kształt gigantycznego samolotu, z wyraźnie zarysowanym dziobem, skrzydłami i ogonem. Właściciel zamontował tam wyciągarkę, planując udostępnić mieszkańcom nie lądowisko dla helikopterów (jak głosiła miejska legenda), ale stację do lotów balonem.

Wady konstrukcyjne

Zamiast luksusu na Północną szybko zawitał strach. Nadbudowa okazała się samowolą budowlaną pełną wad technicznych, wzniesioną wbrew planowi zagospodarowania przestrzennego. Główne usterki dotyczyły konstrukcji stropodachu oraz kominów wentylacyjnych i spalinowych. W efekcie lokatorów zmuszono do wymiany piecyków gazowych na droższe w utrzymaniu bojler elektryczne.



Tak wygląda nadbudowa na bloku przy ul. Północnej w Jastrzębiu-Zdroju obecnie



Lądowisko miało służyć do obsługi balonów

Przez blisko dwie dekady sprawa paraliżowała lokalną społeczność. Mieszkańcy żyli w strachu, dopytując, czy budynek się nie zawali. Podczas burzliwej, nadzwyczajnej sesji rady miasta w czerwcu 2019 roku, Arkadiusz Gromotka, ówczesny prezes zarządu Górnictwa Mieszkaniowego (GSBM) w Wodzisławiu Śląskim, stanowczo uspokajał nastroje, dementując plotki o grożącej katastrofie. – W żadnym z dokumentów, w których posiadaniu jest spółdzielnia, nie ma informacji o wystąpieniu zagrożenia na budynku, nie mówię

już nawet o katastrofie budowlanej. Żadna osoba z uprawnieniami budowlanymi przebywająca w ostatnim czasie na obiekcie nie informowała spółdzielni nawet ustnie o wystąpieniu takiego zagrożenia – wskazywał wówczas Gromotka. Prezes szczegółowo obnażył wówczas mechanizm powstawania wad. Spółdzielnia jako początkowy inwestor została wprowadzona w błąd przez sfałszowaną w 2005 roku ekspertyzę, a późniejsze prace Godlewski miał prowadzić bezprawnie, ignorując wstrzymanie robót w 2009 roku.



Część nadbudowy została już rozebrana

Sądowy nakaz rozbiórki

Sprawa utknęła w sądach na lata. Właściciel nadbudowy uważał się za poszkodowanego, twierdząc, że jedynie finansował prace i nie uczestniczył w procesie budowlanym. Domagał się od spółdzielni gigantycznego odszkodowania – swój „kosmiczny penthouse” wycenił na 20 milionów złotych. – To nie ja popełniłem te przestępstwa. Byłem osobą finansującą. Płaciłem za wnoszenie nadbudowy, za robotę, materiał. Nie byłem uczestnikiem procesu budowlanego – tłumaczył w 2019 roku Godlewski. Osta-

tecnie to Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie przeciął węzeł gordyjski. Sąd orzekł prawomocnie, że nadbudowę należy rozebrać, a obowiązek ten zrzucił na GSBM. Uzasadnienie było pragmatyczne: spółdzielnia była inwestorem w pierwszej fazie, zarządza budynkiem, ma dostęp do części wspólnych i dysponuje środkami na przeprowadzenie skomplikowanej operacji.

Faktyczna rozbiórka ruszyła w połowie maja 2024 roku. Wyłoniona w przetargu firma otoczyła blok przy Północnej rusztowaniami i zabezpieczyła okna.

W asyście ciężkich dźwigów rozpoczęto odcinanie metalowych elementów konstrukcji segmentu A i transportowanie ich na ziemię. Prace wymagały chirurgicznej precyzji. Na jednym z segmentów zdecydowano się nie usuwać poszycia dachu ze strachu przed zaniemieszkań. Koszt tylko tego pierwszego etapu wyniósł około 3 milionów złotych.

Po głośnych pracach z 2024 roku, na zewnątrz zapanowała cisza, co wzbudziło pytania o to, czy spółdzielnia nie zabrakło funduszy na dokończenie operacji. Z najnowszych dokumentów z kwietnia 2026 roku wynika jednak jasno: rozbiórka trwa, zmienił się jedynie jej charakter. W odpowiedzi na nasze pytania, przedstawiciele Górnictwa Mieszkaniowego w Wodzisławiu Śląskim uspokajają. – Rozbiórka nadbudowy będzie kontynuowana. Właściwie proces rozbiórki jest w toku, z tym, że niektóre z etapów pozostają niewidoczne dla osób z zewnątrz – przekazuje inż. Michał Kula, prezes spółdzielni. Co niezwykle istotne dla lokatorów, obecne działania nie wpływają na konstrukcję nośną i bezpieczeństwo bloku. Jak zapewnia zarządca, obecne prace „nie stanowią nadmiernych uciążliwości dla mieszkańców”. W ostatnich miesiącach skupiono się na kluczowym dla odciążenia stropodachu etapie wewnętrznym. – Jednym z ostatnio zrealizowanych etapów rozbiórki, które wynikają z dokumentacji projektowej było opróżnienie nadbudowy z nagromadzonego tam gruzu, ziemi i innych zalegających materiałów (odpadów) – podkreśla prezes GSBM. Spółdzielnia zapewnia, że na bieżąco podejmuje kolejne działania mające na celu ostateczne zamknięcie sprawy. Prowadzone prace i usunięcie nadbudowy nie ma mieć wpływu na konstrukcję budynku. W 2022 roku, spółdzielnia zleciła bowiem opracowanie dokumentacji robótkowej doświadczonemu projektantowi. W projekcie zawarto m.in. informacje dotyczące metody rozbiórki, opis zabezpieczeń, które należy stosować podczas prac, kolejność prac oraz konieczność dokonania oceny stanu technicznego budynku przed wprowadzeniem do niego mieszkańców.

Po latach absurdałna wizja jastrzębskiego penthouse'u ostatecznie odchodzi do historii.

Internet i AI zajmują nam mnóstwo czasu. Po książki sięgają nieliczni. Czy w związku z tym istnieje dziś przestrzeń dla bibliotekarzy, których praca kojarzy się najczęściej ze słowem drukowanym?

Na pewno warto być bibliotekarzem. To jest bardzo ciekawa praca; pod tym względem, że w procesie komunikacji jesteśmy w kontakcie z czytelnikami (użytkownikami) biblioteki. Mamy mocno rozwinięte kompetencje interpersonalne. Mimo że jesteśmy postrzegani jako osoby zamknięte, tak nie jest. Dziś bibliotekarz jest osobą, która wysłucha czytelnika, pomoże, doradzi, wesprze... Na pewno to jest praca z miłą.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich ogłosiło, że Śląskim Bibliotekarzem Roku 2025 została właśnie Maria Jasioneck z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Jastrzębiu-Zdroju. To coś więcej niż tylko wyróżnienie za jeden rok pracy. Nieprawdaż?

Na wyróżnienie mnie nagrodą z pewnością wpłynął mój blisko 20-letni dorobek, a pracuję w bibliotece dołącznie 19 lat i cztery miesiące. Jestem z wykształcenia bibliotekarką. Ukończyłam Uniwersytet Śląski i po studiach rozpoczęłam pracę w jastrzębskiej księżnicy. Do udziału w konkursie zgłosiły mnie koleżanki z biblioteki. Z tego co wiem, opisały moje różne działania oraz inicjatywy, które miałam przyjemność organizować w poprzednim roku.

Praca bibliotekarza nie polega teraz tylko na wydawaniu książek w wypożyczalni i czytelnik oraz wpisywaniu tego do kartoteki...

Oczywiście, że nie. Miałam to szczęście, że przez 18 lat kierowałam wypożyczalnią literatury dla dzieci. Od stycznia kieruję działem promocji i projektów. Praca w wypożyczalni książek dla dzieci dawała mi mnóstwo satysfakcji, bo była bardzo kreatywna, twórcza. Miałam też zawsze bardzo fajny zespół pracowników. Każdy czytelnik dla nas jest ważny, ale ten dziecięcy jest najbardziej szczerzy (śmiech).

Proszę przywołać jakieś anegdoty związane z pracą w dziale dziecięcym...

Dzieci pytały mnie nieraz, ile mam lat? (śmiech) Kiedyś prowadziłam zajęcia wspólnie z rodzicami pod hasłem „kto jest bohaterem?” I taka mała dziewczynka mówi: „Proszę panią mój tata jest bohaterem. Jak wpadł mi kucyk Pony do toalety, to go wyciągnął” (śmiech). To są więc tego typu sytuacje. Miłe

MARIA JASIONEK: KSIĄŻKI ZBIEGNIĘWA ROKITY ODCZAROWUJĄ ŚLĄSK

Bibliotekarz Roku 2025 Maria Jasioneck z Jastrzębia-Zdroju chciała być znaną infobrokerką. Została bibliotekarką i nie żałuje wyboru. Dziś zawód ten jest zupełnie inny niż jeszcze 10-15 lat temu

Ireneusz Stajer

są dla nas momenty, gdy odwołujemy się do biblioteki. Młodzi czytelnicy, którzy brali udział w różnych akcjach (podczas ferii, wakacji, Nocy Andersena), a teraz są dorosłymi ludźmi. Niektórzy mają już swoje rodziny i przychodzą ze swoimi dziećmi, by zostać czytelnikami. Miłe jest to, jak nasi czytelnicy odnoszą sukcesy, np. dziewczynki zostały modelkami. Zuzia Fajak jest utytułowaną biegaczką narciarską w kategoriach młodzieżowych. Jastrzębskie bibliotekarki śledzą losy swoich małych czytelników.

Co dzieci najchętniej czytają?

Najbardziej lubią te książki, w których spotykają swoich bohaterów. To są wszystkie serie powstające na podstawie filmów. Jak one wchodzi do kin albo na ekranie telewizora pojawia się popularny serial, błyskawicznie wydawane książki z bohaterami tych produkcji od razu stają się dziecięcymi bestsellerami. Natomiast od lat młodzi czytelnicy sięgają chętnie np. po serię „Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai” oraz komiksy. Ostatnio popularne są książki pop-up, takie nieoczywiste. Dzieciom podobają się również książki, w których po otwarciu trafia się na „okienko” czy „kopertę”. Lubią zagadki.

A co najchętniej czytają dorośli?

Kryminały, reportaże i pozycje z list bestsellerów topowych księgarni i portali. Nikogo na pewno nie zaskoczę, gdy powiem, że na pierwszym miejscu plasują się książki Remigiusza Mroza. Ten autor bije rekordy już od kilku lat. Panie chętnie sięgają po książkę „Chłopki. Opowieść o naszych babciach” Joanny Kuciel-Frydryszak. Dużą popularnością cieszą się książki, których adaptacje pojawiają



się w formie filmów bądź seriali. Teraz na topie są także książki, które zainspirowały twórców serialu „Ołowiane dzieci”. To jest na pewno Magdalena Majcher z „Doktorką od familoków” albo reportaż o promie Heweliusz, który zatonął 14 stycznia 1993 roku.

Jakie książki poleca pani do czytania?

Na pewno powieści Macieja Siembiedy, który pisze fantastyczne kryminały. Część akcji dzieje się na Śląsku. Uważam, że to jeden z najlepszych polskich pisarzy tego gatunku. Sama czytam dużo reportaży dotyczących właśnie Śląska. Zbigniewa Rokity nie muszę specjalnie przedstawiać. Czytałam ostatnio jego „Aglo. Banką po Śląsku”. Myślę, że książki Rokity odczarowują Śląsk dla osób nie znających tego regionu. A my

jako Ślązacy, możemy wielu rzeczy dowiedzieć się z jego książek. Aktualnie czytam nowość Beaty i Pawła Pomykałskich o Śląsku „Po szczytach. Życie w cieniu przemysłu. Opowieść o Górnym Śląsku”. Bardzo fajna książka przedstawiająca od początku jak w naszym regionie powstawał przemysł, jak to wyglądało z perspektywy rdzennych Ślązaków i mieszkańców napływowych.

W dzieciństwie chcemy, by w dorosłym życiu być bohaterami bądź znanymi ludźmi. Chłopcy wyobrażają sobie, że zostaną strażakami, żołnierzami czy wybitnymi sportowcami. Dziewczyny marzą o karierze modelki, piosenkarki, aktorki. Jak to było z planowaniem kariery zawodowej małej Marysi?

Mam starszą siostrę, która swego czasu rozpoczęła pracę w jastrzębskiej bibliotece. A że dzieli nas 12 lat, byłam właśnie taką małą Marysią, która zaczęła przychodzić do biblioteki. Lubiłam czytać, wszędzie otaczałam się książkami. Gdziekolwiek byłam, zostawiałam swoje książki i zaczytywałam się w najróżniejszych historiach. W bibliotece byłam częstym gościem i mam wrażenie, że ja się tutaj wychowałam. Jestem takim dzieckiem biblioteki.

Co czytała mała Marysia?

Na pewno czytałam powieści Małgorzaty Musierowicz i książki o Kaczorze Donaldzie, które były wtedy nowością na rynku wydawniczym. Bardzo wciągała mnie seria o Sarze z Avonlea. Pojawiły się też wtedy pierwsze powieści obyczajowe dla ma-

łych dziewczynek, np. historie opiekunek zajmujących się dziećmi.

No to nie miała pani wyjścia. Zawód bibliotekarza był pani pisany...

Tak, aczkolwiek na studiach ukończyłam specjalizację „informacja naukowa i bibliotekoznawstwo”. Wówczas to inaczej wyobrażałam sobie swoją przyszłość. 20 lat temu pojawiły się nowe zawody np. infobroker (osoba specjalizująca się w odpłatnym wyszukiwaniu, weryfikacji, analizie i syntezie informacji na zlecenie - red.), rese-archer itd. Liczyłam na to, że będę znaną infobrokerką wyszukującą informacje. Poszło to jednak w inną stronę. Myślę jednak, że wiedza zdobyta na studiach jak najbardziej przełożyła się na pracę bibliotekarza. Mam zmysł analizatora, analityka. Lubię wyzwania i potem walczyć z uciekającym, kurczącym się czasem.

Ma pani jeszcze czas na inne przyjemności poza czytaniem książek?

Jestem zapalonym kibicem siatkówki. Moim najukochańszym klubem jest Jastrzębski Węgiel; były sezony, gdy nie opuściłam żadnego meczu. Można mnie zobaczyć na trybunach (śmiech) w klubowej koszulce i szalik. To fajny moment na spędzenie wolnego czasu, odreagowanie i dawkę odpowiednich emocji. Wierzymy, że mimo trudności klub się utrzyma i będzie nadal dawał nam dużo radości. Czekam teraz na siatkarską Ligę Narodów, wiem że część meczów będzie odbywała się w Gliwicach. Na pewno na nie pojedę. Jestem też zapalonym działkowcem. Sprzątam teraz ogródek po zimie. Frajdę sprawia mi jak wszystko rośnie i zmienia kolor z upływem roku.

W CZĘSTOCHOWIE BYŁA WYSPA FABRYK

Przemysłowa historia miasta utrwalona na ścianie dawnej fabryki „Warta”. Zakłady już nie istnieją, ale pozostały hale. I pamięć wyspy fabryk, którą utrwalił Filip Kruk

Piotr Ciastek

W tym roku mija 200 lat od zjednoczenia Starej i Nowej Częstochowy. Warto zatem przypomnieć, jakie wydarzenia w historii miasta zapisały się w miejskiej tkance. Jednym z takich wydarzeń, związanych z przemysłową rewolucją XIX wieku, było powstanie fabryk u brzegu Warty.

Częstochowskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Warta”, bo o nich mowa, już nie istnieją, ale hale, które były wykorzystywane niegdyś do produkcji tkanin wciąż stoją na dawnej wyspie w pobliżu Starego Miasta. Obecnie wykorzystywane są głównie jako magazyny lub pod działalność handlową i usługową, ale jest jedno miejsce, w którym duch dawnej świetności częstochowskiego przemysłu lniarskiego czuć na nowo. W jednym z pawilonów nieistniejącej już Przędzalni i Tkalni Juty „Warta”, Longina i Janusz Dziurmakowie otworzyli Jurajski Eko Targ. Chcieli, by w wynajmowanym przez nich budynku znalazł się akcent, który nawiązuje do historii tego miejsca. Na przełomie roku powstał tu mural autorstwa Filipa Kruka.

– Urodziłem się w Częstochowie i mimo, że wiele lat mieszkam poza miastem, to chcę podtrzymać historię miejsc i ludzi ważnych dla naszej przeszłości. Takim przykładem są właśnie hale fabryki „Warta” – mówi Kruk.

Inżynierskie majstersztyki

Aby zrozumieć znaczenie tego miejsca, trzeba cofnąć się do początków XIX wieku. Warta w okolicach Częstochowy była wtedy nieokreślana – tworzyła bagienne rozlewiska szerokie na trzy kilometry, które paraliżowały komunikację i zatrzymywały mieszkańców „wziewami”. Przełom przyniosła wielka praca inżynierska: regulacja rzeki. Dzięki niej powstała tzw. „Ulga Warty” – odnoga, która odcięła fragment łąd, tworząc unikalną w skali kraju „Przemysłową Wyspę”.

W literaturze często powiela się błąd, nazywając ten ciek „Kanałem Kohna”. Jak prostuje Marek Fiszer w opracowaniu „Częstochowa 1826-1914”, regulacja nie była budową nowego kanału, lecz uregulowaniem istniejącej odnogi, która już wcześniej doprowadzała wodę do młyna Berka Kohna. To właśnie ta woda



Filip Kruk stworzył mural upamiętniający dawne fabryki istniejące nad Wartą

stała się paliwem dla rodzącego się tu przemysłu, a wyspa stała się odizolowanym, tętniącym życiem organizmem, do którego prowadziło kilka mostów.

Ojcowie przemysłu nad Wartą

Postać fundamentalną dla wyspy był Berek Kohn. Fiszer wyjaśnia istotną nieścisłość historyczną: Berek Kohn (ur. 1808) i Wilhelm Kohn to dwie różne osoby. Wilhelm, przybyły z Wielunia, nie był związany z wyspą, natomiast Berek – kupiec dostarczający towary dla rosyjskiego wojska – stał się ojcem tutejszego przemysłu.

W 1867 roku, obok istniejącego młyna, Berek Kohn i Karol Ginsberg uruchomili fabrykę papieru. Był to zakład przełomowy. Początkowo napędzany wodą, szybko postawił na nowoczesność. To tutaj, na przełomie lat 1875 i 1876, zainstalowano pierwszą maszynę parową w całym częstochowskim ośrodku przemysłowym. Technologiczny wyścig trwał – w 1884 roku fabryka posiadała już trzy takie maszyny. Produkowała papier drukowy, piśmienny, gazetowy i szpulki dla włókiennictwa.

Tuż przed I wojną światową zakład wytwarzał 4800 ton papieru rocznie, co stanowiło aż 10 proc. całkowitej produkcji w Królestwie Polskim.

Henryk Markusfeld: „Prezes Prezesów”

Tuż obok papierni wyrósł drugi filar wyspy: Przędzalnia



W dawnych fabrycznych budynkach powstał m.in. targ

i Tkalnia Juty „Warta”. Jej historia nierozdzielnie wiąże się z rodziną Markusfeldów. Adolf (Abraham) Markusfeld, żydowski kupiec z Krakowa i członek Komitetu Powstańczego z 1863 roku, ożenił się z córką Berka Kohna, Ernestyną. Ich syn, Henryk Markusfeld, stał się postacią wykraczającą poza ramy zwykłego przedsiębiorcy.

Nazywany „prezesem prezesów”, Henryk Markusfeld był inicjatorem budowy pierwszej w mieście linii telefonicznej i stacji elektrycznej. Budował synagogi, szpitale, finansował polskie gimnazja i straż pożarną. To on

był pomysłodawcą „Warty”, którą otworzono w lipcu 1896 roku wspólnie z Hermanem Ginsbergiem i Ludwikiem Kohnem.

Fabryka była imponująca: posiadała tkalnię ze 100 krosnami i przędzalnię z blisko 2000 wrzecion. Surowa juta płynęła morzem przez Hamburg i Szczecin, a następnie była dowożona furmankami do Częstochowy. Mimo tych trudności, „Warta” stała się wzorcem – także społecznym. Robotnicy mieli własną kasę chorych, bezpłatne łaźnie, a ich dzieci uczęszczali do przyfabrycznej szkoły i ochronki.

W 1913 roku zakład zatrudniał blisko 1500 osób, stanowiąc jedną z trzech wielkich fabryk juty w Częstochowie (na zaledwie dziesięć istniejących w całej Rosji i Królestwie).

Trzecim wielkim graczem na wyspie była rodzina Brassów. Wilhelm Brass, przybyły z Moraw, był wynalazcą barwnika zwanego „czerwienią turecką”, która przyniosła mu sławę w całych Austro-Węgrzech. W 1880 roku, w sąsiedztwie papierni Kohna, Brassowie założyli Farbiarnię Przędzy Bawełnianej.

Zakład rozwijał się błyskawicznie – proces farbowania wymagał tak ogromnych ilości wody, że wybudowano specjalną studnię artezyjską i system pomp czerpiących z Warty. Pamiątką po potęgze rodu jest neoklasycystyczny Pałacyk Brassów z 1897 roku. Choć rodzina Brassów opuściła Częstochowę w 1939 roku ze względu na swoje zaangażowanie w politykę mniejszości niemieckiej na Morawach, ich pałac do dziś przypomina o architektonicznym rozmachu tamtej epoki.

Obóz pracy przymusowej Hasag

Złoty wiek wyspy przerwały wojny. I wojna światowa przyniosła rabunek – Niemcy okupanci wywieźli z „Warty” turbiny, pasy transmisyjne i surowce. Po odzyskaniu niepodległości zakład musiał szukać nowych rynków na Bałkanach, tracąc chłonny rynek rosyjski.

Prawdziwa tragedia nadeszła jednak w 1939 roku. Wyspa przemysłowa stała się miejscem kaźni. W fabryce „Warta” niemiecki koncern Hasag utworzył obóz pracy przymusowej. W obozie przebywała ludność pochodzenia żydowskiego z Polski, Czechosłowacji, Niemiec i Węgier – przeciętnie 3 tys. osób. Ogółem przez obóz przeszło około 4 tys. osób. Więźniowie pracowali w fabryce amunicji „Warta”. Jak podają źródła historyczne, w obozie panowała epidemia tyfusu. Niemcy rozstrzelali więźniów poza jego terenem. Podczas likwidacji obozu w styczniu 1945 roku część osadzonych wywieziono do Rzeszy, a część uwolniono. Pobliska bocznica kolejowa była punktem przeładunkowym, z którego tysiące częstochowskich Żydów deportowano do obozu zagłady w Treblince. Po wojnie budynki służyły celom edukacyjnym – mieściły się tu m.in. szkoły zawodowe.

Mural ma przywrócić pamięć o tym miejscu

Dziś, po wyburzeniu papierni w 2001 roku i zasypaniu kanału gruzem, jedynym śladem po „wyspie fabryk” są ocalałe hale „Warty” i pasja ludzi takich jak Filip Kruk. Artysta postanowił „odczarować” przestrzeń, która przez lata była szpecona przez postmodernistyczne remonty.

– Kiedy tu wszedłem, ściany były pomalowane na agresywne kolory. Przez niemal miesiąc zakrywałem to beżem, by przywrócić industrialny spokój – mówi Filip Kruk. Jego mural to okno w przeszłość. Przedstawia panoramę fabryki od strony rzeki sprzed 120 lat. Mural został też podpisany: „Fabryka „Warty” od strony rzeki Warty”. Artysta tworzył go w ekstremalnych warunkach – zimą, na drabinie, używając samodzielnie skonstruowanego „pędzla” na dwumetrowym kamieszu.

– Użyłem mieszanki akrylu i sprayu, bo chciałem uzyskać efekt „vintage”. Napis „Fabryka Warty” celowo jest nieco rozmyty, niedoskonały. Wygląda, jakby przetrwał tu sto lat, blaknąc razem z historią tego miejsca. Razem z właścicielami Ekotargu chcieliśmy oddać hołd historii miejsca i ludzi, którzy je tworzyli: dyrektorom i pracownikom, którzy 120 lat temu budowali to miasto. To fragment naszej tożsamości, o której warto mówić.

Eko Targ: Nowe życie starych murów

Od sierpnia 2025 r. w tym samym budynku działa Jurajski Eko Targ. Prowadzą go Longina i Janusz Dziurmakowie, rolnicy z Radomia, którzy w zabytkowym pawilonie dostrzegli potencjał na coś więcej niż tylko magazyn. Dwa razy w tygodniu, w środy i soboty, historyczna podłoga fabryki, oryginalna i wciąż piękna, gości lokalnych dostawców. Ludzie przychodzą tu po ziemniaki, rzemieślnicze sery i warzywa. – Aż prosi się, żeby stworzyć w tym miejscu jakieś muzeum. Mam nadzieję, że kiedyś się to uda, bo historia tego miejsca to historia ciężkiej pracy ludzi sprzed 200 lat. Ludzi, w tym pięciu dyrektorów fabryk, którym chciało się działać – nie tylko na rzecz rozwijania własnego biznesu, bo to oczywiste, ale i na rzecz lokalnej społeczności. Mowa o działalności charytatywnej, czy edukacyjnej, którą zajmowały się ówczesne elity – mówi Filip Kruk.

KRÓTKA HISTORIA WALKI Z ALKOHOLIZMEM NA ŚLĄSKU

Choć etanol do dziś zbiera ponure żniwo, wszystko wskazuje, że historyczny punkt krytyczny mamy już za sobą. Był bowiem czas, gdy pijana była niemal cała prowincja, a ponad połowa dorosłych Górnoszlązaków złożyła w kościołach radykalne ślubowania całkowitej wstrzemięźliwości

Roman Balczarek



I choć etanol do dziś zbiera ponure żniwo, wszystko wskazuje, że historyczny punkt krytyczny mamy już za sobą

Przez wieki przez Śląsk przetoczyło się wiele epidemii. Dżuma, cholera, tyfus, czerwionka, gruźlica, hiszpanka czy niedawny COVID-19. W tych tragicznych zestawieniach niemal zawsze zapomina się jednak o jeszcze jednej zaradzie - alkoholizmie. I choć etanol do dziś zbiera ponure żniwo wszystko wskazuje, że historyczny punkt krytyczny mamy już za sobą. Był bowiem czas, gdy pijana była niemal cała prowincja, a ponad połowa dorosłych Górnoszlązaków złożyła w kościołach radykalne ślubowania całkowitej wstrzemięźliwości.

Średnie spożycie alkoholu w Polsce wynosi obecnie 11,7 litra czystego etanolu na osobę (według danych WHO). Gdy uwzględnimy podział na płeć, wychodzi nam niemal 19 litrów

w przypadku mężczyzny i 5,5 litra dla kobiet. Patrząc na strukturę trunków, wyraźnie widać, że pijemy głównie napoje niski i średnioprocentowe, z piwem na czele.

W 1843 roku w 85% śląskich gmin działały gorzelnie. W przeliczeniu produkowały one około 13 kwart wódki na mieszkańca, co daje nam 12 litrów gorzoty. Gdybyśmy chcieli przełożyć to wyłącznie na osoby dorosłe, otrzymujemy zatrważający wynik: 20 litrów wódki na głowę. Do tego należy oczywiście doliczyć morze wypijanego piwa, cydrów oraz win, które pito zarówno po domach, jak i w karczmach czy oberżach. Szynków na XIX-wiecznym Śląsku było dwa razy więcej niż samych miejscowości, a jeden taki lokal przypadał - statystycznie - na 282 Ślązaków. Autorem tych precyzyjnych wyliczeń jest

ksiądz prof. Jerzy Myszor, wybitny historyk i wieloletni badacz dziejów ruchu wstrzemięźliwości.

Kulturowo nie widziano wówczas większej zdrożności w tym, że piją nastolatki, a nawet dzieci. Co więcej, alkoholu powszechnie używano jako lekarstwa uspokajającego dla noworodków. Część kobiet w ciąży również regularnie sięgała po trunki, i to pomimo tłęcej się gdzieś świadomości, że może to szkodzić. Większy problem w młodzięcym pijaństwie widziano w tym, że bajtli nie piją za własny geltag, niż w tym, że wlewają w siebie truciznę. I chociaż ówczesni lekarze i duchowni alarmowali, że nadmierne picie wywołuje choroby i prowadzi do upośledzenia płodów, brutalne uwarunkowania życia prostego ludu spychały tę wiedzę na najdalszy plan.

Wybuch epidemii

Nie wiemy, kiedy dokładnie wybuchła ta alkoholowa epidemia, ale potrafimy określić pewne ramy czasowe. Realny, masowy problem pijaństwa z całą mocą objawił się na początku XIX wieku, co biegle się w czasie z uwłaszczaniem chłopów i gwałtowną industrializacją. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że był to proces długotrwały i nie wyskoczył z kapelusza razem z pierwszą maszyną parową.

Rozruch zaczął się najpewniej na początku XVIII wieku. Wcześniej, aż do wybuchu trzydziestoletniej (1618 r.), sytuacja była względnie spokojna. Powód, dla którego w średniowieczu i wczesnej nowożytności tyle nie pito, jest dość prozaiczny: produkcja alkoholu była po prostu znacznie mniejsza, opierała się na sła-

bych piwach, a techniki taniej destylacji - pozwalające na masową, przemysłową produkcję wódki z kartofli - nie zostały jeszcze upowszechnione.

Cud piekarski

Gdy sytuacja wydawała się już beznadziejna, a Śląsk powoli tonął w morzu taniego sznapsa, na scenę wkroczył on - ksiądz Jan Alojzy Ficek, proboszcz z Piekara. Jest początek 1844 roku. Zbliża się wielki jarmark w Bytomiu, który dla miejscowych chłopów i robotników z reguły oznaczał jedno: przepicie w szynkach ostatnich fenigów.

I wtedy, w święto Matki Boskiej Gromnicznej, Ficek wykorzystuje kościelną ambonę z bezwzględą skutecznością. Ogłasza twardy bojkot bytomskiego jarmarku i powołuje do życia Bractwo Trzeźwości. Zasady, które narzuca, są proste i zero-jedynkowe: składacie uroczystą przysięgę i koniec z wódką. Ksiądz Ficek okazuje się przy tym dość zręcznym menedżerem. Akurat rusza z budową wielkiego piekarskiego sanktuarium, więc stawia twardy warunek lokalnym rzemieślnikom i robotnikom: chcesz u mnie robić i zarobić kilka marek dla rodziny? To od dzisiaj nie pijesz i nie klniesz na robocie. Zero litości i wyjątków.

I o dziwo - zadziałało. Zjawisko błyskawicznie przybrało skalę, która dosłownie wbiła w fotel pruską administrację. Król Fryderyk Wilhelm IV był nawet tak zachwycony faktem, że ktoś w końcu zaprowadził porządek i ucywilizował ten - jak powszechnie uważano w Prusach - zapijaczony i problematyczny region, że wysłał Fickowi w nagrodę prestiżowy Order Orła Czerwonego. W ciągu zaledwie kilku lat do krucjaty trzeźwościowej dołączyło - według różnych szacunków - nawet pół miliona osób, co stanowiło większość dorosłych mieszkańców Górnego Śląska.

Początkowa fascynacja Berlina bardzo szybko przerodziła się w lodowatą podejrzliwość. Państwu zaczęły drastycznie spadać wpływy z podatków akcyzowych, a właściciele ziemscy zaczęli masowo słać skargi, że ich dworska wódka psuje się w beczkach.

Aparat państwowy rozpoczął więc swoją kontrkrucjatę powodowaną zarówno czynnikami ekonomicznymi, jak i ideologicznymi. Dla berlińskiego żandarma rachunek był prosty: te wszystkie masowe Bractwa Trzeźwości to żadna tam odnowa moralna, tylko zakamuflowana, polskokatolicka konspiracja. Zaczęła się bezpardonowa inwigilacja, nasyłanie szpiedzi na spotkania i traktowanie abstynentów jak wywrotowców.

Krucjata księdza Ficka, choć spektakularna, ostatecznie zdegradowała się z murem. Złoty wiek śląskiej abstynencji brutalnie przerwała nie tyle polityka państwa i syndrom odstawieniny alkoholików, co zderzenie z tragicznymi warunkami. Pod koniec lat 40. XIX wieku na region spadła plaga nieurodzaju (słynna zaraza ziemniaczana), a zaraz po niej mordercza epidemia tyfusu głodowego (1847-1848).

W obliczu masowej śmierci, gdy kostucha pukała do co drugich drzwi, moralne uniesienia i entuzjazm szybko zeszły na dalszy plan. Głód, nędza i skrajna rozpacz znów wpełnęły tysiące ludzi w objęcia chemicznego znieczulenia. Do tego doszła Wiosna Ludów (1848) - polityczny kocioł, który ostatecznie odciągnął uwagę elit od walki z pijaństwem. Gdy w 1862 roku zmarł sam ksiądz Ficek, pierwsza wielka fala wstrzemięźliwości powoli zamieniła się w historyczne wspomnienie.

Praca u podstaw. Ksiądz Kapica i ekonomia trzeźwości

Koniec XIX wieku przyniósł na Górnym Śląsku nową odsłonę walki z chorobą. Na scenie pojawił się ksiądz Jan Kapica, proboszcz z Tychów. Jako wnikliwy obserwator szybko zrozumiał, że dawne metody księdza Ficka - opierające się niemal wyłącznie na religijnym rygorze i strachu przed grzechem - już nie wystarczą. Kapica podszedł do problemu niezwykle pragmatycznie. Zamiast jedynie moralizować z ambony, zaczął uczyć robotników podstaw ekonomii i społecznej odpowiedzialności.

Zwracał im uwagę na prosty fakt: idąc po pracy do karczmy, dobrowolnie oddają swoje ciężko zarobione pieniądze z powrotem do kieszeni pruskiego państwa lub niemieckich właścicieli browarów i gorzelni. Abstynencja w ujęciu Kapicy przestała być więc tylko aktem pokuty, a stała się narzędziem obrony własnej godności, niezależności finansowej, a przy okazji indoktrynacji narodowej. Co równie ważne, tyski proboszcz wiedział, że same zakazy to za mało.

Trzeba było dać ludziom alternatywę.

To za jego sprawą zaczęto masowo organizować kółka rolnicze, chóry, amatorskie teatry i przede wszystkim – czytelnie. Trzeźwiejący Ślązak miał mieć wreszcie czas i środki, by zainwestować w siebie i swoją rodzinę. Zaoszczędzone na alkoholu fenigi miało przeznaczyć na lepsze jedzenie, ubrania, a także oczywiście na prenumeratę polskojęzycznej prasy.

I chociaż działania Kapicy nie wyleczyły ludzi z ich choroby i pod tym względem spełzły na manowce, to okazały się skuteczne w innej dziedzinie. Dzisiejsi historycy są względnie zgodni, że to właśnie w domach ukształtowanych pod wpływem tych ruchów wyrosła Górnoślązacy najbardziej utożsamiający się z polskością w dobie powstań i plebiscytu.

Od kropidła do kozetki, czyli jak to leczono

Trzeba sobie jednak jasno powiedzieć: w połowie XIX wieku nikt na Śląsku nie słyszał o czymś takim jak terapia uzależnień, odwyk czy psychologia. Podejście księdza Ficka z pierwszej fali krucjaty było brutalnie proste. Opierało się na zasadzie: rzucasz z dnia na dzień, a jak nie, to ładujesz na marginesie społeczności. Lekarstwem był strach przed wiecznym potępieniem, uroczysta przysięga przed ołtarzem i świadomość, że proboszcz będzie cię wyklinał z ambony, jeśli znów zajrzysz do karczmy.

Pół wieku później ruch księdza Kapicy działał już w innej rzeczywistości. Zaczęto dostrzegać, że nałogowiec to nie tylko grzesznik, któremu brakuje silnej woli, ale po prostu człowiek chory, którego organizm domaga się etanolu. To wtedy na Górnym Śląsku zaczęły kielkować pierwsze, nowoczesne idee pomocy instytucjonalnej. Zamiast wytykać pijaków palcami na kazaniach, działacze trzeźwości zaczęli lobbować za tworzeniem specjalnych przytułków.

Zrozumiano, że na pewnym etapie sam różaniec nie wystarczy, a konieczna jest fizyczna izolacja od szynku. Zaczęły powstawać pierwsze świeckie i kościelne inicjatywy budowy lecznic oraz zakładów opiekuńczych dla „nieuleczalnych” alkoholików. Zbierano fundusze na to, by chorych wyciągać z rynsztoków i zamykać w ośrodkach, gdzie opiekowali się nimi lekarze i zakonnicy, stosując dietę, pracę fizyczną i izolację.

Ale ani twardy moralista Fick, ani pragmatyczny Kapica nie byli jedynymi graczami na tym trudnym, antyalkoholowym froncie. Poniżej, w dobie II Rzeczypospolitej, pojawił się ksiądz Józef Czempiel. Ten duchowny odrzucił wszelkie dyplomatyczne półśrodki. Czempiel nie wierzył w bajki o „kulturalnym picciu” czy w reklamo-

wane w ówczesnej prasie cudowne proszki, które zdesperowane żony miały ukradkiem dosypywać mężom do zupy, a ci mieli paść odrazą do wódki. Jego zdaniem zniszczona wola nałogowca wymaga totalnej, bezwzględnej abstynencji i wsparcia grupy. Sam zresztą dał przykład, składając takie ślubowanie na całe życie.

Jako prezes Katolickiego Związku Abstynentów wiedział, że wyrwanie człowieka z nałogu kosztuje. To on zaczął głośno domagać się od państwa i samorządów, by otworzyły portfele. Żądał, aby kasy chorych solidarnie finansowały minimum półroczne leczenie w zamkniętych zakładach, bo rozumiał, że najcięższe przypadki potrzebują twardej izolacji od szynku.

Czempiel nie ograniczał się jednak do papierowej roboty i apeli. Tworzył specjalistyczne poradnie, organizował uświadamiające wystawy, darmowe seanse w kinach i bezalkoholowe wieczornice, udowadniając, że można się dobrze bawić bez porannego kaca. Kiedy sytuacja tego wymagała, potrafił osobiście wparować do domów pijących parafian, by zrobić tam porządek. Na wyższym szczeblu bezpardonowo naciskał zaś na państwowych urzędników. Jego główny postulat polityczny uderzał w samo serce problemu: domagał się całkowitego zakazu sprzedaży alkoholu w niedziele, święta oraz – co najważniejsze – w dni wypłat. Wszystko po to, by wyczekiwany geltag w końcu bezpiecznie trafiał do rąk żon i dzieci.

Zresztą tutaj pozwolę sobie na drobne osobiste wtrącenie: u mnie w domu, ze względu na alkoholizm pradziadka, to prababcia Klara odbierała wypłaty – jak wiele Ślązaczek – żeby mąż nie przepił ich od razu.

Trudny PRL

Po II wojnie światowej ten oddolny ruch społeczny zderzył się z betonową ścianą. Komunistyczna władza w PRL-u nie tolerowała żadnych masowych, niezależnych inicjatyw, zwłaszcza tych z kościelnym rodowodem. Na wielkich budowach wódka znów lała się hektolitrami, stając się nieoficjalną walutą i smarem całego systemu. Z czasem jednak spożycie i skala skrajnej patologii zaczęły powoli spadać. Wynikało to z faktu, że pałeczkę po dawnych proboszczach przejęły świeckie elity: lekarze, psycholodzy i edukatorzy. Walka z nałogiem przestała być krucjatą religijną, a stała się twardą pracą medyczną i zyskiwała posłuch dzięki wzrostowi jakości edukacji szkolnej (choć wiem, że wielu ma na ten temat inne zdanie).

Był w tym wszystkim jednak jeden potężny, ślepy zaułek, który zresztą boleśnie pokutuje do dzisiaj. Cała ta edukacyjno-pomocowa machina zawsze była wycelowana w robotnika i chłopa. Problem alkoholizmu

wśród wielkomieszczaństwa, dyrektorów i szeroko pojętych elit pozostawał całkowicie poza radarem. Towarzystwo to karmiło swój nałóg drogimi koniakami i importowanym winem, żyjąc w wygodnym, snobistycznym złudzeniu, że koneserów w gamiturach problem nie dotyczy.

Zarówno wtedy, jak i dzisiaj, społeczeństwo z ogromnym trudem przyjmuje do wiadomości jedną podstawową prawdę: to nie ilość wypitych litrów ani częstotliwość zaglądania do kieliszka hoduje alkoholika. Choroba nie patrzy na metkę na butelce. Istotą alkoholizmu jest patologiczne regulowanie emocji, warunkowanie zachowań i chore przywiązanie do chemicznego znieczulacza. Ostatecznie na to śmiertelne ryzyko narażony jest absolutnie każdy, kto wlewa w siebie jakiegokolwiek dawki alkoholu. Etanol jest bowiem tak silnie uzależniającą fizycznie substancją, a ludzka psychika tak łatwo wpada w nałogowe tory, że przejście od kulturalnego toastu do życiowej tragedii to często tylko kwestia czasu, a nie pochodzenia czy grubości portfela.

Epidemia dopaminy

Szczytowa, masowa epidemia alkoholizmu – ta, która przez dwa wieki pustoszyła społeczeństwo – jest już na szczęście za nami. Jasne, choroba alkoholowa to wciąż potężny problem, który nadal zbiera ogromne żniwo, ale pomalutku idzie ku dobru. Niestety natura i historia społeczna rzadko znoszą próżnię.

Oferujące wysyp dopaminy współczesne media społecznościowe i natychmiastowy, nieograniczony niczym dostęp do pornografii perfekcyjnie przejęły rolę szynków. Z punktu widzenia neurologii mechanizm jest bezlitosny. Przewijanie kolejnych, kilkusekundowych filmików na TikToku czy Instagramie działa na ludzką psychikę dokładnie tak samo, jak pociąganie za wajchę jednorękiego bandyty. Kaskada lajków i powiadomień to klasyczne mechanizmy uzależnienia od hazardu. Systematycznie tresujemy własne mózgi, oczekując ciągłej nagrody, poczucia niepokoju w oczekiwaniu i szybkiego, chemicznego strzału. Żyjemy w wielkim, całodobowym cyfrowym kasynie, w którym wszystko jest zawsze na wyciągnięcie palca.

A wiecie, co jest w tym wszystkim najbardziej przerażające? Różnica w dystrybucji. Żeby się upić, potrzebujemy najpierw wytworzyć substancję, która uzależnia. W przypadku nowej epidemii jest inaczej. Tę najgroźniejszą substancję – dopaminę – mamy od razu w sobie. Nosimy tę destylarnię we własnych głowach, a algorytmy gigantów technologicznych po prostu nauczają się, jak bezkarnie odkręcać w niej kran. Ciekawe, czy dożyjemy ruchu wstrzemięźliwości od dopaminy.



Marek Szoltysek, historyk, znawca Śląska

ŚLĄZOCZKA PRZEŚLADOWANA



DAVID CHALIMONIK / TEATR ŚLĄSKI

Trudno to dzisiaj pojąć, ale sto lat temu uważano, że Ślązoczki nie powinny jeździć na rowerze. To była forma prześladowania?

Spotykam się czasami z opiniami, że dawne Ślązoczki były ofiarami tradycyjnej regionalnej śląskiej kultury. W jakich okolicznościach? Rzekomo ograniczająca była sama świadomość, że kobieta powinna być „trzy razy K”. Chodziło o trzy wyrazy z języka niemieckiego. Zatem Ślązoczka powinna się tylko zajmować: K, jak KUECHE (kuchnia), K jak KINDER (dzieci) i K jak KIRCHE (kościół). Trzeba jednak powiedzieć, że to powiedzonko było w rzeczywistości tak prawdziwe, jak usłyszany niedawno żart. Chodzi o to, że skrót literowy na polskich banknotach „NBP”, ma rzekomo nie znaczyć – „Narodowy Bank Polski”, ale – „Niydowej Babie Pijyndzy”. Czy tak kiedyś na Śląsku było? Absolutnie nie! A nawet wprost przeciwnie!

Przecież Ślązoczki od pokoleń uznawane są za rodzinnych „finansministrów” a legendą obrosły rzekome sceny w dniu wypłaty, kiedy mężczyzna musiał wprost zrobić

„handsztand”, czyli stawiać na rękach, by mu z kieszeni wypadły ostatnie grosze, by nimi potem dla dobra rodziny zarządzała kobieta. Proponuję więc wszelkie powiedzonka dotyczące śląskich tradycji, traktować z dużą rezerwą. Choć faktem jest, że jeszcze sto lat temu kobiety prześladowano w dziedzinie rowerowej. Tak! Oto czego dowiedziałem się w jednej miejscowości koło Zabrza. Otóż w 1930 roku mieszkała tam Ana, której bogaty narzeczony kupił koło, czyli rower. W rodzinie Any pojawiło się zgorszenie, bo uważano, że rower to pojazd dla mężczyzn.

Bo czymś nieobyczajnym dla kobiety jest wywijanie nogami na rowerze, zwłaszcza, że podczas jazdy wiatr mógł odsłonić fragment kobiecej nogi czy bielizny. A największą ostoją tradycji w tej rodzinie była babcia owej Any-rowerzystki. Gdy tylko widziała, że wnuczka jeździ po podwórku i uczy się pedałowania, to rzucała w nią kłoszami czy miotłami, by nakłonić do zaniechania tego nie-

moralnego zajęcia. Jak problem ten się skończył? Otóż pewnego dnia tę babcię wyjątkowo mocno bolała głowa i trzeba było pojechać wieczorem do apteki do Zabrza. Zrobiła to wtedy na rowerze Ana – i w ten sposób zmusiła babcię do zaakceptowania tej rowerowej niemoralności. Z jednej strony jest to opowieść śmieszna, ale też można ją potraktować jako przykład dziwacznych czy zaścianionych obyczajów Ślązoków. Ale nie! To nie jest dobry przykład na rzekomo typowe śląskie prześladowanie kobiet. Po prostu w owym czasie tak samo myślano na całym świecie, w Anglii czy w USA też. Wyczytałem nawet ostatnio, że Maria Skłodowska-Curie, jeżdżąc po Paryżu na rowerze, też musiała się mierzyć ze zgorszonymi spojrzeniami mijanych spacerowiczów.

Tak więc nie taki Śląsk zacyfany, dziwny czy nietolerancyjny, jak niektórzy sądzą. A dla prawidłowego zrozumienia kultury, zawsze trzeba zobaczyć kontekst.

Pierwsze kilometry pod ich skrzydłami. Bo nauka jazdy to więcej niż opanowanie sprzęgła, biegów i przepisów

Mistrzowie Motoryzacji to okazja, by docenić również tych, pod których skrzydłami zaczynamy naukę jazdy - instruktorów i szkoły. Towarzyszą kursantom w ich pierwszych kilometrach.

Pamiętacie swój pierwszy raz za kierownicą? Dłonie trochę zbyt mocno zaciśnięte, wzrok skupiony bardziej niż zwykle. Próby ogarnięcia sprzęgła, gazu, hamulca... I to pytanie w głowie: „Co ludzie w tym widzą, skoro to jest takie trudne? Czy na pewno wszystko robię dobrze i czy kiedykolwiek to opanuję?”.

Możemy się założyć, że każdy kierowca pamięta takie chwile. Bo to jedno z tych do-

świadczeń, które zostają w pamięci również z innych powodów. Bo przecież nauka jazdy to coś więcej niż opanowanie sprzęgła, biegów i zasad ruchu drogowego. To również ogromna odpowiedzialność - za życie i zdrowie swoje oraz innych osób.

Kluczową rolę odgrywają tu instruktorzy nauki jazdy. To oni są obok, kiedy wszystko jest nowe i nie do końca oczywiste. Potrafią zamienić stres w skupienie, a niepewność w pierwszą pewną, świadomą decyzję na drodze. Tłumaczą, powtarzają. Czasem żartują, czasem milczą. Zawsze czujni za kierownicą. Można zażartować, że w takich sytuacjach są jak drugie mózgi kursantów.

A za instruktorami stoją szkoły jazdy. Miejsca, które organizują cały proces nauki i dbają o to, by każdy kursant miał szansę w końcu poczuć się pewnie za kierownicą i zdać egzamin. Z zewnątrz to często tylko szyld i samochody z charakterystyczną „elką”, ale w środku to codzienna praca, doświadczenie i ogromna odpowiedzialność.

Nie ma dwóch takich samych kursantów i nie ma dwóch takich samych historii. Jedni wsiadają za kierownicę z ciekawością, inni z obawą. Jedni łapią wszystko od razu, inni potrzebują czasu. Ale łączy ich jedno - moment, w którym coś kliknie. Kiedy jazda przestaje być powodem paniki, za-

daniem, a zaczyna być czymś, co sprawia przyjemność. Ba, ogromną radość! Radość z pierwszego samodzielnego manewru, z dobrze wykonanej jazdy, z poczucia, że „Dam jednak radę”.

- Plebiscyt Mistrzowie Motoryzacji to okazja, by docenić tych, pod których skrzydłami zaczyna się ta droga - instruktorów i szkoły jazdy, które każdego dnia towarzyszą kursantom w ich pierwszych kilometrach - mówi Katarzyna Borek, która odpowiada za plebiscyt Mistrzowie Moto od strony redakcyjnej. Jak dodaje: - Chcemy docenić historie ludzi i miejsc, dzięki którym te pierwsze kilometry stają się początkiem radości.

**MISTRZOWIE
MOTORYZACJI**

Każdy kursant to inna, długa i ciekawa opowieść



Sławomir Jurkowski,
OSK LMS, Pawłowice

Poznajcie pana Sławomira, który walczy w plebiscycie Mistrzowie Motoryzacji o zaszczytny tytuł Instruktora Jazdy Roku.

Zapytany o to, jak to się stało, że wybrał akurat ten zawód, odpowiada, że Ręka Boska i dobrzy ludzie sprawili, że został instruktorem... Ale nie był to z pewnością czysty przypadek. O wyborze zawodu związanego z motoryzacją przemawiała ogromna pasja do samochodów, którą pan Sławomir miał w sobie od najmłodszych lat. - Pasję do motoryzacji miałem od dziecka, więc jestem szczęśliwy, że w pracy mogę łączyć przyjemne z pożytecznym - tłumaczy nominowany. Mocno przy tym zaznacza, że bardzo lubi tę pracę oraz przede wszystkim jest to dla Niego wielki za-

szczyt i wyzwanie. Codziennie więc robi wszystko, aby dostarczać swoim kursantom dużą dawkę wiedzy umiejętności oraz buduje ich pewność siebie.

Zapytaliśmy Go także o to, czego, oprócz prowadzenia pojazdów, chce nauczyć swoich podopiecznych? - Odpowiedzialności, wyobraźni, przewidywania, myślenia, analizy, empatii, historii Polski - pada odpowiedź. To pokazuje, że oprócz tego, co szkole jazdy najważniejsze, czyli nauki odpowiedzialnego i bezpiecznego poruszania się autem, pan Sławomir znajduje też czas na zwykłą rozmowę i zarażanie kursantów swoją pasją.

Do każdego podchodzi indywidualnie, bo, jak podkreśla Sławomir Jurkowski - Każdy kursant to opowieść, na którą za krótka noc i za krótki dzień...

Uczy pokory i szacunku do prowadzenia autem



Anna Matyja,
OSK OLAF, Chorzów

- Są oczywiście też miłe wspomnienia, szczególnie lubię uśmiech od ucha do ucha spotkanego gdzieś byłego kursanta. Z niektórymi kursantami pozostaje kontakt na lata. - mówi.

- Po części było to z pasji do motoryzacji. Kiedyś dużo jeździłam na złoty i imprezy samochodowe. Uwielbiam jeździć i kochać swój samochód. Szukałam dodatkowego zarobku i znajoma luźno rzuciła, że to może jako instruktor nauki jazdy i tak się już to potoczyło - wspomina pani Anna.

Przekazuje swoim kursantom miłość do motoryzacji, wiarę w siebie, bo tej często brakuje. Uczy też pokory i szacunku do prowadzenia autem i ruchu ulicznego. W pamięci ma wiele sytuacji, które wspomina po cza-

sie. - Czasem są przyjemne, że wspominam je z uśmiechem, a czasem są też niestety nieprzyjemne. Kiedyś kursantka stanęła mi na środku skrzyżowania, trzymała z całej siły pedał hamulca, a z prawej strony jechała rozprędkowana, która dawała sygnały, że nie jest w stanie wyhamować. Całkiem niedawno zostałabym potrącona przez własnego kursanta, gdy wyjmowałam „elkę” z bagażnika, by umieścić ją na dachu, a kursant miał tylko wejść do auta. To nie jest takie łatwe, jak się komuś wydaje, trzeba uczyć kursanta, jednocześnie mieć oczy dookoła głowy i przewidywać wszystkie sytuacje na drodze, jak i zachowanie kursanta - przywołuje. Niestety często pozostali kierowcy myślą, że to jest łatwe i zapomnieli, że sami się też kiedyś uczyli.

LIDERZY W SKALI WOJEWÓDZTWA WE WSZYSTKICH KATEGORIACH

MECHANIK ROKU

1. **Marek Student**, Domino, Turza Śląska
2. **Sebastian Lis**, Auto-Moto-Seba, Rębielice Królewskie
3. **Łukasz Dudek**, KNS Łukasz Dudek Blacharstwo - Lakiernictwo, Srocko

WARSZTAT SAMOCHODOWY ROKU

1. **KNS Łukasz Dudek**, Srocko, Częstochowska 16
2. **BERBER CARS SP. Z O.O.**, Katowice, Roździeńska 41
3. **Auto-Centrum Łukasz Dorsz**, Gliwice, Nowy Świat 37

INSTRUKTOR JAZDY ROKU

1. **Anna Matyja**, OSK OLAF, Chorzów
2. **Dawid Łój**, OSK Ara, Sosnowiec
3. **Grzegorz Rembisz**, OSK Hanna, Katowice

SZKOŁA JAZDY ROKU

1. **OSK Woj-Car**, Dąbrowa Górnicza, Prusa 16A
2. **OSK Joanna**, Siemianowice Śląskie, Wróblewskiego 67
3. **OSK Rafał Woch**, Witkowice, Główna 78A

KIEROWCA ZAWODOWY ROKU

1. **Łukasz Kosek**, Zagłębiowskie centrum usług porządkowych i transportu, Sosnowiec
2. **Paulina Patro**, Lider taxi, Gliwice
3. **Grzegorz Kwoska**, PKM Tychy, Tychy

DORADCA DS. SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW ROKU

1. **Maciej Sobanek**, MM Cars, Katowice
2. **Robert Barchański**, KIA Auto Junior, Rybnik
3. **Michał Krajczy**, Dąbrowscy Renault, Zabrze

FIRMA TRANSPORTOWA ROKU

1. **Peri Vip Service**, Pyrzowice, Wolności 18
2. **InMotion Daria Jabłońska**, Mysłówice, ks. kard. A. Hłonda 12a/45
3. **Sprint Travel**, Katowice, Gliwicka 234

AUTO DETAILING ROKU

1. **Automotive Car Detailing**, Warszawa, Pszczyńska 133
2. **Clean Car**, Katowice
3. **Auto-Jan Detailing**, Zabrze, 11-go Listopada 185

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na:
www.dziennikzachodni.pl/moto

STOWNIK·ERABANDOI A IORI OTROK RACEMAT TWER

ROZWIĄZANIE: DOBRO | ZŁO ZAWSZE ZE SOBĄ GRANICZY.

REKLAMA

0011506592



PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje, że

wykaz nr **2/UŻ-GMZ/2026** nieruchomości przeznaczonej do odpłatnego obciążenia prawem użytkowania na okres do 3 lat, na rzecz Szpitala Miejskiego w Zabrzu sp. z o.o., podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem, na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszony jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszej informacji.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:
https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_uzytkowanie
w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości - użytkowanie.

REKLAMA

0011506974



PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje,

że na tablicy ogłoszeń
Wydziału Obrotu Nieruchomościami
na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu
przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 został wywieszony wykaz
nr 14/N/2026
nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży.
Wykaz wywieszony jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.
Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:
https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_zbycie
w menu przedmiotowym:
Nieruchomości - Wykazy nieruchomości – Zbycie

REKLAMA

0011506702



OGŁOSZENIE

Prezydenta Miasta Sosnowca

o przystąpieniu do sporządzenia

1. **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca dla terenu w rejonie ulicy Klimontowskiej**
2. **zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca dla obszaru ograniczonego ulicami: 1-go Maja, Stanisława Mikołajczyka i Partyzantów, przyjętego uchwałą nr 171/X/2025 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 30 stycznia 2025 r., dla terenu oznaczonego symbolem 1UA**

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 8h ust. 1 (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt. 1, 2, 3, 4, 5 i art. 40, art. 54 ust. 2 i 3 art. 55 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.),

zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Sosnowcu

1. Uchwały nr 404/XXV/2026/2026 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 26 marca 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca dla terenu w rejonie ulicy Klimontowskiej
2. Uchwały nr 405/XXV/2026/2026 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 26 marca 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca dla obszaru ograniczonego ulicami: 1-go Maja, Stanisława Mikołajczyka i Partyzantów, przyjętego uchwałą nr 171/X/2025 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 30 stycznia 2025 r., dla terenu oznaczonego symbolem 1UA

Zainteresowani mogą składać wnioski do sporządzanej zmiany planu miejscowego oraz do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, a także mogą zapoznać się z dokumentacją sprawy dostępną do wglądu w Wydziale Planowania Przestrzennego (I piętro budynek przy ul. Mościckiego 14).

Wnioski do zmiany planu mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, przez e-Doręczenia, na adres poczty elektronicznej **sekretariat.wpp@um.sosnowiec.pl**, **w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20 (w kancelarii), w terminie do 8 maja 2026 r.**

Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wnioski należy składać na druku zgodnie z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (DZ.U. z 2023 r. poz. 2059), który dostępny jest w BIP/ wnioski do pobrania/Wydział Planowania Przestrzennego/ WPP 05- Wniosek dotyczący aktu planowania przestrzennego.

Wnioski do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone w terminie **do 8 maja 2026 r.**

1. w formie pisemnej;
2. ustnie do protokołu;
3. za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres **sekretariat.wpp@um.sosnowiec.pl** bez konieczności opatrzenia ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Prezydent Miasta Sosnowca.

z up. Prezydenta Miasta

ZASTĘPCA PREZYDENTA

/ - / Jeremiasz Świerzawski

Realizacja obowiązku informacyjnego w związku z wymaganiami art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) dalej: RODO.

1. Administratorem danych osobowych jest Prezydent Miasta Sosnowca. Informacje o przetwarzaniu danych osobowych można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu z siedzibą przy Al. Zwycięstwa 20.
2. Inspektorem Danych Osobowych wyznaczonym przez Prezydenta Miasta Sosnowca jest Agata Kozłowska. Można się z nią skontaktować w sprawie ochrony danych osobowych osobiście pod adresem ul. Mościckiego 14 pokój 406, e-mail: iod@um.sosnowiec.pl, nr telefonu 515-041-778 lub 32-296-0-687.
3. Administrator przetwarza dane na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c RODO w celu spełnienia obowiązków wynikających z art. 11 oraz 17 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w zakresie sporządzania dokumentów studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w tym rozpatrzenia wniosków, rozpatrzenia uwag, sporządzenia dokumentacji prac planistycznych itp.
4. Podanie danych osobowych jest dobrowolne. Jeżeli dane nie zostaną podane, wniosek lub uwaga nie zostanie rozpatrzone.
5. Dane są udostępniane podmiotom upoważnionym na podstawie przepisu prawa lub takim, z którymi Administrator zawarł umowę, w tym firmom informatycznym świadczącym usługi dla Urzędu tj. Hyperview sp. z o.o. ul. Ligocka 103, Katowice, Madkom S.A., Przemysłowa 12, 30-701 Kraków.
6. Pani/Pana dane osobowe są przechowywane jedynie w okresie niezbędnym do sporządzania dokumentów studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Po spełnieniu celu, dla którego dane zostały zebrane tj. po przyjęciu ww. dokumentów, dane będą przechowywane jedynie w celach archiwalnych, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Okres przechowywania w Urzędzie Miejskim danych osobowych w większości przypadków wynika z Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych i w tym przypadku jest to okres wieczystego przechowywania akt.
7. W związku z przetwarzaniem danych osobowych istnieje prawo do żądania od administratora dostępu do nich, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania oraz wniesienia sprzeciwu. Prawo dostępu do danych w zakresie informacji, skąd administrator pozyskał dane, przysługuje jeżeli nie wpływa to na prawa i wolności innych osób. Pozostałe prawa mogą zostać ograniczone zgodnie z przepisami RODO. Administrator realizuje wskazane prawa związane z przetwarzaniem danych osobowych na wniosek.
8. W przypadku uznania, że przetwarzanie danych narusza przepisy o ochronie danych osobowych, każdemu przysługuje prawo do wniesienia skargi wobec ich przetwarzania do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, z siedzibą w Warszawie przy ul. Stawki 2.

REKLAMA

0011506961



Dyrektor ZBGKiM w Rudzińcu,

działając na podstawie art. 13 ust. 1, oraz art. 38 ust. 1 i 2 art. 37 ust. 4 oraz art. 40 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 11145), §11 uchwały Nr XXIII/207/2016 Rady Gminy Rudziniec z dnia 19 maja 2016 r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami stanowiącymi własność Gminy Rudziniec (ogłoszonej w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego z 2016 r. poz. 2948 z 30 maja 2016 r.), informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku ZBGKiM w Rudzińcu przy ul. Leśnej 6 oraz na stronie internetowej www.zb.rudziniec.pl w dniach **od 10.04.2026 r. do 1.05.2026 r.** zostały wywieszone do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy na czas nieoznaczony i oznaczony do 3 lat. Ponadto informacja o wywieszeniu wykazu ukazała się na stronach BIP Urzędu Gminy Rudziniec.

REKLAMA

0011506724



OGŁOSZENIE

PREZYDENT

MIASTA KATOWICE

WYKONUJĄCY ZADANIA

Z ZAKRESU ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 7.04.2026 r. dotyczącego nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej przy ul. gen. Z. W. Jankego 126 (działki nr 45/12, 45/13, 48/5, 48/6, 49/5 i 49/6), wyznaczonej do zbycia na rzecz użytkowników wieczystych w trybie art. 198g ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu oraz na stronach internetowych katowice.eu i bip.katowice.uw.gov.pl.

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się również pod numerem telefonu (32) 259-31-70 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, pokój 616a.

REKLAMA

0011506726



PREZYDENT MIASTA KATOWICE

ul. Młyńska 4

Katowice 40-098

znak sprawy: AB-II.6740.132.2025.JW.PJ

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA MIASTA KATOWICE

Na podstawie art. 49 oraz art. 131 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 – t.j.), w związku z art. 11c ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311- t.j.),

zawiadamiam

o wniesieniu odwołania przez osobę fizyczną, od decyzji Prezydenta Miasta Katowice z dnia 11 marca 2026 r. RBDECZRID-0003/2026 znak AB-II.6740.132.2025.JW.PJ o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla przedsięwzięcia pod nazwą: **„Rozbudowa układu drogowego wraz z budową linii tramwajowej od Pętli Brynów do planowanej Pętli Kostuchna”.**

Informuję, że zgodnie z art. 133 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 – t.j.) odwołanie wraz z aktami sprawy zostało przekazane do Wojewody Śląskiego – Śląski Urząd Wojewódzki, Wydział Infrastruktury, ulica Jagiellońska 25, 40-032 Katowice.

Doręczenie obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia tj. od dnia ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice, na stronie BIP Urzędu oraz w prasie lokalnej.

Dane kontaktowe:

adres : Urząd Miasta Katowice ul. Młyńska 4, Katowice 40-098

Adres do e-Doręczeń: AE:PL-44659-90429-ATGHW-24

e-mail: Urzed_Miasta@katowice.eu

tel. Wydziału Architektury i Budownictwa: 32 2593421

eprasa.pl 215450f36b

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

SKUPUJEMY problemowe nieruchomości oraz udziały. Tel. 884 308 046, www.solidnyskup.pl

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 850zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

AUTOSKUP - absolutnie wszystkie angliki. Auta na części, bez prawa rejestracji, z importu z Niemiec, Belgii, Holandii, Francji oraz inne- kupię. Stan obojętny. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny, 509-796-001

AUTOSKUP - Iveco, Ducato, Boxer, Jumper, Master, Mercedes, Ford, Mazda, Kia oraz inne marki. Stan obojętny. Dojazd do klienta, własny transport. Gotówka od ręki, 798-835-341

AUTOSKUP osobowe, dostawcze (stan obojętny) Dojazd, gotówka 602-871-305, 515-274-430 Własny transport

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOM- 800 zł/tona, osobowe, dostawcze, wszystkie marki i modele. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Zwrot składki OC, Najlepsze ceny! Gotówka od ręki! 602-871-305

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

OSOBOWE, dostawcze - wszystkie marki i roczniki. Stan obojętny. Całe, rozbite, do naprawy, dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny! Szybki dojazd, 515-274-430

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

KOMPUTEROWE kursy: 501-179-640.

Praca

ZATRUDNIĘ

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Tychy tel. 604 630 556

SERWIS sprząający Tychy tel. 604 630 556

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ - Pensjonat Sanato

Pobyty lecznicze i wypoczynkowe. Zarezerwuj już dziś 41/378-19-48 www.sanato.com.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH P.H.U. WIS - krycie, papa termo. wymiana rynien (metalowe, nierdzewka, plastikowe) przebudowa kominów, ocieplanie dachu, styropapa, obróbki blacharskie, gont (mamy zwyżkę) 27 lat tradycji 501-404-611

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz: 606307123

OGRODNICZE

USŁUGI koszenie trawy, przycinka drzew, tel.: 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przewodzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 60+ w maju od 1050 zł dostępny masaż leczniczy / dowóz, tel.: 501-642-492.

BRENNA. Majówka. Wakacje w "Promyczku", 517-694-165

WISŁA. LIMBA. Wczasy. Weekendy. Obozy. Dobra domowa kuchnia. Pok z łoż. i TV. Blisko centrum. 517800150; 33/8552174; www.dwlimba.pl

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl

Zwierzęta

INNE



Odcchowane kolorowe kurki nioski. 42-690 Hanusek, Słowiańska 2, tel.: 609-664-811, 601-524-437. SPRZEDAŻ tylko w godz. 9.00 oraz 19.00.

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

WOLNA emerytka, 63l pozna Pana. Cel towarzysko - matrymonialny tel: 573-460-076.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Usługi pogrzebowe

ZAKŁAD Pogrzebowy Antaba. Koszty poniżej zasiłku z ZUS-u, Chorzów, ul. Strzelców Bytomskich 3, 668-453-399

REKLAMA

0011506615



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Poręba

informuje, że na stronach internetowych bip.umporeba.pl oraz www.umporeba.pl, a także na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Poręba, ul. Dworcowa 1, 42-480 Poręba w terminie od dnia 10.04.2026 r. zostanie zamieszczone na okres min. 30 dni ogłoszenie o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Poręba, położonych w Porębie. Przetarg odbędzie się w siedzibie Miejskiego Ośrodka Kultury w Porębie, ul. Mickiewicza 2, 42-480 Poręba.

Oznaczenie nieruchomości, numer działki	Powierzchnia nieruchomości [ha]	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza brutto w zł	Wysokość wadium w zł	Przeznaczenie nieruchomości w MPZP	Data i godzina przetargu
3146/29 Obręb Poręba	0,1169	CZ1Z/00030568/0	140 000,00	14 000,00	W MPZP nieruchomość oznaczona symbolem: 3MN - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	20.05.2026 r. Godz. 8:00 MOK Poręba Sala konferencyjna
3146/30 Obręb Poręba	0,1238	CZ1Z/00030568/0	145 000,00	14 500,00	W MPZP nieruchomość oznaczona symbolem: 3MN - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	20.05.2026 r. Godz. 8:30 MOK Poręba Sala konferencyjna
3146/43 Obręb Poręba	0,1268	CZ1Z/00030568/0	150 000,00	15 000,00	W MPZP nieruchomość oznaczona symbolem: 3MN - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	20.05.2026 r. Godz. 9:00 MOK Poręba Sala konferencyjna
3146/44 Obręb Poręba	0,1268	CZ1Z/00030568/0	150 000,00	15 000,00	W MPZP nieruchomość oznaczona symbolem: 3MN - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	20.05.2026 r. Godz. 9:30 MOK Poręba Sala konferencyjna
3146/67 Obręb Poręba	0,1533	CZ1Z/00030568/0	180 000,00	18 000,00	W MPZP nieruchomość oznaczona symbolem: 3MN - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	20.05.2026 r. Godz. 10:00 MOK Poręba Sala konferencyjna
3146/69 Obręb Poręba	0,1246	CZ1Z/00030568/0	145 000,00	14 500,00	W MPZP nieruchomość oznaczona symbolem: 3MN - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	20.05.2026 r. Godz. 10:30 MOK Poręba Sala konferencyjna
3146/137 Obręb Poręba	0,1182	CZ1Z/00030568/0	140 000,00	14 000,00	W MPZP nieruchomość oznaczona symbolem: 8MN - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	20.05.2026 r. Godz. 11:00 MOK Poręba Sala konferencyjna
3146/138 Obręb Poręba	0,1165	CZ1Z/00030568/0	140 000,00	14 000,00	W MPZP nieruchomość oznaczona symbolem: 8MN - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	20.05.2026 r. Godz. 11:30 MOK Poręba Sala konferencyjna
3146/139 Obręb Poręba	0,1162	CZ1Z/00030568/0	140 000,00	14 000,00	W MPZP nieruchomość oznaczona symbolem: 8MN - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	20.05.2026 r. Godz. 12:00 MOK Poręba Sala konferencyjna
3146/140 Obręb Poręba	0,1156	CZ1Z/00030568/0	140 000,00	14 000,00	W MPZP nieruchomość oznaczona symbolem: 8MN - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	20.05.2026 r. Godz. 12:30 MOK Poręba Sala konferencyjna
3146/141 Obręb Poręba	0,1151	CZ1Z/00030568/0	140 000,00	14 000,00	W MPZP nieruchomość oznaczona symbolem: 8MN - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	20.05.2026 r. Godz. 13:00 MOK Poręba Sala konferencyjna
3146/142 Obręb Poręba	0,1072	CZ1Z/00030568/0	130 000,00	13 000,00	W MPZP nieruchomość oznaczona symbolem: 8MN - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	20.05.2026 r. Godz. 13:30 MOK Poręba Sala konferencyjna
3146/57 Obręb Poręba	0,0975	CZ1Z/00030568/0	115 000,00	11 500,00	W MPZP nieruchomość oznaczona symbolem: 7MN - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	20.05.2026 r. Godz. 14:00 MOK Poręba Sala konferencyjna

Wadium płatne do 13.05.2026 r. Dodatkowe informacje uzyskać można w Urzędzie Miasta Poręba, ul. Dworcowa 1, w Referacie Nieruchomości i Gospodarki Komunalnej, pokój nr 5 - pod numerem telefonu 32 67 71 203.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetargi



**nasze
komunikaty.pl**

Rafał Musiol
Męski Punkt Widzenia



HOKEIŚCI LEJĄ PIŁKARZY

Przedziwnie się to wszystko spłotło w tym sezonie. Hokeiści w Tychach świętują kolejne złoto, a w Sosnowcu historyczny, bo pierwszy od 36 lat brązowy medal. Wszystko to dzieje się dokładnie w chwili, gdy piłkarze GKS-u i Zagłębia kompromitują się raz za razem, stojąc w efekcie nad przepaściami degradacji do drugiej i trzeciej ligi... Historia frapująca i wymuszająca poważne pytania o przyszłość piłki kopanej w obu miastach. Hokejowa perspektywa w Tychach i Sosnowcu rysuje się bowiem stabilnie, zwłaszcza, że bankructwo grozi pozbawionemu wsparcia z JSW Jastrzębiu, w poważny kryzys wpada Cracovia, daleko od strefy komfortu znajduje się Unia, co połączone w całość oznacza, że w przyszłym sezonie o miejsca na podium znów będą się biły w praktyce cztery zespoły.

No ale co z tą piłką? Znajac życie w Zagłębiu (ponowne powołanie Marcina Jaroszewskiego na stanowisko prezesa ewidentnie to potwierdza) prezydent Arkadiusz Chęciński znów ponarzekła, ale kurka z miejskimi pieniędzmi nie zakreśli. Pewnie odegrane zostaną też kolejne scenki z telenoweli o prywatyzacji, jednak (w przypadku spadku) celem będzie powrót do drugiej ligi lub (w razie uniknięcia degradacji) odcięcie obecnego sezonu grubą kreśką i ponowny atak na Ekstraklasę. Atak, który pod względem ponoszonych strat i ofiar stanowi już odpowiednik bitwy pod Lenino.

W Tychach sytuacja jest zdecydowanie bardziej skomplikowana, a przede wszystkim niejasna. Wszystko zależy bowiem od Tychy Investment Company Limited, czyli spółki zarejestrowanej na Brytyjskich Wyspach Dziewiczych i posiadającej 75 procent akcji. Szefowie firmy na razie publicznie niczego nie deklarują, co oczywiście daje pożywkę dla plotek i spekulacji. Czy klęska sportowo-personalna, powiązana z potężnymi wydatkami na transfery dla zwolnionego już trenera Łukasza Piszczka, nie będzie powodem do zerwania układu? W takim przypadku klub zapewne trafiłby znów na garnuszek miasta, które w 2023 roku z ulgą pozbyło się piłkarskiej sekcji, pozostawiając sobie, a formalnie za pośrednictwem Tyskiego Sportu, 25 procent akcji. Jednocześnie jednak zadbało o kolejne dokapitalizowanie, by ten status współwłaściciela zachować w podobnych proporcjach, sygnalizując, że całkowite odcięcie pepowiny nie wchodzi w grę.

Rozwój wydarzeń śledzić będzie z zapartym tchem pewnie niemal cała Polska, a już na pewno miasta, które w podobny sposób swoje kluby już sprzedały lub dopiero sprzedać zamierzają. Same przecież mogą znaleźć się w analogicznej sytuacji i tyski przypadek może stanowić dla nich przestrożę lub lekcję, jak zabezpieczyć stosowne umowy. Na marginesie warto zresztą przypomnieć, że już w momencie składania podpisów, w śląskich mediach pisaliśmy o tym, że nowy właściciel GKS-u ręki do sukcesów zdecydowanie nie ma, a nawet wręcz przeciwnie. ©©

PIŁKA NOŻNA RUCH WRACA NA STADION ŚLĄSKI. POLONIA GOŚCI WISŁĘ

Atrakcyjne wyjazdy: GKS Katowice do Poznania, Górnik do Warszawy

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Ligowy weekend zapowiada się bardzo ciekawie, tym bardziej, że sezon wszedł w decydującą fazę.

W PKO Ekstraklasie Górnik Zabrze po środowej wygranej w półfinale STS Pucharu Polski z Zawiszą w Bydgoszczy 1:0 zagra w sobotę w Warszawie. Zabrze nie walczy o ligowe podium na koniec sezonu (a może o coś więcej), a Legia pod wodzą Marka Papszuna ciągle drży o pozostanie wśród najlepszych drużyn w Polsce, choć nie przegrała ośmiu kolejnych meczów. Chciałoby się ze względu na tak różne cele obu drużyn ligowy klasyk zapowiadać się bardzo intrygująco.

GKS Katowice pokonał ostatnio Wisłę Płock i znów wysłał sygnał, że patrzy w górę tabeli. Ekipa trenera Rafała Góraka w czwartek wieczorem grała w Częstochowie z Rakowem w półfinale STS Pucharu Polski (mecz zakończył się po zamknięciu wydania), a w niedzielę w Poznaniu sprawdzi formę mistrza kraju i lidera - Lecha. Wspomniane „Medaliki” mają wyjazd do Lublina, gdzie zagrają z Motorem. Drużyna trenera Łukasza Tomczyka ostatnio uratowała remis z Widzewem Łódź i ma trzy ligowe spotkania z rzędu bez wygranej.

W Betcliu 1. Lidze Ruch Chorzów nie przegrał pięciu kolejnych meczów i po dwóch wyjazdowych remisach wraca na Superauto.pl Stadion Śląski. W sobotni wieczór Niebiescy zagrają z Wieczystą Kraków, która przegrała ostatnie dwa mecze. Polonia Bytom z nowym trenerem Wojciechem Mrozem podejmie w niedzielę Wisłę Kraków. Beniaminek ciągle czeka na pierwsze ligowe zwycięstwo w 2026 roku.



FOT. LUCYNA NENOW

W październiku Górnik Zabrze pokonał Legię Warszawa 3:1. Dwie bramki dla Zabrzeńczyka Ousmane Sow (już nie gra w zabrzańskim zespole), jedną Maksym Chłań (nr 33)

PKO EKSTRAKLASA - 28. KOLEJKA

● **Legia Warszawa - Górnik Zabrze (sobota, godz. 20.15, transmisja Canal+ Sport 3)**

Ostatnie mecze Górnika 3:0 Cracovia (dom), 0:0 Widzew (wyjazd), 3:1 Raków (d)

● **Motor Lublin - Raków Częstochowa (niedziela, godz. 14.45, transmisja Canal+ Sport 3)**

Ostatnie mecze Rakowa 1:1 Widzew (d), 1:1 Legia (w), 1:3 Górnik (w)

● **Lech Poznań - GKS Katowice (niedziela, godz. 17.30, transmisja Canal+ Sport 3, TVP Sport)**

Ostatnie mecze GKS-u Katowice 1:0 Wisła Płock (d), 0:1 Cracovia (w), 1:2 Jagiellonia (w)

● **Piast Gliwice - Pogoń Szczecin (poniedziałek, godz. 19, transmisja Canal+ Sport 3, Canal+ Sport 5)**

Ostatnie mecze Piasta 2:3 Termalica (w), 3:1 Radomiak (d), 2:1 Jagiellonia (w)

POZOSTAŁE MECZE (wszystkie transmisje w Canal+ Sport 3).

Piątek: **Wisła Płock - Lechia Gdańsk (18), Korona Kielce - Jagiellonia Białystok (20.30); Sobota: Widzew Łódź - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (14.45), Zagłębie Lubin - Radomiak Radom (17.30); Niedziela: Cracovia - Arka Gdynia (12.15).**

1. Lech Poznań (m) 27 45 46-37

2. Jagiellonia Białystok 27 42 43-34

3. Górnik Zabrze 27 42 39-32

4. Zagłębie Lubin 27 41 41-33

5. Wisła Płock (b) 27 39 28-26

6. Raków Częstochowa 27 39 36-34

7. GKS Katowice 27 39 36-35

8. Motor Lublin 27 38 36-39

9. Lechia Gdańsk 27 37 55-50

10. Korona Kielce 27 36 35-33

11. Cracovia 27 36 31-31

12. Piast Gliwice 27 35 34-36

13. Radomiak Radom 27 34 43-41

14. Pogoń Szczecin 27 34 36-42

15. Legia Warszawa (p) 27 33 32-31

16. Arka Gdynia (b) 27 33 28-45

17. Widzew Łódź 27 30 32-35

18. Termalica Nieciecza (b) 27 25 33-50

Miejsce 1-2 - eliminacje Ligi Mistrzów, 3-4 - eliminacje Ligi Konferencji UEFA, 16-18 - spadek do II ligi

BETCLIC 1. LIGA - 28 KOLEJKA

● **Ruch Chorzów - Wieczysta Kraków (sobota, godz. 19.30, TVP 3, MultiLiga)**

Ostatnie mecze Ruchu 1:1 Chrobry (wyjazd), 2:2 ŁKS (w), 2:1 Stal Mielec (dom)

● **Pogoń Siedlce - GKS Tychy (niedziela, godz. 12, transmisja sport.tvp.pl)**

Ostatnie mecze GKS-u Tychy 0:1 Znicz (d), Polonia Bytom (w), 2:4 Śląsk (dom)

Polonia Bytom - Wisła Kraków (niedziela, godz. 14.30, transmisja TVP Polonia)

Ostatnie mecze Polonii 1:1 Miedź (w), 1:1 GKS Tychy (d), 0:1 Ruch (d)

POZOSTAŁE MECZE (wszystkie na sport.tvp.pl).

Piątek: **Polonia Warszawa - Śląsk Wrocław (18, TVP Sport), Odra Opole - Puszcza Niepołomice (20.30); Sobota: Górnik Łęczna - Chrobry Głogów (19.30), Stal Mielec - Stal Rzeszów (19.30, oba TVP 3 - MultiLiga); Niedziela: Znicz Pruszków - Miedź Legnica (17). Mecz: ŁKS Łódź - Pogoń Grodzisk Mazowiecki przełożony.**

1. Wisła Kraków 27 56 61-27

2. Śląsk Wrocław (s) 27 47 51-40

3. Chrobry Głogów 27 45 39-26

4. Pogoń Grodzisk Maz. (b) 27 42 45-40

5. Ruch Chorzów 27 42 41-37

6. ŁKS Łódź 27 41 40-38

7. Polonia Warszawa 27 41 43-39

8. Wieczysta Kraków (b) 26 40 52-40

9. Miedź Legnica 27 40 45-45

10. Stal Rzeszów 27 39 40-42

11. Puszcza Niepołomice (s) 27 38 37-33

12. Polonia Bytom (b) 26 37 40-33

13. Odra Opole 27 34 27-33

14. Pogoń Siedlce 27 30 27-31

15. Stal Mielec (s) 27 26 37-52

16. Znicz Pruszków 27 23 29-52

17. Górnik Łęczna 27 20 32-49

18. GKS Tychy 27 15 31-60

Miejsca 1-2 - awans, 3-6. baraże, 16-18 - spadek

Polska kontra Ukraina w PreZero Arenie Gliwice w Billie Jean King Cup

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

TENIS. Polska drużyna nie jest faworytem dwudniowego meczu (10-11.04), ponieważ nie zagra w niej Iga Świątek.

Najlepsza polska tenisistka 28 marca ogłosiła, że nie przyjedzie do Gliwic. „Czuję, że potrzebuję chwili, żeby się zatrzymać, poukładać pewne rzeczy, a także skupić się na spokojnej, jakościowej pracy. Mam nadzieję, że to rozumiecie” - napisała Świątek w komunikacie.

Reprezentację Polski na mecz z Ukrainą, którego stawką jest awans do turnieju finałowego Billie Jean King Cup, w chińskim Shenzen 21-27 września, tworzą: Magda Linette (55. miejsce w rankingu WTA), Maja Chwalińska (131.), Katarzyna Kawa (160.) i Linda Klimovicova (154.) oraz Martyna Kubka (174. w rankingu debła WTA). Kapitanem kadry jest Dawid Celt.

Gwiazdą reprezentacji Ukrainy jest siódma rakietka świata Elina Switolina. Oprócz niej w składzie są Marta Kostiuik (27. WTA), Oleksandra Oliynykova



FOT. FACEBOOK.COM/PZT

Magda Linette w czasie treningu w hali w PreZero Arenie Gliwice przed meczem reprezentacji Polski i Ukrainy

(68.) oraz deblistki: Ludmiła Kiczenok i Nadia Kiczenok.

- Musimy być przygotowane na wielką „bitwę”. Musimy docenić świetne polskie zawodniczki. Gra w reprezentacji różni się od występów indywidualnych, to coś specjalnego. Myślę, że polski zespół jest pod nieco większą presją, grając u siebie - powiedziała Switolina.

- Przyjechałyśmy tu, by wygrać. Zazwyczaj gramy dla siebie, dla naszego teamu. Teraz zagramy dla Polski. Zdecydowanie będzie inaczej. To zupełnie inne odczucie, które wiąże się z od-

powiedzialnością, ale też jest zaszczepione. Takie mecze rządzą się swoimi prawami, mogą się odwrócić w każdej chwili. Na co dzień nie gramy zbyt często w Polsce. Na pewno jest to coś wyjątkowego, cieszę się z tej możliwości - mówiła Linette, cytowana przez PAP.

W wyniku wczorajszego losowania w piątek jako pierwsze na kort wejdą Linette i Kostiuik (godz. 16), a po nich Kawa i Switolina. Wstępny plan na sobotę: Chwalińska i Kawa - L. Kiczenok i N. Kiczenok (g. 12), Linette - Switolina, Kawa - Kostiuik. ©©

Każdy złoty medal smakuje wspaniale

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

HOKEJ NA LODZIE. Rozmowa z Filipem Komorskim, kapitanem hokeistów GKS Tychy, którzy właśnie znów zostali mistrzami Polski.

Zdobyliście tytuł mistrzowski w imponującym stylu, bo zakończyliście ten sezon serią jedenastu wygranych meczów z rzędu, a w całych play offach przegraliście zaledwie jedno spotkanie. Teraz możemy to analizować, ale w trakcie tej części sezonu w ogóle o tym nie myśleliśmy. Nie liczyliśmy, ile tych meczów z rzędu już wygraliśmy, lecz patrzyliśmy cały czas przed siebie. Rzeczywiście ta liczba jedenastu kolejnych zwycięstw robi duże wrażenie. Cieszy to, że idealnie trafiliśmy z formą w tę decydującą część sezonu, bo zakończone właśnie rozgrywki były dla nas taką sinusoidą. Wygrany Superpuchar, później brak awansu do turnieju finałowego Pucharu Polski i dopiero trzecie miejsce

po sezonie zasadniczym, a teraz przeszliśmy jak burza przez play off, choć wcale to nie było łatwe. Tu nie było odhaczania spotkań, tu była po prostu ciężka walka w każdym pojedynku.

Spodziewał się pan tego, że GKS Tychy znów okaże się najlepszą polską drużyną?

Nie spodziewałem się tego, nawet nie marzyłem o tym, że wygramy serię półfinałową i finałową po 4:0. Do każdego meczu podchodziłem zupełnie oddzielnie i to był chyba dobry patent. Dopisało nam też szczęście i mam tutaj na myśli to, że omijały nas kontuzje i w takim samym składzie jak zaczynaliśmy play off, to go skończyliśmy. Gdyby wypadło nam 2-3 zawodników trzeba by było łątać skład, ale na szczęście nie musieliśmy tego robić.

GKS Tychy imponował w końcówce sezonu żelazną dyscypliną taktyczną. W tych play offach faktycznie byliśmy jako zespół prawdziwym monolitem.



Filip Komorski piąty raz został mistrzem Polski z GKS Tychy. Ma także w dorobku trzy srebrne i dwa brązowe medale

Po tej jedynej porażce z Jastrzębiem zaczęliśmy grać zupełnie inny hokej. Przestaliśmy grać na hurra, schowaliśmy swoje ego do kieszeni wszystko podporządkowując na lodzie drużynie i to przyniosło efekt. Każdy zrozumiał, że indywidualne osiągnięcia nic nie znaczą. Nikt już przecież nie pamięta, kto był najlepszym strzelcem ostatnich igrzysk olimpijskich, ale wszyscy wiedzą, że złoto wywalczyli Amerykanie i tak do tego podeszliśmy. Nie ważne kto strzelał bramki i jak - ważny był końcowy wynik. Nas interesował tylko złoty medal i było to widać na tafli. Po prostu wszyscy szliśmy w Tychach w jednym kierunku. Każdy z nas ten wózek pchał, a jak ktoś upadał, to inny kolega natychmiast mu pomagał.

Obroniliście tytuł dwa razy z rzędu pokonując w finale GKS Katowice. Bardziej smakowało to złoto wywalczone przed rokiem po siedmiu meczach

czy teraz po czterech spotkaniach?

Każdy złoty medal smakuje wspaniale, bo każdy chce wygrać mistrzostwo Polski - nieważne w jakich okolicznościach. W swojej karierze wygrywałem już przegrane play offy i przegrywałem wygrane dlatego każdy sukces dodaje mi skrzydeł udowadniając, że ten ogrom pracy, który włożyliśmy w drużynę w ostatnich miesiącach ma sens.

Szybkie zakończenie finału już po czterech meczach jest dobre dla reprezentacji, bo będziecie mogli złapać trochę oddechu przed zgrupowaniem kadry i mistrzostwami świata. Na pewno tak jest, choć szczerze mówiąc teraz o tym nie myśleliśmy walcząc o złoto. Liga już za nami, więc teraz czeka nas kolejna misja czyli reprezentacja Polski i mistrzostwa świata w Sosnowcu, ale najpierw dajcie nam jeszcze przez 2-3 dni nacieszyć się tym tytułem i trochę pobawić. ©©

Kłopoty finansowe sponsora Rakowa i partnera GieKSy

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Jak problemy giełdy Zondacrypto wpłyną na kluby z naszego regionu?

W ostatnim tygodniu głośno zrobiło się o kłopotach z płynnością finansową Zondacrypto. Największa polska giełda kryptowalut nie realizuje na bieżąco zleceń wypłat swoich klientów. Jak doniósł portal money.pl przynajmniej część klubów sponsorowanych przez giełdę od miesiąca nie otrzymuje należnych płatności.

Zondacrypto od trzech lat jest sponsorem strategicznym Rakowa. Częstochowski klub był jednym z pierwszych, z którym największa polska giełda kryptowalut rozpoczęła w naszym kraju współpracę. Po zdobyciu przez „Medaliki” mistrzostwa Polski Zondacrypto w 2023 r. została ich sponsorem, a jej logo pojawiło się z przodu koszulki meczowej Rakowa.

Umowę zawarto na rok, ale w 2024 r. została ona przedłużona. W styczniu 2025 Zondacrypto przeprowadziła pierwszy w Polsce transfer zrealizowany kryptowalutami sprowadzając do Częstochowy Senegalczyka Ibrahima Secka. Przed sezonem 2025/26

największa polska giełda kryptowalut przedłużyła umowę z Rakowem o kolejne trzy lata do końca sezonu 2027/28, a dodatkowo została sponsorem tytularnym Stadionu Miejskiego w Częstochowie, który od lipca 2025 r. został przemianowany na zondacrypto Arenę.

Zapytaliśmy w Rakowie czy płatności sponsora realizowane są na bieżąco. Prezes Wojciech Cygan stwierdził, że umowa ze sponsorem jest realizowana przez klub zgodnie z jej zapisami, a według jego wiedzy wcześniej nie zgłaszano uwag co do sposobu jej wykonywania.

Zondacrypto jest także partnerem GKS Katowice, ale zaangażowanie firmy w ten klub, choć obejmuje wszystkie jego sekcje: męską i kobiecą drużynę piłkarską oraz zespół siatkarki i hokeistów, jest dużo mniejsze niż w przypadku Rakowa. Logo sponsora znajdzie się na tylnej części koszulek sportowców Katowiczian, a logo marki można zobaczyć na bandach LED, nośnikach reklamowych oraz w kanałach online klubu. Prezes GieKSy Sławomir Witek oświadczył, że umowa z partnerem realizowana jest zgodnie z planem i klub nie zgłasza do niej w tej chwili żadnych zastrzeżeń. ©©

Katowice zbudują lodowisko na 5 tysięcy miejsc

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

HOKEJ NA LODZIE. Rozmowa z Marcinem Krupą, prezydentem Katowic.

Podczas spotkania z hokeistami GKS Katowice podsumowującego sezon zakończony zdobyciem srebrnego medalu wspomnieli pan o budowie dla nich nowego domu.

Mówiłem o tym już dawno temu, że musimy się przemyśleć do budowy w mieście nowego lodowiska, nowej areny dla naszych hokeistów. Jeśli uda nam się to zrobić wspólnie z ministerstwem sportu lub innymi organizacjami, które mogłyby nas wspomóc w tym przedsięwzięciu finansowo, to jak najbardziej z tego skorzystamy. Musimy rozpocząć od konkursu architektonicznego - urbanistycznego i poznać rzeczywiste koszty takiego obiektu. Chcielibyśmy wybudować lodowisko z trybunami na 5 tysięcy miejsc, a więc nieco większymi niż nasza hala sportowa. Widać bardzo duży potencjał wśród kibiców hokeja, więc taka pojemność widowni to byłoby zaspokojenie ich potrzeb. Lodowisko powinno być nowoczesne i wyposażone w skyboxy, bo to



Prezydent Katowic Marcin Krupa rozmawiał z hokeistami GKS Katowice na spotkaniu podsumowującym sezon

ma być obiekt na lata, który powstanie obok stadionu oraz hali na Nowej Bukowej.

Kiedy kibice hokeja mogą się spodziewać powstania tej hali lodowej?

Będziemy się starali, żeby w przyszłorocznym budżecie miasta Katowice znalazły się środki na projekt. Gdy poznamy szacunkowe koszty budowy będziemy przyspieszać się do tej całej inżynierii finansowej obiektu i jeśli środki będą już zabezpieczone to ruszymy z realizacją.

Hokeiści GieKSy po raz piąty z rzędu grali w finale Tauron Hokej Ligi. To osiągnięcie dru-

żyny trenera Jacka Płachty musi robić wrażenie. Jesteśmy cały czas w szpicy. Zasady w hokeju są takie, że po sezonie zasadniczym, który wygraliśmy, jest jeszcze play off, który może wszystko zmienić i tak też było z drużyną GKS Tychy, która się wzmocniła przed decydującą częścią sezonu, no i miała doskonałego bramkarza. Trzeba oddać Tomasowi Fucikowi, że bronił wyśmienicie i nasi zawodnicy mieli ogromne trudności, żeby umieścić krążek w jego bramce.

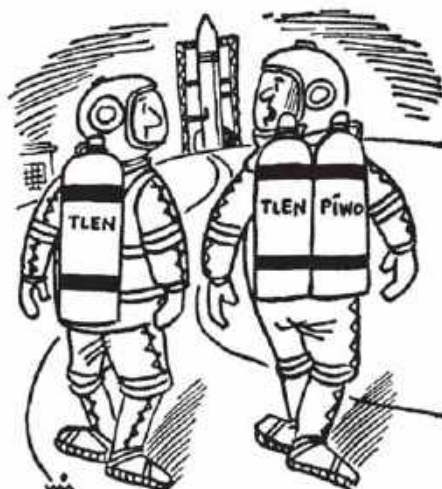
Czyżby szykował się transfer bramkarza z Tychów do Katowic?

Zdradzę, że podczas wręczania nagród i składania gratulacji po ostatnim meczu finału zapytałem Fucika kiedy zagra w GieKSie. Nie odpowiedział w tych ogromnych emocjach, ale przecież już raz sięgnęliśmy Johna Murraya z Tychów do Katowic, więc „why not” (dlaczego nie - jac).

Rozmawiamy na Arenie Katowice, która właśnie świętowała pierwszą rocznicę powstania. Jak pan ocenia ten pierwszy rok jej działalności?

Powstawanie Areny Katowice i jej funkcjonalność była pod moją ścisłą kontrolą. Nie wszystko udało się zrobić tak jak bym to sobie wyobrażał, ale patrząc na inne tego typu obiekty nasz jest naprawdę dobrze zaprojektowany i dobrze zrealizowany. Widać to też po liczbie osób odwiedzających tę arenę oraz imprezach, które się tutaj odbyły i mają się wkrótce odbyć, bo przecież stoimy przed kolejnym wydarzeniem rangi światowej (we wrześniu br. stadion będzie areną mistrzostw świata kobiet U20 - jac). Mam nadzieję, że ten obiekt wzbogacony o halę lodową długo będzie służył naszym mieszkańcom i GKS-owi Katowice tworząc w mieście wspaniały ośrodek sportu. ©©

Z TEKI GWIDONA MIKLASZEWSKIEGO NA DOBRY HUMOR



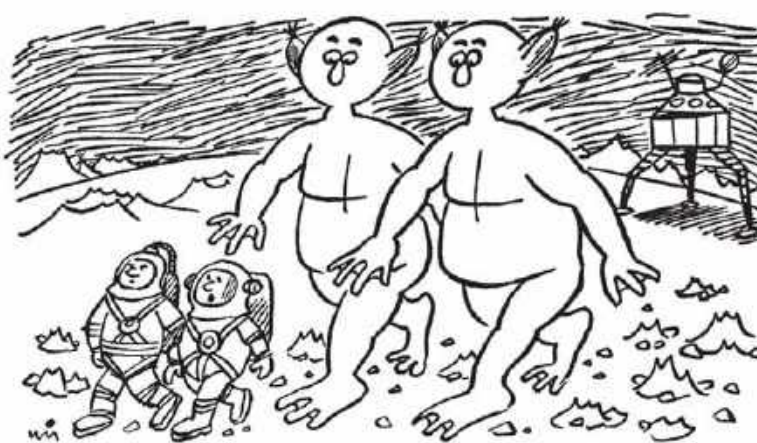
Skąd ty wiesz, że tam, dokąd lecimy, wszystko mają?!



Co ja słyszę! Mój mąż leci na Wenus! Coś takiego!



Pierwszy raz gram w skata w stanie nieważkości!



Ciekaw jestem, czy ta planeta jest zamieszkała i czy mieszkańcy nas w czymkolwiek przewyższają



Właśnie wróciłem z Neptuna!



Oni tam mają o wiele wyższą cywilizację: potrafią leczyć wszystkie choroby, nie znają biedy ani wojen!... tylko mają duże kłopoty z parkowaniem!



Gratuluje!

HOROSKOP



Wodnik (20.01 - 18.02)

Postaw na działanie, ale nie spiesz się z decyzją. Horoskop dzienny mówi, że ktoś doceni Twoją odwagę i szczerość.



Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój przyniesie Ci najlepsze odpowiedzi. Horoskop na dziś zapowiada, że w finansach możliwa dobra wiadomość lub mały sukces.



Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowa zmieni więcej, niż sądzisz. Horoskop dzienny na piątek mówi, że dzień sprzyja dobrym pomysłom.



Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o siebie i swoje potrzeby. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że intuicja podpowie Ci, komu naprawdę możesz zaufać.



Bliznięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie przyciągać uwagę i nowe szanse. Horoskop na dziś radzi uważać jednak, by nie dominować w każdej rozmowie.



Rak (22.06 - 22.07)

Drobny porządek w sprawach serca i pracy da Ci ulgę. Horoskop dzienny na piątek mówi, że wieczór będzie sprzyjać refleksji.



Lew (23.07 - 22.08)

Dzień przyniesie szansę na zgodę. Horoskop dzienny mówi, że warto powiedzieć głośno to, co czujesz.



Panna (23.08 - 22.09)

Nie wszystko wymaga kontroli. Horoskop na dziś wróży, że odpuszczenie jednego tematu może otworzyć Ci znacznie lepszą drogę.



Waga (23.09 - 22.10)

Dobry moment na plan, podróż lub nowy cel. Horoskop dzienny na piątek mówi, że ktoś bliski może dziś zaskoczyć Cię wsparciem.



Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoja konsekwencja zacznie działać na Twoją korzyść. Horoskop dzienny wróży, że dziś opłaci się cierpliwość i takt.



Strzelec (22.11 - 21.12)

Nietypowy pomysł może okazać się strzałem w dziesiątkę. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zaufać swojej oryginalności.



Koziorożec (22.12 - 19.01)

Emocje będą dziś silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że to pomoże Ci zrozumieć ważną dla Ciebie sprawę.



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 15

WYDARZENIA

Pomnik tańczącej nagiej pary budzi emocje

Radna zadała serię pytań
m.in. na temat konkursu, Ratusz
pośpieszył z wyjaśnieniami **str. 6**



FOT. UM W BIELSKU

TRADYCJA

Bardzo mokry Lany Poniedziałek w Wilamowicach

Takiego dyngusa nie ma nigdzie w Polsce.
Śmierguśnicy polewają panny od 200 lat! **str. 4**



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

TRADYCJA

**Wodzenie
Judosza** w mieście
pod Kaplicówką
ma się całkiem
dobrze **str. 5**

WYDARZENIA

**Mieszkańcy Czechowic-Dziedzic
nadal nie mogą otrząsnąć się
po tragedii**, jaka spotkała matkę oraz
jej 17-letniego syna **str. 3**

REKLAMA

0011491604

KRS 0000 368 135

KRÓTKO

UJSOŁY

Wracali z kościoła, uderzyło w nich auto



Pięć osób zostało przewiezionych do szpitala w wyniku wypadku, do którego w wielkopiątkowy wieczór doszło w Ujsołach na Żywiecczyźnie. Wśród nich znajdowało się dziecko. Po zderzeniu dwóch osobówek, jeden z samochodów wjechał w ludzi idących z kościoła.

Jak ustalili śledczy, 22-letni kierowca osobowego forda był pijany i nie miał uprawnień do kierowania pojazdami. To właśnie jego auto po czołowym zderzeniu z busem wjechało w pieszych znajdujących się w rejonie przystanku przy ul. ks. prałata Piotyrowskiego.

- Badanie wykazało, że 22-latek miał w organizmie około 1,75 promila alkoholu - informuje policja.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że z nieustalonych jeszcze przyczyn zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w stojącego fiata. Następnie samochód osobowy został odrzucony w stronę osób oczekujących przy przystanku. Kierowca oraz piesi trafili do szpitala, ale, jak podała policja, ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. 22-latek został zatrzymany, a sprawę wyjaśniają śledczy.

Z uwagi na skalę zdarzenia, na miejsce wezwano liczne służby ratunkowe, w tym jednostki straży pożarnej z Ujsół, Rajczy, Złatnej, Sobłówek, Glinki oraz PSP z Żywca. Wezwano także pięć karettek pogotowia ratunkowego oraz patrol policji. RL, JM

BIELSKO-BIAŁA

Znaleziono cztery niewybuchy

Cztery sztuki amunicji artyleryjskiej z II wojny światowej zostały znalezione w potoku przepływającym przez pola w Lipniku, peryferyjnej dzielnicy Bielska-Białej - podała policja.

Rzecznik bielskiej komendy miejskiej podkom. Sławomir Kocur powiedział, że natrafiono na nie we wtorkowe popołudnie w korycie potoku. - Prawdopodobnie woda wypłukała część ziemi, odsłaniając znajdujące się w niej niewybuchy - wyjaśnił.

Mężczyzna, który dostrzegł amunicję, powiadomił policjantów. Funkcjonariusze pilnowali, by nikt nie miał dostępu do groźnego znaleziska. W środę amunicję zabrali saperzy z 6. Batalionu Powietrznodesantowego w Gliwicach.

Policjant przypomniał, że niewybuchy i niewypały mogą być nadal aktywne. Ich dotykanie, przenoszenie czy próby rozbierania grożą tragedią. - W przypadku ich odnalezienia należy natychmiast powiadomić policję, a także - jeśli to możliwe - oznaczyć miejsce znaleziska i odejść na bezpieczną odległość - dodał.

PAP

Świetne miejsce do złapania oddechu w samym centrum Bielska-Białej

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Gotowy jest nowy skwer u zbiegu ulic Sempołowskiej i Kołłątaja, tuż nad rzeką Białą. - Powstało miejsce estetyczne zachęcające do odpoczynku wśród drzew - mówi Emilia Klejmont z UM Bielsko-Biała.

Na skwerze pojawiły się ławki i hamaki, są też kosze na śmieci i nowe oświetlenie. Nad wszystkim górują rosnące tam już wcześniej wierzby.

Świeżo posadzono kolejne drzewa, krzewy, roślin okrywowych i byliny oraz wysiano trawniki. Ścieżki wykonane są z nawierzchni mineralnej wodoprzepuszczalnej. W naturalnym zagłębieniu terenu powstał zbiornik retencyjny.

Skwer powstał w ramach projektu „Adaptacja do zmian klimatu na terenie miasta Bielska Białej dofinansowanego z Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko - Fenx”. Inwestycja pochłonęła ponad 1,2 mln zł. - Największe z tego projektu - związane z zielenią i retencją wody -



PAWEŁ SOWA/WYDZIAŁ PRASOWY UM BB

miasto otrzymało ponad 18 milionów złotych. Koszt całego projektu to 24 mln zł - przypomniała Emilia Klejmont.

Dzięki dofinansowaniu w 15 miejscach w Bielsku Białej powstaną nowe skwery, tereny zielone i zielone przystanki. Zajmą one w sumie prawie 82 tysiące m kw.

Wszystkie inwestycje zostały zaprojektowane tak, aby zatrzymywać wody opadowe w miejscu opadu. Mają się do tego przyczynić wodoprzepuszczalne nawierzchnie i likwidacja tych betonowych, rekultywacja zbiorników retencyjnych oraz sadzenie roślinności opóźniającej spływ wód opadowych i zatrzymującej wodę w gruncie, a wymagającej

minimum pielęgnacji, w tym koszenia. -Wszystko to ma pomóc miastu w przystosowaniu się do zmian klimatu - podkreśliła Emilia Klejmont.

Gotowe są też dwie inne lokalizacje: wzdłuż cieku Wapienica, przy ul. Lajkonika i skwer przy ul. PCK, o którym już pisaliśmy.

Zostało jeszcze 12 miejsc na terenie całego miasta, które zostaną zrewitalizowane w ramach projektu. Są to: park im. Juliusza Słowackiego - wzbogacenie powierzchni biologicznie czynnej i retencji; przy Zespole Szkół Elektronicznych Elektrycznych i Mechanicznych w Bielsku Białej - zwiększenie powierzchni biologicznie czynnej i retencji; plac Zwirki i Wigury - wzbogacenie

powierzchni biologicznie czynnej i retencji; park przy ul. Stanisława Skarżyńskiego - wzbogacenie bioróżnorodności i retencji zbiornika i cieku; ogródek jordanowski przy ul. Wyzwolenia - wzbogacenie bioróżnorodności i retencji zbiornika; Żywieckie Przedmieście - wzbogacenie bioróżnorodności poprzez rozbudowę istniejącego skweru; przy ulicy Bohaterów Warszawy - wzbogacenie bioróżnorodności poprzez rozbudowę istniejącego skweru; przy ul. Wypiańskiego i Piastowskiej - zagospodarowanie skweru poprzez zwiększenie bioróżnorodności i retencji; przystanek Wapienica Centrum - stworzenie zielonego przystanku; przystanek Cieszyńska - Hulanka - stworzenie zielonego przystanku; u zbiegu ulic Lipnickiej i Ogrodowej - zagospodarowanie skweru; przystanek przy ulicy Ignacego Jana Paderewskiego, Befaszczot - stworzenie zielonego przystanku.

Realizacja całości przewidziana jest na ten rok. Najbardziej zaawansowane prace toczą się w parku przy bielskiej ul. Skarżyńskiego. ©©

CZTERY MEDALE



FOT. ORGANIZATOR

Cztery medale przywieźli zawodnicy KS Sprint z Halowych Mistrzostw Europy Masters, które odbywały się od 27 marca do 2 kwietnia w Toruniu. Uczestniczyło w nich blisko 3500 lekkoatletów w wieku od 35 do 90 lat - informuje bielski magistrat. Magdalena Białorczyk (K50) wróciła z mistrzostw podwójnie złota! Najpierw sięgnęła po złoto w sztafecie przełajowej, a drugie złoto wywalczyła w sztafecie reprezentacji Polski w biegu ulicznym na 5 km. Zbigniew Lauzer (M60) zdobył srebrny medal w sztafecie przełajowej. Waldemar Orłowski (M65) również przywiózł srebrny medal - zdobył go w sztafecie 4x200 m. JAK



Wprowadzili się do jednego z 10-piętrowych bloków na osiedlu Północ jakiś miesiąc temu. Ludzie nie zdążyli ich poznać

TRAGEDIA ŚLEDZTWO PROWADZONE JEST Z ART. 151 KODEKSU KARNEGO

Tajemnicza śmierć matki i syna wstrząsnęła osiedlem

Jacek Drost, Piotr Ciastek
Czechowice-Dziedzice

Sąsiedzi nadal nie mogą uwierzyć w to, co się stało i snują domysły, jak mogło dojść do takiej tragedii. Tymczasem pszczyńska Prokuratura Rejonowa prowadzi postępowanie z artykułu dotyczącego doprowadzenia osoby do targnięcia się na własne życie.

Czechowickie osiedle Północ z 10- i 4-piętrowymi blokami w pastelowych kolorach wydaje się być oazą ciszy i spokoju, a życie płynąć tutaj sennie i leniwie. Większość lokatorów to osoby starsze, jest też trochę rodzin z małymi dziećmi. Jedni mieszkają tu od dawna, inni zaledwie od miesięcy czy też paru lat. Można powiedzieć osiedle jakichś mnóstwo, jak Polska długa i szeroka.

W ostatnich dniach mieszkańcy przeżywają tragedię, jaka spotkała 51-letnią Joannę i jej 17-letniego syna Witka, lokatorów niewielkiego mieszkania jednego z 10-piętrowych bloków przy ul. Andrzeja Krzanowskiego. Nie mogą uwierzyć w to, co się stało, snują różne domysły.

- W sumie ciężko coś powiedzieć, bo mieszkali tutaj od niedawna - mówi jedna z sąsiadek

spotkana przy bloku na ul. Krzanowskiego.

- Nie zdążyłem ich poznać, bo wprowadzili się chyba z miesiąc temu - rzuca starszy mężczyzna.

Inna sąsiadka dodaje, że Joanna z mężem sprzedali dom w innej części Czechowic-Dziedzic i wraz z synem przeprowadzili się na osiedle Północ, bo Joanna mieszkała tutaj jako nastolatka.

Tajemnicą Poliszynela jest, że 17-latek był niepełnosprawny, cierpiał na spektrum autyzmu, a także to, iż mogło dojść do rozszerzonego samobójstwa. - Jak trzeba być zdesperowanym, by zrobić coś takiego? Co musiało się wydarzyć? - zastanawia się jedna z mieszkanek. I dodaje, że słyszała, iż Joannie chciano odebrać dziecko. - Nie wiem, ile w tym prawdy - dodaje.

Skontaktowaliśmy się z czechowickim Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej, by dowiedzieć się czy rodzina była objęta opieką, ale usłyszeliśmy, że MOPS nie udziela informacji na temat swoich podopiecznych.

- Nie wiem, co się dzieje. Przecież Czechowice-Dziedzice zawsze były takie spokojne, a tu najpierw sprawa Karoliny Wróbel, a teraz ta tragedia - mówi kobieta prowadząca sklep m.in. z artykułami biurowymi na osiedlu Północ.

Joanna i jej syn zaginęli w czwartek, 26 marca. Momentalnie ruszyły zakrojone na szeroką skalę poszukiwania. Śledczy nadali im najwyższy priorytet, gdyż życie matki i jej syna mogło być w niebezpieczeństwie. Poszukiwania były prowadzone na dużą skalę. Do akcji skierowano blisko sto osób. W teren ruszył przewodnik z psem służbowym. Wykorzystano również specjalistyczny sprzęt: quadry oraz drony (jeden z nich wyposażony był w kamerę termowizyjną). Działania odbywały się na stawie Maciek w powiecie pszczyńskim.

Niestety, finał poszukiwań okazał się tragiczny. Najpierw na brzegu znaleziono ubrania zaginionych osó, a później w wodzie natknięto się na ciało kobiety. Około godz. 15 pletwonurkowie wykorzystujący sonar znaleźli ciało nastolatka.

- Wszczęte zostało postępowanie z artykułu 151 kodeksu karnego. Na razie jest ono na bardzo wstępnym etapie - mówi

Tajemnicą Poliszynela jest, że 17-latek był niepełnosprawny, a także to, iż mogło dojść do rozszerzonego samobójstwa

prokurator Anna Janik, prokurator rejonowy w Pszczynie.

Przestępstwo określone w art. 151 k.k. określone jest jako podżeganie lub pomocnictwo do samobójstwa, ułatwianie samobójstwa lub doprowadzenie do niego. Na razie nikomu nie przedstawiono zarzutów, przesłuchiwani są świadkowie, gromadzony jest materiał dowodowy.

- Na obecnym etapie jest za wcześnie przesądzać czy tam była namowa czy ktoś udzielał pomocy. To wszystko jest przedmiotem ustaleń - podkreśliła szefowa Prokuratury Rejonowej w Pszczynie.

Prokurator Anna Janik dodała, że została przeprowadzona sekcja zwłok, ale jej wyniki będą znane dopiero za kilka dni.

- Sytuację, gdzie mamy jednocześnie dwa zgony, nie zdarzają się często - przyznała prokurator Anna Janik. - Wszystko się okaże po sekcji zwłok oraz zleconych dodatkowych badaniach toksykologicznych i histopatologicznych. Wtedy będziemy mogli powiedzieć czy pojawił się jakiś dodatkowy impuls, czym się kierowali ci ludzie - dodała prokurator.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że policja wykluczyła wątek kryminalny.

Prokuratura ściga izraelskich działaczy

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Dwóch działaczy izraelskiej drużyny judo zaczęła ścigać z urzędu bielska Prokuratura Rejonowa Południe. To ciąg dalszy międzynarodowego i dyplomatycznego skandalu, jaki wybuchł na początku tego roku podczas turnieju judo w Bielsku-Białej, kiedy trener izraelskiej drużyny uderzył sędziego.

Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Bielsku-Białej Małgorzata Moś-Brachowska poinformowała „Dziennik Zachodni”, że prokuratorskimi zarzutami zostało objętych dwóch trenerów izraelskiej drużyny.

Zarzuty dotyczą możliwości popełnienia przestępstwa z art. 216 paragraf 1 oraz art. 217 paragraf 1 Kodeksu karnego. Pierwszy mówi o tym, że „Kto znieważa inną osobę w jej obecności albo choćby pod jej nieobecność, lecz publicznie lub w zamiarze, aby znieważa do osoby tej dotarła, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności”. Drugi artykuł dotyczy tego, że „Kto uderza człowieka lub w inny sposób narusza jego nietykalność cielesną, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku”.

Oba przestępstwa ścigane są z oskarżenia prywatnego. Poszkodowany nie złożył zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa. Jednak prokuratura postanowiła ścigać je z urzędu.

- Został zgromadzony materiał dowodowy, który pozwolił na postawienie takich zarzutów - podkreśliła prokurator Moś-Brachowska.

Teraz śledczy będą musieli przedstawić te zarzuty konkretnym osobom. Nie będzie to takie proste, gdyż członkowie izraelskiej drużyny opuścili Polskę. Prokuratorzy będą starali się to zrobić w ramach międzynarodowej pomocy prawnej, ale z uwagi na obecną sytuację geopolityczną może to być znacznie utrudnione.

- Ale nie jest to niemożliwe. Musimy założyć jakąś perspektywę czasową, że jeśli nie uda się tego zrobić na terenie Unii Europejskiej, to będą wdrażane kroki dotyczące skutecznej pomocy prawnej w Izraelu - dodała rzeczniczka bielskiej Prokuratury Okręgowej.

Do zdarzenia doszło 10 stycznia podczas Międzynarodowego Turnieju Judo „Pokonujemy Granice” w Bielsku-Białej. Organizator zawodów i pre-

zes bielskiego klubu Janosik - Tomasz Chmielniak mówił PAP, że trener jednego z klubów izraelskich po przegranej walce swego zawodnika nie zgodził się z decyzją sędziów. Chwilę potem podszedł do arbitra i miał go uderzyć. Wywiązała się szamotanina. Zdarzenie zostało zarejestrowane przez kamery. Na nagraniach widać, że polska strona starała się łagodzić emocje. Izraelski klub został wykluczony z zawodów. Na miejsce przyjechała policja, ale strony się uspokoiły i nie zgłosiły żadnych pretensji.

Sprawę skomentowała Ambasada Izraela w Polsce na portalu X: „Jesteśmy głęboko zaniepokojeni wczorajszym brutalnym incydentem z udziałem izraelskiej drużyny judo, która została zaatakowana słownie i fizycznie podczas zawodów w Bielsku-Białej. W zawodach wzięły udział dzieci i młodzież w wieku od 7 do 16 lat. Nie ma miejsca na przemoc ani antysemickie obelgi jakiegokolwiek rodzaju, zwłaszcza w sporcie, który powinien promować szacunek, uczciwość i współpracę między narodami. Wzywamy polskie władze do podjęcia niezwłocznych działań, zbadania incydentu, pociągnięcia winnych do odpowiedzialności oraz zapewnienia bezpieczeństwa izraelskim sportowcom w kraju” - napisała izraelska placówka dyplomatyczna.

Stanowisko wobec incydentu zajął rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Maciej Wiewiór. W mediach społecznościowych przyznał, że zgadza się z twierdzeniem Ambasady Izraela, iż w sporcie nie ma miejsca na przemoc ani antysemickie wyzwiska, zaznaczając jednak, że w tym przypadku przyczyną decyzji sędziowskich były zgola inne.

- Incydent polegał na użyciu siły wobec sędziego i agresywnym zachowaniu członków jednej z zagranicznych drużyn, co ostatecznie doprowadziło do przerwania zawodów. Decyzja o wykluczeniu tej drużyny z turnieju została podjęta przez organizatora w trosce o bezpieczeństwo zawodników, sędziów i uczestników imprezy, zgodnie z obowiązującymi przepisami sportowymi - przypomniał oficjalne stanowisko Polskiego Związku Judo Maciej Wiewiór.

Dodał, że inne drużyny zagraniczne, w tym z Izraela, uczestniczyły w zawodach bez zakłóceń, a zawody i ceremonia wręczenia nagród odbyły się w spokojnej i sportowej atmosferze.

Wilamowskie Śmiergusty, czyli bardzo mokry Lany Poniedziałek

Jacek Drost
Wilamowice

Było głośno, radośnie, a przed wszystkim mokro. W poniedziałek, 6 kwietnia, odbyły się Wilamowskie Śmiergusty.

Wilamowskie śmiergusty zaczynają się już w niedzielny wieczór, kiedy to grupy chłopców przebranych w kolorowe stroje zaczynają odwiedzać panny.

- Coś się tam je polewa, można się pośmiać, pośpiewać, nawet coś wypić - mówią ze śmiechem w Wilamowicach. I dodają: - To nasza tradycja.

Chcemy ją podtrzymywać. Panna musi być mokra, my musimy mieć kolorowe stroje. Tak było, jest i mamy nadzieję, że tak będzie - podkreślają śmiergustnicy.

Tradycja zwana w Wilamowicach śmiergustem przetrwała do chwili obecnej i jest kultywowana z ogromnym entuzjazmem.

Niegdyś na rynku spotykali się przebierańcy, którzy pełnili określoną rolę lub funkcję. Młodzi mężczyźni przebierali się za różne postacie np. lekarza, kominia-rza, czy policjanta. Obecnie strój przebierańców ujednolicił się i zachował w podstawowej formie.



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Młodzi mężczyźni w kolorowych strojach wyłapywali wracające z kościoła dziewczyny



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

W poniedziałek w Wilamowicach było głośno, radośnie, a przede wszystkim mokro



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Obecnie strój przebierańców ujednolicił się i zachował w podstawowej formie



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Zwyczaj ma już przynajmniej 200 lat. Przeszedł różne przeobrażenia



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Wilamowskie śmiergusty zaczynają się już w niedzielny wieczór, kiedy to kawalerowie odwiedzają panny



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Jak na Lany Poniedziałek przysłało w Wilamowicach było bardzo mokro



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Zwyczaj wilamowskich śmiergustów przyciąga mieszkańców i turystów, którzy przyglądają się, jak przebierańcy łapią panny i przy dźwiękach muzyki z akordeonu i śpiewów wrzucają do wody

Wodzenie Judosza w Skoczowie. Stary zwyczaj wypędzania zła z miasta pod Kaplicówką trzyma się mocno. I bardzo dobrze

Jacek Drost
Skoczów

Tradycji stało się zadość – w miejscowości pod Kaplicówką w Wielki Piątek oraz Wielką Sobotę odbyło się wodzenie Judosza.

Mimo że prawie dwie dekady temu ksiądz zakazał skoczowianom wodzenia Judosza w Wielki Piątek i Wielką Sobotę, to mający kilkusetletnią tradycję zwyczaj przetrwał. Pod Kaplicówką znowu – jak co roku – rozległo się głośnie i charakterystyczne: „Kle, kle, kle, kle, kle”, a słomiana kukła w towarzystwie halabardników przemaszewowała ulicami miasta.

W wodzeniu Judosza wzięło udział mnóstwo mieszkańców nie tylko Skoczowa, ale także całego Śląska Cieszyńskiego czy szeroko rozumianego Podbeskidzia. Pojawili się całe rodziny, osoby starsze i młodsze, stali bywalcy i ci, którzy na wodzenie Judosza wybrali się po raz pierwszy. Można było odnieść wrażenie, że z roku na rok słomianej kukły przemierzającej uliczki miasteczka



Słomiana kukła Judosza w towarzystwie halabardników i mieszkańców przeszła uliczkami Skoczowa

towarzyszy tyle samo, jeśli nie więcej osób. I dobrze.

Bardzo stara tradycja

Pochód Judosza w Skoczowie to bardzo stara tradycja. Pierwsze wzmianki o tym zwyczaju pochodzą z przełomu XVI-XVII wieku z dziennika skoczowskiego burgrabiego Jana Tilgnera.

Jedną z teorii mówi, że zwyczaj ten przywiózł ze sobą morawski kupiec; inna, że moraw-

ski ksiądz. W czasie II wojny światowej Niemcy okupanci zakazali wodzenia Judosza.

Na stałe zwyczaj jest praktykowany od początku XX wieku, z małą przerwą od lat 60. do 80. XX wieku. Przywrócili go strażacy z OSP, później w organizację wydarzenia włączyło się Towarzystwo Miłośników Skoczowa.

Nie obyło się bez kontrowersji – przypominamy, że w 2008 r. ówczesny proboszcz parafii



Na koniec została spalona, co ma symbolizować wypędzenie zła z miasta

św. Piotra i Pawła, a zarazem dziekan dekanatu skoczowskiego, śp. ks. Alojzy Zuber potępił wodzenie Judosza w specjalnym liście do wiernych jako obrzęd pogański.

Ks. Zuber podkreślił, iż nie przystoi, by w czasie adoracji Grobu Pańskiego w tym samym czasie przed kościołem odbywała się inna, do tego głośnie uroczystość. Duchowny przestrzegł również wiernych, iż chrześcijanom nie przystoi

uczestniczyć w podobnych uroczystościach.

W odpowiedzi na zaistniałą sytuację odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa Miłośników Skoczowa, na którym jednogłośnie podjęto decyzję o kontynuowaniu zwyczaju w 2008 r.

Zmieniona trasa

Konsekwencją listu ks. Zuber'a była zmiana trasy procesji z Judoszem. Kukła przestała

być wodzona przed kościołem parafialnym w Skoczowie. Pokłon probostwu Judosz składa z większej odległości, a nie przed samym budynkiem. Natomiast jeśli chodzi o władzę świecką, to kukła robi pokłon przed Ratuszem.

Na koniec został spalony

Od tego czasu z przerwą spowodowaną pandemią w każdy Wielki Piątek i Wielką Sobotę kukła Judosza ozdobiona kolorowymi wstążkami i naszyjnikami z 30 srebrnikami, prowadzona przez halabardników, wędruje ulicami miejscowości. Tak też było w tym roku. Judosz wyruszył sprzed skoczowskiej remizy OSP, skierował się na rynek, gdzie pokłonił się władzy świeckiej, następnie z pewnej z odległości – duchowej, a później skoczowskimi uliczkami wrócił do siedziby strażaków. Judoszowi towarzyszyli skoczowianie, dzieci i dorośli, którzy idąc za nim skandowali: „Kle, kle, kle”. Po pochodzie uliczkami miasta został spalony. W ten sposób wypędzono z miejscowości zło.

REKLAMA

0011506967



Bd.6721.1.2026

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY BRENNA

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia **zmiany części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Brenna**, w związku z podjęciem przez Radę Gminy Brenna uchwały Nr XXII/196/26 z dnia 26 stycznia 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Z treścią ww. uchwały można zapoznać się:

- w siedzibie Urzędu Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77, 43-438 Brenna, pokój nr 28 (II piętro), w godzinach: poniedziałek, 7.30 – 16.30, wtorek – czwartek, 7.30 – 15.30, piątek, 7.30 – 14.30.
- na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Brenna:
 - w zakładce obwieszczenia i ogłoszenia: <https://bip.brenna.org.pl/articles/142/obwieszczenia-zawiadomienia?m=142>
 - w zakładce: Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne / Rejestr Urbanistyczny / Zbiory danych przestrzennych / MPZP: <https://bip.brenna.org.pl/articles/1292/mpzp?m=1292>

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu do Wójta Gminy Brenna wyłącznie za pomocą „Formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego”.

Formularz wniosków dostępny jest w wersji papierowej w Urzędzie Gminy (pokój nr 28) oraz w wersji elektronicznej w Biuletynie Informacji Publicznej (<https://bip.brenna.org.pl/article/wzory-wnioskow?m=144>).

Wnioski do projektu zmiany planu należy składać na adres: Urząd Gminy Brenna (ul. Wyzwolenia 77, 43-438 Brenna), za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w tym poczty elektronicznej na adres: poczta@brenna.org.pl lub za pomocą e-doręczeń: AE:PL-37490-44040-TJJFI-20, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, a także oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy.

Termin na składanie wniosków mija **dnia 4 maja 2026 r.**

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Brenna.

WÓJT GMINY BRENNA
ANDRZEJ KOZIEŁ

KLAUZULA INFORMACYJNA (dane obowiązkowe: imię nazwisko, nazwa, adres)

Pełna klauzula informacyjna udostępniona jest w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Brenna <https://bip.brenna.org.pl/articles/1050/ochrona-danych-osobowych?m=1050>

REKLAMA

0011506848



Bd.6724.4.4.2024

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY BRENNA o przeprowadzeniu konsultacji społecznych

Na podstawie art. 8h, 8i, 8j, art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. 2024 poz. 1130 z późn. zm.), w związku z uchwałą Nr XXII/201/26 Rady Gminy Brenna z dnia 26 stycznia 2026 r. w sprawie zmiany Uchwały Nr XI/77/25 Rady Gminy Brenna w sprawie wyrażenia zgody na przystąpienie do sporządzenia zintegrowanego planu inwestycyjnego dla obszaru Brenna – Leśnica w gminie Brenna (ul. Stawy),

zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych

zintegrowanego planu inwestycyjnego Gminy Brenna dla obszaru Brenna – Leśnica w gminie Brenna (ul. Stawy)

Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie od 13 kwietnia 2026 r. do 4 maja 2026 r. w formie zbierania uwag do projektu miejscowego planu.

Ww. projekt zintegrowanego planu inwestycyjnego wraz z uzasadnieniem został udostępniony:

- w siedzibie Urzędu Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77, 43-438 Brenna, pokój nr 28 (II piętro), w godzinach: poniedziałek, 7.30 – 16.30, wtorek – czwartek, 7.30 – 15.30, piątek, 7.30 – 14.30.
- na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Brenna:
 - w zakładce obwieszczenia i ogłoszenia
 - w zakładce: Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne / Rejestr Urbanistyczny,
 - w zakładce: Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne / Konsultacje społeczne.

Uwagi do projektu miejscowego planu należy składać do Wójta Gminy Brenna na adres: Urząd Gminy Brenna (ul. Wyzwolenia 77, 43-438 Brenna), w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 4 maja 2026 r.** w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w tym poczty elektronicznej na adres: poczta@brenna.org.pl lub za pomocą e-doręczeń: AE:PL-37490-44040-TJJFI-20, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, a także oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy.

Formularz uwag dostępny jest w wersji wydrukowanej w Urzędzie Gminy (pokój nr 28) oraz w wersji elektronicznej w Biuletynie Informacji Publicznej (<https://bip.brenna.org.pl/article/wzory-wnioskow?m=144>). Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Brenna.

WÓJT GMINY BRENNA
ANDRZEJ KOZIEŁ

KLAUZULA INFORMACYJNA (dane obowiązkowe: imię nazwisko, nazwa, adres)

Pełna klauzula informacyjna udostępniona jest w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Brenna <https://bip.brenna.org.pl/articles/1050/ochrona-danych-osobowych?m=1050>

Są pieniądze na usunięcie szkód powodziowych

Jacek Drost
Powiat bielski

Ok. 1,3 mln zł pozyskał powiat bielski z budżetu państwa na odbudowę części zniszczeń po powodzi z września 2024 r. Będzie na naprawę nawierzchni drogi powiatowej - ul. Kunza w Bronowie i na odwodnienie Mazańcowickiej w Czechowicach-Dziedzicach.

Ulica Kunza to główna droga w Bronowie. Jak poinformowała Magdalena Fritz, rzecznik prasowy bielskiego starostwa, inwestycja obejmuje odbudowę odcinka od skrzyżowania z ul. Czyża do mostu na rzece Iłownicy. Zarząd Dróg Powiatowych w Bielsku-Białej przygotowuje przetarg na wyłonienie wykonawcy.

- O remont tej ulicy zabiegali od dawna mieszkańcy i sołtys Bronowa. Dzięki pozyskanym pieniądzom i montażowi finansowemu z gminą Czechowice-Dziedzice, która również pokryje połowę wkładu własnego, zrealizujemy to przedsięwzięcie w tym roku - mówi wicestarosta bielski Bartłomiej Fajfer (radny Nowej Inicjatywy).

W ramach pozyskanych pieniędzy z budżetu państwa Zarząd Dróg Powiatowych w Bielsku-Białej naprawi także rowy uszkodzone podczas powodzi na kilometrowym fragmencie ul. Mazańcowickiej w Czechowicach-Dziedzicach.

wicach-Dziedzicach. - To kolejna inwestycja w ramach odbudowy szkód po wielkiej wodzie z września 2024 roku w powiecie bielskim - przypomina Magdalena Fritz.

Wcześniej powiat bielski otrzymał dotacje celowe na trzy inwestycje, w ramach odbudowy zniszczeń po powodzi z września 2024 roku.

- Mamy decyzje na most oraz dwa przepusty przy drogach powiatowych - mówił wówczas Bartłomiej Fajfer.

Największym przedsięwzięciem z tych zadań była odbudowa mostu w ciągu drogi powiatowej - ulicy Mazańcowickiej w Ligocie.

- Mówimy o moście nad rzeką Wapienica, która wielokrotnie podmywała podpory tej przeprawy. Obecnie trwają prace nad dokumentacją inwestycji. Będzie to zupełnie inna konstrukcja i najprawdopodobniej w innej lokalizacji z innym przebiegiem ciągu drogowego - podkreślał wówczas Bartłomiej Fajfer.

Pozostałe zadania, na które przyznane zostały pieniądze to naprawa dwóch zniszczonych przepustów w Kaniowie i Bestwinie oraz wykonanie dokumentacji dotyczącej osuwiska w Jasienicy.

Dwa lata temu powiat bielski dwukrotnie niszczyła powódź: najpierw w czerwcu, a potem we wrześniu.



Autorką rzeźby jest Lidia Sztwiertnia, która ma na koncie m.in. statuetkę Anioł Jazzowy czy pomnik M. Koterbskiej

SAMORZĄD ARTYSTYCZNY SYMBOL POŁĄCZENIA BIELSKA I BIAŁEJ

Dlaczego akurat pomnik tańczącej nagiej pary?

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Projekt pomnika tańczącej nagiej pary, mający upamiętnić Bielsko-Białą jako Polską Stolicę Kultury, wzbudził sporo emocji. Miejska radna z PiS zapytała m.in. o to, ile jego wykonanie będzie kosztowało oraz jak wyglądała procedura wyboru projektu. Ratusz wyjaśnia.

Autorką projektu pomnika nagiej pary jest znana bielska rzeźbiarka Lidia Sztwiertnia, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie na Wydziale Rzeźby w pracowni prof. Bogdana Chmielewskiego. Jak można przeczytać na jej stronie „zajmuje się rzeźbą w brązie w technologii odlewu na wosk tracony”. Ma na swoim koncie wiele wystaw w Polsce i za granicą. Jest autorką m.in. statuetki Anioł Jazzowy przyznawanej podczas Bielskiej Złoty Maki Jazzowej, popularnego pomnika tajemniczego Don Pedra Szpiega z Krainy Deszczowców na bielskim placu Wolności, a także pomnika wybitnej wokalistki Marii Koterbskiej przed bielskim Teatrem Polskim.

W lutym tego roku bielska Rada Miejska podjęła uchwałę w sprawie kolejnej realizacji rzeźbiarskiej tej rzeźbiarki.

- W związku z tym, że w 2026 roku Bielsko-Biała uzyskało tytuł Polskiej Stolicy Kultury zasadnym jest umieszczenie w przestrzeni miejskiej formy artystycznej upamiętniającej ten fakt. Pomnik jest rzeźbą wykonaną przez lokalnego artystę i nie ma na celu upamiętnienia żadnego wydarzenia ani postaci historycznej, a jedynie symboliczne odzwierciedlenie połączenia miast Bielska i Białej - informowała Anna Zgierska, zastępczyni naczelnika Wydziału Kultury i Promocji um Bielsko-Biała.

„W przestrzeni publicznej pojawiają się liczne głosy mieszkańców kwestionujące zarówno formę projektu, jak i zasadność samej inwestycji. Niezależnie od subiektywnych ocen estetycznych, które zawsze będą różnicowane, kluczowe znaczenie ma przejrzystość procesu decyzyjnego - zwłaszcza w przypadku przedsięwzięć finansowanych ze środków publicznych i trwale kształtujących przestrzeń miasta” - napisała w swojej interpelacji radna Prawa i Sprawiedliwości Aleksandra Woźniak.

W interpelacji do prezydenta Bielska-Białej zadała szereg pytań dotyczących m.in. tego, w jakim trybie został wyłoniony projekt pomnika i czy ogłoszono otwarty konkurs na koncepcję artystyczną, a je-

śli nie, to jakie były podstawy rezygnacji z tej formuły; czy rozpatrywano inne propozycje projektowe i robiła to jakaś specjalna komisja; jaki jest planowany całkowity koszt realizacji inwestycji (projekt, wykonanie, montaż, zagospodarowanie terenu oraz ewentualne koszty towarzyszące), a także czy przewidziano jakąkolwiek formę konsultacji społecznych przed podjęciem ostatecznych decyzji.

- W sytuacji, gdy część mieszkańców wyraża istotne wątpliwości co do zasadności i formy tej inwestycji, transparentność procedury ma fundamentalne znaczenie dla budowania zaufania do sposobu podejmowania decyzji oraz gospodarowania środkami publicznymi. Jasne przedstawienie trybu działania pozwoli uniknąć niepotrzebnych napięć i dom - stwierdziła radna Woźniak.

Wiceprezydent Bielska-Białej wyjaśnił, że w 2021 roku, przy okazji jubileuszu 70-lecia połączenia Bielska i Białej w je-

den organizm miejski, Lidia Sztwiertnia zaproponowała upamiętnienie tego jubileuszu kompozycją rzeźbiarską w przestrzeni publicznej.

- Z powodu okresu pandemicznego zamierzenie to nie zostało zrealizowane. Zamówiona została wówczas tylko miniatura tej rzeźby, która zaistniała również w katalogach artystki, prezentowanych przy okazji jej licznych wystaw - podkreślił wiceprezydent Ruśniak.

Dodał, że w tym roku przypada 75. rocznica połączenia obu miast, więc artystka ponownie zwróciła się do Urzędu Miejskiego z propozycją realizacji tego projektu. Udało się wygospodarować pieniądze na rozpoczęcie prac nad statuem pomnika, który ma stanąć blisko rzeki Białej (obok tzw. krzywego mostku).

- Zracji tego, że kompozycja rzeźbiarska składa się z dwóch postaci, wykonanie projektu i modelu rzeźby przez artystkę w formacie 1:1, przygotowanie do odlewu metodą wosku traconego oraz odlew z brązu i montaż rzeźby będą kosztować ok. 325 tys. zł - mówi Adam Ruśniak. Poinformował także, że „obowiązujące przepisy prawa nie wymagają stosowania trybu oraz procedur sugerowanych tamże w odniesieniu do dzieł artystycznych”.



Bronów we wrześniu 2024 r. 16 września ogłoszono stan klęski żywiołowej m.in. dla powiatu bielskiego

REKLAMA

0011504587

Wójt Gminy Łodygowice

Zgodnie z art. 35 ust. 1 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399) zawiadamia o podaniu do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości przeznaczonych do zbycia (zamiana nieruchomości) poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy przy ul. Piłsudskiego 75 w Łodygowicach, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Łodygowice.

Dodatkowe informacje w niniejszej sprawie można uzyskać: w Urzędzie Gminy (pok. 14) lub telefonicznie pod numerem 33 8630508.



Miasto, które było stolicą województwa

Paweł Kurczonek
Bielsko-Biała

Miasto Bielsko-Biała powstało 1 stycznia 1951 r. Połączono wtedy założoną w XVI wieku Białą oraz datowaną na 1312 r. Bielsko. Jak miasto wyglądało w latach 90. XX wieku? Zapraszamy na spacer.

W latach 1975-1998 miasto było stolicą województwa bielskiego. Ze względu na liczne zabytki ar-

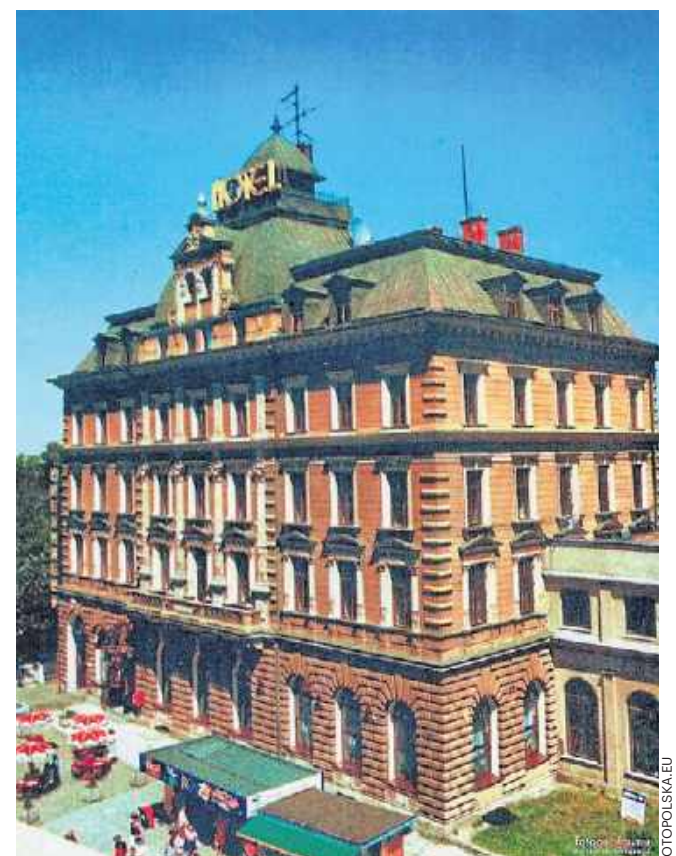
chitektury miasto jest czasami nazywane „Małym Wiedniem”.

Rozwój miasta po II wojnie światowej związany był z rozwojem przemysłu. W 1948 roku założono tu fabrykę silników samochodowych WSM. Na jej bazie w 1971 powstała Fabryka Samochodów Małolitrażowych. W Bielsku-Białej produkowano Polskiego Fiata 126p na włoskiej licencji. Pod koniec lat 40. XX wieku na lotnisku w Aleksandrowicach utworzono Szybowcowy

Zakład Doświadczalny na bazie przedwojennych warsztatów. Dzięki temu miasto stało się ważnym ośrodkiem produkcji lotniczej. Ponadto ważną rolę odgrywał w mieście przemysł włókienniczy. Przemysł ciągnął za sobą konieczność budowy osiedli mieszkaniowych dla pracowników. Osiedle Grunwaldzkie oraz osiedla wzdłuż ulicy Piastowskiej powstały w latach 50. i 60., a nieco później - bloki z wielkiej płyty: Złote Łany, osie-

dla Karpackie i Beskidzkie oraz Wojska Polskiego.

Lata 90. ubiegłego stulecia to trudny okres w historii miasta. Transformacja ekonomiczna po 1989 r. odbiła się na przemysłowym mieście poważnym kryzysem społecznym i gospodarczym. Bielskie Stare Miasto zaniedbane w latach 90. odzyskało dawną świetność dopiero w nowym stuleciu, również Bielsko-Biała wróciła na drogę ekonomicznej prosperity.



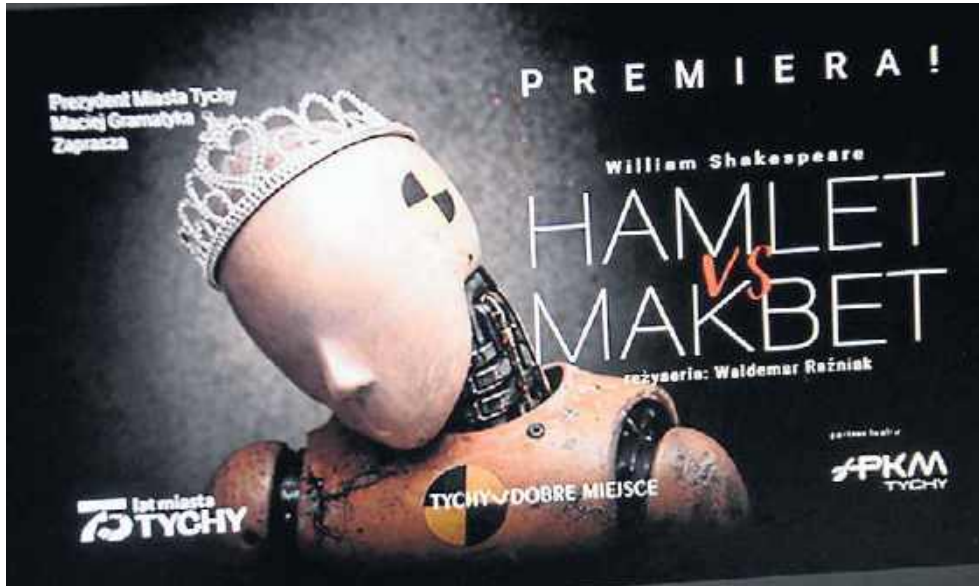
KULTURA DWA ARCYDRAMATY WILLIAMA SZEKSPIRA SPOTYKAJĄ SIĘ W JEDNEJ, BEZCZASOWEJ PRZESTRZENI

Hamlet spogląda w lustro i widzi... Makbeta

Jolanta Pierończyk
j.pieronczyk@dz.com.pl

Jutro w Teatrze Małym w Tychach premiera niecodziennego spektaklu pt. „Hamlet vs. Makbet”. Scenariusz powstał w oparciu o oba najsłynniejsze dramaty Williama Szekspira. To pierwszy taki zabieg.

Te teksty przeglądają się w sobie. W obu mamy tragedię władzy, w obu występuje na przykład obłąd postaci żeńskiej i każda z nich popełnia samobójstwo, ale w żadnej ze sztuk Szekspir nie pokazuje tego aktu, my po prostu o nim wiemy dzięki wypowiedziom innych postaci. Marzeniem reżysera jest, by po naszym przedstawieniu przyjąć, że tych sztuk nie da się grać osobno, że należy je oglądać jedna po drugiej, dla lepszego zrozumienia powtarzalności schematów zachowań, wynikających z ułomności natury ludzkiej – mówi Paweł Drzewiecki, dyrektor Teatru Ma-



„Hamlet vs Makbet” w reż. Waldemara Raźniaka to konfrontacja dwóch dróg do władzy

łego w Tychach, ale też aktor, który zagra m.in. Poloniusza z „Hamleta”.

Obsada składa się z ośmiu aktorów: troje z Narodowego Starego Teatru w Krakowie (Katarzyna Krzanowska, Błażej Peszek i Paweł Kruszelnicki), troje

z Warszawy (Sylvia Achu, Łukasz Borkowski i Aleksander Głuchowiecki), mieszkający w Tychach, a etatowo związany z krakowskim Teatrem Bagatela Tomasz Lipiński oraz wspomniany Paweł Drzewiecki.

Reżyserem tego niecodziennego przedsięwzięcia jest Waldemar Raźniak, profesor Akademii Teatralnej w Warszawie, a w latach 2020 - 2024 dyrektor Narodowego Starego Teatru im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie. Przed przystąpi-

niem do pracy nad tym spektaklem, postanowił poznać tyską publiczność. Spotkał się z młodzieżą licealną, by sprawdzić, jaka jest jej wiedza o dramatach Szekspira. Jego celem jest bowiem skomunikowanie się tym spektaklem i językiem sceny z pokoleniem licealnym.

Wywiad wypadł obiecująco. – Licealiści zaskakująco dużo wiedzą o Szekspirze i jego bohaterach – mówi Paweł Drzewiecki. – Ale kogo są dziś w stanie widzieć w Hamlecie? W naszej interpretacji powinien być uosobieniem utraty należnego mu miejsca (tronu). Makbet natomiast kojarzy się tyskim licealistom z „Gwiezdnymi wojnami”, z ich jasną i ciemną stroną mocy.

W tym roku mija 410 lat od śmierci Szekspira (urodził się i zmarł 23 kwietnia).

– Szekspir jest szalenie przejrystym dramaturgiem, w gruncie prostym, nie mówię: prymitywnym, tylko trzeba trafić w rozumienie stanów jego bohaterów, które zawsze są ekstremalne i to dla aktora jest

fantastycznym treningiem. Bo aktorzy nie zawsze sobie radzą z ekstremalnymi stanami swoich bohaterów – powiedział Jan Peszek w Tychach przy okazji Międzynarodowego Dnia Teatru.

Sporo będzie Szekspira w tym sezonie w polskich teatrach.

Robert Talarczyk w Teatrze Śląskim robi „Hamleta” po śląsku. 24 kwietnia premierę będzie miał „Hamlet” w reżyserii Jacka Jabrzyka w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu. Inspirowany „Hamletem” spektakl przygotowuje Narodowy Stary Teatr w Krakowie. „Hamleta” wystawił Teatr Fredry w Gnieźnie. „Hamleta” zrobił też Jan Englert w Teatrze Narodowym w Warszawie.

Ale połączenia Hamleta z Makbetem nie robi nikt. Naprawdę zapowiada się interesująco.

Premiera już jutro o godz. 16. W niedzielę przedstawienie odbędzie się także o godz. 16, a kolejne – od poniedziałku do środy – o dziesiątej.

Okiem sceptyka
Krzysztof Imielski
cieszyn@dz.com.pl



Schengen na niby

Kiedy słyszę, że ktoś ma zakaz opuszczania kraju, uśmiecham się pod wąsem. W czasach Schengen? Gdyby to dotyczyło mnie (odpuścić), mógłbym spokojnie pojechać na plażę do Świnoujścia, ale pójść po paczkę nie. To, co z perspektywy (Warszawy może wydawać się logiczne, nad Olzą trąci absurdem. Na szczęście ten konkretny zakaz mało kogo dotyczy.

Ostatnio jednak po raz kolejny odczułem na własnej skórze, że granice istnieją. Zgoda, nikt ich nie likwidował, ale nie miały być barierą w codziennym przemieszczaniu się. Nieoczekiwanie musiałem udać się komunikacją publiczną z zaolziańskiego Hawierzowa do pracy w powiecie biel-

skim. Do Czeskiego Cieszyńska dojechałem bez trudu pociągiem. Z polskiej części miasta też regularnie kursują autobusy do Bielska, ale to ze dwa kilometry przez miasto. Nie miałem szczęścia trafić na pociąg z Frydku, który raz na dwie godziny zajeżdża do Cieszyńska.

Granice mamy otwarte, ale trudno je pokonać lokalnym środkiem transportu zbiorowego. Od lat przebąkuje się o wspólnej linii miejskiej w Cieszynie, ale czy ktoś traktuje to serio? Przeszkodą są pewnie kwestie formalne, bo to jednak „komunikacja międzynarodowa”. Bariera nie do pokonania? Skoro można było znieść kontrole graniczne, w wielu krajach wprowadzić wspólną walutę?

Dla części ludzi ich codzienny świat kończy się na Olzie. Należę do tej drugiej, żyjąc poniekąd jedną nogą na każdym z jej brzegów. Nie do tego stopnia, bym codziennie musiał przekraczać granicę, ale przynajmniej raz w tygodniu. Właśnie w tych, którzy uwierzyli we wspólną Europę, uderzyły nie tak dawno covidowe restrykcje. Ktoś, zapewne daleko od brzegów Olzy, uznał, że przekraczanie granicy państwa jest luksusem, czymś co nie należy do katalogu codziennych potrzeb.

Pandemia jest już tylko złym snem, ale ten sposób myślenia nadal rzutuje na nasze codzienne życie w pograniczu. Nawet w relacjach czesko - słowackich. Do niedawnej Czadcy można dziś z Zaolzia dojechać tylko pociągiem pospiesznym. Osobowe kończą bieg w Mostach, wbrew kolejowej logice - to Czadca jest stacją węzłową. Przystanek za tunelem, tak dogodny dla turystów, praktycznie opustoszał. Czy musi tak być? Pociągi podmiejskie z Wiednia znów kończą bieg na stacjach w Brzeclawiu i Znojmie, ale do Bratysławy zabrakło granicznego odcinka. Wspólna Europa potrzebuje sprawnego transportu. Również tego lokalnego.

Cieszyńskie sytuacje
Władysław Magiera
cieszyn@dz.com.pl



Dyrektor szkoły muzycznej w Cieszynie

Jan Drozd (1882-1945) urodził się w Węgierskiej Górze, ale ewangelicka rodzina Drozdów pochodziła z Cisownicy. Wcześniej rozpoczął naukę gry na skrzypcach, później kształcił się w Akademii Muzycznej w Wiedniu. Po I wojnie, w 1920, przeszedł do rezerwy z Wojska Polskiego i pracował jako nauczyciel. W 1922 emigrował do USA, tam dość szybko, dzięki wytrwałej pracy, stał się właścicielem szkoły muzycznej, poznał też Ignacego Paderewskiego.

Wrócił do Cieszyńska, by ratować szkołę muzyczną, przywiózł instrumenty, bogate zbiory nut i inne wyposażenie, pieniądze. Od września 1934 Szkoła Muzyczna w Cieszynie rozpoczęła kształcenie, został dyrektorem, uczył gry na skrzypcach, prowadził orkiestrę szkolną i chór. Sprowadził znanych profesorów,

gwarantujących wysoki poziom nauczania. J. Drozd prywatnie był przyjacielem Paderewskiego i ten wyraził o nim zgodę, by szkoła przyjęła jego imię. Szkoła w ciągu pięciu lat wykształciła około 200



Szkoła Muzyczna w Cieszynie (w tle)

wychowanków, z których 80 proc. było dziećmi robotników i chłopów. Nauka była płatna, ale były to najniższe opłaty w Polsce. Dyrektor dopłacał do szkoły z własnych pieniędzy, ale nie dopuścił do zmarnowania żadnego talentu. Szkołę ukończył min. Stanisław Hadyna, Karol Stryja, Jan Sztwierz, Antoni Poćwierż - kompozytor i wielu innych, znanych muzyków. J. Drozd organizował koncerty muzyki Paderewskiego, grała wtedy szkolna orkiestra, którą dyrygował.

Po wybuchu II wojny szkoła została zamknięta przez Niemców, ale J. Drozd do kwietnia 1945 r. nauczał muzyki w konspiracji. Został aresztowany końcem kwietnia 1945 i rozstrzelany na cmentarzu żydowskim dnia 30 kwietnia 1945. Cieszyńscy gestapowcy, bez wyroku sądu, dokonali tam mordu na 3 dni przed wyzwoleniem Cieszyńska.

Karol Stryja pisał: „Jan Drozd był dla mnie symbolem pracy i sumienności, rzetelności i uczciwości. Pracował bez wytchnienia, pożyczył mi swoje cenne włoskie skrzypce. Był muzykiem-entuzjastą, poświęcił dla dobra szkoły całe swoje zasoby materialne. Dla „załatania budżetu” pracował od świtu do nocy, mając w klasie ponad 60 uczniów”.

NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 15

DROGI

Dąbrowa Górnica pełna rond i pieszych

Czy to dobry kierunek zmian?
Miasto bada ruch. A mieszkańcy
mówią: „Dobrze nie jest” **str. 7**



FOT. PIOTR SOBIEŃSKI

INWESTYCJE

Rośnie nowe Osiedle Cypriana w Sosnowcu. Za 5 lat 1000 mieszkań

Finał inwestycji za dwa lata. Lokatorzy wprowadzą
się „na gotowe”, zostanie im tylko wstawić meble **str. 3**



FOT. PIOTR SOBIEŃSKI

AKTYWIE

18. Półmaraton
Dąbrowski już w tę
niedzielę. Na starcie
stanie ponad 1,5 tys.
zawodników **str. 2**

UWAGA

Ogniska rzekomego pomoru
drobiu w Zagłębiu. Wojewoda
wydał rozporządzenie w sprawie
zwalczania tej choroby **str. 6**

REKLAMA

0011491604

KRS 0000 368 135

KRÓTKO

AKTYWNI

W niedzielę Półmaraton Dąbrowski



FOT. ARC

W niedzielę 12 kwietnia Dąbrowa Górnicza po raz kolejny zostanie opanowana przez amatorów biegania i zdrowego stylu życia. Powraca jedno z największych wydarzeń biegowych w regionie i południowej Polsce. To 18. Półmaraton Dąbrowski ArcelorMittal Poland, który od lat przyciąga zarówno mieszkańców całego Zagłębia, jak i biegaczy z Polski.

Zapisy na bieg rozpoczęły się w styczniu br. Do 6 kwietnia, kiedy lista startowa została zamknięta, do biegu zgłosiło się 1525 zawodników i zawodniczek, z czego 406 osób to mieszkańcy Dąbrowy Górniczej. Przy tej okazji warto wspomnieć, że w minionych 17 edycjach półmaratonu wystartowało łącznie ponad 15 tysięcy osób.

Start i meta biegu będą zlokalizowane w centrum miasta, w okolicach Hali Widowiskowo-Sportowej Centrum im. Zygmunta Cybulskiego, co zapewni lepszą dostępność uczestnikom i kibicom. Bieg rozpocznie się punktualnie o godzinie 10. Trasa została wyznaczona ulicami miasta, a także terenami parków i okolicznych jezior, oferując malownicze widoki i wyjątkową sportową atmosferę.

Partnerem tytularnym wydarzenia od 2016 roku niezmiennie jest ArcelorMittal Poland, a honorowy patronat nad imprezą objęli marszałek województwa śląskiego oraz prezydent Dąbrowy Górniczej.

Mieszkańcy muszą przygotować się na utrudnienia na ulicach i zmiany w kursowaniu komunikacji miejskiej. (PAS)

TRAGICZNE ŚWIĘTA NA DROGACH

Śmiertelne potrącenie w Sosnowcu. Mercedes wjechał w dwóch pieszych

Do tragedii doszło w Poniedziałek Wielkanocny ok. godz. 4:30. Według wstępnych ustaleń śledczych dwaj piesi - 23-latek i 25-latek - znajdowali się na wysepce między pasami jezdni na ul. Wojska Polskiego w Sosnowcu, przy rondzie z oznakowanymi przejściami dla pieszych. To tam miał uderzyć w nich Mercedes, za którego kierownicą siedział 36-latek. Mężczyzna był trzeźwy. - Niestety 25-latek zmarł. Natomiast 23-latek został przetransportowany do szpitala - poinformowała podkom. Katarzyna Cypel-Dąbrowska, rzeczniczka Komendy Miejskiej Policji w Sosnowcu.

W całym województwie podczas świątecznego weekendu mundurowi odnotowali aż 358 kolizji. W piątek 3 kwietnia doszło też do jeszcze jednego śmiertelnego wypadku, na drodze między Kuźnią Raciborską a Rudą Kozielską. 36-letnia kobieta podczas wykonywania manewru wyprzedzania straciła panowanie nad Volkswagensem i uderzyła w przydrożne drzewo.

- W działaniach weekendowych ślascy policjanci zatrzymali 120 nietrzeźwych kierujących - informują mundurowi. (PO, RL)

Piotr Sobierajski
Sosnowiec

Kolej znów zamknęła przejazd pod wiaduktem w centrum Sosnowca, co oznacza spore utrudnienia dla kierowców i konieczność stałego śledzenia rozkładów jazdy tramwajów i autobusów.

Wiadukt przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu jest całkowicie przebudowywany od lutego 2025 roku. Teraz roboty wchodzi w końcowy etap. Wybudowana została połowa nowego obiektu i ułożone zostały na nim tory, po których kursują już pociągi.

- Postawiliśmy też przyczółki i podpory drugiej części wiaduktu. Przed nami montaż 24-metrowych stalowych belek, które są częścią nowej konstrukcji - informuje Katarzyna Głowacka z zespołu prasowego PLK.

Utrudnienia przez 6 tygodni

To już czwarty raz, od początku prac remontowych wiaduktu, kiedy kierowcy zmuszeni są szukać alternatywnych dróg dojazdu do śródmieścia, Wawelu czy osiedli przy ulicy Naftowej. Przejazd pod wiaduk-



FOT. PIOTR SOBIERAJSKI

Wiadukt w centrum Sosnowca jest całkowicie przebudowywany od lutego 2025 roku

tem na Piłsudskiego został zamknięty w środę 8 kwietnia. Utrudnienia potrwać sześć tygodni, aż do 22 maja.

W tym czasie swoje prace realizować będą również Tramwaje Śląskie.

- Wiadukt będzie zamknięty do 22 maja właśnie z powodu prac tramwajowych. Przebudowane zostanie torowisko, a także nawierzchnia drogowa w obrębie obiektu. Dzięki temu wszystko zostanie przeprowa-

dzone w trakcie jednego zamknięcia - informuje Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca.

Piesi mogą bez przeszkód przechodzić pod wiaduktem. Pociągi kursują zgodnie z rozkładem jazdy.

Inaczej pojadą tramwaje

Ruch drogowy został skierowany przez ul. 3 Maja, Parkową, gen. Grota-Roweckiego i Mireckiego. Kierowcy mają też do dys-

pozycji przejazd pod nowo wybudowanym wiaduktem nad ul. Nowopogońską.

Od 8 kwietnia 2026 r. obowiązują istotne zmiany w funkcjonowaniu komunikacji miejskiej. Tramwaje linii 15 kursują na trasie Zagórze Rondo Jana Pawła II - Sosnowiec Dęblińska. Tramwaje linii 21 kursują na trasie Tworzeń Huta Katowice - Sosnowiec Al. Zwycięstwa, a tramwaje linii 26 - na trasie Mysłowice Dworzec PKP - Sosnowiec Dworzec PKP

Wprowadzone zostały również nowe rozkłady jazdy linii tramwajowych 22, 24, 27, 28 i 34. Uwzględniają one korektę godzin odjazdów. Jest też nowy rozkład jazdy linii tramwajowej 36. Uwzględnia on kursy wyjazdowe i zjazdowe do zajezdni Katowice-Zawodzie

Co istotne, uruchomiona została również linia tramwajowa 45 na trasie Katowice Pl. Wolności - Zawodzie CP. Pojawiła się też inia autobusowa komunikacji zastępczej Z-21 na trasie Miłowice Hala Sportowa - Sosnowiec Urząd Miasta (przez Pogoń). Kursowanie linii autobusowej komunikacji zastępczej Z-45 zostało wydłużone do przystanku Sosnowiec Piłsudskiego/Sobieskiego.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. IGOR HUTA

W Wielką Sobotę, 4 kwietnia odbyło się wyjątkowe i pierwsze w historii „Zagłębiowskie święcenie pokarmów”. Fani Zagłębia Sosnowiec zgromadzili się na stadionie ArcelorMittal Park, by wspólnie kultywować wielkanocną tradycję w prawdziwie piłkarskiej i rodzinnej atmosferze. Dla fanów sosnowieckiego klubu była to nie tylko okazja do duchowego przygotowania się do Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, ale też doskonały moment na integrację i złożenie sobie świątecznych życzeń w gronie osób dzielących tę samą pasję. Kibice liczą na to, że to wielkanocne spotkanie stanie się nową, coroczną tradycją. (IH)

W Sosnowcu powstaje nowe „Osiedle Cypriana”. Będzie na Środuli

Piotr Sobierajski
Rynek mieszkaniowy

Przy ulicy Norwida, tuż obok centrum handlowego Plejada, powstanie nowe osiedle. To „Osiedle Cypriana”, wywodzące swoją nazwę od imienia patrona tej właśnie ulicy.

„Osiedle Cypriana” buduje firma Dombud. To pięć budynków mieszkalnych wraz z parkingami naziemnymi i podziemnymi. Pod ziemią znajdzie się 130 miejsc parkingowych, a wokół osiedla ponad 200. W każdym z bloków zmieści się 49 mieszkań w siedmiu kondygnacjach nadziemnych. Od kawalerek aż po mieszkania z czterema pokojami.

- Mieszkania będą miały od 32 do 70 metrów kw. Lokale na parterze będą przystosowane do potrzeb osób z ograniczonymi możliwościami poruszania się. Mieszkania w systemie budownictwa społecznego powstają z myślą o tych mieszkańcach, którzy zarabiają za dużo, by ubiegać się o lokal komunalny, a zarazem za mało, by uzyskać kredyt na swoje potrzeby mieszkaniowe - wyjaśnia Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca.

Cała inwestycja powinna się zamknąć w kwocie około 160 mln zł z czego 67 mln zł to bezwrotny grant z Banku Gospodarstwa Krajowego. Co ważne, przyszłych najemców będzie wskazywało miasto.

Wszystko będzie gotowe, pozostanie postawić meble

- Lokatorzy w momencie odbioru kluczy otrzymają lokal z w pełni wyposażoną łazienką, bez konieczności ponoszenia nakładów. Będzie pełna elektryka wraz ze wszystkimi kontaktami i gniazdkami, drzwiami wewnętrznymi, wykończonymi podłogami, pomalowanymi ścianami. W kuchni będzie czekała ku chenka i zlew. Poza meblami właściwie będzie wszystko - wylicza Michał Zastrzeżyński, pierwszy zastępca prezydenta Sosnowca, odpowiadający za inwestycje.

Budynki zlokalizowane zostały w dwóch równoległych liniach. Północno-wschodniej: dwa budynki mieszkalne oraz podłużny garaż w przyszłości, z jednym wspólnym wjazdem i wyjazdem oraz w linii południowo-zachodniej: trzy budynki mieszkalne oraz dwa jednokondygnacyjne segmenty garażowe z odrębnymi wjazdami.



Nowe osiedle powstaje przy ul. Norwida, niedaleko CH Plejada. 1 kwietnia został uroczystie podpisany i wmurowany symboliczny akt erekcyjny

Ponad 1000 mieszkań na horyzoncie, teraz to półmetek

- Myślę, że będzie coraz więcej takich osób, które będą chciały niezależnie od dochodów wynajmować mieszkania, bo dziś dzisiaj w różnych miejscach prowadzimy swoje aktywności życiowe i zawodowe. Jest to dużo prostsze, kiedy wynajmujemy mieszkanie, co pozwala nam zmienić swoje miejsce zamieszkania. Jestem przekonany, że od 2028 roku to miejsce będzie tętniło życiem i wszyscy będą zadowoleni. Licząc to, co tutaj także powstaje, do tego 2028 roku wybudujemy w Sosnowcu ponad 1000 mieszkań. Dzisiaj jesteśmy w połowie tego procesu, a już pracujemy wspólnie z SIM Zagłębie nad kolejną inwestycją mieszkaniową w rejonie ulicy Popiełuszki - podkreśla Arkadiusz Chęciński.

Pierwsi lokatorzy wprowadzą się w 2028 roku

„Osiedle Cypriana” powinno być gotowe na przełomie pierwszego i drugiego kwartału 2028 roku.

- Cieszymy się, że wracamy do Sosnowca, że miasto po raz kolejny nam zaufało. Zrobimy wszystko, żeby tego zaufania nie utracić. Mamy wypracowaną formę współpracy, więc bierzemy się do intensywnej pracy - podkreśla Magdalena Welniak, prezes TBS Dombud.

Przyszli najemcy będą musieli wpłacić partycypację oraz kaucję rocznego czynszu. Wysokość zależeć będzie przede wszystkim od metrażu mieszka-



Budowlańcy uwijają się od rana do wieczora. Pierwsze efekty prac już widać

nia. Co ważne cała kwota partycypacji, w przypadku wyprowadzki z mieszkania, zostanie najemcy zwrócona wraz z waloryzacją.

- Wysokość partycypacji poznamy w przyszłym roku, wtedy również wystartuje przyjmowanie wniosków. Myślę, że to będzie późnym latem lub jesienią. Same wnioski będzie trzeba składać w Wydziale Lokalowym Urzędu Miejskiego w Sosnowcu - wyjaśnia Michał Zastrzeżyński.

- Czynsz będziemy ustalać po zakończeniu inwestycji, kiedy poznamy pełny koszt tego przedsięwzięcia. Mam nadzieję, że to będzie w okolicach dwudziestu kilku złotych za metr kwadratowy, ale wszystko będzie wiadomo za dwa lata. Według aktualnego stanu prawnego tych mieszkań nie będzie można wykupić, natomiast trwają prace legislacyjne nad tym, żeby zmienić przepisy ustawowe. Tak, żeby taka możliwość się pojawiła - dodaje.

Blizniacze osiedle powstało przy ulicy Naftowej

W sierpniu 2024 roku przy ulicy Naftowej do pierwszego z 288 mieszkań wybudowanych w ramach bliźniaczej inwestycji wprowadzili się już mieszkańcy.

- To był strzał w dziesiątkę. Bardzo dobrze nam się tutaj mieszka, wszędzie mamy blisko, a wkrótce będziemy mieli w budynku dawnego dworca kolejowego przestrzeń dla nas, a w przyszłości dla naszych dzieci - mówi pani Magdalena, która jako pierwsza odbierała klucze do mieszkania.

Budowa trwała od 2021 roku. Koszt inwestycji, wykonanej również przez firmę Dombud, to 100 milionów złotych, z czego ponad 25 procent funduszy przekazało miasto w formie dofinansowania, pochodzącego z Banku Gospodarstwa Krajowego. Najemcy musieli spełniać określone kryteria wskazane przez miasto.

Czy tak będzie wyglądała nowa hala w Zawierciu?

Piotr Ciastek
Inwestycje

Trwają przygotowania do budowy hali widowiskowo-sportowej. Będzie ona miała funkcje nie tylko sportowe.

W czwartek 2 kwietnia odbyło się kolejne spotkanie władz Zawiercia z projektantem pracującym nad projektem funkcjonalno-użytkowym nowego obiektu. Jak podkreśla prezydent Zawiercia, Anna Nemś, prace nad dokumentacją są w toku, a proponowanym rozwiązaniom przygląda się również środowisko sportowe.

W rozmowach uczestniczył Artur Popko, prezes Polskiej Ligi Siatkówki, która odpowiada za rozgrywki Plus-Ligi. Jego obecność ma związek z dostosowaniem hali do wymogów profesjonalnych rozgrywek.

Wartość kontraktu to 206 640 zł

Pod koniec stycznia miasto zawarło umowę z Biurem Projektantów SPIN z Katowic. Jej przedmiotem jest opracowanie wielobranżowej dokumentacji o charakterze koncepcyjno-przygotowawczym dla inwestycji przy ul. Wojska Polskiego.

Zakres prac obejmuje nie tylko samą halę widowiskowo-sportową, ale także garaż podziemny, który ma pełnić funkcję Miejsca Doraźnego Schronienia. Dokumentacja dotyczy również infrastruktury technicznej oraz zagospodarowania terenu wokół obiektu.

Zgodnie z zapisami umowy wykonawca ma 100 dni na przygotowanie dokumen-

tów. Wartość kontraktu wynosi 206 640 zł brutto.

Harmonogram inwestycji. Co już za nami, a co przed nami

Prace projektowe nad halą w Zawierciu formalnie rozpoczęły się w styczniu 2026 roku, a od lutego przygotowywana jest koncepcja architektoniczna obiektu wraz z programem funkcjonalnym. Ostateczna wersja koncepcji ma być gotowa w maju, natomiast w drugiej połowie roku planowane jest ogłoszenie przetargu w formule „zaprojektuj i wybuduj”, który wyłoni generalnego wykonawcę inwestycji. Do końca roku mają też zapaść decyzje dotyczące finansowania inwestycji, a między wrześniem a grudniem zostanie powołana spółka celowa, która obejmie rolę inwestora projektu.

Hala także jako schron

Władze miasta podjęły decyzję o rezygnacji z zakupu gotowego projektu hali z Sosnowca. Jak informowało miasto pod koniec 2025 roku, opinia Polskiego Instytutu Inżynierii Obiektów Budowlanych wskazała, że takie rozwiązanie nie pozwoliłoby na stworzenie obiektu spełniającego jednocześnie funkcje sportowe i wymogi miejsca doraźnego schronienia.

Nowa hala ma być dostosowana do aktualnych standardów bezpieczeństwa. Od 2026 roku przewidziano bowiem konkretne źródła finansowania dla obiektów, które spełniają wymagania schronów w sytuacjach kryzysowych. To jeden z powodów, dla których miasto zdecydowało się na przygotowanie projektu od podstaw.



Ostateczna koncepcja ma być gotowa w maju

Katastrofa górnicza w kopalni Hrabia Renard/Ludmiła



Dr Witold Wieczorek,
Włodzimierz Wieczorek

Odkłamywanie historii katastrofy w kopalni Ludmiła należałoby zacząć od przypomnienia tego, co do niedawna mogliśmy o niej przeczytać, i co niestety było przyjmowane za prawdę.

Właściwa nazwa kopalni to Hrabia Renard, tym nie mniej ze względu na powszechne użycie nazwy Ludmiła, jak również fakt topograficznego określania tego miejsca jako Ludmiła w artykule stosowana jest ta druga nazwa. Powszechnie dostępne informacje datowały katastrofę na rok 1880 lub 1881. Jako pośrednią przyczynę podawano najczęściej oszczędności i redukcję kosztów wydobycia polegającą na „rabowaniu” drewnianych stempli podtrzymujących strop chodników. Ich brak nadwyreżył stabilność wydrążonych w ziemi chodników, co w efekcie spowodowało zawalenie się jednej ze ścian i wdarcie się kurzu do kopalni. Bliskość rzeki Czarna Przemsza dopełniła nieszczęścia. W jednej chwili chodniki z pracującymi w nich górnikami zostały zalane porwistymi potokami mętnej, mulistej cieczy. W wyniku katastrofy zginęło około dwustu osób. Ofiarami byli przeważnie bardzo młodzi ludzie, niezrządki dzieci. Takie lub bardzo zbliżone informacje stanowiły dotychczasową „wiedzę” na temat katastrofy. A jak było w rzeczywistości?

W połowie lat 70. XIX w. wydobycie w kopalni stanowiło do 30 proc. wydobycia węgla we wszystkich kopalniach Królestwa Polskiego

Kopalnia Ludmiła była pierwszym zakładem górniczym nowego typu w dobrach Sielce-Modrzejów hrabiego Jana Renarda, a niewykluczone, że także w całym Zagłębiu Dąbrowskim. Była kopalnią głębinową, z szybami w obudowie murowanej, maszynami parowymi o mocy niespotykanej do tej pory w zagłębiowskim górnictwie oraz murowanymi budynkami na powierzchni. W porównaniu z innymi ówczesnymi kopalniami zagłębiowskimi, często drewnianymi i nierzadko odkrywkowymi, była nad wyraz nowoczesna. Wszystkie te czynniki przyczyniły się do tego, że w połowie lat 70. XIX wieku była to największa kopalnia w Królestwie Polskim. Jej wydobycie w tym okresie stanowiło do 30 proc. wydobycia węgla we wszystkich kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego, a tym samym Królestwa Polskiego.

Od momentu rozpoczęcia budowy w 1861 r. kopalnia borykała się z nieustannym zagrożeniem w postaci znacznego napływu wód podziemnych, co skutecznie hamowało jej rozwój. Miały one miejsce m.in. w roku 1871, kiedy kopalnia była przez ponad rok zatopiona i w 1876 r., gdy zalanie uniemożliwiało eksploatację niżej położonej części kopalni. Do walki z żywiołem w 1871 r. zakupiono więc kosztowny strój nurka niezbędny do napraw podwodnych, a w 1876 r. zarząd kopalni, świadomy niebezpieczeństwa, zmienił dotychczasowy system wydobycia węgla, zarządził pozostawienie dwóch filarów oporowych, obudowanych stropów oraz zwiększył wydajność pomp odwadniających. To nie wystarczyło.

Tekst powstał w ramach stałej współpracy Dziennika Zachodniego z Instytutem Zagłębia Dąbrowskiego

KRÓTKO

SOSNOWIEC

CH Plejada z nową strefą gastronomiczną

Centrum handlowe Plejada Sosnowiec do kilku miesięcy zmienia się dla klientów. Przed Wielkanocą pojawiła się kolejna nowość - całkowicie odmieniona strefa gastronomiczna.

Wraz z nowym otwarciem działalność rozpoczęły trzy koncepty: Thai Express (84,5 metrów kw.), Kebaya (88,56 metrów kw.) oraz Kuchnia Smaku (80,37 metrów kw.). Zróżnicowana oferta - od kuchni azjatyckiej po dania inspirowane tradycyjną kuchnią domową - ma odpowiadać na potrzeby szerokiej grupy klientów centrum.

- Rozwój oferty gastronomicznej jest dziś jednym z kluczowych elementów funkcjonowania nowoczesnych centrów handlowych. Klienci oczekują nie tylko szerokiego wyboru kuchni, ale także komfortowej przestrzeni, w której mogą spotkać się, odpocząć czy spędzić czas po zakupach. Nowa strefa food court w Plejadzie została zaprojektowana właśnie z myślą o tych potrzebach - mówi Paulina Janota, specjalista ds. marketingu w CH Plejada w Sosnowcu.

Projekt objął również stworzenie niezależnego wejścia do strefy oraz dodatkowej przestrzeni rekreacyjnej przed jej wejściem, która będzie naturalnym miejscem spotkań i odpoczynku dla odwiedzających centrum.

Nowy food court jest otwarty również w niedziele, dzięki czemu oferta gastronomiczna Plejady jest dostępna także poza tradycyjnymi godzinami handlu.

Odnowiona strefa gastronomiczna znajduje się w części centrum, która w ostatnich miesiącach przechodziła prace modernizacyjne i była czasowo wyłączona z użytkowania. (PAS)



FOT. CH PLEJADA

NOWE AUTOBUSY WKRÓTCE WYJADĄ NA TRASY

Hiszpańskie elektryki Irizar już po testach



FOT. METROPOLIA GZM

Autobusy trafią do PKM Katowice, Sosnowiec, Świerklaniec i Gliwice

Piotr Sobierajski
Transport publiczny

Hiszpańskie autobusy elektryczne wkrótce zadebiutują na drogach Śląska i Zagłębia. Osiem trafi do Sosnowca, siedem do Gliwic, dziewięć do Katowic i siedem do Świerklańca.

Pracownicy Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii przeprowadzili już wstępne odbiory techniczne pojazdów. Sprawdzili elektryki zarówno pod kątem technicznym, jak i identyfikacji wizualnej. Pojazdy trafią do GZM w drugim kwartale 2026 roku.

GZM obecna na europejskiej mapie elektromobilności

- Wprowadzamy do ruchu nową jakość w transporcie publicznym. To nowoczesne, komfortowe i przyjazne środowisku autobusy, które odpowiadają na rosnące oczekiwania pasażerów. Debiut Irizara to nie tylko nowa marka w naszym taborze, ale także sygnał, że GZM jest dziś wyraźnie obecna na europejskiej mapie elektromobilności. Metropolia, z jasno określoną strategią transformacji floty i skalą działania, przyciąga liderów rynku gotowych wdrażać tu innowacje - podkreśla Igor Śmiejański, wiceprzewodniczący Zarządu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii.

Lepsza widoczność, bezpieczeństwo i wygoda

Autobusy marki Irizar zostały zaprojektowane z myślą o komforcie podróży. W pojazdach znajdują się duże przeszklenia, które zapewniają lepszą widoczność i doświetlenie wnętrza. Na wyposażeniu są także m.in. klimatyzacja, Wi-Fi oraz porty USB do ładowania urządzeń mobilnych.

Pojazdy wyposażono również w nowoczesne systemy bezpieczeństwa, które wspierają kierowcę i zwiększają bezpieczeństwo pasażerów oraz innych uczestników ruchu drogowego. Dzięki napędowi elektrycznemu autobusy będą ciche i bezemisyjne, co pozytywnie wpłynie na jakość powietrza oraz komfort życia mieszkańców GZM.

Nie zabraknie pełnego pakietu pakiet rozwiązań do potrzeb osób z niepełnosprawnością, takich jak: rampa najazdowa, podświetlane przyciski oznakowane dodatkowo alfabetem Braille'a, poręcze oraz krawędzie i obszary wejść są w kolorze kontrastowym, oświetlenie wejść zewnątrz i wewnątrz, zapowiedzi głosowe i graficzne przebiegu trasy, a także wyznaczone miejsca do przewożenia wózka oraz oznakowane siedzenia pasażerskie.

- Pojazdy będą wyposażone również w pętlę indukcyjną, czyli system wspomagający sły-

szenie, przeznaczony dla osób niedosłyszących, szczególnie tych korzystających z aparatów słuchowych lub implantów ślimakowych. Urządzenie tworzy pole magnetyczne, które przekazuje dźwięk bezpośrednio do aparatu słuchowego. Dzięki temu osoba niedosłysząca słyszy wyraźnie głos mówcy, bez zakłóceń i hałasu z otoczenia. Pętla indukcyjna stosuje się najczęściej w miejscach publicznych, takich jak urzędy, szkoły, sale konferencyjne, teatry czy kościoły, aby ułatwić osobom z problemami słuchu odbiór komunikatów i udział w wydarzeniach - wyjaśnia Piotr Drabek, dyrektor techniczny PKM Sosnowiec.

Hiszpańska marka znana już w Europie

Irizar e-mobility to część renomowanej hiszpańskiej Grupy Irizar, działającej od ponad 130 lat i należącej dziś do grona największych producentów pojazdów dla transportu publicznego w Europie.

Firma nie tylko buduje autobusy, ale tworzy także kompletne, zintegrowane ekosystemy elektromobilności, projektuje własne baterie, systemy magazynowania energii, ładowarki oraz platformy zarządzania flotą. Rozwiązania te funkcjonują już w takich miastach jak Barcelona, Londyn, Amsterdam, Luksemburg czy Frankfurt, a wkrótce także w GZM.

REKLAMA

0011505456



OBWIESZCZENIE STAROSTY BĘDZIŃSKIEGO

z 2026-03-31

Zgodnie z art. 11a i art. 11d pkt 5 ustawy z 2003-04-10 o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r., poz. 311),

Starosta Będziński

zawiadamia, że na wniosek **Wójta Gminy Psary** z **2025-12-31**, l.dz. **8649.2025**, zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

BUDOWA DROGI GMINNEJ 618003S – ULICY KOLEJOWEJ W PSARACH

któรา realizowana będzie na działkach o numerach geodezyjnych:

Lp.	numer działki przed podziałem (aktualny numer działki po podziale)	obręb	dotychczasowy właściciel
1.	24/1 (24/6)	Grodziec	Gmina Będzin
2.	8 (8/1)	Grodziec	właściciel – Skarb Państwa użytkowanie – Gmina Będzin
3.	6818 (6818/1)	Grodziec	Gmina Będzin
4.	24/2 (24/8)	Grodziec	Gmina Będzin
5.	105/2 (105/4)	Psary	Gmina Psary
6.	105/1	Psary	Gmina Psary
7.	105/3	Psary	Gmina Psary
8.	158 (158/1)	Psary	Gmina Psary
9.	162/2	Psary	Gmina Psary
10.	106 (106/1)	Psary	osoby fizyczne
11.	107 (107/1)	Psary	osoba fizyczna
12.	108 (108/1)	Psary	osoba fizyczna
13.	109 (109/1)	Psary	osoby fizyczne
14.	110 (110/1)	Psary	osoba fizyczna
15.	111/1	Psary	Gmina Psary
16.	112/3	Psary	Gmina Psary
17.	112/4 (112/7)	Psary	osoba fizyczna
18.	112/2 (112/5)	Psary	osoby fizyczne
19.	113/2	Psary	Gmina Psary
20.	115/2	Psary	Gmina Psary
21.	2593 (2593/1)	Psary	osoby fizyczne
22.	116/5	Psary	Gmina Psary
23.	116/6 (116/9)	Psary	osoba fizyczna osoba fizyczna – nie żyje
24.	116/1 (116/7)	Psary	osoba fizyczna
25.	118/3 (118/4)	Psary	osoba fizyczna
26.	118/2	Psary	Gmina Psary
27.	120/1	Psary	Gmina Psary
28.	120/2 (120/3)	Psary	osoba fizyczna
29.	121 (121/1)	Psary	osoby fizyczne
30.	122 (122/1)	Psary	osoby fizyczne
31.	2612 (2612/1)	Psary	osoby fizyczne
32.	2613 (2613/1)	Psary	osoby fizyczne
33.	2614 (2614/1)	Psary	osoby fizyczne
34.	2615 (2615/1)	Psary	osoby fizyczne
35.	125 (125/1)	Psary	osoby fizyczne
36.	127 (127/1)	Psary	osoby fizyczne
37.	128 (128/1)	Psary	osoba fizyczna
38.	129/2 (129/3)	Psary	osoba fizyczna osoba fizyczna – nie żyje
39.	129/1	Psary	Gmina Psary
40.	130/2 (130/3)	Psary	osoba fizyczna osoba fizyczna – nie żyje
41.	130/1	Psary	Gmina Psary
42.	131/1	Psary	Gmina Psary
43.	131/2 (131/3)	Psary	osoba fizyczna
44.	132/1	Psary	Gmina Psary
45.	132/2 (132/3)	Psary	osoby fizyczne
46.	134 (134/1)	Psary	osoby fizyczne
47.	135/1	Psary	Gmina Psary
48.	135/2 (135/3)	Psary	osoba fizyczna
49.	136/1	Psary	Gmina Psary
50.	136/2 (136/3)	Psary	osoby fizyczne

51.	137/1	Psary	Gmina Psary
52.	137/2 (137/3)	Psary	osoba fizyczna – nie żyje
53.	138 (138/1)	Psary	osoby fizyczne
54.	139/1 (139/3)	Psary	osoba fizyczna
55.	139/2 (139/5)	Psary	osoba fizyczna
56.	140 (140/1)	Psary	osoba fizyczna
57.	141 (141/1)	Psary	osoba fizyczna
58.	142 (142/1)	Psary	osoby fizyczne
59.	143/2	Psary	Gmina Psary
60.	143/3 (143/4)	Psary	osoby fizyczne
61.	144/1	Psary	Gmina Psary
62.	144/2 (144/3)	Psary	osoby fizyczne
63.	145 (145/1)	Psary	osoby fizyczne
64.	156/3	Psary	Gmina Psary
65.	156/4 (156/5)	Psary	właściciel – Skarb Państwa użytkowanie wieczyste – Polskie Koleje Państwowe S.A.
66.	146/8 (146/16)	Psary	osoby fizyczne
67.	146/7	Psary	Gmina Psary
68.	146/4 (146/14)	Psary	osoby fizyczne
69.	147/2 (147/5)	Psary	osoby fizyczne
70.	147/1 (147/3)	Psary	osoba fizyczna
71.	148 (148/1)	Psary	osoby fizyczne
72.	149 (149/1)	Psary	osoba fizyczna
73.	150 (150/1)	Psary	osoba fizyczna
74.	151 (151/1)	Psary	osoba fizyczna osoba fizyczna – nie żyje
75.	152 (152/1)	Psary	osoba fizyczna
76.	153 (153/1)	Psary	osoba fizyczna
77.	154 (154/1)	Psary	osoba fizyczna
78.	162/4	Psary	Gmina Psary
79.	163/2	Psary	Gmina Psary
80.	2546/14 (2546/41, 2546/42)	Psary	właściciel – Skarb Państwa użytkowanie wieczyste – Polskie Koleje Państwowe S.A.
81.	164/2	Psary	Gmina Psary
82.	165/2	Psary	Gmina Psary
83.	166/5	Psary	Gmina Psary
84.	167/2	Psary	Gmina Psary
85.	168/2	Psary	Gmina Psary
86.	169/2	Psary	Gmina Psary
87.	170/2	Psary	Gmina Psary
88.	171/2	Psary	Gmina Psary
89.	172/2	Psary	Gmina Psary
90.	173/2	Psary	Gmina Psary
91.	174/2	Psary	Gmina Psary
92.	176/2	Psary	Gmina Psary
93.	177/2	Psary	Gmina Psary
94.	178/2	Psary	Gmina Psary
95.	2546/24	Psary	Gmina Psary
96.	2554/4 (2554/8)	Psary	osoby fizyczne
97.	2554/5 (2554/10)	Psary	osoby fizyczne
98.	2554/1 (2554/6)	Psary	osoby fizyczne
99.	2553/3 (2553/6)	Psary	osoba fizyczna
100.	162/3	Psary	Gmina Psary
101.	2547/11 (2547/51)	Psary	osoby fizyczne
102.	2547/13 (2547/53)	Psary	osoba fizyczna

103.	2547/15 (2547/55)	Psary	osoby fizyczne
104.	2547/17 (2547/57)	Psary	osoby fizyczne
105.	2547/19 (2547/59)	Psary	osoby fizyczne
106.	170/3 (170/5)	Psary	osoba fizyczna
107.	171/1 (171/3)	Psary	osoba fizyczna
108.	172/1 (172/3)	Psary	osoba fizyczna
109.	173/1 (173/3)	Psary	osoby fizyczne
110.	174/1 (174/3)	Psary	właściciel – Skarb Państwa wykonywanie prawa własności SP i innych praw rzeczowych – Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa
111.	175 (175/1)	Psary	osoba fizyczna
112.	176/1 (176/3)	Psary	osoba fizyczna – nie żyje
113.	177/1 (177/3)	Psary	osoba fizyczna
114.	178/1 (178/3)	Psary	właściciel – Skarb Państwa wykonywanie prawa własności SP i innych praw rzeczowych – Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa
115.	179 (179/1)	Psary	osoba fizyczna
116.	181/1 (181/3)	Psary	osoba fizyczna
117.	181/2 (181/5)	Psary	osoba fizyczna
118.	183/1 (185/5)	Psary	osoby fizyczne
119.	185/1 (185/4)	Psary	osoby fizyczne
120.	219/1 (219/3)	Psary	osoba fizyczna
121.	219/2	Psary	Gmina Psary
122.	220/6 (220/11)	Psary	osoby fizyczne
123.	220/9	Psary	Gmina Psary
124.	220/10 (220/13)	Psary	osoby fizyczne
125.	221 (221/1)	Psary	osoby fizyczne
126.	2546/25 (2546/44)	Psary	właściciel – Skarb Państwa użytkowanie wieczyste – Polskie Koleje Państwowe S.A.
127.	238/4 (238/10)	Psary	osoby fizyczne
128.	261/3 (261/7)	Psary	osoby fizyczne
129.	261/6 (261/9)	Psary	osoba fizyczna
130.	286/7	Psary	Województwo Śląskie
131.	2546/32 (2546/49, 2546/51)	Psary	właściciel – Skarb Państwa użytkowanie wieczyste – Polskie Koleje Państwowe S.A.
132.	2546/18	Psary	właściciel – Skarb Państwa użytkowanie wieczyste – Polskie Koleje Państwowe S.A.
133.	2546/26 (2546/46, 2546/47)	Psary	właściciel – Skarb Państwa użytkowanie wieczyste – Polskie Koleje Państwowe S.A.
134.	2546/34	Psary	Gmina Psary

Wgląd do materiałów oraz informacje o przedsięwzięciu będą udostępnione w Wydziale Architektury Starostwa Powiatowego w Będzinie – Będzin ul. Ignacego Krasickiego 17, numer telefonu: 32 3680771.

Z upoważnienia Starosty Będzińskiego
Dariusz Kruczkowski

Naczelnik Wydziału Architektury

Sosnowiec jeszcze nie miał takiej inwestycji



Instalacja fotowoltaiczna będzie miała formę carportów

Piotr Sobierajski
Inwestycje

Przy Egzotarium powstanie nowoczesna instalacja fotowoltaiczna z magazynem energii. Będzie zasilac ten ogromny obiekt w energię elektryczną pochodzącą ze słońca.

Planowana instalacja będzie składała się z ponad 800 paneli fotowoltaicznych o łącznej mocy 0,475 kWp każdy, co da łączną moc systemu na poziomie 399,95 kWp.

Dodatkowo inwestycja przewiduje zastosowanie magazynu energii o pojemności 480 kWh, który pozwoli na efektywne zarządzanie wyprodukowaną energią. Instalacja zostanie zrealizowana w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Wykonawca na projekt ma 3 miesiące, kolejne 5 miesięcy na wykonanie.

Wykonawcą instalacji jest firma Unimot Energia i Gaz z Warszawy, która zrealizuje inwestycję za 3,2 mln zł.

Nowy system pozwoli na znaczące zwiększenie udziału odnawialnych źródeł

energii w bilansie energetycznym obiektu. Produkowana energia będzie wykorzystywana przede wszystkim na potrzeby własne Egzotarium, co przełoży się na niższe koszty energii oraz ograniczenie emisji zanieczyszczeń do atmosfery.

Nowa instalacja przy Egzotarium będzie nie tylko źródłem zielonej energii, ale również elementem edukacyjnym, pokazującym mieszkańcom i odwiedzającym obiekt praktyczne zastosowanie technologii odnawialnych źródeł energii w przestrzeni miejskiej.

Carporty pojawią się na parkingu przy ul. Kresowej, tuż obok ogrodu botanicznego (Park Fusińskiego). Miejski Zakład Usług Komunalnych ma także w planach zajęcie się nawierzchnią parkingu.

Zadanie jest współfinansowane z funduszy Unii Europejskiej (z Funduszu Europejskiego dla Śląskiego 2021-2027 w ramach Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji, Działanie: FESL.10.06-Rozwój energetyki rozproszonej opartej o odnawialne źródła energii).

KRÓTKO

POD PARAGRAFEM

Fałszywy pracownik banku oszukał Dąbrowiankę

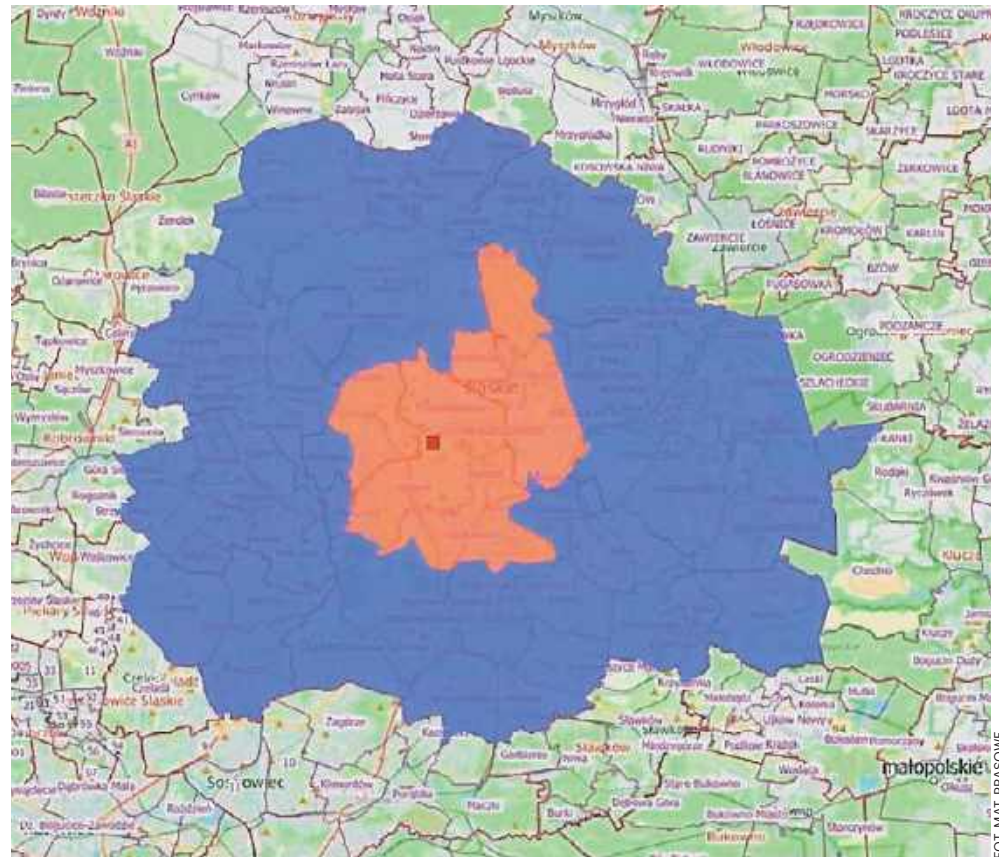
Mieszkaniec województwa pomorskiego wpadł w ręce dąbrowskich policjantów podczas próby przejęcia już trzeciej transzy pieniędzy od oszukanej kobiety. Dzięki czujności poszkodowanej oraz błyskawicznej akcji kryminalnych, udało się ocalić 50 tysięcy złotych, które miały trafić do rąk przestępców. Sprawca usłyszał już zarzuty i najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie.

Scenariusz oszustwa był precyzyjnie zaplanowany. Do mieszkanki Dąbrowy Górniczej zadzwonił mężczyzna podający się za pracownika banku, informując o rzekomym zaciągnięciu kredytu na jej dane. Przestępca stosował silną presję psychologiczną, przekonując kobietę, że jedynym ratunkiem dla jej oszczędności jest natychmiastowa wypłata gotówki i przekazanie jej „zaufanemu kurierowi”.

Niestety, zanim sprawa trafiła na policję, kobieta zdążyła już dwukrotnie przekazać środki oszustom; najpierw 50 tysięcy, a następnie 25 tysięcy złotych. Dopiero po drugiej wpłacie nabrała podejrzeń i powiadomiła Komendę Miejską Policji w Dąbrowie Górniczej.

Policjanci, po otrzymaniu zgłoszenia, natychmiast przygotowali zasadzkę. Do zatrzymania doszło w momencie, gdy 25-letni mężczyzna zgłosił się po odbiór gotówki.

Sprawcy przestępstwa grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności. (JM)



FOT. MAT. PRASOWE

UWAGA ROZPORZĄDZENIE WOJEWODY I OBOSTRZENIA

Wirus groźny dla drobiu i ptactwa

Piotr Sobierajski
Rzekomy pomór drobiu

W województwie śląskim pojawiły się ogniska rzekomego pomoru drobiu. Potwierdził to Wojewódzki Inspektorat Weterynarii, a wojewoda śląski wydał rozporządzenie w sprawie zwalczania tej choroby na terenie powiatów: będzińskiego, zawierciańskiego oraz miasta Dąbrowa Górnicza.

Rzekomy pomór drobiu (choroba Newcastle) to wysoce zakaźna choroba wirusowa ptaków i drobiu. Nie jest chorobą odzwierzęcą, więc stanowi minimalne zagrożenie dla człowieka. Wirus może natomiast wywołać przemijające zapalenie spojówek u osób, które miały bezpośredni kontakt z chorym lub martwym ptakiem, bez zachowania odpowiednich środków ochrony. Warto również podkreślić, że wirus ND nie zakaża psów, kotów ani innych ssaków domowych.

Strefa zapowietrzona i zagrożona

Obszar objęty restrykcjami:
● Strefa zapowietrzona (kolor różowy na mapie) obejmuje w Dąbrowie Górniczej dzielnice: Sikorka, Trzebieśławice,

Ujejsce i Ząbkowice, w powiecie będzińskim, w gminie Siewierz miejscowości: Gołuchowice i Wojkowice Kościelne oraz w powiecie zawierciańskim, w gminie Łazy miejscowości: Chruszczobród i Chruszczobród-Piaski.
● Strefa zagrożona (kolor niebieski na mapie): obejmuje pozostały obszar miasta Dąbrowa Górnicza oraz w powiecie będzińskim miasto Będzin, gminę Siewierz z wyłączeniem miejscowości: Gołuchowice i Wojkowice Kościelne, gminy: Mierzęcice i Psary oraz w powiecie zawierciańskim gminę Łazy z wyłączeniem miejscowości: Chruszczobród i Chruszczobród oraz gminę Poręba.

W najbliższym czasie na terenie miast i gmin pojawią plakaty oraz tablice informacyjne o wyznaczonych strefach.

Kluczowe nakazy i zakazy dla mieszkańców zagrożonych terenów

Na obszarach objętych restrykcjami nakazuje się m.in.:
● Izolację ptactwa: utrzymywanie drobiu w odosobnieniu, w zamkniętych obiektach budowlanych, uniemożliwiających kontakt z dzikimi ptakami oraz drobiem z innych gospodarstw.

● Dezynfekcję: stosowanie mat dezynfekcyjnych przed wejściami i wyjściami z budynków, gdzie hodowany jest drób oraz odkażanie rąk i obuwia przez osoby mające kontakt z ptactwem.

● Bezpieczeństwo paszy: przechowywanie wody, paszy i ściółki w sposób chroniący przed dostępem dzikich zwierząt i ich odchodami.

● Zgłaszanie padnięć: niezwłoczne informowanie powiatowego lekarza weterynarii o zwiększonej śmiertelności drobiu lub spadku produktywności.

● Zakaz zgromadzeń: zakazuje się organizowania targów, wystaw, pokazów lub konkursów z udziałem drobiu i innych ptaków.

Jak długo potrwać obostwienia?

● W strefie zapowietrzzonej najbardziej rygorystyczne środki obowiązują do 21 kwietnia 2026 r.
● Od 22 kwietnia 2026 r. w strefie zapowietrzzonej zostaną obowiązywać łagodniejsze środki przewidziane dla obszaru zagrożonego.
● Całe rozporządzenie obowiązuje natomiast do 30 kwietnia 2026 r.

REKLAMA

0011505626

Informacja o konsultacjach społecznych projektu Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Poręba

Burmistrz Miasta Poręba zaprasza do udziału w konsultacjach społecznych dotyczących procesu rewitalizacji w Gminie Poręba.

Termin rozpoczęcia konsultacji: 10 kwietnia 2026 r.

Termin zakończenia konsultacji: 15 maja 2026 r.

Szczegóły dotyczące form prowadzonych konsultacji oraz sposobów składania uwag i sugestii do konsultowanych dokumentów znajdują się na stronie internetowej Urzędu Miasta Poręba <https://www.umporeba.pl/nieruchomosci/gminny-program-rewitalizacji> a także w Biuletynie Informacji Publicznej <https://bip.umporeba.pl/menu-przedmiotowe/gminny-program-rewitalizacji>, jak również dostępne są w siedzibie Urzędu Miasta Poręba, pokój nr 5 (ul. Dworcowa 1, 42-480 Poręba), w godzinach pracy urzędu.

Wszelkie pytania dotyczące konsultacji i procesu rewitalizacji w Gminie Poręba prosimy kierować do Referatu Nieruchomości i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Poręba, który koordynuje prace nad gminnym programem rewitalizacji (tel. 326771203, e-mail: sod@umporeba.pl).

Serdecznie zachęcamy do udziału w konsultacjach społecznych!

Burmistrz Miasta Poręba

JAZDA PO NOWEMU ZMIAN NA RAZIE NIE BĘDZIE, ALE MIASTO PROWADZI BADANIA RUCHU

Dąbrowa Górnicza pełna rond i pieszych. Mieszkańcy: „Dobrze nie jest”

Piotr Sobierajski
Dąbrowa Górnicza

Liczne nowe ronda nie są w stanie rozładować ruchu w godzinach szczytu, a mnóstwo przejść dla pieszych i brak sygnalizacji świetlnej potrafią tak zablokować ruch, że wszyscy stoją i tyle.

Kiedy na początku 2024 roku w Dąbrowie Górniczej zakończyła się jedna z największych w historii miasta inwestycja drogowa i całkowicie zmienił się główny układ komunikacyjny kierowcy odetchnęli z ulgą. Dziś już wiadomo, że teoretycznie przez miasto jeździ się wolniej i spokojniej, ale zdaniem mieszkańców wszystkie te zmiany mają też swoje negatywne konsekwencje.

Całkowicie nowa organizacja ruchu. Co się zmieniło?

Całkowicie przebudowane zostały ul. Sobieskiego, Królowej Jadwigi i Piłsudskiego aż do ronda Budowniczych Huty Katowice. Nowością dla kierowców oraz pasażerów komunikacji miejskiej stały się też dwa wspólne przystanki autobusowo-tramwajowe. Pierwszy z nich powstał na wysokości osiedla Manhattan w dzielnicy Gołonóg na ul. Piłsudskiego, a drugi w dzielnicy Reden, na ul. Królowej Jadwigi, tuż za rondem, łączącym tę ulicę z aleją Róż.

Co najważniejsze wszystkie skrzyżowania z sygnalizacją świetlną zostały zamienione na ronda. Nowe ronda powstały na skrzyżowaniach ulic: Sobieskiego i Chopina, Królo-

wej Jadwigi i Wojska Polskiego, Królowej Jadwigi, Piłsudskiego, Poniatowskiego i Majakowskiego, Piłsudskiego i Granicznej, Piłsudskiego, Morcinka i Leśnej oraz Piłsudskiego i Tyśiąclecia. Po likwidacji części przejść podziemnych i kładki nad ulicą Sobieskiego cały ruch pieszych został skierowany na główne drogi prowadzące przez miasto.

Koszt całej inwestycji po stronie miasta (osobne koszty związane z przebudową 5 km torowiska tramwajowego poniosły Tramwaje Śląskie) to 116 mln 414 tysięcy 746,37 zł, z czego dofinansowanie z Unii Europejskiej wynosi 87 mln 833 tys. 468,20 zł.

Miasto się korkuje, kierowcy często tracą cierpliwość

Początkowo wszystko wyglądało całkiem dobrze, ale dziś wiadomo już, że potrzebne są zmiany, czego nie kryją mieszkańcy oraz kierowcy, którzy przejeżdżają przez to miasto.

Po likwidacji kładki prowadzącej z ul. 3 Maja nad ul. Sobieskiego do centrum handlowego Pogoria piesi skierowani zostali na jezdnię. A, że to największe w regionie centrum handlowe cieszy się dużą popularnością mnóstwo osób korzysta właśnie z tego przejścia po pasach. Korki w tym miejscu, to standard.

Podobna sytuacja jest przy rondzie na Alei Róż, gdzie jezdnia została zawężona, a piesi zmierzający na wspólny przystanek autobusowo-tramwajowy praktycznie cały czas blokują przejazd. Problematyczna jest zwłaszcza lokalizacja przejść dla pieszych kilka metrów za wyjazdami z rond,

bo to właśnie blokuje płynny ruch i powoduje gigantyczne korki. Takie rozwiązania, jak podkreślają mieszkańcy, sprawdzają się może na mniej uczęszczanych drogach, ale nie w centrum miasta i na głównych drogach.

- Trudno w mieście pogodzić interesy pieszych i kierowców. Auto to wygoda, ale często po prostu konieczność. Jechać trzeba do lekarza, po dzieci co szkoły czy na zakupy. Dlatego samochodów wciąż przybywa, a od kiedy przybyło w mieście przejść dla pieszych bez sygnalizacji świetlnej jeździ się raczej gorzej - podkreśla dąbrowianka Janina Madej.

Dziś dzień targowy - czyli lepiej zostać w domu

Największe problemy komunikacyjne generuje bliskość Targowiska Miejskiego przy ul. Poniatowskiego, tuż przy głównej osi komunikacyjnej miasta, na styku z ul. Piłsudskiego i al. Majakowskiego. Zniknęła stąd sygnalizacja świetlna, piesi mają pierwszeństwo, a rondo niczego nie załatwiło.

W czwartek 2 kwietnia całe miasto stanęło. Autobus komunikacji miejskiej zablokował przejazd, bo na rondzie utknęli inni kierowcy. Kierowca rozpędzonej ciężarówki o mało nie staranował innego kierowcy na rondzie, bo wje-

żdżając na nie od strony alei Majakowskiego wydzierał się przez otwarte okno samochodu do innych kierowców, że to on przecież ma pierwszeństwo. A do tego policyjny radiowóz na sygnale ledwo „przepchał się” przez ten cały korek. I tak jest przez cztery dni w tygodniu, bo tysiące klientów zmierza tędy na targowisko w niedzielę, poniedziałki, czwartki i piątki.

- Nie trzeba być filozofem ani specjalistą od ruchu drogowego, żeby zauważyć, że coś tu nie gra. Te zmiany miały sprawić, że będzie się po mieście jeździć płynniej, bezpieczniej. A tu kierowcy krzyczą na siebie, trąbią cały czas, piesi cią-

gną tabunami, nie da się normalnie jeździć. Tak jest nie tylko tu, ale w wielu innych miejscach. Coś trzeba z tym zrobić - przyznał w czwartek Antoni Kopczyński, którego spotkaliśmy na Targowisku Miejskim w Dąbrowie Górniczej.

Miasto cały czas prowadzi obserwację ruchu

Jak usłyszeliśmy w dąbrowskim Urzędzie Miejskim z policyjnych statystyk oraz opinii policji wynika, że na przebudowanej głównej osi miasta dochodzi obecnie do znacznie mniejszej liczby kolizji i wypadków niż przed inwestycją. Tym samym wzrosło bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu.

- Przejścia dla pieszych lokowane są za zjazdami z rond nie dlatego, że tak jest ładniej, ale to rozwiązanie zapewniające zarówno pieszym, jak i kierowcom bezpieczeństwo. Kierowcy opuszczający skrzyżowanie wciąż są w tak zwanym trybie podwyższonej uwagi i nie rozpędzają jeszcze auta, a po wyjściu z łuku dobrze widzą pieszego - tłumaczy Piotr Purzyński z centrum informacji w Urzędzie Miejskim w Dąbrowie Górniczej.

Obecnie miasto nie planuje również montażu sygnalizacji świetlnej w tych miejscach, gdzie przechodzą praktycznie przez cały czas przez jezdnię piesi blokują ruch, a więc m.in. przy ul. Sobieskiego czy Królowej Jadwigi.

- Cały czas obserwujemy ruch na głównej osi miasta i w związku z tym zlecamy obecnie aktualizację Studium Komunikacyjnego. Będzie ona polegać m.in. na wykonaniu badań i pomiarów ruchu, a także analiz. Pierwsze z badań i pomiarów, dotyczące ścisłego centrum miasta, powinny być dostępne już w połowie tego roku i wtedy będziemy podejmować decyzje o ewentualnych technicznych sposobach upłynniania ruchu w niektórych rejonach - tłumaczy Piotr Purzyński.



Początkowo wszystko wyglądało dobrze, ale dziś wiadomo już, że przydałyby się zmiany. Wskazują na to zarówno mieszkańcy, jak i kierowcy

MNIEJ HAŁASU. PRZY DK 86 W BĘDZINIE STANĘŁY EKRANY AKUSTYCZNE

Oprac. Piotr Sobierajski
Będzin

GDDKiA zakończyła montaż trzech nowych odcinków ekranów akustycznych, znacząco poprawiając komfort akustyczny w tym rejonie.

Pierwszy z trzech ekranów rozciąga się wzdłuż jezdni w kierunku Katowic. Ma długość 260 metrów i wysokość 7 metrów.

- Zamontowaliśmy panele pochłaniające oraz na fragmencie przebiegającym po ścianie oporowej panele przeziernie. Odtwo-

rzyliśmy także prawy pas jezdni. Drugi odcinek ma 258 metrów długości, a konstrukcja ekranów również osiąga 7 metrów wysokości. Użyliśmy paneli pochłaniających oraz paneli przeziernych położonych nad ścianą oporową - poinformował katowicki oddział GDDKiA.

Trzeci odcinek to wiadukt nad ulicą Mickiewicza, na jezdni w kierunku Pyrzowic. Tutaj zamontowane zostały wyłącznie panele przeziernie o wysokości 2 metrów, wyposażone w elementy zabezpieczające ptaki przed zderzeniem. Słupy kon-



Wartość całego zadania wynosi blisko 6 mln zł. GDDKiA umowę podpisała 31 lipca 2025 roku

strukcji zakotwiczone zostały bezpośrednio w istniejącym most.

Aby możliwe było ustawienie ekranów w miejscach o najmniejszej ilości przestrzeni, GDDKiA wykonało dwie nowe ściany oporowe. Jedna stanęła po stronie jezdni w kierunku Katowic, druga - w stronę Pyrzowic. Zapewniają stabilne podłoże pod konstrukcję ekranów i jednocześnie pozwalają ograniczyć ingerencję w otoczenie drogi.

Choć zakończony został etap wymagający wyłączenia pasa jezdni, pozostała część zadania -

budowa ekranów akustycznych w pobliżu węzła przy ulicy Wolności - zostanie wykonana po zakończeniu przebudowy wiaduktu drogowego nad DK86. Prace te są skoordynowane z inwestycją dotyczącą samego obiektu, dlatego będą realizowane w kolejnym etapie.

- Dzięki zrealizowanym pracom droga krajowa nr 86 w Będzinie stanie się miejscem bardziej przyjaznym dla mieszkańców, a ruch drogowy będzie generował znacznie mniej hałasu - podkreślają pracownicy GDDKiA.



ZDJĘCIA: UM DG/PAS

Dąbrowski Budżet Partycypacyjny znów czeka na propozycje od mieszkańców

Oprac. Piotr Sobierajski
Dąbrowa Górnicza

W czwartek 9 kwietnia ruszył nabór pomysłów na projekty w ramach XII edycji Dąbrowskiego Budżetu Partycypacyjnego. Do podziału jest 7 mln złotych.

Wśród zgłoszeń mogą pojawić się np. nowy chodnik, ławka, latarnia czy doposażenie biblio-

teki. Pomysły mogą dotyczyć także organizacji wydarzenia albo zajęć dla mieszkańców osiedla. Wszystko zależy od potrzeb lokalnej społeczności i kreatywności pomysłodawców.

Propozycje zgłaszane do DBP muszą mieć osiedlowy charakter i być ogólnodostępne. Na realizację wszystkich wybranych w trakcie dzielnicowych konsultacji projek-

tów przeznaczonych zostanie 7 milionów złotych, które podzielone będą proporcjonalnie do liczby mieszkańców wszystkich 36 osiedli.

Pomysły można zgłaszać poprzez elektroniczny formularz i w tradycyjnej wersji papierowej. Propozycje nie będą przyjmowane mailowo. Nabór pomysłów potrwa do 24 kwietnia. Mieszkańcy, którzy potrzebują pomocy przy zgłaszaniu

propozycji, mogą skorzystać ze wsparcia Centrum Aktywności Obywatelskiej.

Dąbrowski Budżet Partycypacyjny to proces, w którym Dąbrowianie co roku decydują o tym, na co przeznaczyć wydzieloną kwotę z budżetu miasta. Do tej pory mieszkańcy podzielili już prawie 80 mln złotych zmieniając swoją okolicę - czego dowody obejrzyć można na zdjęciach obok.



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 15

CZĘSTOCHOWA

Czy prezydent wróci do pracy? Sąd zdecyduje

Sąd rozpatrzy zażalenie
prezydenta na zastosowane
wobec niego środki
zapobiegawcze **str. 3**



FOT. PATRYK OSADNIK

CZĘSTOCHOWA

Szpital na Parkitce ma 85 milionów złotych długu

Trwa walka o utrzymanie płynności finansowej
i jakości leczenia **str. 5**



FOT. DAWID WYGAS

CZĘSTOCHOWA

Rodzice bronią
szkoły. Spór
o przyszłość SP 54
i zasady rekrutacji
str. 4

CZĘSTOCHOWA

Kursanci nocują pod WODR,
żeby zdobyć wcześniejszy termin
egzaminu. Czy to ma sens?
str. 2

REKLAMA

0011491604



KRS 0000 368 135

SZYBKIE NEWSY

RZERZĘCZYCE

Wybuch gazu w domu jednorodzinnym

Wypuchł gaz w domu jednorodzinnym w Rzerzęczycach (pow. częstochowski). Jedna osoba z poparzeniami trafiła do szpitala - poinformowała Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie. Do wybuchu gazu doszło 7 kwietnia po godz. 23.00. Na miejsce skierowano 10 jednostek ochotniczej państwowej straży pożarnej. W sumie 35 ratowników.

- Jedna osoba z poparzeniami - w wieku ok. 65 lat - została zabrana do szpitala - poinformowano Dziennik Zachodni na stanowisku kierownika Komendy Miejskiej PSP w Częstochowie. Strażacy ustalili, że wybuchł gaz ulatniający się z nieszczelnej butli. Wybuch znacznie uszkodził budynek. Działania strażaków zakończono w środę ok. godz. 4.00. Patryk Osadnik



FOT. OSP KSRG RZERZĘCZYCE

CZĘSTOCHOWA

Zabił króliki pałką. Jest wyrok sądu

Zapadł wyrok w sprawie Jerzego S., oskarżonego o zabicie dwóch królików typu miniaturowa przy użyciu pałki teleskopowej. Sąd Rejonowy w Częstochowie skazał oskarżonego na karę 4 miesięcy bezwzględnego pozbawienia wolności oraz orzekł wobec niego zakaz posiadania wszelkich zwierząt na okres 5 lat. Oprócz kary więzienia, sąd zasądził od mężczyzny także na wiązkę w wysokości 6000 zł na rzecz Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Do zdarzenia doszło w lipcu 2025 roku w mieszkaniu na częstochowskim Błesznie. Żona Jerzego S. zawiadomiła policję po tym, gdy mężczyzna groził, że zabije należące do nich króliki i psy. Policja odnalazła mężczyznę. Był pijany. Przyznał się, że zabił króliki, umieścił je w reklamówce, a następnie wyrzucił do śmietnika. Piotr Ciastek

CZĘSTOCHOWA

Libacja zakończona śmiercią

Prokuratura Okręgowa w Częstochowie skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko 31-letniemu Mateuszowi Ł., oskarżonemu o śmiertelne pobicie 56-letniego mężczyzny w mieszkaniu przy ul. Warszawskiej. Do tragicznych wydarzeń doszło 16 lutego podczas spotkania, w trakcie którego doszło do awantury i bru-

talnego ataku, który zakończył się śmiercią pokrzywdzonego. Podejrzany był już wcześniej karany za rozbój, a teraz grozi mu od 5 do 30 lat pozbawienia wolności lub dożywocie. Konsekwencje prawne poniesie również niekarana wcześniej Monika W. Prokurator zarzucił jej nieudzielenie pomocy mężczyźnie. Robert K. Lewandowski

Nocują w kolejkach pod WORD, żeby wcześniej zdać egzamin

Piotr Ciastek
Częstochowa

Kandydaci na kierowców próbują skrócić czas oczekiwania na egzamin praktyczny, ustawiając się w kolejkach jeszcze przed świętem. Ośrodek odpowiada: to nie ma sensu.

Sytuacja w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Częstochowie od kilku tygodni jest szeroko komentowana wśród kandydatów na kierowców. Zdający skarżą się na długie terminy i brak realnych możliwości ich przyspieszenia. Choć zapisy dostępne są przez internet, wielu decyduje się na osobiste wizyty w nadziei na „upolowanie” wcześniejszego terminu egzaminu. - Nocowanie pod Word, żeby zdobyć termin to norma. Ostatnio staliśmy od 3 w nocy i nie byliśmy pierwsi - relacjonują zdający. Powód jest prosty. W systemie internetowym wolne miejsca pojawiają się dopiero za około sześć tygodni. Tymczasem każdego ranka w ośrodku udostępnianych jest kilka terminów na następny dzień. To właśnie one przyciągają



FOT. PIOTR CIASTEK. ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Kursanci nocują pod WORD, żeby zdobyć wcześniejszy termin egzaminu. Takie cuda w Częstochowie

kolejki jeszcze przed otwarciem. Nie ma jednak żadnej gwarancji sukcesu.

- Mam termin na maj, ale chciałabym zdać wcześniej. Przychodzę codziennie - mówi jedna ze zdających.

Dla wielu osób oznacza to dodatkowe koszty. Długie oczekiwanie zmusza kursantów do wykupowaniajazd przypominających, by nie wypaść z rytmu przed egzaminem. W odpowiedzi na narastające niezadowolenie, 2

kwietnia, ośrodek wydał oficjalny komunikat. Informuje w nim o zmianach organizacyjnych i próbach skrócenia kolejek.

„Dbając o jak najwyższą jakość świadczonych usług, w szczególności skrócenie terminów oczekiwania na egzamin praktyczny na prawo jazdy uprzejmie informujemy, że w WORD w Częstochowie zostali zatrudnieni nowi egzaminatorzy.”

Jak podkreśla dyrekcja, na czele której stoi od niedawna

Grzegorz Nowak, dzięki temu uruchamiane są dodatkowe terminy egzaminów. Mają być one udostępniane sukcesywnie - zarówno w Biurze Obsługi Klienta, jak i w systemie internetowym Info-Car.

Władze WORD odniosły się też do porannych kolejek:

„Żadne dodatkowe terminy egzaminów nie są i nie będą uruchamiane w godzinach wczesnoporannych - tym samym oczekiwanie w kolejkach jest bezcelowe.”

Już pod koniec stycznia ośrodek ogłosił nabór na egzaminatorów, oferując zatrudnienie zarówno w Częstochowie, jak i w oddziale terenowym w Zawierciu.

W lutym ruszył także kurs kwalifikacyjny dla kandydatów na egzaminatorów kategorii B. Teraz pierwsze efekty tych działań zaczynają być widoczne w postaci dodatkowych terminów.

Pytanie jednak, czy to wystarczy, by rozładować napiętą sytuację i skrócić kolejki. Jak twierdzi dyrekcja WORD efekty mają być widoczne w ciągu najbliższych tygodni.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. ILUKASZ STACHERCZAK

W Częstochowie świętowano setne urodziny pana Eugeniusza. Pan Eugeniusz, Częstochowianin, obchodził swój jubileusz w otoczeniu rodziny, przyjaciół oraz społeczności Domu Pomocy Społecznej św. Antoniego. To właśnie tam, przy ulicy Wieluńskiej, mieszka od ubiegłego roku razem z żoną. Jubileusz stał się okazją do wspólnego spędzenia czasu i złożenia życzeń, które w tym przypadku nabierają szczególnego znaczenia. Nie zabrakło ciepłych słów, obecności bliskich i atmosfery, która podkreślała rangę wydarzenia. oprac. Piotr Ciastek



Krzysztof Matyjaszczyk, prezydent Częstochowy

AFERA W URZĘDZIE SĄD WYZNACZYŁ TERMIN ROZPATRZENIA ZAŻALENIA

Czy prezydent wróci do pracy?

Piotr Ciastek
Częstochowa

Pod koniec kwietnia mogą przesądzić się dalsze losy zawodowe prezydenta Częstochowy. Rozpatrzone zostanie zażalenie na środki zapobiegawcze, które dziś uniemożliwiają mu wejście do urzędu.

Sprawa Krzysztofa Matyjaszczyka wkrótce ponownie trafi na wokandę. Tym razem chodzi o rozpatrzenie zażalenia prezydenta na zastosowane wobec niego przez prokuraturę środki zapobiegawcze, które uniemożliwiają mu przekroczenie progu urzędu i sprawowanie funkcji.

Z informacji, do których dotarł DZ wynika, że termin posiedzenia został już wyznaczony. Sprawa zostanie rozpoznana 27 kwietnia. To właśnie rozstrzygnięcie sądu może przesądzić o tym, czy prezydent będzie mógł wrócić do pracy w Urzędzie Miasta Częstochowy. Obecnie obowiązujące środki zapobiegawcze skutecznie mu to uniemożliwiają. Po przedstawieniu zarzutów przez prokuraturę wobec Krzysztofa Matyjaszczyka zastosowano szereg

tw. środków wolnościowych. Obejmują one m.in. poręczenie majątkowe w wysokości 200 tys. zł, dozór policji, zakaz opuszczania kraju połączony z zatrzymaniem paszportu, a także zakaz kontaktowania się ze współpodejrzanymi i świadkami.

Oprócz zabezpieczenia finansowego, najbardziej dotkliwy jest jednak zakaz przebywania na terenie urzędu miasta oraz zawieszenie w pełnieniu czynności służbowych. To właśnie te ograniczenia sprawiają, że prezydent - mimo iż nie został tymczasowo aresztowany - nie może wykonywać swojej funkcji, a tym samym nie może pobierać pensji prezydenta. Dla przykładu za cały 2024 rok wyniosło ono 271 326,06 zł.

W związku z sytuacją obowiązki prezydenta przejął jego pierwszy zastępca, Zdzisław Wolski. Sam nie ukrywa, że liczy na szybki powrót przełożonego do pracy i nie wierzy w winę prezydenta. Przypominajmy, że Zdzisław Wolski wsparł prezydenta finansowo, wpłacając 100 tys. zł na poczet jego poręczenia majątkowego.

Krzysztof Matyjaszczyk jest jednym z podejrzanych w szero-

kim śledztwie prowadzonym przez Prokuraturę Krajową, dotyczącym korupcji w Częstochowie. Zarzuty w tej sprawie usłyszało już kilkanaście osób, w tym samorządowcy i osoby związane z lokalnym życiem publicznym. Po postawieniu prezydentowi zarzutów, Sąd Rejonowy Katowice-Wschód w Katowicach nie zgodził się na jego tymczasowe aresztowanie. Sąd wskazał, że to prokurator jako gospodarz postępowania może samodzielnie zastosować środki zapobiegawcze.

W ramach tego samego postępowania zatrzymywano wcześniej m.in. byłego wicemarszałka województwa śląskiego oraz przewodniczącego Rady Miasta Częstochowy. Wobec nich również stosowano środki zapobiegawcze, takie jak wysokie poręczenia majątkowe, dozór policji czy zakazy kontaktów. Po zatrzy-

27 kwietnia rozstrzygnięcie sądu może przesądzić o tym, czy prezydent będzie mógł wrócić do pracy w Urzędzie Miasta

manii prezydent został zawieszony w prawach członka Nowej Lewicy. Jednocześnie częstochowska opozycja zaczęła domagać się jego rezygnacji, zapowiadając w przeciwnym razie inicjatywę referendum odwoławczego. Sam prezydent konsekwentnie nie komentuje sprawy, ale w jedynym wydanym do tej pory oświadczeniu podkreślił, że „bezpawnymi metodami został pomówiony o popełnienie przestępstw”.

Pod koniec kwietnia sąd oceni zasadność zastosowanych środków zapobiegawczych. W praktyce możliwe są różne scenariusze - od utrzymania obecnych ograniczeń, przez ich złagodzenie, aż po uchylenie części z nich. Sąd może znieść konkretny środek zapobiegawczy albo go złagodzić, jeśli uzna, że nie ma już powodów, dla których został wprowadzony, albo że jest po prostu zbyt surowy w stosunku do sytuacji. To właśnie ewentualne zniesienie zakazu przebywania w urzędzie i zawieszenia w czynnościach służbowych otworzyłoby drogę do powrotu Krzysztofa Matyjaszczyka na stanowisko prezydenta Częstochowy.

Sekretarz miasta złożyła oświadczenie

Bartłomiej Romanek
Częstochowa

Urząd Miasta w Częstochowie odnalazł dokument, który potwierdza, że obecna sekretarz miasta, Wanda Kukła, złożyła zgodnie z prawem oświadczenie lustracyjne w 2007 roku.

O braku tego oświadczenia informował katowicki oddział Instytutu Pamięci Narodowej. Być może IPN uznał, że oświadczenia nie ma, bo ówczesny przewodniczący Rady Miasta, Piotr Kurpios 7 maja 2007 roku wysłał je do Warszawy. Sekretarz Wanda Kukła w marcu 2026 roku ponownie złożyła oświadczenie, mimo że nie musiała tego robić.

Kilka dni temu informowaliśmy w DZ o zamieszczeniu w kół braku oświadczenia lustracyjnego sekretarza miasta Częstochowa, Wandy Kukli. O sprawie w social mediach poinformował radny PiS, Piotr Wrona, a jego informacje potwierdził IPN, który zawiadomił pierwszego zastępcę prezydenta Zdzisława Wolskiego o konieczności ponownego złożenia oświadczenia.

Instytut Pamięci Narodowej dodał, że taka sytuacja dotyczy ponad 20 urzędników z województwa śląskiego.

Urzednicy znaleźli papiery potwierdzające złożenie oświadczenia

Tymczasem w archiwum Urzędu Miasta odnaleziono dowód, że oświadczenie lustracyjne obecnej sekretarza miasta Wandy Kukli (wówczas pełniącej funkcję skarbnika miasta Częstochowy) zostało wysłane przez ówczesnego przewodniczącego Rady Miasta Częstochowy Piotra Kurpiosa do Biura Lustracyjnego IPN w Warszawie 7 maja 2007 r.

Informację tę potwierdził nam Marcin Biernat, obecny przewodniczący Rady Miasta w Częstochowie.

Dokumenty zostały wysłane do warszawskiego IPN-u

Jak informuje Włodzimierz Tutaj, rzecznik prasowy częstochowskiego urzędu, podstawą do złożenia przez ówczesną skarbnik miasta Wandę Kukłę takiego oświadczenia była uchwała Rady Miasta Częstochowy z 2 kwietnia 2007 r. zobowiązująca do złożenia oświadczenia przez skarbnik miasta, w której powołano się na ustawę z 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa Państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów. Uchwała upoważniła przewodniczącego Rady Miasta do przyjęcia oświadczenia i przesłania go do IPN.

- Być może fakt skierowania wówczas oświadczenia do warszawskiego IPN i brak stosownej archiwizacji lub przekazania dokumentów kierowanych wówczas do Biura Lustracyjnego Instytutu Pamięci Narodowej - do obecnego katowickiego oddziału IPN skutkował informacją tego oddziału o braku oświadczenia Wandy Kukli. Ponad wszelką wątpliwość takie oświadczenie zostało jednak w 2007 r. złożone i wysłane, więc w marcu 2026 roku oświadczenie obecnej sekretarza miasta trafiło do IPN ponownie - mówi Włodzimierz Tutaj.

Sekretarz miasta złożyła ponownie oświadczenie, mimo że nie musiała

Obowiązek dotyczy złożenia oświadczenia jeden raz w życiu - zmiana pełnionej funkcji nie wpływa na ważność takich oświadczeń.

Dlatego Wanda Kukła tak naprawdę nie musiała składać oświadczenia.

IPN nie poinformował o tym, kim jest pozostałych 20 urzędników z województwa śląskiego, których oświadczeń lustracyjnych również brakuje.



Wanda Kukła podczas odbierania nominacji na wiceprezydenta miasta w 2014 roku

SZKOŁA JEST JEDNĄ Z NIELICZNYCH PROWADZĄCYCH KLASY INTEGRACYJNE

Rodzice bronią szkoły. Spór o przyszłość SP 54 i zasady rekrutacji

Piotr Ciastek
Częstochowa

Zmiany w częstochowskiej oświacie wywołały sprzeciw Rodzice uczniów Szkoły Podstawowej nr 54 obawiają się, że decyzje miasta ograniczą dostęp do placówki i uderzą w jej integracyjny charakter.

Częstochowa przygotowuje się do reorganizacji sieci szkół. Powodem są malejąca liczba uczniów oraz rosnące koszty utrzymania placówek.

Władze miasta zdecydowały o tworzeniu zespołów szklono-przedszkolnych, które mają pozwolić na ograniczenie wydatków, głównie w obszarze zarządzania i administracji.

Zmiany przyjęto podczas sesji Rady Miasta 19 marca. Zakładają one powstanie od 1 września 2026 roku 11 nowych zespołów. W praktyce oznaczają to m.in. łączenie szkół i przedszkoli oraz wspólną obsługę administracyjną. Znikną też niektóre stanowiska kierownicze. Miasto wskazuje, że oszczędności

mogą być znaczące. W jednym z analizowanych przypadków mają wynieść ponad 56 tys. zł w 2026 roku i ponad 117 tys. zł rok później. Zaoszczędzone środki mają zostać przeznaczone na rozwój oferty edukacyjnej i doposażenie placówek.

Sprzeciw wobec zmian szczególnie wyraźnie widać w dzielnicy Północ. Rodzice uczniów Szkoły Podstawowej nr 54 z Oddziałami Integracyjnymi im. Polskich Paraolimpijczyków nie zgadzają się z kierunkiem działań miasta. Spotkanie zgromadziło nauczycieli i dziesiątki zadowolonych rodziców uczniów, którzy nie godzą się na plany częstochowskiego magistratu.

Placówka należy do nielicznych w Częstochowie, które prowadzą klasy integracyjne. Zdaniem rodziców to właśnie jej profil i wypracowana renoma sprawiają, że trafiają tu dzieci wymagające szczególnego wsparcia.

Niestety, zgodnie z informacjami przekazanymi podczas spotkania, urząd miasta zabra-

nia zarówno naboru do klasy integracyjnej jak i otwarcia nowej klasy sportowej - poinformowała po spotkaniu radna PiS-u, Karolina Stępień.

Wśród problemów wymieniono także ograniczenia w przyjmowaniu uczniów spoza obwodu. - Poinformowano nas, że miasto blokuje przyjęcie 10. dzieci spoza rejonu (w tym dwojga z niepełnosprawnościami) - przekazała radna, podkreślając, że decyzje te budzą zdziwienie także w kontekście finansowania oświaty.

Na sali obecni byli również inni radni Prawa i Sprawiedliwości oraz Lewicy, w tym radny Dariusz Kapinos. Zabrakło natomiast przedstawicieli urzędu miasta.

Sprawa mocno zainteresowała radnych zarówno z koalicji rządzącej, jak i z opozycji. Interpelacje do Zdzisława Wolskiego, pierwszego zastępcy prezydenta miasta Częstochowy, złożyli radni Małgorzata Iżyńska oraz Piotr Wrona. Dotyczą one m.in. zasad rekrutacji, ograniczonego obwodu szkoły oraz

liczby planowanych klas pierwszych.

Wiceprzewodnicząca Rady Miasta Małgorzata Iżyńska zapowiedziała o utrzymanie dotychczasowych zasad przyjmowania uczniów do szkoły.

- Słuszne są obawy i uwagi rodziców, których dzieci uczęszczają do tej szkoły, a ich rodzeństwo dopiero ma dołączyć, że to nie będzie możliwe chociażby ze względu na ograniczenie rejonizacji - napisała w interpelacji radna.

W swoim piśmie zwróciła również uwagę na konieczność poszerzenia obwodu szkoły oraz jego uregulowania.

- Nie możemy pozwolić, aby świetna szkoła (...) została zniszczona - zaapelowała wiceprzewodnicząca Iżyńska.

Rodzice uczniów SP nr 54 z Oddziałami Integracyjnymi im. Polskich Paraolimpijczyków nie zgadzają się z działaniami miasta

Z kolei radny Piotr Wrona skierował do władz miasta szereg szczegółowych pytań dotyczących planowanych zmian. On również wskazał m.in. na bardzo ograniczony obwód szkoły.

- Do tej szkoły przypisane są tylko dwie ulice: Jerzego Kukuczki i Kazimierza Pużaka, natomiast do szkół sąsiednich odpowiednio od 8 do 37 ulic - podkreślił.

Radny dopytuje także o decyzje organizacyjne związane z naborem. „Dlaczego chce Pan stworzyć tylko jedną klasę pierwszą, skoro liczba chętnych dzieci pozwala na utworzenie dwóch klas?” - napisał. Jego wątpliwości dotyczą również rezygnacji z klasy integracyjnej: „Dlaczego nie chce Pan utworzyć pierwszej klasy integracyjnej, mimo tego, że są chętni dzieci z orzeczeniami do tej szkoły?”

W interpelacji pojawia się też pytanie o ograniczenie przyjęć uczniów spoza rejonu oraz o spójność działań miasta z wcześniejszymi deklaracjami. „Zapewniał Pan, że w wyniku proponowanej reorganizacji nie ulegną pogorszeniu warunki nauki (...) to dlaczego dzieci (...) nie mogą rekrutować się do tej szkoły?” - wskazał Piotr Wrona.

Równoległe do działań radnych aktywność zapowiadają sami rodzice. Po spotkaniu ustalono przygotowanie oficjalnych pism do władz miasta oraz skierowanie wystąpienia do prezydenta, z kopią dla wszystkich radnych. Zaplanowano również bezpośrednie spotkanie z zastępcą prezydenta. Rodzice deklarują też udział w najbliższej sesji RM. Chcą przedstawić swoje stanowisko i zwrócić uwagę na konsekwencje planowanych zmian.

KRÓTKO

CZĘSTOCHOWA

Zabytkowy gmach zmienia się w hotel

Historyczna kamienica w Częstochowie, która przez ponad wiek służyła bankierom, przechodzi gruntowną metamorfozę. Już niedługo w murach dawnego Banku Handlowego zamieszkają pierwsi goście - powstaje tu hotel. Elewacja budynku została zasłonięta siatką zabezpieczającą, ale najwięcej dzieje się obecnie w środku.

Trwa tam intensywna przebudowa i prace aranżacyjne, które mają przystosować dawne sale bankowe i biura do standardów nowoczesnej bazy noclegowej. Inwestycja realizowana przez spółkę AP Marchewka Development we współpracy z firmą Investment Zandar Kowalczykowski wzbudza spore zainteresowanie. Prace postępują, a część z nich może wpłynąć na ruch drogowy.

Nowy obiekt na mapie Częstochowy będzie funkcjonował w ramach sieci B&B HOTELS. Projekt zakłada stworzenie hotelu trzygwiazdkowego, który zaoferuje ponad 100 pokoi. Za koncepcję adaptacji odpowiada znany architekt Rafał Mysiak. Piotr Ciastek

CZĘSTOCHOWA

Przyducha w Parku Staszica

Jeszcze w marcu w zbiorniku wodnym w Parku Staszica, położonym u podnóża Jasnej Góry, odnotowano skutki gwałtownego zamarznięcia wody. W takich warunkach doszło do przydychy - naturalnego zjawiska polegającego na nagłym spadku ilości tlenu w wodzie. W konsekwencji wystąpiło śnięcie ryb oraz drobnych organizmów wodnych. Jak podkreślają urzędnicy, nie chodziło o ryby pochodzące z planowego zarybienia czy hodowli. Tego typu sytuacje nie są odosobnione - w tym samym okresie podobne zjawiska obserwowano także w innych zbiornikach na terenie kraju. W odpowiedzi na zaistniałą sytuację Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Miasta zlecił przeprowadzenie prac porządkowych. Obejmowały one oczyszczanie zbiornika oraz jego najbliższego otoczenia. Działania nie miały charakteru jednorazowego. Prace były powtarzane, ponieważ skutki przydychy utrzymywały się jeszcze przez pewien czas po ustąpieniu pokrywy lodowej. Zalegające w wodzie i przy brzegach pozostałości wymagały systematycznego usuwania. Redakcja



Częstochowa przygotowuje się do reorganizacji sieci szkół. Powodami są malejąca liczba uczniów oraz rosnące koszty utrzymania placówek

85 milionów złotych długu szpitala. Trwa walka o utrzymanie płynności i jakości leczenia

Piotr Ciastek
Częstochowa

Ponad 85 mln zł straty za 2025 rok i narastające zobowiązania stawiają Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. NMP w Częstochowie w niezwykle trudnej sytuacji.

Sytuacja finansowa Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. NMP w Częstochowie od lat budzi niepokój, ale najnowsze dane pokazują skalę problemu. Strata za 2025 rok wyniosła 85 mln zł, a zobowiązania wymagalne na koniec marca sięgnęły 175 mln zł.

Jak podkreśla dyrektor placówki, Beata Pochodnia, obecna sytuacja to konsekwencja wieloletnich zaniedbań.

- Wynik finansowy za rok 2025 wyniósł MINUS 85 milionów złotych. Zobowiązania wymagalne na dzień 31 marca bieżącego roku wynoszą 175 milionów złotych. Jest to sytuacja absolutnie bardzo poważna, która trwa od wielu lat. Brakowało odpowiednich i potrzebnych decyzji, które mogłyby zatrzymać galopujący problem. Teraz borykamy się z takim położeniem, będącym efektem wieloletnich zaniedbań i opieszałości - wyjaśniała.

Placówka pozostaje jednym z największych szpitali w regionie. Prowadzi 34 oddziały i 27 poradni, a w 2025 roku hospitalizo-

wała ponad 44,5 tys. pacjentów i udzieliła przeszło 180 tys. porad. Zatrudnia ponad 2100 osób i działa w dwóch lokalizacjach.

Jednym z głównych problemów są koszty działalności, które znacząco przekraczają przychody z Narodowego Funduszu Zdrowia. Same wynagrodzenia stanowią około 77 proc. przychodów, materiały medyczne kolejne 24 proc., a inne wydatki - w tym energia - 13 proc. W sumie daje to 114 proc. przychodu.

- Szpital przy takich zobowiązaniach już nie jest w stanie się zbilansować, a to przecież nie wszystko. Do tego dochodzą zająęcia komornicze. Średniomiesięczna wartość zajęć komorniczych wynosiła około 13 mln zł, co stanowiło około 26 proc. przychodu. Tylko w roku 2024 koszty obsługi długu wynosiły 27 mln złotych. W ubiegłym roku był to już koszt 43 milionów. W skali miesiąca jest to koszt 3 600 000 zł, co dziennie daje aż 121 tys. zł - wyliczała dyrektor.

W odpowiedzi na kryzys wdrożono szeroki plan restrukturyzacyjny uzgodniony z Urzędem Marszałkowskim Województwa Śląskiego. Zakłada on m.in. łączenie oddziałów o podobnym profilu, konsolidację laboratoriów oraz dostosowanie liczby łóżek do realnego zapotrzebowania.

Połączono już oddziały pediatryczne, a kolejne zmiany obejmą internę, oddziały intensywnej te-



Parkitka z ogromnym długiem. Trwa walka o utrzymanie płynności i jakości leczenia

rapii i neurologię. Jaktwierdzi dyrekcja, pacjenci mają nie odczuć tych zmian.

Istotnym elementem planu jest także ograniczenie tzw. nadwykonań, czyli świadczeń realizowanych ponad kontrakt z NFZ. W praktyce oznacza to możliwość przesuwania części zabiegów planowych, z wyjątkiem przypadków nagłych i ratujących życie.

Zmiany obejmą również organizację pracy i zaplecze szpitala. Wprowadzone zostaną nowe zasady rozliczania czasu pracy, co

ma ograniczyć nadgodziny generujące koszty sięgające ponad 4 mln zł rocznie. Część usług pomocniczych, takich jak sprzątanie czy żywienie, zostanie przekazana firmom zewnętrznym. Przejętych zostanie około 200 pracowników, ale mają zachować zatrudnienie na dotychczasowych warunkach. Szacowane oszczędności roczne związane ze sprzątniem to blisko 2 mln zł.

W planach jest także wynajem niewykorzystanych powierzchni oraz reorganizacja działalności Centrum Zdrowia

Psychicznego. Od maja szpital przestanie pełnić rolę podwykonawcy w tym obszarze, jednak - jak zapewniono - dla pacjentów i personelu nie oznacza to zmian.

Mimo trudnej sytuacji finansowej szpital prowadzi równolegle inwestycje o łącznej wartości 79 mln zł. Finansowane są one ze środków zewnętrznych, w tym z Krajowego Planu Odbudowy i Narodowej Strategii Onkologicznej.

Wśród kluczowych projektów znajdują się modernizacja oddziału kardiologicznego i pra-

cowni hemodynamiki, rozwój diagnostyki onkologicznej oraz inwestycje w bezpieczeństwo cyfrowe. Modernizowane jest także lądowisko dla śmigłowców Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

- Wszystkie te inwestycje finansowane pochodzą ze środków zewnętrznych. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie olbrzymie wsparcie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego. Szanowni Państwo, nie osiadamy na laurach. Nieustannie staramy się poszerzać działania, które mają polepszyć zadowolenie pacjentów z wykonywanych usług w szpitalu - podkreśla Beata Pochodnia.

Placówka rozwija również ofertę medyczną. Wprowadzono m.in. badanie angio-TK serca, a także nowoczesne metody chirurgiczne, w tym rekonstrukcje piersi u pacjentek onkologicznych oraz małoinwazyjne zabiegi ginekologiczne.

- Wprowadziliśmy w marcu do oferty badanie angio-TK serca. Jest to badanie obrazowe pozwalające na dokładną ocenę tętnic wieńcowych i wczesne wykrywanie chorób serca - mówiła lekarz naczelna Beata Reszka.

Dyrekcja podkreśla, że mimo trudnej sytuacji nie ma planów prywatyzacji placówki. Jednocześnie zapowiada dalsze starania o środki na kolejne inwestycje, których wartość przekracza 24 mln zł.

„Medea”. Ile w spektaklu Adama Nalepy zostało z mitu?

Piotr Ciastek
Częstochowa

Teatr im. Adama Mickiewicza wystawia „Medeę” Eurypidesa w reinterpretacji Adama Nalepy. Spektakl opowiada o miłości, zdradzie i wykluczeniu.

„Medea” Eurypidesa trafiła na scenę Teatru im. Adama Mickiewicza w Częstochowie w nowej, świeżej odsłonie. Reżyser i autor adaptacji, Adam Nalepa, od lat fascynuje się klasyką i reinterpretacją antycznych dramatów. Przyznał, że jego pierwsze zetknięcie z Eurypidesem miało miejsce w dzieciństwie, gdy zobaczył spektakl „Trojański łeb”:

- Już nie ze szkołą, nie z rodzicami. Zobaczyłem „Trojański łeb”. To był mój pierwszy spektakl i na pewno nie dla dzieci - opowiadał o przemocy, o wojnie trojańskiej, ale nie z perspektywy



Nowy spektakl w Teatrze im. Adama Mickiewicza w Częstochowie: „Medea” Eurypidesa

wielkich bohaterów, tylko kobiet, które pozostały, czekając na los, który przyniosą zwycięscy Grecy - mówi reżyser „Medei”.

Nalepa podkreśla, że Eurypides był pionierem w ukazywaniu głosu kobiet i obcych w spo-

łeczeństwie starożytnej Grecji. W jego dramatach krytyka społeczna i psychologiczna miesza się z mitologiczną fabułą.

- Dla mnie interesujące było pokazanie tej historii nie tylko jako mitu, lecz jako doświadcze-

nia psychicznie i fizycznie skrzywdzonej kobiety, które można odnieść do współczesności. Widzimy dziś podobne zjawiska - w Europie i za oceanem społeczeństwa podążają w stronę populizmu, słuchają haseł, które ograniczają prawa i głos innych. Medea wciąż przypomina nam, że odrzucenie obcych, marginalizacja ludzi i brak empatii są problemami uniwersalnymi - dodaje Nalepa.

- Współczesny mit będzie odczytywał w naszym imieniu reżyser i autor adaptacji Adam Nalepa. Zależało nam, aby był to spektakl naprawdę ważny, mówiący o nas, o naszej kondycji jako ludzi i jako społeczeństwa - mówił dyrektor teatru, Magdalena Woch. Podczas zapowiadającej premierę konferencji prasowej, przytoczyła fragment oredzia Willema Dafoe, podkreślający, że teatr nie powinien być wyłącznie rozrywką, lecz prze-

strzeżeniem spotkań, pytań i refleksji.

„W świecie pełnym podziałów, kontroli i przemocy nie możemy pozwolić, aby postrzegany był on wyłącznie jako przedsięwzięcie komercyjne... Wielki teatr kwestionuje schematy myślowe i pobudza nas, byśmy wyobrażali sobie to, do czego dążymy”.

Spektakl opowiada historię Medei i Jasona - miłości, zdrady i konsekwencji decyzji. Nalepa zwraca uwagę, że w dzisiejszych czasach postać Medei staje się symbolem osób zmuszonych do opuszczenia ojczyzny, napiętnowanych i wykluczonych:

Jak przekonują twórcy, postać Medei jest dziś jedną z milionów osób zmuszonych do opuszczenia ojczyzny - z powodów ekonomicznych, politycznych, w obliczu wojny czy katastrofy klimatycznej. W nowym świecie zostaje napiętnowana jako zagroże-

nie dla „starego porządku”, tradycji i wartości. Jest „inna”. Jest niewygodna. Jest niechciana.

Ten kontekst podkreśla dobitnie wybór castingowy aktorki, która wciela się w rolę Medei. Gra ją Hanna Novak (Druga Furioza, Odwilż), ukraińska aktorka, która przybyła do Polski po rosyjskich bombardowaniach w Kijowie.

- Pracując nad rolą, chciałam zrozumieć, co się dzieje z duszą Medei i jaki jest jej stan psychiczny. Choć mówimy, że nie jesteśmy takimi „wariatami”, jak bohaterowie Sofoklesa, to nie jest tak do końca, bo przypadki zabicia dzieci z zemsty na partnerze wciąż się dzieją, nawet w krajach rozwiniętych - mówi Novak. Dodaje, że choć zamierzała po rosyjskiej agresji wyjechać do USA, to Warszawa przyjęła ją z otwartymi ramionami.

- Trudno mi opisać to wsparcie, które dostałam od was - mówi aktorka.

Trwa demontaż szklanej elewacji

Piotr Ciastek
Częstochowa

Rozpoczęła się rozbiórka głównego budynku dworca PKP w Częstochowie. Pasażerowie znów będą korzystać z tymczasowej infrastruktury.

Budynek, którego realizację zakończono w 1996 roku, wkrótce zniknie z miejskiego krajobrazu. Równolegle ruszyły przygotowania do obsługi pasażerów w warunkach tymczasowych. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami PKP, od wiosny podróżni mają korzystać z dworca kontenerowego. Jego montaż rozpoczął się jeszcze przed świętami wielkanocnymi. Kontenery ustawiono przy gmachu zachodnim,

w rejonie ulicy Orzechowskiego i budynku poczty, w pobliżu wejścia na czwarty peron. To rozwiązanie będzie funkcjonować do czasu zakończenia inwestycji i oddania nowego obiektu do użytku.

Prace nad całą inwestycją budowy nowego dworca w Częstochowie prowadzone są etapami. W czasie gdy ruszyło wyburzanie zachodniego pawilonu obecnego dworca, równolegle realizowana jest budowa nowego, wschodniego pawilonu od strony ulicy Piłsudskiego. Taki podział pozwala na utrzymanie ciągłości obsługi podróżnych, choć odbywa się ona w ograniczonych warunkach. Tymczasowy dworzec kontenerowy przejął wszystkie kluczowe funkcje związane z obsługą pasażerów.

KRÓTKO

CZĘSTOCHOWA

Park Miniatur zmienił właściciela

Zdewastowany Park Miniatur Sakralnych na Złotej Górze w Częstochowie zmienił właściciela. Po nieudanej pierwszej próbie komornik dopiął sprzedaż nieruchomości.

Park został otwarty w sierpniu 2011 roku. Inwestorem była spółka MTK Morion z siedzibą w Wieliczce. Na odwiedzających czekały miniatury najważniejszych obiektów sakralnych Europy i Azji, wykonane w skali 1:25 oraz 1:10. Wśród nich znalazły się m.in. plac Świętego Piotra z bazyliką, bazylika Grobu Świętego w Jerozolimie, Ostra Brama w Wilnie, katedra w Santiago de Compostela czy bazylika w Lourdes. Najbardziej rozpoznawalnym elementem Złotej Góry był pomnik Jana Pawła II. Park oferował także rekonstrukcję rzymskich katakumb, figury postaci biblijnych, park linowy, plac zabaw oraz kino 5D. Obiekt funkcjonował całorocznie, a wstęp był płatny. W kolejnych latach zainteresowanie turystów malało. Brak środków na utrzymanie obiektu doprowadził do postępujących zniszczeń. W 2025 r. większość miniatur była już całkowicie zrujnowana. Obiekt wystawiono na sprzedaż w drodze licytacji komorniczej latem 2025 roku. Pierwsza licytacja nie przyniosła rozstrzygnięcia. Dopiero druga zakończyła się sukcesem. Nowy nabywca zapłacił za nieruchomość blisko 2,5 mln zł. Piotr Ciastek



Ks. Mariusz Bakalarz, rzecznik Kurii Metropolitalnej w Częstochowie

KOŚCIÓŁ AFERY W ARCHIDIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ

Jest decyzja kurii: nie będzie raportu

Paweł Pawlik
Częstochowa

Zespół zajmujący się aferami księży z archidiecezji częstochowskiej nie będzie pracował nad własnym raportem, podobnym do tego z sąsiedniej diecezji sosnowieckiej.

Eksperci powołani przez abp. Wacława Depo mają ograniczyć się do pomocy komisji ogólnopolskiej badającej zjawisko pedofilii w Kościele katolickim.

Minęło kilka tygodni od ogłoszenia przez abp Wacława Depo powołania zespołu do wyjaśnienia skandali z udziałem duchownych w archidiecezji częstochowskiej. Poza zapowiedzią „wyjaśnienia wszelkich spraw związanych z osobami pokrzywdzonymi od roku 1945” przez ekspertów z różnych dziedzin oraz nazwą – Niezależny Zespół Prawno-Historyczny w Archidiecezji Częstochowskiej – kuria nie podała szczegółów dotyczących działania tego gremium.

Personalalia ekspertów częstochowskiego zespołu miały zostać podane po zakończonym 12 marca zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski, kiedy spodziewane było ogłoszenie szczegółów dotyczących ogólnopolskiej komisji do zbadania zjawiska wykorzystywania seksualnego dzieci w Kościele katolickim w Polsce. Jednak dotąd KEP nie opublikował statutu komisji, nie wybrał jej szefa i pracujących w niej ekspertów. To też formalny powód braku informacji

na temat częstochowskiego zespołu.

– Czekamy na ukonstytuowanie się Komisji ogólnopolskiej, której powołanie ogłoszono podczas ostatniej Konferencji Episkopatu Polski. Skład będzie ustalany według potrzeb, bo zespół zapowiadany przez abp Wacława Depo będzie miał charakter pomocniczy. Kiedy będziemy już wiedzieć, jaka będzie formuła komisji ogólnopolskiej, to odpowiednio skonfigurujemy skład naszego zespołu – powiedział „Dziennikowi Zachodniemu” ks. Mariusz Bakalarz, rzecznik archidiecezji częstochowskiej.

Częstochowski zespół jest kolejną diecezjalną inicjatywą badającą sprawy przemocy seksualnej wobec dzieci wśród duchownych katolickich. Jesienią ubiegłego roku powołano Niezależną Komisję Historyczną ds. Zbadania Przypadków Nadużyć Seksualnych w Archidiecezji Łódzkiej, a rok wcześniej komisję „Wyjaśnienie i naprawa” Spraw Wrażliwych Diecezji Sosnowieckiej.

Raport sosnowieckiej komisji opublikowano 13 lutego. Zawiera opis spraw 29 osób związanych z diecezją, w tym 23 duchownych, którzy mieli molestować minimum 50 dzieci. To

Częstochowski zespół nie będzie pracował nad własnym raportem, będzie działał na zasadzie pomocy, wspierania komisji ogólnopolskiej

pierwszy taki dokument w historii Kościoła w Polsce. Jednak jak słyszymy w częstochowskiej kurii, zespół abp Depo nie będzie czerpał z tych doświadczeń.

– Częstochowski zespół nie będzie pracował nad własnym raportem, będzie działał na zasadzie pomocy, wspierania komisji ogólnopolskiej. Nie może być takiej dwutorowości. Komisja ogólnopolska potrzebuje pewnego gremium wspierającego na poziomie diecezji. Nasz zespół będzie wsparciem wedle potrzeb i konieczności, zapewne w kwestiach logistyczno-organizacyjnych, archiwalnych – stwierdził ks. Mariusz Bakalarz.

Przypomnijmy, że 12 marca Konferencja Episkopatu Polski ogłosiła część zasad działania Komisji niezależnych ekspertów do spraw zjawiska pedofilii w Kościele od 1945 roku. Pracami nad jej kształtem kierował biskup gliwicki Sławomir Oder. Według zapowiedzi komisja będzie pracowała trzy lata z możliwością przedłużenia. Prymas abp Wojciech Polak został wyznaczony do wskazania kandydatki lub kandydata do szefowania komisji.

Komisje badające zjawisko pedofilii wśród duchownych działały m.in. w USA, Niemczech, Australii, Francji. Z ich prac wynika, że molestowania dzieci dopuszcza się od 2 do 6 proc. katolickich księży. Owskażnik 2 proc. mówił także papież Franciszek. Według francuskiego raportu w latach 1950-2020 skrzywdzonych w tamtejszym Kościele było ponad 215 tysięcy osób małoletnich.

REKLAMA

0011505637



Wójt Gminy Poczesna

podaje do publicznej wiadomości:

wykazy nieruchomości stanowiących własność Gminy Poczesna, przeznaczonych do zbycia i użyczenia.

Wykazy wywiesza się na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Poczesna oraz zamieszcza na stronie internetowej Urzędu Gminy w terminie od 19 marca 2026 r. do 2 kwietnia 2026 r. oraz od 2 kwietnia 2026 r. do 23 kwietnia 2026 r.

Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami, podany jest w wykazach.

REKLAMA

0011505636

Poczesna, 10 kwietnia 2026 r.



OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY POCZESNA

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 pkt. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, 1881, 1940),

zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Poczesna uchwał:

- 1) Nr 372/LIII/23 z dnia 17 sierpnia 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w miejscowości Korwinów w rejonie ul. Stacyjnej,
- 2) Nr 119/XIX/25 z dnia 18 września 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów w miejscowości Nierada, Bargły, Kolonia Poczesna, Poczesna,

oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. projektów, w tym sporządzenia prognoz oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu miejscowego planu oraz prognoz oddziaływania na środowisko w terminie od dnia **10 kwietnia do 11 maja 2026 r.** w formie pisemnej na adres: ul. Wolności 2, 42-262 Poczesna oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: poczesna@poczesna.pl, adres skrytki ePUAP: /n0yeni985s/skrytka lub e-Doręczenie: AE:PL-11466-86123-AVGFA-23

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości której dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Poczesna.

**Wójt Gminy Poczesna
Artur Sosna**

„Jak hartował się klub. Historia Rakowa Częstochowa”. Opowieść o trudnych dziejach czerwono-niebieskich

Dawid Wygas
Częstochowa

Zaczynali jako podwórkowa drużyna chłopaków z robotniczych dzielnic. Grali na gruzach, w wojskowych butach z demobilu, a w najgorszych momentach przegrwali 0:10 ratując klub przed likwidacją.

Dzisiaj Raków Częstochowa to piłkarski hegemon, mistrz Polski i drużyna, która potrafiła postawić się włoskiej Fiorentinie. Świeżo wydana książka „Jak hartował się klub. Historia Rakowa Częstochowa” to nie zbiór suchych statystyk, ale monumentalny hołd dla pasjonatów z ulicy Limanowskiego.

Za tę niezwykłą publikację odpowiada pięciu autorów: nieodżałowany Gothard Kokott, Leszek Milewski, Grzegorz Basiński, Krzysztof Kościński oraz Michał Cybulski. Jak sami jednak podkreślają, monografia nie jest wyłącznie ich dziełem - to efekt pracy, wspomnień i archiwów setek osób, które przez sto lat tworzyły historię Rakowa Częstochowa.

Gothard Kokott: Ojciec książki, który zbierał materiały przez pół wieku

Pomysłodawcą i prawdziwym motorem napędowym publikacji był trener Gothard Kokott. Choć pochodził ze Śląska (z Pyskovic), stał się zdeklarowanym Częstochowianinem i „Rakowiakiem” z krwi i kości. Niestety, nie dożył momentu, w którym książka zeszała z maszyn drukarskich.

- Bardzo szkoda, że on nie dożył ukazania się tej książki. On o niej myślał, marzył, wymyślił ją i zapoczątkował - wspominał Michał Cybulski podczas spotkania w hotelu Arche. - Był człowiekiem, który przez pół wieku zbierał materiały. Jak ktoś umarł, miał urodziny, jak ktoś chciał się dowiedzieć, ile meczów rozegrał, to dzwoniło się do trenera Kokotta, bo on miał w domu wszystko zapisane. Robił to z niesamowitym pietyzmem.

Kokott do końca życia pozostał wierny klubowi. Nawet po latach, wspólnie z kibicami jeździł po częstochowskich cmentarzach - na Kule i cmentarz Rakowski - wożąc w bagażniku zniszczone i szpadel. Właśnie porządkował zaniedbane groby przedwojennych prezesów i dawnych piłkarzy, powtarzając: „nie odwracaj się od zawodników, którzy naprawdę dobrze grali w piłkę”.



Premiera monografii „Jak hartował się klub. Historia Rakowa Częstochowa”

Opowieść zamiast suchych statystyk. Rola Leszka Milewskiego

Książka mogła wyglądać jednak zupełnie inaczej. Twórcy dysponowali potężnym archiwum i początkowo planowano wydać obszerne, mocno techniczne zestawienie. Zmienił to dopiero dziennikarz Leszek Milewski.

- Jeśli chodzi o Leszka, to w przeciwieństwie do nas, jest on zawodowym dziennikarzem. Muszę oddać mu cześć, bo początkowo mocno się z nim spierałem - przyznaje Grzegorz Basiński. - Widziałem tę książkę zupełnie inaczej. Chciałem, żeby były w niej tabele wyników i składy z poszczególnych lat. On miał inną wizję i dziś muszę przyznać mu rację. Ta książka broni się tym, że świetnie się ją czyta. Jeśli kogoś ta historia wciągnie, to zawsze może sam poszukać statystyki i wyników.

Bieda, Tajna Liga i zdarte buty z Warszawy

Klub z ulicy Limanowskiego nie od razu stał się miejskim hegemonem. Do 1957 roku Raków był zaledwie tłem dla takich firm jak Brygada, Skra czy Victoria. To była bieda i ciągła walka o przetrwanie.

Współautorzy książki przypominają czasy II wojny światowej. W Częstochowie powołano wówczas Tajną Ligę, a mecze między poszczególnymi dzielnicami toczyły się dosłownie

Siła książki tkwi w autentyczności - została napisana przez prawdziwych kibiców i pasjonatów, dla których Raków Częstochowa to część życia

nie pod nosem niczego nieświadomego niemieckiego okupanta. Z kolei tuż po wojnie, w latach 1953-1956, sprzęt był luksusem nieosiągalnym dla zwykłego robotnika. Jeden z ówczesnych graczy, pełniący służbę w wojskach lotniczych w stolicy, przywoził do Częstochowy całkowicie zużyte buty piłkarskie. Na Rakowie to był prawdziwy skarb, który pozwalał wyjść na boisko.

Wtedy klub scalała Huta Częstochowa. Przedwojenny dyrektor Tomasz Szwejkowski wspierał drużynę, użyczając ciężarówkę, by piłkarze mieli czym pojechać na mecz. Przez dekady zawodnicy byli pracownikami huty na etatach (tzw. kryte zawodowstwo).

Jan Basiński i Zbigniew Dobosz. Fundamenty czerwono-niebieskich

Kiedy pytamy o to, kto zdefiniował tożsamość klubu, wszystkie drogi prowadzą do jednego człowieka. Jan Basiński to postać pomnikowa. Potwierdza to m.in. wychowanek Rakowa, obecny asystent selekcjonera reprezentacji Polski, Jacek Magiera, który właśnie Basińskiego wskazał jako najważniejszą osobę w stuletniej historii klubu.

- Jan Basiński (ojciec Grzegorza Basińskiego współautora książki) jest w moim osobistym rankingu na pierwszym miejscu. Gdy trenerowi Kokottowi, który nie pochodził z Częstochowy, przydarzyła się kontuzja i groziło mu zwolnienie, Basiński miał trenerskiego nosa. Wziął go na swojego asystenta i stworzyli genialny team - usłyszeliśmy na spotkaniu z ust Michała Cybulskiego wielkiego pasjonata Rakowa.

Fenomen Basińskiego idealnie podsumował swego czasu

Jerzy Orłowski, były reprezentant kraju: „Basuła? Stuprocen-towy Rakus”.

Nie można jednak zapomnieć o trenerze Zbigniewie Doboszu. To legenda do tego stopnia zakorzeniona w mieście, że doczekała się swojego pomnika przy przystanku autobusowym niedaleko stadionu na Limanowskiego. Miejsce wybrano nieprzypadkowo. Kiedy inni szkoleniowcy w Ekstraklasie jeździli drogiymi autami, trener Dobosz codziennie dojeżdżał do klubu miejską „dwunastką”. Na przystanku zawsze miał czas dla młodych kibiców, rozdawał autografy i rozmawiał o piłce.

Szokujący kryzys XXI wieku. Kaszanka dla prezesa i dramat w Zawierciu

Historia Rakowa to potężna sinusoida. W 1994 roku przysłała ogromna radość - drużyna oparta w większości na chłopakach z Częstochowy awansowała do Ekstraklasy. Spadek cztery lata później zapoczątkował jednak najciemniejszy okres w dziejach klubu.

Upadająca Huta Częstochowa odciała finansowanie. W latach 2001 oraz 2008-2010 Raków znalazł się na krawędzi całkowitego bankructwa. Dochodziło do potężnych upokorzeń. Klub zjechał na samo dno, mierząc się ze Zniczem Kłobuck czy Lotnikiem Kościelec. W 2000 roku drużyna z Limanowskiego pojechała do Zawiercia. Przegrała tam w kuriozalnych okolicznościach 0:10, a gole strzelali im byli zawodnicy Rakowa.

- Pomyślcie sobie, jak my wyszliśmy ze stadionu w Zawierciu, gdy Raków przegrał 0:10, by za kolejne dwa tygodnie jechać za klubem dalej



Autorzy podkreślają: „Książka to efekt pracy wielu osób”

w Polskę... - wspominali kibice współtworzący książkę. - Są tacy, co wyzywają piłkarzy na Limanowskiego dzisiaj. Powinni zobaczyć, w jakim miejscu byliśmy wtedy.

Gdy zdesperowani działacze próbowali przekazać majątek klubowy nowym twórcom prawnym (co de facto zlikwidowałoby Raków), na drodze stanęli im kibice. To oni pojawili się na walnym zebraniu, krzyżując plany zarządowi (jeden z prezesów otrzymał od fanów w „prezencie” pięto kaszanki).

W tych najczarniejszych momentach drużynę przed upadkiem ratowali prawdziwi pasjonaci. Trener Henryk Turek prowadził zespół za darmo, z konieczności wystawiając do gry w seniorach młodych chłopców. W późniejszych latach ogromny wkład w ratowanie klubu mieli też m.in. Jerzy Brzeczek i Krzysztof Kołaczyk.

Cud w amfiteatrze i era Marka Papszuna

Wszystko zmieniło się, gdy w klubie pojawił się Michał Świerczewski. Zanim jednak ruszyła maszyna, początki były trudne, a niekiedy wręcz komiczne.

Kiedy Świerczewski robił słynną prezentację w częstochowskim amfiteatrze im. Czesława Niemena, roztaczając wizję powrotu do Ekstraklasy, w klubie... brakowało nawet juniorów.

- Miałem przyjść na prezentację z dziećmi z Akademii. Tylko że my wtedy nie mieliśmy małych dzieci, same starsze roczniki! Pożyczyłem trójkę czy czwórkę dzieci od kolegów i wpadłem z nimi na scenę, żeby zrobić dobre wrażenie - ze śmiechem wspomina Krzysztof Kościński

Wizja Świerczewskiego okazała się jednak strzałem w dziesiątkę, a jej głównym wykonawcą na murawie stał się Marek Papszun. Prowadzony przez niego Raków pokonał drogę od drugoligowych państwisk, przez mistrzostwo Polski w sezonie 2022/2023, aż po wyrównane boje z potężną włoską Fiorentiną w Lidze Konferencji Europy. I choć Papszun po latach przeniósł się do warszawskiej Legii (co dla niektórych lokalnych purystów bywa trudne do przełknięcia), autorzy książki stają za nim murem.

- Ilu z nas, będąc nie w swoim mieście, byłoby gotowych poświęcić dziewięć lat życia jakiejś idei? Wierzyć w nią, trwać w dobie kryzysu i hejtu, gdy chcieli go zwolnić i wstawić Mariusza Rumaka? Marek Papszun oddał Rakowowi wszystko, poświęcił życie prywatne. On jest nowożytną formą trenera Dobosza. Nigdy nie powiemy o nim złego słowa - twarde podkreślali autorzy.

Książka „Jak Hartował się Klub” to gigantyczny, emocjonalny ładunek. To nie tylko historia 496 meczów Andrzeja Wróblewskiego, pięknych asyst Frana Tudora czy wizjonerstwa Michała Świerczewskiego. To przede wszystkim opowieść o tym, jak ogromna pasja, szacunek do tradycji i upór lokalnej społeczności potrafią przełknąć biedę w historyczny, trwający do dziś triumf. To świetna i niezwykle przystępna w odbiorze lektura, podana w formie wciągającej opowieści. Jej siła tkwi w autentyczności - została napisana przez prawdziwych kibiców i pasjonatów, dla których Raków Częstochowa to nie tylko zwykła drużyna, ale przede wszystkim najważniejsza, trwająca od wielu lat część ich własnego życia.



FOT. LUKASZ KOLEWŃSKI UMC



FOT. LUKASZ KOLEWŃSKI UMC

Wiosna rozkwita w Częstochowie. Kolory wracają do miasta

Redakcja
Częstochowa

W kwietniu Częstochowa wyraźnie budzi się do życia. Na drzewach pojawiają się coraz śmielej liście, krzewy i drzewa pokrywają się kwiatami, a miejskie przestrzenie zyskują kolory.

Pierwsze oznaki wiosny widać już nie tylko w parkach, ale także

w ścisłym centrum. Skwer Solidarności w Śródmieściu wypełnił się świeżą zielenią i kwitnącymi krzewami. Podobne zmiany można zauważyć na osiedlach oraz w parkach w rejonie Jasnej Góry, gdzie przyroda od kilku dni rozwija się wyjątkowo intensywnie. Na drzewach pojawiają się młode, jasnozielone liście, które jeszcze niedawno były ledwie widocznymi pąkami. Krzewy ozdobne zaczy-

nają kwitnąć, tworząc wyraźne, kolorowe akcenty w przestrzeni miasta. Te zmiany uchwycił miejski fotograf.

Na początku kwietnia, wraz ze wzrostem temperatury i wydłużeniem dnia, rozpoczyna się intensywna faza wegetacji. Rośliny wykorzystują zgromadzone zimą zasoby, by szybko wypuścić liście i rozpocząć proces fotosyntezy. Jednocześnie wczesna wiosna w Polsce często

przynosi duże wahania temperatury. Chłodne noce, a nawet przymrozki, nie są w tym okresie niczym wyjątkowym i mogą spowalniać rozwój bardziej wrażliwych gatunków.

Najbliższe dni w Częstochowie pokażą typowo kwietniowy charakter pogody. Mimo że przyroda już ruszyła, temperatury pozostaną umiarkowane, a nocami pojawią się spadki poniżej zera.



FOT. LUKASZ KOLEWŃSKI UMC



FOT. LUKASZ KOLEWŃSKI UMC



FOT. LUKASZ KOLEWŃSKI UMC

NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 15

RYBNIK

PGE Nowy Rybnik gotowy w 80 procentach

Blok gazowo-parowy zastąpi elektrownię węglową, której praca zbliża się do końca **str. 2**



FOT. KARINA TROJOK

ŻORY

W Wielką Sobotę przyszli do kościoła ze święconką

Ks. proboszcz Andrzej Szostek zorganizował w parafii Żory-Rowień piękną uroczystość **str. 8**



FOT. IRENEUSZ STAJER

KUŹNIA RACIBORSKA

Tragedia na leśnej drodze. Młoda kobieta uderzyła autem w drzewo. Poniosła śmierć **str. 3**

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Trwają przygotowania do sprzedaży dwóch spółek podległych Jastrzębskiej Spółce Węglowej SA: PBSz i JZR **str. 7**

REKLAMA

0011491604

KRS 0000 368 135

www.miejserce.pl

KRÓTKO

RYDUŁTOWY

Tragedia. Nie żyje starsze małżeństwo

W jednym z domów w Rydułtowach znaleziono ciała starszego małżeństwa. Sąsiadom trudno uwierzyć, że 78-latek zamordował swoją o trzy lata starszą żonę, a potem sam odebrał sobie życie. „Zamieszkalili w tym domu niedawno. Mężczyzna codziennie chodził na spacerze ze swoim pieskiem” – mówią ludzie i zaznaczają, że nigdy z tego domu nie dochodziły jakieś sygnały o przemocy czy kłótniach. Zabójstwa w rodzinie szokują najbardziej. Wzbudzają największe współczucie. Według wstępnych informacji policji, w poniedziałek 30 marca rano w Rydułtowach mąż zamordował żonę, a potem sam odebrał sobie życie. Sąsiedzi nie mogą zrozumieć, dlaczego... 78-letni Rydułtowanin i jego 81-letnia żona uchodzili za spokojnych mieszkańców. Nikt nie przypuszczał, że w ich domu dojdzie do tak strasznej tragedii.

- Jesteśmy zszokowani. Nie możemy pojąć, że mąż może zamordować własną żonę... Żonę tego mężczyzny widywałam rzadko. Wiem od koleżanki, że była bardzo schorowana. Ten pan, z tego co mi

wiadomo, był spoza Śląska, a jego żona prawdopodobnie była Ślązaczka – mówią sąsiedzi, Krystyna i Piotr.

- Ci starsi ludzie przyprowadzili się do Rydułtów kilka lat temu. My mieszkamy dwa domy dalej i chyba jako ostatni dowiedzieliśmy się, że ten mężczyzna zabił żonę. Widywałam go jak spacerował z pieskiem, tej pani w ogóle nie znałam – mówi pani Danuta. Według kolejnego sąsiada, pana Jana, starsze małżeństwo kupiło część domu, w którym doszło do tragedii, jakieś dwa lata temu.

- Ten pan był spokojnym człowiekiem. Nie wyglądał na kogoś, kto mógłby dokonać zabójstwa – uważa pan Jan. W feralny poniedziałek sąsiad widział, jak między godziną 6:00 a 7:00, na ulicę wjechały policyjne radiowozy i karetki pogotowia. Na miejscu pojawił się prokurator. Szczegółowe okoliczności i motywy śmierci małżeństwa z Rydułtów wyjaśni teraz oficjalne śledztwo, które prowadzi Prokuratura Rejonowa w Wodzisławiu Śląskim. Kluczowe dla sprawy będą wyniki zarządzonej sekcji zwłok obu osób. IS



FOT. IRENEUSZ STAJER

ŻORY

Poszukiwany złapany w pościgu

W piątek kryminalni weszli do jednego z budynków na osiedlu Pawlikowskiego. Mieszkańcy zgłosili m.in. posiadanie środków odurzających oraz zakłócanie porządku przez osoby przebywające na klatkach schodowych. Uwagę policjantów zwrócił biegający mężczyzna, którzy szybko skojarzyli go z osobą poszukiwaną i natychmiast podjęli pościg. Po krótkiej, pieszej gonitwie w rejonie szkoły podstawowej mężczyzna został zatrzymany. Jak się okazało, 38-latek był poszukiwany trzema nakazami doprowadzenia do odbycia kary – łącznie blisko 9 miesięcy pozbawienia wolności. IS

Decydująca faza budowy elektrowni gazowo-parowej PGE Nowy Rybnik

Ireneusz Stajer
Rybnik

To będzie zupełnie inna elektrownia, nieopalana węglem. Budowa bloku gazowo-parowego PGE Nowy Rybnik weszła w kluczowy etap realizacji. Wykonano już około 80 procent prac.

Finiszuje budowa bloku gazowo-parowego PGE Nowy Rybnik. Jak informuje spółka odpowiedzialna za inwestycję, zaawansowanie prac osiągnęło już około 80 proc., a realizacja jednego z najważniejszych projektów energetycznych w regionie przebiega zgodnie z harmonogramem.

Równolegle, wewnątrz obiektów, prowadzone są intensywne prace związane z montażem kluczowych urządzeń technologicznych. Każdego dnia na placu budowy pracuje blisko 1300 osób, co pokazuje skalę i tempo realizacji inwestycji.

- Jednym z najbardziej wymagających etapów są obecnie działania w rejonie ujęcia wody chłodzącej. Trwa tam budowa



FOT. PGE NOWY RYBNIK

Wewnątrz obiektów trwają intensywne prace związane z montażem kluczowych urządzeń technologicznych

pompowni oraz montaż podwodnych elementów układu. Prace te realizowane są z wykorzystaniem specjalistycznego sprzętu pływającego oraz przy udziale ekip nurków. Efektem będzie powstanie rurociągu odpowiadającego za doprowadzanie i odprowadzanie wody niezbędnej do funkcjonowania bloku - informuje za PGE ratusz.

Jak podkreśla inwestor, cały proces prowadzony jest zgod-

nie z obowiązującymi normami środowiskowymi, a parametry pracy instalacji będą na bieżąco monitorowane poprzez zainstalowany układ pomiarowy, gwarantujący ochronę ekosystemu.

Do końcowego etapu zbliża się także budowa infrastruktury wyprowadzenia mocy, rozpoczęta w sierpniu 2025 roku. Obejmowała ona wykonanie nowych linii: napowietrzna 400 kV oraz pod-

ziemna 110 kV. Montaż linii napowietrznej został już zakończony, natomiast prace przy infrastrukturze podziemnej są obecnie finalizowane.

- W marcu rozpoczął się także cykl intensywnych szkoleń dla pracowników zrekrutowanych w 2025 r. do obsługi nowego bloku. Program obejmuje zarówno część teoretyczną, jak i praktyczną, realizowaną na specjalistycznych symulatorach odwzorowujących rzeczywiste warunki pracy. Jak informuje spółka PGE Nowy Rybnik, cała przyszła załoga nowej instalacji została pozyskana spośród pracowników elektrowni węglowej - wskazuje urząd miasta.

Rybnicki blok gazowo-parowy będzie jedną z największych i najbardziej zaawansowanych technologicznie jednostek tego typu w Europie. Został zaprojektowany z najwyższą dbałością o środowisko, a zastosowane nowoczesne rozwiązania pozwolą spełnić najbardziej rygorystyczne normy emisyjne. Zakończenie inwestycji planowane jest na pierwszy kwartał 2027 roku.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. FB UM WODZISŁAW ŚLĄSKI

Za nami wyjątkowe Wodzisławskie Śniadanie Wielkanocne bez Samotności. To był dzień pełen dobra, życzliwości i prawdziwej wspólnoty. Przy świątecznym stole spotkali się ludzie w różnym wieku i w różnych życiowych sytuacjach. Samotność ma bowiem wiele oblicz. Czasem to brak rodziny w pobliżu, nieraz poczucie wyobcowania w tłumie, a czasem zwyczajnie potrzeba chwili, uwagi i bliskości. Ogromne podziękowania należą się wolontariuszom i Wiesławie Walkowskiej za ich zaangażowanie i stworzenie ciepłej, rodzinnej atmosfery przy stole. IS



Budowa trasy między Katowicami a Ostrawą umożliwi uruchomienie szybkich połączeń międzynarodowych

TRANSPORT PO ODDANIU INWESTYCJI SKRÓCI SIĘ CZAS PRZEJAZDÓW

Jastrzębie nie będzie miastem bez kolei

Opr. Robert K. Lewandowski
Jastrzębie-Zdrój, Żory

Z Katowic do Żor w 20 minut, koniec wykluczenia Jastrzębia-Zdroju i pociągi pędzące do Wiednia. Rewolucja na śląskich torach o krok bliżej. Unia Europejska dała zielone światło dla prac przedprojektowych na linii Katowice - Ostrawa i dorzuca prawie 2 miliony euro dotacji. Zobacz, jak zmieni się komunikacja w naszym regionie.

Spółka CPK poinformowała o pomyślnym zakończeniu weryfikacji przez Europejską Agencję Wykonawczą ds. Klimatu, Środowiska i Infrastruktury (CINEA). Unijna instytucja rozliczyła dofinansowanie prac przedprojektowych dla nowej linii kolejowej na odcinku Katowice - granica państwa.

Dzięki temu spółka otrzymała dotację w wysokości 1,75 mln euro z instrumentu CEF „Łącząc Europę”, co pozwoli na refundację połowy poniesionych kosztów kwalifikowanych. Jak przekazała CPK, wszystkie

przewidziane w umowie działania zrealizowano w terminie. Obejmowały one siedem zadań, w tym m.in. inwentaryzację przyrodniczą, Studium Techniczno-Ekonomiczno-Środowiskowe (STEŚ) oraz przygotowanie i złożenie wniosku o decyzję środowiskową.

Dla mieszkańców województwa śląskiego budowa 60-kilometrowego odcinka po polskiej stronie to zapowiedź drastycznego skrócenia czasów przejazdu. Nowa infrastruktura zapewni bezpośrednie połączenia z Katowicami dla Żor oraz Jastrzębia-Zdroju. Szczególnie dla tego drugiego miasta to epokowa zmiana - obecnie Jastrzębie-Zdrój jest całkowicie wykluczone z połączeń kolejowych.

Jak zmienią się czasy dojazdów do stolicy metropolii? Jastrzębie-Zdrój - Katowice: 35 minut (obecnie brak pociągów); Żory - Katowice: 20 minut (skrócenie z 90 min); Rybnik - Katowice: 24 minuty (skrócenie z 45 min); Wodzisław Śląski - Katowice: 38 minut (skrócenie z 60 min)

Nowa linia powstanie w standardzie Kolei Dużych Prędkości i umożliwi pociągom jazdę z prędkością eksploatacyjną do 250 km/h. Powstaną również niezbędne łącznice do wymienionych miast. Prace projektowe toczą się już od połowy 2023 roku, a obecnie trwa zaawansowany proces pozyskiwania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach.

Budowa trasy między Katowicami, granicą polsko-czeską a Ostrawą umożliwi uruchomienie szybkich połączeń międzynarodowych. Zyskają na tym m.in. pasażerowie podróżujący z Warszawy i Śląska do Pragi, Wiednia, Bratysławy i Budapesztu.

Po zakończeniu inwestycji czasy przejazdów z Katowic wyniosą: do Ostrawy około 35-40 minut; do Wiednia około 2

godzin i 20 minut; do Pragi około 2 godzin i 30 minut. Z kolei podróż na całej trasie z Warszawy do Wiednia potrwa zaledwie około 4 godzin i 20 minut.

Port Polska i sieć KDP

Budowa śląskiego odcinka to część strategicznego programu Port Polska, realizowanego przez Centralny Port Komunikacyjny. Jego celem jest stworzenie nowoczesnego systemu integrującego transport lotniczy, kolejowy i drogowy.

Sercem projektu będzie nowoczesne lotnisko między Warszawą a Łodzią (gminy: Baranów, Wiskitki i Teresin). Zgodnie z harmonogramem, budowa portu ma ruszyć w 2026 r., w 2031 r. obiekt ma uzyskać certyfikację, a rok później zostać oddany do użytku.

Równolegle rozwijać się będzie sieć Kolei Dużych Prędkości. Do końca 2032 r. ma zostać udostępniony ok. 130-kilometrowy odcinek między Łodzią a Warszawą. Do 2035 roku powstaną fragmenty tras z Łodzi do Poznania i Wrocławia, gdzie pociągi będą mogły osiągać prędkość nawet 300-320 km/h.

Unijna instytucja rozliczyła dofinansowanie prac przedprojektowych dla nowej linii kolejowej na odcinku Katowice - Ostrawa

Za parkingi mogą już płacić w aplikacji

Ireneusz Stajer
Jastrzębie-Zdrój

Już od 1 kwietnia kierowcy korzystający z jastrzębskiej Strefy Płatnego Parkowania mogą płacić za postój za pomocą Mobiletu. Ta sama aplikacja służy do zakupu biletów autobusowych.

Płatne parkowanie obejmuje centralną część miasta, w szczególności półkilometrowy odcinek ul. 1 Maja oraz parking przy Placu Zdrojowym. Za parkowanie płaci się w dni robocze od poniedziałku do piątku, od 9:00 do 17:00. Każda godzina postoju kosztuje 4 zł, przy czym opłata minimalna to 2 zł za pół godziny.

- Wystarczy pobrać bezpłatną aplikację ze odpowiedniego sklepu lub odwiedzić stronę Pobierz mobilet. Po zainstalowaniu aplikacji następuje krótki proces rejestracji i już można korzystać z usługi. Do wyboru mamy wygodne metody płatności - BLIK, kartę lub wcześniej doładowane konto przedpłacone - informuje ratusz.

Opłacenie postoju jest intuicyjne: w aplikacji wybieramy „Płatne parkowanie”, dodajemy Jastrzębie-Zdrój, numer rejestracyjny pojazdu i uruchamiamy naliczanie czasu. Kluczącą zaletą Mobiletu jest możliwość zakończenia parkowania w dowolnym momencie - płacimy tylko za faktyczny czas postoju, nie za z góry wy-

kupioną godzinę. Jeśli okaże się, że potrzebujemy więcej czasu, możemy przedłużyć parkowanie zdalnie, bez konieczności wracania do samochodu. To szczególnie przydatne, gdy nie wiemy, ile czasu zajmą nam zakupy, spotkanie czy załatwianie spraw urzędowych.

- Kontrolerzy weryfikują opłatę na podstawie numeru rejestracyjnego, który sprawdzają w systemie. Chociaż obecnie naklejki nie są obowiązkowe, warto oznaczyć samochód winietą Mobilet - daje to komfort i pewność zarówno parkującemu, jak i kontrolerowi. Naklejki Mobilet są bezpłatne i można je otrzymać biurowo obsługi parkingów lub samodzielnie wydrukować wzór ze strony Mobilet - dodaje urząd miasta.

Osoby, które korzystają z MZK w Jastrzębiu, zapewne wiedzą, że Mobilet już od kilku lat pozwala kupować e-bilety komunikacji miejskiej online. Teraz ta sama aplikacja, którą mieszkańcy mają już zainstalowaną na swoich telefonach, obsługuje również opłaty parkingowe. Oznacza to jedno konto, jedną historię transakcji i jeden wygodny sposób płatności - zarówno za przejazd autobusem, jak i za postój w centrum miasta.

Mobilet to ogólnopolski standard płatności mobilnych, dostępny w ponad 200 miastach w całej Polsce. Aplikacja działa od 17 lat.



KUŹNIA RACIBORSKA

W tragicznym wypadku zginęła 35-latk

Do wypadku doszło w piątek, ok. godz. 12, na drodze leśnej między Kuźnią Raciborską a Rudą Kozielską. Jak wynikało z pierwszych informacji, kierująca osobówką uderzyła w przydrożne drzewo. Droga przez kilka godzin była zablokowana. - Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów pracujących na miejscu,

36-letnia kierująca pojazdem marki Volkswagen podczas wykonywania manewru wyprzedzania straciła panowanie nad pojazdem i uderzyła w przydrożne drzewo. W wyniku zdarzenia kobieta poniosła śmierć - przekazała raciborska policja. Na miejscu pracowali policjanci pod nadzorem prokuratura. RL

GÓRNICTWO RUCHY KWK ROW ZAKOŃCZĄ WYDOBYCIE NAJPÓŹNIEJ

Likwidują górnictwo na Śląsku. Część kopalni pofedruje jednak dłużej

Robert K. Lewandowski
Region

W woj. śląskim nadal działa kilkanaście kopalni węgla kamiennego. Choć umowa społeczna przewiduje wygaszenie wydobycia do 2049 roku, dziś zakłady te nadal wydobywają węgiel.

Przez dekady województwo śląskie kojarzyło się przede wszystkim z górnictwem. Dziś branża jest w fazie stopniowego wygaszania, a zgodnie z zapisami umowy społecznej zawartej w maju 2021 roku między rządem a stroną społeczną, ostatnie kopalnie węgla energetycznego mają zostać zamknięte w 2049 roku. Harmonogram przewiduje likwidację kolejnych zakładów w odstępach kilkuletnich. Data ta nie dotyczy Jastrzębskiej Spółki Węglowej, bo kopalnie JSW nie są objęte umową społeczną.

Na końcu listy znalazły się m.in. kopalnie Chwałowice i Jankowice wchodzące w skład zespółonej KWK ROW w Ryb-

niku oraz kopalnia Sobieski w Jaworznie. Wraz z nimi zakończy działalność KWK Janina w Libiążu oraz kopalnia Bogdanka w woj. lubelskim.

Nie wszystkie kopalnie dotrzymają jednak do terminów zapisanych w harmonogramie. W Bytomiu zakończyła wydobycie kopalnia Bobrek należąca do spółki Węgłokoks. Zgodnie z umową społeczną miała funkcjonować do 2040 roku, ale w wyniku silnego wstrząsu z marca 2024 r., w którym zginął jeden z górników, Wyższy Urząd Górniczy zakazał dalszej eksploatacji. W konsekwencji likwidacja zakładu rozpoczęła się 1 stycznia 2026 roku.

Podobne zagrożenia wystąpiły w KWK Rydułtowy. Tam również w 2024 roku doszło do tragicznego wstrząsu, w którym zginął pracownik. Ostatecznie jednak kopalnia ma działać zgodnie z harmonogramem - do 2043 roku.

Nowelizacja ma określić zasady osłon dla pracowników kopalni przeznaczonych do zamknięcia oraz umożliwić dal-

sze, stopniowe wygaszanie działalności energetycznych kopalni węgla kamiennego. Kluczowe założenia projektu przewidują finansowanie świadczeń dla pracowników likwidowanych zakładów górniczych z budżetu państwa oraz przekazanie procesu likwidacji kopalni przedsiębiorstwom górniczym, które będą otrzymywać na ten cel dotacje - zamiast, jak dotąd, spółce restrukturyzacyjnej.

Nowy System Wsparcia

Prace nad nowelizacją rozpoczęto na początku bieżącego roku Ministerstwo Przemysłu. 11 września projekt został przyjęty przez Stały Komitet Rady Ministrów, a dwa dni wcześniej jego ostatnia wersja została opublikowana na stronie Rządowego Centrum Legislacji.

W projekcie uwzględniono uwagi ze wcześniejszych konsultacji - m.in. podwyższono wysokość jednorazowych odpraw z 120 tys. zł do 170 tys. zł, skrócono wymagany staż pracy uprawniający do odprawy do 3

lat oraz rozszerzono możliwość korzystania z urlopów górniczych także w zakładach działających, a nie tylko likwidowanych. Urlopy te obejmą wszystkie zakłady spółek objętych Nowym Systemem Wsparcia: Polskiej Grupy Górniczej, Południowego Koncernu Węglowego i Węgłokoku Kraj.

Wicemarszałek województwa śląskiego Leszek Pietraszek ocenił, że pracownicy innych spółek, np. Jastrzębskiej Spółki Węglowej powinni mieć możliwość skorzystania z programów osłonowych na równych zasadach. - Dodatkowo, ważne jest aby pracownicy poszczególnych spółek mogli być bez przeszkód zatrudniani w innych spółkach górniczych, jeśli możliwe i zasadne będzie kon-

Nie wszystkie kopalnie dotrzymają do terminów zapisanych w harmonogramie. W Bytomiu zakończyła wydobycie kopalnia Bobrek

tynuowanie przez nich pracy w sektorze - wskazał.

Kopalnia zespółona KWK ROW

Jak informuje Polska Grupa Górnicza SA, Oddział KWK ROW powstał 1 lipca 2016 roku z połączenia czterech oddzielnych do tamtej pory kopalni: Chwałowice, Jankowice, Marcel, Rydułtowy. Swoją działalność eksploatacyjną prowadzi na terenie 11 jednostek administracyjnych: miasta Rybnik, miasta Wodzisław Śląski, miasta Rydułtowy, miasta Radlin, miasta Pszów oraz gmin wiejskich Świerklany, Marklowice, Gaszowice, Jejkowice, Mszana i Lyski.

Oddział KWK ROW eksploatuje węgiel kamienny w oparciu o plan ruchu na lata 2022-2024 oraz koncesje dla poszczególnych pododdziałów. W ramach kopalni zespółonej działają: Ruch Chwałowice - koncesja nr 5/2016 z koncesją ważną do 31.12.2049 roku; Ruch Jankowice - koncesja nr 6/2018 ważna do 31.12.2049 roku; Ruch Marcel - koncesja nr 7/2018 ważna do 31.12.2046 roku. Ruch Rydułtowy - koncesja 8/2018 ważna do 31.12.2043 roku.

Kopalnia ROW podlega nadzorowi górniczemu dyrektora Okręgowego Urzędu Górniczego w Rybniku. W KWK ROW na dzień 31 maja 2023 roku zatrudnionych było 11 318 pracowników, w tym pod ziemią 9 111 osób, a na powierzchni 2 207 osób. Obszar Górniczy Kopalni ROW rozciąga się na powierzchni 139,66 kilometrów kw. W kopalni funkcjonuje 21 szybów, cztery zakłady przeróbki mechanicznej węgla i 408,5 kilometrów dróg wentylacyjnych.

KRÓTKO

RYBNIK

11 kolizji, dwóch nietrzeźwych

Podczas świątecznych działań stróże prawa byli widoczni w newralgicznych miejscach oraz tam, gdzie można się było spodziewać łamania przepisów. Policjanci drogówki kontrolowali prędkość i trzeźwość kierowców, a także stan techniczny samochodów. Od Wielkiego Piątku do poniedziałku na drogach powiatu rybnickiego doszło do 14 kolizji i 1 wypadku drogowego. Mundurowi zatrzymali 2 kierujących pod wpływem alkoholu. Ponadto minionego piątku rybnicka drogówka prowadziła akcję „Prędkość”. Działania ukierunkowane były na poprawę bezpieczeństwa w ruchu drogowym, w szczególności na przestrzeganie dozwolonej prędkości. Niestety, mimo wielu apeli, 104 kierowców poruszało się naszymi drogami z nadmierną prędkością. 88 kierujących zostało ukaranych mandatami karnymi, a 16 osób zostało poznaczonych. Apelujemy do kierujących o ostrożną jazdę i zdjęcie nogi z gazu. Na drogach Rybnika oraz powiatu rybnickiego mundurowi przeprowadzili także działania „Motocykl”. Policjanci przeprowadzili 135 kontroli kierujących jednoślādami. Stróże prawa kontrolowali, czy motocykliści przestrzegają ograniczeń prędkości, nie wykonują niebezpiecznych manewrów i czy posiadają wymagane uprawnienia. Sprawdzali też stan techniczny jednoślādów. IS

RADLIN

Czołówka BMW z... rowerzystą

Na ulicy bohaterów Warszawy doszło do zdarzenia drogowego z udziałem osobówki i rowerzysty. Na miejsce zostali wysłani policjanci. Według ustaleń mundurowych, kierujący BMW nieprawidłowo skręcił w lewo w ulicę Domeyki w Radlinie i doprowadził do czołowego zderzenia z jadącym tą ulicą rowerzystą. - 43-letni mieszkaniec Rydułtów został przewożony do szpitala na diagnostykę. Na szczęście jego obrażenia nie okazały się poważne. Zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja drogowa - informuje komenda w Wodzisławiu. Sprawcę, 36-letniego mieszkańca Rybnika policjanci ukarali mandatem. IS



Górnictwo węgla kamiennego przez dekady było kołem napędowym gospodarki



Zawód górnika należy do najbardziej niebezpiecznych

KRÓTKO

ŻORY

Z nożem na pracowników

W czwartek około godziny 14:00 policjanci otrzymali zgłoszenie o agresywnym mężczyźnie na placu zabaw na osiedlu Sikorskiego. Według relacji zgłaszającego, na pastnik miał zaatakować go oraz trzymać w dłoni nóż. Na miejsce dyżurny natychmiast skierował patrol. Jak ustalili policjanci, tego dnia dwóch pracowników spółdzielni mieszkaniowej wykonywało prace remontowe na placu zabaw pomiędzy blokami. W pewnym momencie 42-letni mężczyzna wyszedł na balkon i zaczął się awanturować. - Chwilę później wziął do ręki nóż kuchenny, po czym wyskoczył z balkonu i ruszył w kierunku pracowników. Doszło do szarpaniny z jednym z nich. Mężczyźni zdołali obezwładnić agresora i przekazali go przybyłym na miejsce policjantom - informuje komenda policji. 42-latek został zatrzymany. Odpowie przed sądem za kierowanie grózb karalnych, za co grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności. Objęty został policyjnym dozorem. IS

RACIBÓRZ

Przewoził autem poszukiwanych

W sobotę policjanci z wydziału ruchu drogowego tuż po godzinie 23.00 na ulicy Rybnickiej zatrzymali do kontroli drogowej samochód marki Peugeot. Kierującym pojazdem okazał się 43-letni mieszkaniec powiatu wodzisławskiego. W trakcie sprawdzania w systemach policjanci ustalili, że mężczyzna nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami. - W samochodzie znajdowali się także pasażerowie. Po ich wylegitymowaniu okazało się, że 30-letnia mieszkanka Rybnika jest osobą poszukiwaną do odbycia kary 10 dni pozbawienia wolności. Kolejny pasażer, 29-letni mieszkaniec powiatu wodzisławskiego, również okazał się osobą poszukiwaną - informuje Komenda Powiatowa Policji w Raciborzu. Mundurowi zatrzymali oboje pasażerów, którzy zostali doprowadzeni do zakładu karnego. Natomiast 43-letni mężczyzna za kierowanie bez uprawnień odpowie przed sądem. Grozi mu kara grzywny oraz zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. IS

Medale i finały teamu Movimento



Tytuł Mistrza Polski w kategorii dorosłych grup baletowych dla ADULTS BALLET MOVIMENTO TEAM

Oprac. Ireneusz Stajer
Żory

Tancerki Movimento Team Żory wróciły z Mistrzostw Polski IDO PFT Modern and Contemporary Ballet 2026 z imponującym dorobkiem medalowym i licznymi miejscami finałowymi.

Tancerki grup turniejowych Movimento Team Żory, działające we współpracy ze Stowarzyszeniem Inicjatyw Twórczych KreatoR, Szkołą Tańca Movimento oraz Niepubliczną Szkołą Sztuki Tańca w Żorach, wzięły udział w Mistrzostwach Polski organizowanych przez Polską Federację Tańca. Zawodniczki zaprezentowały się w konkurencjach formacji, mini formacji, duetów oraz solo, rywalizując z najlepszymi zespołami w kraju.

Największym osiągnięciem żorzanek było zdobycie tytułów Mistrza Polski w kategorii dorosłych grup baletowych przez ADULTS BALLET MOVIMENTO TEAM oraz w kategorii duetów baletowych przez Agatę Frelich i Magdalenę Lelonę.

Na podium stanęły również Milena Chrapeć i Joanna Mazur, które wywalczyły tytuł wicemistrzyń Polski w kategorii duetów juniorów. Wysoką formę potwierdziły także zespoły i solistki, które wielokrotnie awansowały do finałów, zajmując miejsca tuż za podium.

Wśród najlepszych wyników znalazły się m.in. czwarte miejsce JUNIOR BALLET MOVIMENTO TEAM, piąte miejsce Joanny Mazur w kategorii solo oraz szóste lokaty Agaty Frelich i dziecięcej formacji baletowej. Liczne miejsca w pierwszej dziesiątce oraz półfinałach potwierdzają szeroki poziom sportowy całego zespołu i jego wszechstronność w różnych technikach tanecznych.

Na sukcesy zawodniczek pracował sztab instruktorski: Monika Janas-Nowacka, Monika Kiermasz, Marcin Kost, Karolina Stańczyk, Emilia Krzysztala, Katarzyna Gruca, Patryk Zamojski oraz Rita Nesvit-Izydorczyk. To oni na co dzień dbają o rozwój siedmiu grup turniejowych, w tym formacji i mini formacji specjalizujących się w technikach baletu, jazzu oraz tańca współczesnego. Tancerki regularnie trenują, rozwijając również umiejętności akrobatyczne.

Dodatkowym wsparciem dla zespołu jest współpraca warsztatowa z uznanymi choreografami i trenerami z całej Polski, co przekłada się na wysoki poziom artystyczny prezentowanych choreografii.

Sukcesy w Janowie Podlaskim są kolejnym dowodem na to, że Movimento Team Żory należy do czołówki polskiego tańca i konsekwentnie buduje swoją silną pozycję na krajowej scenie tanecznej. Wyjazd na mistrzostwa współfinansowało miasto Żory, które wspiera działalność zespołu. Należące do Movimento dziewczęta i panie specjalizują się w tańcu współczesnym, tańcu klasycznym i tańcu jazzowym. Dodatkowe zajęcia, takie jak akrobatyka i trening motoryczny, pomagają w utrzymaniu przez tancerki wysokiej formy.

Movimento Team Żory powstało w 2018 roku. - Nasza drużyna nie tylko kształci adeptów, lecz robi to za pomocą autorskiego programu nauczania, dopasowanego do potrzeb profesjonalnego zespołu - informuje Team, który należy do International Dance Organization (IDO) oraz Polskiego Związku Tańca (PFT). W jego ramach działają grupy: baby kids (w wieku 5-7 lat), mini kids (7-9 lat), kids (9-12 lat), junior (12-16 lat), adults (16 i więcej).



Wielkanocne szukanie jajek i słodkości w parku w Rybniku Boguszowicach Starych

TRADYCJA PREZENTY OD ZAJĄCZKA SCHOWANO W PARKU

300 dzieci szukało jajek i słodkości

Arkadiusz Biernat
Rybnik

Wielkanocna zabawa w Rybniku. W parku w Boguszowicach Starych zajaczek został dzieciakom kilkaset słodkich jajek. Jednak najpierw miały za zadanie je znaleźć.

Zajaczek kicał ile sił w łapkach, żeby zostawić jak najwięcej jajek i wielkanocnych słodkości w parku św. Wawrzyńca. Zabawa odbyła się w niedzielę wielkanocną na terenie parku, gdzie dawniej mieścił się drewniany kościół.

Przy słonecznej pogodzie w zabawie wzięło udział ponad 300 dzieci. Organizatorzy podkreślali, że wydarzenie zorganizowane w Wielkanoc łączyło m.in.: radość, tradycję, rodzinne świętowanie i integrację lokalnej społeczności. Co ważne, w parku nie brakowało wielkiego zająca, który pomagał w zmaganiach, ale też chętnie pozował do pamiątkowych zdjęć, które będą jedną z fajniejszych pamiątek w rodzinnym albumie.

- Wielkanocne szukanie jajek za nami! Może stanie się ono piękną, lokalną tradycją - przyznaje Łukasz Kłosek, rybnicki radny z Boguszowic Starych. Projekt był współfinansowany w ramach Oddolnych Inicjatyw „Śląska Wielkanoc - nasze dziedzictwo kulturowe wczoraj i dziś” - „Rybnik - w kierunku zielonej przyszłości”.

Wielkanocne szukanie prezentów, tradycyjnie organizowane w Niedzielę Wielkanocną rano, to popularna zabawa dla dzieci, w której ukryte upominki od „zajaczka” (słodycze, jajka, drobne zabawki) są odnajdywane w domu lub ogrodzie. Popularne formy to gra w „ciepło-zimno”, poszukiwanie po śladach, mapa skarbów lub zagadki tematyczne. Prezenty chowa się zwykle w krzakach, pod drzewami, w doni-

Przy słonecznej pogodzie w zabawie wzięło udział ponad 300 dzieci. Wydarzenie łączyło radość, tradycję, rodzinne świętowanie

cach. W domu: W szafach, pod poduszkami, w butach, za zasłonami, w lodówce.

Zabawę można urozmaicić, angażując dzieci w drużynowe poszukiwania lub tworząc tory przeszkód, co zwiększa zaangażowanie i radość. Zajaczek jest w tradycji ludowej symbolem płodności i witalności, nawiązującym do wiosennego odradzania się przyrody i związanych z nim przedchrześcijańskich świąt. Jako świecki symbol Wielkanocy zaczął pojawiać się XIX wieku, a upowszechnił się w latach międzywojennych. Jego wizerunek zdobił kartki wielkanocne, w specjalnych formach gospodynie wypiekały zające z ciasta.

Śląskim dzieciom zajaczek przynosił też prezenty. Zwyczaj ten przybył na Śląsk z Niemiec dopiero po I Wojnie Światowej. Tradycyjnie łakocie i kolorowe jajka rodzice wkładali w gniazdko ukryte w ogrodach, na polach i łąkach, a dzieci musiały je znaleźć. Zajaczek przychodzi do śląskich dzieci do dzisiejszego dnia. Tylko upominki są zdecydowanie inne.

Najładniejsze jajka wielkanocne

Ireneusz Stajer
Wodzisław Śląski

Poznaliśmy zwycięzców konkursu na najpiękniejszą pisaną. Laureaci odebrali nagrody w sali sesyjnej urzędu miasta.

Stroiki oceniała komisja w czterech kategoriach wiekowych. Jednym z kryteriów było przygotowanie pracy, która zawierałaby jeden z miejskich kolorów - granatowy lub złoty. W każdej grupie wiekowej przyznano nagrody laureatom 1., 2. i 3. miejsca. Wszyscy uczestnicy otrzymali również mały upominek.

Kat. dzieci do 10 lat: I miejsce ex aequo - Emilia Numrych i Milena Thuczykont, II - Filip Dziedzic, III - Julia Sobczak. Kat. młodzież do 18 lat: I miejsce - Katarzyna Stawarczyk. Kat. dorośli: I miejsce - Felicja Musioł-Kozielska, II - Olha Dietochka. Kat. rodzinna/grupowa I miejsce - Tymon i Julian Wyciskowie, II - Wiktor i Natalia Krawczykowie, III - Grupa „Biedronki” z Publicznego Przedszkola nr 6 w Wodzisławiu Ślą-



Najładniejsze pisanki wykonane na doroczny konkurs organizowany przez Urząd Miasta w Wodzisławiu Śl.

skim oraz Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 28 w Wodzisławiu Śląskim.

Warto podkreślić, że wszystkie zgłoszone prace wyróżniały się wyjątkowym charakterem i dużą dbałością o detale. Uczestnicy wykazali się ogromną kreatywnością, pomysłowością oraz indywidualnym podejściem do tematu, dzięki czemu każda pisanka była niepowtarzalna i niosła ze sobą własną historię.

KRÓTKO

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Chciał kupić konsolę do gier

Jastrzębianin znalazł na portalu OLX ofertę sprzedaży konsoli do gier. Zainteresowany zakupem skontaktował się za pośrednictwem komunikatora ze sprzedającą. Ta zapewniała, że sprzęt jest dostępny, ale nie chciała go sprzedać przy wykorzystaniu wysyłki OLX oraz proponowała przejście na Allegro lokalne. Na wysłany przez kupującego adres e-mail, „sprzedająca” wysłała link, który przekierował Jastrzębianina na stronę portalu Allegro lokalne, gdzie po wybraniu opcji kup teraz, Jastrzębianin zapłacił za konsolę.

- Niestety, po dokonaniu przelewu, kobieta poinformowała go, że pieniądze nie dotarły, i że ma spróbować jeszcze raz. Jastrzębianin, widząc, że na koncie bankowym przelew został zaksięgowany, zorientował się, że został oszukany, a zakupiona konsola nie dotrze do kupującego - informuje komenda policji. W kolejnych dniach, próby ponownego kontaktu ze sprzedającą okazały się bezskuteczne. Wtedy stało się jasne, że padł ofiarą oszustwa, mężczyzna zgłosił sprawę na policję. IS

ŻORY

Dopiero co opuścił więzienie...

W piątek, podczas patrolu w rejonie sklepu przy ulicy Żołnierzy Września kryminalni zauważyli młodego mężczyznę. Jego wizerunek odpowiadał sprawcy kradzieży, do której doszło w minioną środę w jednej z drogerii. Z ustaleń wynikało, że mężczyzna wszedł do sklepu, zabrał z półki krem o wartości blisko 2200 zł i wyszedł, nie płacąc za towar. Policjanci, którzy zapamiętali jego wizerunek, nie mieli wątpliwości i zatrzymali 23-letniego mieszkańca Żor. Jak się okazało, mężczyzna był już wcześniej znany policjantom z działalności przestępczej, głównie kradzieży, a w połowie marca opuścił zakład karny. Teraz ponownie stanie przed sądem. Działając w warunkach recydywy, musi liczyć się z wyraźnie surowszym wymiarem kary. IS



Zapora czołowa powstała w 1972 roku jako część infrastruktury hydrotechnicznej

TURYSTYKA TO WAŻNY OBIEKT HYDROTECHNICZNY

Zapora na zalewie znowu otwarta

Ireneusz Stajer
Rybnik

Od środy 1 kwietnia, zapora czołowa zbiornika wodnego Elektrowni Rybnik została ponownie otwarta dla rowerzystów oraz spacerowiczów. To prawdziwa gratka dla turystów.

Ta sama sytuacja powtarza się co roku - na czas zimy - zamknięta jest dla mieszkańców i turystów zapora na Zalewie Rybnickim w dzielnicy Stodoły. Obiekt jest więc niedostępny od 1 listopada do 31 marca każdego następnego roku. Tak samo jak w poprzednich latach - przekazuje rybnicki ratusz - 1 kwietnia 2026 roku obiekt ponownie otwarto. Do końca października roku będą mogli korzystać z niego rowerzyści i spacerowicze.

Zapora czołowa powstała w 1972 roku jako część infrastruktury hydrotechnicznej elektrowni i ma długość 975 metrów. Na czas budowy do Rybnika ściągnięto setki koparek, ciężarówek, tysiące robotników. Za projekt odpowia-

dał inżynier Marian Karaś, doświadczony budowniczy zapór nad Soliną, co miało gwarantować powodzenie inwestycji.

- W okresie przygotowawczym wykonano 600 tysięcy metrów sześciennych robót ziemnych, co w znacznej mierze wpłynęło na skrócenie cyklu podstawowego, który trwał od 1970 do 1972 roku - wyjaśnia budowniczy Karaś w swojej Monografii Zbiornika Wodnego Rybnik, wydanej w 1981 roku. Dzięki spiętrzeniu wód rzeki Rudy został utworzony sztuczny zbiornik zakładu zwany Zalewem Rybnickim, który jest popularnym miejscem wypoczynku dla wielu osób. Ma on długość ok. 7 km i mieści niemal 22 mln m³ wody.

Zbiornik przedzielony jest na dwie części betonowym wa-

Zalew Rybnicki jest najcieplejszym akwenem w Polsce. To tu rozpoczyna się co roku letni sezon żeglarski i tu łowi się rekordowe sumy

łem, wokół którego odbywa się główny ruch wody, a niezależnie od tego jest tu także wiele podwodnych prądów, częściowo stałych, częściowo zmieniających się w zależności od natężenia pracy elektrowni, a także od czynników naturalnych, jak pora roku czy wiatr i wielkość fali.

Zalew Rybnicki jest najcieplejszym akwenem w Polsce - to tutaj rozpoczyna się co roku letni sezon żeglarski. Na jego wodach odbywają się liczne regaty, zawody surfingowe oraz wędkarskie, natomiast wokół zbiornika zlokalizowane są wielokilometrowe i bardzo popularne ścieżki rowerowe.

Zbiornik jest również ulubionym łowiskiem dla wędkarzy. Niemalże co roku świat obiega informacja, że w jego wodach złapano rekordowej wielkości rybę. Zbiornik praktycznie nie zamarza.

To wpływa też na to, że w ciepłych wodach sumy rosną do potężnych rozmiarów - największy wyłowiony mierzył prawie 3 metry i ważył ponad 100 kilogramów. To rekord świata.

REKLAMA 0011506452

WÓJT GMINY LUBOMIA

działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399 z późn. zm.)

informuje,

że w dniu 10 kwietnia 2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Lubomia, a także na stronie internetowej Urzędu Gminy Lubomia został zamieszczony wykaz nieruchomości gruntowych, stanowiących własność Gminy Lubomia przeznaczonych do oddania w dzierżawę. Wykaz podlega wywieszeniu na okres 21 dni.

REKLAMA 0011505441

DOMARO
ZAKŁADZANTIE NIEMUCHOMOŚCI

...Domaro Spółka z o.o. w Wodzisławiu Śląskim

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Wodzisławia Śl. przy ul. Bogumińskiej 4b oraz siedzibie Spółki przy ul. dr. L. Mendego 2 w Wodzisławiu Śl. zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.), wywieszony został do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz nw. nieruchomości, stanowiących własność Miasta Wodzisławia Śląskiego oraz własność ...Domaro Sp. z o.o. przeznaczonych do oddania w najem:

1. Garaż o pow. 13,19 m², położony w budynku przy ul. Stefana Żeromskiego 1 w Wodzisławiu Śląskim, nr działki 1598/138.
2. Lokal użytkowy o pow. 143,10 m², położony w budynku przy ul. Ks. Płk. Wilhelma Kubsza 15 w Wodzisławiu Śląskim, nr działki 3134/315.

Wykaz został umieszczony na stronie BIP ...Domaro Sp. z o.o. oraz stronie Urzędu Miasta pod adresem:

<http://domaro.bip.gmwodzislawsl.finn.pl>,
www.wodzislaw-slaski.pl

GÓRNICTWO ZABEZPIECZENIE TRANSAKCJI MAJĄTKIEM DWÓCH KOPALŃ

JSW sprzedaje ważne spółki, by ratować swoją przyszłość

A. Biernat, G. Olma
Jastrzębie-Zdrój

Jastrzębska Spółka Węglowa, aby otrzymać zastrzyk gotówki sprzedaje ważne spółki. Walne zebranie podjęło kluczową decyzję dotyczącą ich przyszłości.

Trwają przygotowania do ważnej transakcji. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Jastrzębskiej Spółki Węglowej zgodziło się na ustanowienie zabezpieczeń na majątkach kopalń Budryk i Borynia w związku z przedwstępną umową sprzedaży należących do grupy JSW spółek: Przedsiębiorstwo Budowy Szybów (PBSz) i Jastrzębskie Zakłady Remontowe (JZR) na rzecz Agencji Rozwoju Przemysłu.

W marcu 2026 roku JSW informowała o zawarciu z ARP przedwstępnej umowy sprzedaży akcji obu tych spółek. JSW sprzedaje 95,81 proc. akcji PBSz za 274,4 mln zł oraz 59,39 proc. udziałów w JZR za 791,6 mln zł. Łączna cena akcji PBSz i udziałów

w JZR wyniesie 1066 mln zł. ARP zapłaci JSW 400 mln zł zaliczki.

- Transakcja wpisuje się w działania JSW w zakresie dezinvestycji, poprawy płynności, stabilizacji finansowej. Środki uzyskane przez spółkę zostaną przeznaczone na bieżącą działalność JSW - informowała Jastrzębska Spółka Węglowa.

Podjęto uchwały o hipotekach

Przyjęto również uchwały o ustanowieniu hipotek na nieruchomościach kopalni Budryk oraz zastawów rejestrowych na zbiorze rzeczy ruchomych będących majątkiem tego zakładu, a także ustanowieniu na rzecz ARP hipotek na nieruchomości kopalni „Borynia” oraz zastawów rejestrowych i zwykłych na majątku tej kopalni.

Jak wyjaśniono w pierwszej z uchwał, zabezpieczeń na nieruchomościach i majątku Budryka dokonano w związku z zawartym aneksem

do umowy konsorcjalnej dot. finansowania w formule sustainability-linked loan, który m.in. zezwala JSW na zbycie akcji PBSz i JZR do ARP. JSW pozyskała u konsorcjum instytucji finansowych w 2023 r. „zielony” kredyt w wysokości 1,65 mld zł, służący realizacji celów transformacji klimatycznej spółki.

Z kolei druga wtorkowa uchwała wyraża zgodę - w związku ze sprzedażą PBSz i JZR - na ustanowienie dodatkowych zabezpieczeń wierzytelności ARP. Planowana sprzedaż spółek PBSz i JZR jest związana z wcześniejszymi informacjami dot. procesu restrukturyzacji biznesowej w zakresie działań zmierzających do pozyskania środków ze sprzedaży aktywów - udziałów i akcji w spółkach zależnych JSW.

JZR to firma usługowo-produkcyjna, która od ponad 20 lat specjalizuje się w remontach i modernizacji maszyn i urządzeń górniczych. Głównie świadczyła usługi dla kopalń

JSW. Przedsiębiorstwo Budowy Szybów to wysokospecjalistyczna firma, która realizuje złożone inwestycje w branży budownictwa podziemnego. Zajmuje się projektowaniem, budowaniem, wyposażaniem oraz modernizowaniem pionowych i poziomych wyrobisk kopalń.

13 lutego w spółce podpisano porozumienia ze związkami m.in. zawieszające część świadczeń pracowniczych. Porozumienie zawieszające, przyjęte przez pracowników w referendum 12 lutego br., podobnie jak planowana sprzedaż części aktywów, jest elementem szerokiego planu restrukturyzacji, którego celem jest poprawa sytuacji finansowej JSW i zabezpieczenie jej przyszłości wobec

JSW sprzedaje 95,81 % akcji PBSz za 274,4 mln zł i 59,39 % udziałów w JZR za 791,6 mln zł. Łączna cena akcji to 1066 mln zł

trudnych warunków rynkowych.

- Plan restrukturyzacyjny zakłada oszczędności w wielu obszarach działalności spółki i grupy kapitałowej. Zakładamy zbycie pewnych aktywów i spółek z Grupy Kapitałowej - mówił kilka tygodni temu na łamach „Dziennika Zachodniego” Bogusław Oleksy, pełniący obowiązki prezesa JSW.

Pod koniec lutego w ramach planu restrukturyzacyjnego przekazano, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych zgodził się na rozłożenie na 11 rat i odroczenie spłaty przez JSW składek za okres od maja do października 2025 roku. W najbliższych miesiącach należy się spodziewać również odejść kilku tysięcy pracowników, którzy skorzystają z urlopów górniczych i jednorazowych odpraw pieniężnych w ramach znowelizowanej ustawy górniczej.

Grupa Kapitałowa JSW to spółka akcyjna, największy producent wysokiej jakości węgla koksowego w UE i jeden z wiodących producentów koksu używanego do wytopu stali. Podstawowa działalność grupy JSW to produkcja i sprzedaż węgla koksowego oraz produkcja, sprzedaż koksu i węgl-pochodnych. JSW prowadzi wydobywanie w czterech kopalniach: Borynia-Zofiówka, Budryk, Knurów-Szczygłowie i Pniówek. Spółka jest notowana na GP W.

JSW boryka się z dekoninkturą na rynku węgla, niskim wydobywaniem będącym m.in. pokłosiem katastrof i podziemnych pożarów, przy wysokich kosztach stałych (np. rosnący w ostatnich latach fundusz wynagrodzeń). Sytuacja nie poprawia niski kurs do-

TRWA NOTYFIKACJA UMOWY SPOŁECZNEJ

Pytany w Radio Katowice podsekretarz stanu w Ministerstwie Energii Marian Zmarzły o notyfikację umowy społecznej dla górnictwa węgla kamiennego z maja 2021 r. wiceminister energii przekazał, że proces ten ciągle trwa. Podlega przy tym bieżącej modyfikacji ze strony rządowej, także poprzez formułowanie kolejnych wniosków dot. obejmowania ustawą górnictwem kolejnych spółek. Planowane jest np. wysłanie wniosku dot. zapewnianych właśnie instrumentów osłonowych dla pracowników JSW. Przyznał również, że „zdecydowanie przyjdzie moment jakiejś aktualizacji” umowy społecznej dot. górnictwa węgla kamiennego. „Widzimy co się dzieje, jeśli chodzi o kopalnie, o otwieranie bloków gazowych w energetyce.”

lary oraz konkurencja tańszego surowca z Azji, przed czym nie chronią regulacje Unii Europejskiej. JSW miała stratę netto po trzech kwartałach 2025 r. narastająco 2,9 mld zł. Przychody ze sprzedaży wyniosły 7 mld zł, a wynik EBITDA minus 1,4 mld zł. W samym trzecim kwartale JSW wypracowała 2,3 mld zł przychodów ze sprzedaży, przy stracie brutto ze sprzedaży w wysokości 524 mln zł. EBITDA bez zdarzeń jednorazowych wyniosła minus 485 mln zł, a strata netto 794 mln zł.

Sytuacja trudna, ale nie bez wyjścia

Na antenie Radia Katowice wiceminister Zmarzły potwierdził, że sytuacja finansowa JSW jest trudna, ale nie bez wyjścia. - Mamy potencjał wydobywczy, mamy zasób sprzętowy i mamy ludzi. Kwestia dotyczy restrukturyzacji. Zmniejszyliśmy zatrudnienie głównie w administracji i rozpoczęliśmy działania, by wyprowadzić firmę na piedestał - mówił wiceminister w rozmowie z redaktorem Marcinem Zasadą.

Zmarzły zastrzegł przy tym, że obecna sytuacja rynkowa nie przełoży się na poprawę finansów JSW szybko. - Tak to nie działa, te rynkowe procesy odbijają się w JSW mniej więcej z opóźnieniem półrocznym, a nawet rocznym. Więc jest aspekt, że spółka będzie miała lepsze warunki sprzedaży i gdzieś będzie wychodziła powoli na prostą. Na razie walczy z bieżącą sytuacją finansową, gdzie ma zaszłości, zobowiązania i należy z tego wyjść jak najszybciej - stwierdził wiceszef ME.



FOT. JSW DAWID LACH



FOT. JSW DAWID LACH

JSW boryka się z dekoninkturą na rynku węgla

W Jastrzębskiej Spółce Węglowej zawieszono część świadczeń pracowniczych



W Wielką Sobotę odwiedziliśmy Groby Pańskie, kapłan poświęcił też pokarmy

Ireneusz Stajer, Julia Muc
Region, Żory

Wielka Sobota była czasem głębokiej zadumy. Od świtu w kościołach regionu trwały adoracje przy Grobach Pańskich, a wierni tłumnie przybywali z koszyczkami do święcenia pokarmów.

W Wielką Sobotę (4 kwietnia) święcenie pokarmów w liczącej blisko 3 tysiące osób Parafii Niepokalanego Serca NMP w Żorach-Rowniu odbyło się cztery razy, by każdy mógł wybrać dla siebie dogodną godzinę. Ludzie tłumnie przybyli na ceremonię, którą szczególnie polubili dzieci. Obrzęd prowadził ksiądz Andrzej Szostek. Pro-

boszcz poprosił dzieci, by ustawiły się środkiem wzdłuż kościoła i święconą wodą skraplały wypełnione przeróżnym jadem koszyczki. A w nich – chleb, jajka (często pisanki), chrzan, sól oraz szynka i pęta kielbasy. Ze słodkości marcepanowe baranki i zajączki, wielkanocna babka. Koszyki były starannie ozdobione, pojawiły się w nich serwetki, gałązki bukszpanu, kwiaty i wstążki.

Wierni przyszli także pokłonić się Jezusowi spoczywającemu w Grobie Pańskim. Miejsce to wykonano z twardego, pomarszczonego papieru imitującego skały. Przed grobem wartę wystawili strażacy z OSP Rowień. Wierni odwiedzali go przez cały dzień, w ciszy i sku-

pieniu, oddając się modlitwie i refleksji.

W wielu parafiach w województwie śląskim warty pełnili ministranci, harcerze, a także strażacy. Coraz częściej pojawiają się również rozbudowane dekoracje, nawiązujące nie tylko do symboliki religijnej, ale także do aktualnych wydarzeń społecznych czy patriotycznych.

Wielka Sobota była ostatnim dniem Triduum Paschalnego i ma wyjątkowy charakter. W ciągu dnia nie odprawia się Mszy Świętych. Liturgia koncentrowała się na adoracji Najświętszego Sakramentu przy Grobie Pańskim. Dopiero po zmroku rozpoczęła się Wigilia Paschalna, która należy już

do obchodów Niedzieli Wielkanocnej. To właśnie wtedy Kościół celebrował zmartwychwstanie Chrystusa.

Świętowanie Wielkanocy rozciąga się na kolejne osiem dni – oktawę wielkanocną, a szerzej – na cały Okres wielkanocny, trwający 50 dni, a którego zakończeniem jest dzień pięćdziesiątnicy – Niedziela Zesłania Ducha Świętego. W 40. dniu (czwartek) obchodzona jest uroczystość Wniebowstąpienia Pana Jezusa. W tym okresie używa się w liturgii białego koloru szat liturgicznych.

Początkowo uczniowie Chrystusa świętowali Wielkanoc-Paschę w duchu i prawdzie (por. J 4,24) w ramach obrzędów żydowskich.



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 15

BIERUŃ

Jedyna taka pracownia wirtualnej rzeczywistości

Bieruńskie liceum ma taką
pracownię jako jedno z nielicznych
w Polsce i jedyne w regionie **str. 5**



TRADYCJE

Procesje konne, unikatowy, śląski obyczaj nie ginie

Wyjątkowy, świąteczny czas to spotkania
przy stole, przeżycie religijne i niepowtarzalne,
śląskie tradycje **str. 2**



SPOŁECZEŃSTWO

Złożono wniosek
o przeprowadzenie
referendum
odwoławczego
w Bytomiu **str. 4**

ZDROWIE

Izba Przyjęć szpitala
powiatowego w Lublińcu już
działa, ale niestety to nie koniec
problemów placówki **str. 3**

REKLAMA

0011491604

opp 15% **MIEJ SERCE**
www.miejserce.pl

Razem Możemy Więcej
www.miejserce.pl

KRS 0000 368 135

Z REGIONU

TYCHY

Hamlet patrzy w lustro i widzi... Makbeta



Jutro w Teatrze Małym w Tychach premiera niecodziennego spektaklu pt. „Hamlet vs. Makbet”. Scenariusz powstał w oparciu o oba najslawniejsze dramaty Williama Szekspira.

- Te teksty przeglądają się w sobie. W obu mamy tragedię władzy, w obu występuje na przykład obłąd postaci żeńskiej i każda z nich popełnia samobójstwo, ale w żadnej ze sztuk Szekspir nie pokazuje tego aktu, my po prostu o nim wiemy dzięki wypowiedziom innych postaci. Marzeniem reżysera jest, by po naszym przedstawieniu przyjąć, że tych sztuk nie da się grać osobno, że należy je oglądać jedna po drugiej, dla lepszego zrozumienia powtarzalności schematów zachowań, wynikających z ułomności natury ludzkiej - mówi Paweł Drzewiecki, dyrektor Teatru Małego w Tychach, ale też aktor, który zagra m.in. Poloniusza z „Hamleta”.

Obsada składa się z ośmiu aktorów: troje z Narodowego Starego Teatru w Krakowie (Katarzyna Krzanowska, Błażej Peszek i Paweł Kruszelnicki), troje z Warszawy (Sylvia Achu, Łukasz Borkowski i Aleksander Głuchowiecki), mieszkający w Tychach, a etatowo związany z krakowskim Teatrem Bagatela Tomasz Lipiński oraz wspomniany Paweł Drzewiecki.

Reżyserem tego niecodziennego przedsięwzięcia jest Waldemar Raźniak, profesor Akademii Teatralnej w Warszawie, a w latach 2020 - 2024 dyrektor Narodowego Starego Teatru im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie. Przed przystąpieniem do pracy nad tym

spektaklem, postanowił poznać tyską publiczność. Spotkał się z młodzieżą licealną, by sprawdzić, jaka jest jej wiedza o dramatach Szekspira. Jego celem jest bowiem skomunikowanie się tym spektaklem i językiem sceny z pokoleniem licealnym. - Licealiści zaskakują dużo wiedzą o Szekspirze i jego bohaterach - mówi Paweł Drzewiecki. - Ale kogo są dziś w stanie widzieć w Hamlecie? W naszej interpretacji powinien być uosobieniem utraty należnego mu miejsca (tronu). Makbet natomiast kojarzy się tyskim licealistom z „Gwiezdnyimi wojnami”, z ich jasną i ciemną stroną mocy.

W tym roku mija 410 lat od śmierci Szekspira (urodził się i zmarł 23 kwietnia).

Sporo będzie Szekspira w tym sezonie w polskich teatrach. Robert Talarczyk w Teatrze Śląskim robi „Hamleta” po śląsku. 24 kwietnia premierę będzie miał „Hamlet” w reżyserii Jacka Jabrzyka w Teatrze Zgłębia w Sosnowcu. Inspirowany „Hamletem” spektakl przygotowuje Narodowy Stary Teatr w Krakowie. „Hamleta” wystawił Teatr Fredry w Gnieźnie. „Hamleta” zrobił też Jan Englert w Teatrze Narodowym w Warszawie.

Ale połączenia Hamleta z Makbetem nie robi nikt. Na prawdę zapowiada się interesująco.

Premiera, jak już powiedzieliśmy, jutro o godz. 16. W niedzielę przedstawienie odbędzie się także o godz. 16, a kolejne - od poniedziałku do środy - o dziesiątej.

Jolanta Pieronczyk

Grzegorz Olma
Katowice

Setki osób zasiadły w Niedzielę Wielkanocną do Metropolitalnego Śniadania bez Samotności - inicjatywy organizowanej przez Fundację Wolne Miejsce.

To absolutnie wyjątkowe świąteczne śniadanie rozpoczęło się o godz. 10 w dużej hali Międzynarodowego Centrum Kongresowego, gdzie przygotowano 3 tys. posiłków oraz przestrzeń do wspólnego świętowania.

- Dla wielu ludzi to jedyny moment, kiedy mogą usiąść z drugim człowiekiem, złożyć sobie życzenia i mieć czas wspólnoty, którego nie da się porównać z niczym innym - powiedział prezes fundacji i pomysłodawca wydarzenia Mikołaj Rykowski.

Według Rykowskiego charakter wydarzenia stopniowo się zmienia. Coraz częściej pojawiają się osoby, które nie przychodzą z powodu ubóstwa czy kryzysu życiowego, lecz z potrzeby bycia z innymi. - Staramy się zatrzymać na chwilę tempo



Wielkanocne śniadanie w MCK znów zgromadziło tłumy. Każdy był wyczekiwany gościem przy świątecznym stole

życia i powiedzieć: święta to nie tylko czas dla nas, ale też dla drugiego człowieka - zaznaczył. - Nie pytamy o powody obecności. Nie oceniamy i nie chcemy wiedzieć, dlaczego ktoś tu jest.

Organizatorzy podkreślili również wymiar wspólnotowy i ekumeniczny spotkania - udział w nim biorą przedstawiciele różnych wyznań chrześcijańskich. Obok wspólnego posiłku przygotowano część artystyczną, w tym kilkunastominu-

towe przedstawienie teatralne ukazujące drogę od Ostatniej Wieczery po ukrzyżowanie i zmartwychwstanie Jezusa. Był gościem i uczestnikiem śniadania towarzyszył abp. Andrzej Przybylski, metropolita katowicki.

W przygotowanie katowickiego śniadania zaangażowane były setki osób pracujących w różnych sekcjach - od kuchni i logistyki, przez obsługę sali i wydawanie posiłków, po deko-

rację oraz działania artystyczne. Prace rozpoczęły się na kilka dni przed Wielkanocą i obejmowały m.in. przygotowanie potraw, dekorowanie przestrzeni oraz organizację transportu.

Równolegle do wydarzenia w Katowicach podobne śniadania odbyły się w innych częściach kraju - łącznie w 47 miastach.

Akcja ma charakter ogólnopolski i, jak zapowiedzieli organizatorzy, będzie rozwijana także przed kolejnymi świętami. W przygotowanie katowickiego śniadania zaangażowane były setki osób pracujących w różnych sekcjach - od kuchni i logistyki, przez obsługę sali i wydawanie posiłków, po dekorację oraz działania artystyczne.

Prace rozpoczęły się na kilka dni przed Wielkanocą i obejmowały m.in. przygotowanie potraw, dekorowanie przestrzeni oraz organizację transportu.

Równolegle do wydarzenia w Katowicach podobne śniadania odbyły się w innych częściach kraju - łącznie w 47 miastach. Jak zapowiedzieli organizatorzy, akcja będzie rozwijana także przed kolejnymi świętami.

WIELKANOCNA PROCESJA KONNA ŻERNICA-NIEBOROWICE



W Wielkanocny Poniedziałek takie procesje można w Polsce spotkać tylko na Śląsku - najstarsza i odbywająca się nieprzerwanie w gliwickiej Ostropie, wskrzeszona kilkanaście lat temu - w Żernicy i Nieborowicach oraz miejscowościach pow. raciborskiego. Rolnicy tradycyjnie, od wieków, objeżdżają pola na urodzaj, odświętnie ubrani, z krzyżem i modlitwą. Obecnie dołączają do tej tradycji nie tylko jeźdźcy uprawiający ziemię. Żernicka procesja rozpoczęła się przy kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Uczestnicy wyruszyli konno, przemierzając ulice i drogi polne w kierunku Nieborowic. Więcej piszemy i galeria zdjęć na gliwice.naszemiasto.pl WK

Izba Przyjęć szpitala w Lublińcu już działa, ale to nie jest koniec kłopotów placówki

Piotr Ciastek
Lubliniec

Po kilkudniowym zawieszeniu działalności Izba Przyjęć w szpitalu powiatowym w Lublińcu ponownie przyjmuje pacjentów. Powrót do pracy nie kończy jednak dyskusji o bardzo trudnej sytuacji placówki.

Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Lublińcu ponownie uruchomił Izbę Przyjęć po kilkudniowym zawieszeniu jej pracy. Placówka nie przyjmowała pacjentów od 2 do 7 kwietnia z powodu braków kadrowych.

Jak wcześniej informowała dyrekcja szpitala, bezpośrednią przyczyną czasowego zamknięcia był brak obsady lekarskiej. W tym czasie mieszkańcy wymagający pilnej pomocy byli kierowani do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Tarnowskich Górach oraz Izby Przyjęć w Błachowni.

Powrót do normalnego funkcjonowania nie oznacza jednak końca problemów. O trudnej sytuacji placówki podczas środowej konferencji prasowej mówili przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości.

Posel Andrzej Gawron podkreślał, że lubliniecki szpital znajduje się w bardzo trudnym położeniu finansowym i organizacyjnym. - Szpital zмага się



FOT. ARC

Powrót do pracy Izby Przyjęć nie kończy jednak dyskusji o trudnej sytuacji placówki, opozycja zwołała konferencję

nieustannie z problemami. Na ten moment ma 76 mln zł zadłużenia, zamykane kolejne oddziały, likwidowane łóżka w tych oddziałach, które istnieją na oddziale internistycznym. Oprócz tego komornik jest na kontaktach tego szpitala i brak wynagrodzeń dla pracowników szpitala. To jest sytuacja krytyczna - mówił parlamentarzysta.

Jak zaznaczył, problemy szpitali powiatowych nie są jednak zjawiskiem nowym. - Zawsze szpitale powiatowe były w takiej trudnej sytuacji. Ale to, co stało się przez ostatnie dwa lata, to jest

katastrofa humanitarna i katastrofa finansowa - dodał.

Według ostatnich danych całkowite zadłużenie placówki przekracza już 80 milionów złotych, a bieżące zobowiązania wynoszą około 12 milionów złotych. Funkcjonowanie szpitala dodatkowo utrudnia zajęcie kont przez komorników, co przekłada się na opóźnienia w wypłatach dla personelu. W ostatnim czasie ograniczono również liczbę łóżek na oddziałach. Na internie liczba miejsc została zmniejszona z 35 do 27, a na pediatrii z 12 do 6.

PiS zapowiada wotum nieufności wobec minister zdrowia

Podczas konferencji politycy PiS krytykowali także działania Ministerstwa Zdrowia i Narodowego Funduszu Zdrowia, wskazując na pogłębiający się kryzys w szpitalach powiatowych.

- Jedynym rozwiązaniem to jest dymisja pani minister i dymisja całego tego nieudolnego rządu - mówił Andrzej Gawron.

We wtorek, 7 kwietnia, politycy PiS na szczecelu krajowym

zapowiedzieli złożenie wniosku o wotum nieufności wobec minister zdrowia Jolanty Sobeirańskiej-Grendy. Wcześniej podobny krok zapowiedziała również Partia Razem.

Premier Donald Tusk jeszcze pod koniec marca zapewniał jednak, że nie przewiduje odwołania szefowej resortu zdrowia.

- Ma ona moje pełne zaufanie w procesie wdrażania tych trudnych, ale niezbędnych reform, które mają ustabilizować finanse publicznej służby zdrowia - podkreślał premier.

Ministerstwo Zdrowia odpowiada na zarzuty opozycji

Do zarzutów opozycji odniosło się również Ministerstwo Zdrowia, które wydało komunikat podkreślający, że nie podejmuje decyzji o likwidacji szpitalnych oddziałów. Resort zaznaczył, że o tym, czy dany oddział jest utrzymywany, przekształcany lub zamykany, decydują organy właścicielskie i zarządzające placówkami na poziomie regionalnym, a nie administracja centralna.

Ministerstwo wskazało, że zmiany wynikają między innymi ze zmian demograficznych, spadku liczby urodzeń oraz potrzeby dostosowania infrastruktury medycznej do aktualnych potrzeb zdrowotnych mieszkańców. Jak podkreślono, proponowane przez resort działania mają prowadzić do lepszego profilowania świadczeń, poprawy jakości leczenia oraz efektywniejszego wykorzystania kadr medycznych.

Zapewnienia te jednak nie przekonują polityków na szczecelu lokalnym. - Szpital powiatowy w Lublińcu przestaje istnieć, mimo iż w konstytucji jest napisane, że każdy obywatel ma prawo do równego, równego dostępu do opieki medycznej finansowanej z budżetu państwa - mówiła w Lublińcu Małgorzata Mańka, radna sejmiku śląskiego z ramienia PiS.

REKLAMA

0011506147

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY SUSZEC

z dnia 10.04.2026 r.

o konsultacjach społecznych projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Na podstawie art. 17 pkt 11 oraz art. 8 e - j ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 z późn. zm.), a także art. 39 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.),

zawiadamiam o sposobie, miejscach i terminach prowadzenia konsultacji społecznych projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów położonych przy ul. Pocztowej w Kryrach, do którego sporządzenia Wójt Gminy Suszec przystąpił, zgodnie z uchwałą Nr V/34/2024 Rady Gminy Suszec z dnia 26 września 2024 r.

Informuję, że:

- projekt planu wraz z uzasadnieniem i prognozą oddziaływania na środowisko będzie udostępniony do wglądu **od 10 kwietnia do 4 maja 2026 r.** w Urzędzie Gminy Suszec, przy ul. Lipowej 1, 43-267 Suszec pokój nr 21, w godzinach pracy urzędu oraz będzie udostępniony w wersji elektronicznej na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej (BIP) Urzędu Gminy Suszec https://suszec.gisportal.pl/rejestr/urbanistyczny/app-wopracowania/2024.09.26_V_34_2024
- spotkanie otwarte, poprzedzone prezentacją projektu planu odbędzie się w dniu **20 kwietnia 2026 r. o godzinie 17.00**, w Urzędzie Gminy Suszec przy ul. Lipowej 1, w sali posiedzeń nr 21,
- główny projektant planu będzie pełnił obsługę konsultacji społecznych w dniu **20 kwietnia 2026 r. w godzinach 13.00 - 18.00**.

Zainteresowani interesariusze w terminie **od dnia 17 października do dnia 14 listopada 2025 r.**

mogą składać uwagi do ww. projektu planu. Uwagi należy składać:

- na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub na formularzu w postaci papierowej - w Urzędzie Gminy Suszec, z siedzibą przy ul. Lipowej 1, 43-267 Suszec,
- na piśmie utrwalonym w postaci elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej - na formularzu lub w formie dokumentu elektronicznego - z wykorzystaniem adresu e-mail: gmina@suszec.pl oraz platformy e-PUAP: / 26b7evj5vm/skrytka.
- ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Suszec, w godzinach pracy urzędu.

Składający uwagę:

- podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby,
- podaje adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada,
- wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą,
- może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do

korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi należy składać z wykorzystaniem formularza wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Formularz dostępny jest na stronie BIP, w zakładce DO POBRANIA/Planowanie przestrzenne, gospodarka przestrzenna/pismo dotyczące aktu planowania przestrzennego: <https://bip.suszec.iap.pl/mfiles/12289/28/0/z/Wniosek-pismo-dotyczace-aktu-planowania-przestrzennego.pdf>

Jednocześnie informuję, że na podstawie art. 54 ust. 2 i 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko:

- w trakcie udostępnienia do publicznego wglądu projektu planu miejscowego zapewnią się możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach

strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. projektu planu miejscowego, z możliwością zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w miejscu i w terminach podanych powyżej, - uwagi i wnioski w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko należy składać zgodnie z zasadami określonymi w przepisach o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w sposób i w terminie określonym powyżej.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Suszec.

Zgodnie z art. 8a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Suszec danych osobowych, uzyskanych w toku procedury sporządzania przedmiotowego miejscowego planu, wszelkie dane osobowe zawarte w dokumentach procedury sporządzania planu, zostały pozyskane z zasobów administratora danych - Wójta Gminy Suszec.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych.

Informujemy, że administratorem Pani/Pana danych osobowych (ADO) jest Wójt Gminy Suszec ul. Lipowa 1, 43-267 Suszec.

Dane osobowe prowadzi Inspektor Danych Osobowych w Urzędzie Gminy Suszec.

Dane osobowe są przez nas przetwarzane zgodnie z przepisami prawa ze szczególnym uwzględnieniem Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. oraz przez czas określonych ww. przepisami. Ma Pani/Pan prawo do dostępu, sprzeciwu, usunięcia, złożenia skargi w zakresie przetwarzania własnych danych osobowych.

Szczegółowe informacje dotyczące ochrony i przetwarzania przez nas Pani/Pana danych osobowych można znaleźć pod adresem: <http://bip.suszec.iap.pl/pl/12722/0/ochrona-danych-osobowych.html>

**Wójt Gminy Suszec
Marian Pawlas**

GÓRNICTWO RUCHY KWK ROW ZAKOŃCZĄ WYDOBYCIE NAJPÓŹNIEJ

Likwidacja górnictwa na Śląsku jest faktem. Część kopalni pofedruje jednak dłużej

Robert K. Lewandowski
Region

W woj. śląskim nadal działa kilkanaście kopalni węgla kamiennego. Choć umowa społeczna przewiduje wygaszanie wydobycia do 2049 roku, dziś zakłady te nadal wydobywają węgiel.

Przez dekady województwo śląskie kojarzyło się przede wszystkim z górnictwem. Dziś branża jest w fazie stopniowego wygaszania, a zgodnie z zapisami umowy społecznej zawartej w maju 2021 roku między rządem a stroną społeczną, ostatnie kopalnie węgla energetycznego mają zostać zamknięte w 2049 roku. Harmonogram przewiduje likwidację kolejnych zakładów w odstępach kilkuletnich. Data ta nie dotyczy Jastrzębskiej Spółki Węglowej, bo kopalnie JSW nie są objęte umową społeczną.

Na końcu listy znalazły się m.in. kopalnie Chwałowice i Jankowice wchodzące w skład zespółonej KWK ROW w Rybniku oraz kopalnia Sobieski w Jaworznie. Wraz z nimi zakończy działalność KWK Janina w Libiążu oraz kopalnia Bogdanka w woj. lubelskim.

Nie wszystkie kopalnie dotrąją jednak do terminów zapisanych w harmonogramie.



Górnictwo węgla kamiennego przez dekady było kołem napędowym gospodarki

W Bytomiu zakończyła wydobycie kopalnia Bobrek należąca do spółki Węgłokoks. Zgodnie z umową społeczną miała funkcjonować do 2040 roku, ale w wyniku silnego wstrząsu z marca 2024 r., w którym zginął jeden z górników, Wyższy Urząd Górniczy zakazał dalszej eksploatacji. W konsekwencji likwidacja zakładu rozpoczęła się 1 stycznia 2026 roku.

Podobne zagrożenia wystąpiły w KWK Rydułtowy. Tam również w 2024 roku doszło do tragicznego wstrząsu, w którym zginął pracownik. Ostatecznie jednak kopalnia ma działać zgodnie z harmonogramem - do 2043 roku.

Nowelizacja ma określić zasady osłon dla pracowników kopalni przeznaczonych do zamknięcia oraz umożliwić dal-

sze, stopniowe wygaszanie działalności energetycznych kopalni węgla kamiennego. Kluczowe założenia projektu przewidują finansowanie świadczeń dla pracowników likwidowanych zakładów górniczych z budżetu państwa oraz przekazanie procesu likwidacji kopalni przedsiębiorstwu górniczemu, które będą otrzymywać na ten cel dotacje - zamiast, jak dotąd, spółce restrukturyzacyjnej.

Nowy System Wsparcia

Prace nad nowelizacją rozpoczęło na początku bieżącego roku Ministerstwo Przemysłu. 11 września projekt został przyjęty przez Stały Komitet Rady Ministrów, a dwa dni wcześniej jego ostatnia wersja została opublikowana na stronie Rządowego Centrum Legislacji.

W projekcie uwzględniono uwagi ze wcześniejszych konsultacji - m.in. podwyższono wysokość jednorazowych odpraw z 120 tys. zł do 170 tys. zł, skrócono wymagany staż pracy uprawniający do odprawy do 3 lat oraz rozszerzono możliwość korzystania z urlopów górniczych także w zakładach działających, a nie tylko likwidowanych. Urlopy te obejmą wszystkie zakłady spółek objętych No-

wym Systemem Wsparcia: Polskiej Grupy Górniczej, Półudniowego Koncernu Węglowego i Węgłokoku Kraj.

Wicemarszałek województwa śląskiego Leszek Pietraszek ocenił, że pracownicy innych spółek, np. Jastrzębskiej Spółki Węglowej powinni mieć możliwość skorzystania z programów osłonowych na równych zasadach. - Dodatkowo, ważne jest aby pracownicy poszczególnych spółek mogli być bez przeszkód zatrudniani w innych spółkach górniczych, jeśli możliwe i zasadne będzie kontynuowanie przez nich pracy w sektorze - wskazał.

Kopalnia zespółona KWK ROW

Jak informuje Polska Grupa Górnicza SA, Oddział KWK ROW powstał 1 lipca 2016 roku z połączenia czterech oddzielnych do tamtej pory kopalni: Chwałowice, Jankowice, Marcel, Rydułtowy. Swoją działalność eksploatacyjną prowadzi na terenie 11 jednostek administracyjnych: miasta Rybnik, miasta Wodzisław Śląski, miasta Rydułtowy, miasta Radlin, miasta Pszów oraz gmin wiejskich Świerklany, Marklowice, Gaszowice, Jejkowice, Mszana i Lyski.

Oddział KWK ROW eksploatuje węgiel kamienny w opar-

ciu o plan ruchu na lata 2022-2024 oraz koncesje dla poszczególnych pododdziałów. W ramach kopalni zespółonej działają: Ruch Chwałowice - koncesja nr 5/2016 z koncesją ważną do 31.12.2049 roku; Ruch Jankowice - koncesja nr 6/2018 ważna do 31.12.2049 roku; Ruch Marcel - koncesja nr 7/2018 ważna do 31.12.2046 roku. Ruch Rydułtowy - koncesja 8/2018 ważna do 31.12.2043 roku.

Kopalnia ROW podlega nadzorowi górniczemu dyrektora Okręgowego Urzędu Górniczego w Rybniku. W KWK ROW na dzień 31 maja 2023 roku zatrudnionych było 11 318 pracowników, w tym pod ziemią 9 111 osób, a na powierzchni 2 207 osób. Obszar Górniczy Kopalni ROW rozciąga się na powierzchni 139,66 kilometrów kw.

W kopalni funkcjonuje 21 szybów, cztery zakłady przeróbki mechanicznej węgla i 408,5 kilometrów dróg wentylacyjnych.

Nie wszystkie kopalnie dotrąją do terminów zapisanych w harmonogramie. W Bytomiu zakończyła wydobycie kopalnia Bobrek

Złożono wniosek o przeprowadzenia referendum w Bytomiu. Wkrótce rozpocznie się weryfikacja list z podpisami

Patryk Osadnik
Bytom

Wniosek o przeprowadzenie referendum ws. odwołania prezydenta Mariusza Wołosza i Rady Miejskiej w Bytomiu trafił do delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Katowicach. Teraz zweryfikowane muszą zostać listy z podpisami, które zebrała grupa referendalna.

Wniosek grupa referendalna złożyła we wtorek, 7 kwietnia - ostatniego dnia przed upływem ustawowego terminu (60 dni) na zebranie odpowiedniej liczby podpisów poparcia dla inicjatywy referendalnej.

„Zsatisfakcją informujemy, że przekroczyliśmy wymagany próg 10 663 podpisów. W dniu dzisiejszym u Komisarza Wybor-



Poprzednio próbowano zorganizować referendum ws. odwołania prezydenta Wołosza i rady w 2023 roku

czego w Katowicach złożyliśmy karty zawierające 12 166 podpisów, co stanowi 114 proc. wymaganej liczby” - napisała grupa referendalna w mediach społecznościowych. Teraz zweryfikowane muszą zostać listy z podpisami, które zebrała grupa refe-

rendalna. Chociażby pod względem tego, czy nie znajdują się na nich tzw. „martwe dusze”, czyli dane osób zmarłych. Ustaliśmy, że ten etap rozpocznie się w czwartek (9 kwietnia 2026 r.).

Komisarz wyborczy w ciągu 30 dni powinien wydać postano-

wienie o przeprowadzeniu referendum - jeśli zebrana została wymagana liczba podpisów - lub odrzuceniu wniosku.

Referendum przeprowadza się w dzień wolny od pracy najpóźniej w 50 dniu od dnia opublikowania postanowienia komisarza wyborczego w tej sprawie - zapisano w ustawie o referendum lokalnym.

Historia referendalna w Bytomiu

Bytomski samorząd ma długą i ciekawą historię referendalną. W 2012 r. mieszkańcy pokazali czerwoną kartkę prezydentowi Piotrowi Kojowi oraz radzie miejskiej. Wraz z nim gabinet musiał opuścić... Mariusz Wołosz. Obecny prezydent Bytomia (od 2018 r.) był wówczas wiceprezydentem. W 2017 r. mieszkańcy próbowali odwołać

w referendum prezydenta Damiana Bartylę. Nie udało się. Frekwencja okazała się zbyt niska. Z kolei w 2023 r. trzy razy próbowano zorganizować referendum ws. odwołania Mariusza Wołosza wraz z radą miejską. Za pierwszym razem zawiadomienie zawierało błędy formalne. Za drugim i trzecim razem inicjatorom nie udało się zebrać wymaganej liczby podpisów.

Trwają zbiórki podpisów w Będzinie i Chorzowie

Inicjatywy referendalne podjęli również mieszkańcy Będzina - ws. odwołania prezydenta Łukasza Komoniewskiego - i Chorzowa - ws. odwołania prezydenta Szymona Michałka. Trwają zbiórki podpisów. Podsumujmy. Dotychczas w woj. śląskim przeprowa-

dzono trzy referenda, które zakończyły się odwołaniem władz samorządowych. W 2025 r. mieszkańcy odwołali prezydentkę Zabrza Agnieszkę Ruppeniewską. Frekwencja okazała się zbyt niska, żeby odwołać radę miasta. Wcześniej, w 2009 r. mieszkańcy odwołali prezydenta Częstochowy Tadeusza Wrone, a w 2012 r., jak wspominaliśmy, prezydenta Bytomia Piotra Koję wraz z radą miejską.

Bez powodzenia w 2009 r. próbowano odwołać prezydenta Gliwic Zygmunta Frankiewicza wraz z radą miasta, w 2012 r. prezydent Rudy Śląskiej Grażynę Dziedzic wraz z radą miasta, a w 2017 r. prezydenta Bytomia Damiana Bartylę. We wszystkich trzech przypadkach frekwencja podczas referendum okazała się zbyt niska.

EDUKACJA TO JEDYNA TAKA PRACOWNIA W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIM I JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH W KRAJU

Obraz dosłownie wyskakuje z monitora komputera. Tylko w bieruńskim liceum



Goście uroczystości otwarcia pracowni testowali jej możliwości pod okiem licealistów

Jolanta Pierończyk
Bieruń

LO im. Powstańców Śląskich w Bieruniu ma pracownię wirtualnej rzeczywistości zSpace. Jedyną taką w województwie, jedną z największych w Polsce, jedną z największych. „Obraz wyskakuje z ekranu. Widzimy np. bijące serce, widzimy, jak kurczą się zastawki, obracamy to serce, oglądamy z każdej strony, możemy wejść do żyły...”, mówi dyrektor Romuald Kubiciel.

Mamy dziewięć laptopów uczniowskich z całym oprogramowaniem i jeden nauczycielski, mamy monitor interaktywny 99 cali, projektor, dwa mikroskopy z trzema kamerami 4K, podwójne nagłośnienie... - wylicza Romuald Kubiciel, dyrektor LO im. Powstańców Śląskich w Bieruniu.

dyrektor LO im. Powstańców Śląskich w Bieruniu. - Sala jest trzykierunkowa, czyli uczniowie korzystają z możliwości edukacyjnej na wprost z monitora; jeśli będzie potrzeba, to korzystają z filmu i wtedy odwracają się do tyłu, a wszystko to dzięki dobrze zaprojektowanemu meblom. Dzięki wspomnianym laptopom zSpace stoi pod oknami. To nie jest zwykła pracownia 3D, to już jest pracownia wirtualnej rzeczywistości.

Wszystko to, z modernizacją pracowni (wg projektu Jakuba Gałęskiego z Bielska-Białej.), zakupem mebli, kosztowało około miliona złotych. Na sam sprzęt udało się zdobyć pieniądze unijne w wysokości 550 tys. zł, reszta to dotacja z budżetu powiatu bieruńskiego.

- Jeden komputer to ok. 30 tys. zł, a koszt rocznego pakietu aplikacji, które wybraliśmy z oferty zSpace wynosi 5200 zł. Jak nas będzie stać, kupimy więcej, bo to wspaniałe rzeczy. Na razie wybraliśmy te, z których jesteśmy w stanie korzystać. Chodzi o przedmioty przyrodnicze i matematyczne, na wzmocnienie których bardzo nam zależało - mówi dyrektor szkoły.

W ten ultranowoczesny sposób uczniowie LO w Bieruniu będą mogli odkrywać świat chemii, biologii, fizyki, matematyki, stereometrii, robotyki i geografii, a nawet cyberbezpieczeństwa.

- W pracowni zmieści się cała 30-osobowa klasa i, mimo tylko 9 laptopów, z całą klasą można prowadzić zajęcia. Bo dzięki laptopowi nauczyciel-



Wśród gości była dr Elżbieta Stolorz-Krzysz, skarbnik województwa śląskiego

skiemu, dwie trzecie klasy może zobaczyć ten sam obraz na monitorze. Wprawdzie nie w 3D, ale do przedstawienia tematu wystarczy. W tym czasie 1/3 klasy ma możliwość dokładniejszego przyjrzenia się tematowi lekcji. Może np. zajrzeć do bijącego serca, rozebrać na czynniki pierwsze szczura czy żabę, wypreparować np. układ nerwowy i z każdej strony go sobie pooglądać... Po pięciu czy dziesięciu minutach nastąpi zmiana, a potem kolejna - opowiada dyrektor.

- Z perspektywy ucznia jest to coś naprawdę wspaniałego. Zachęca do nauki. Nikt takiego czegoś w domu nie ma. W domu można co najwyżej pomyśleć, co nowego można sobie odkryć, kiedy się przyjdzie do szkoły. Mogę sobie pomyśleć, jakie sobie zbuduję

układy scalone czy jakie przeprowadzę doświadczenie fizyczne, oczywiście bez skutków negatywnych, bo wszystko dzieje się w komputerze, w trójwymiarze - mówi jeden z licealistów, Mikołaj Odelga.

Uroczyste otwarcie nowej pracowni odbyło się 1 kwietnia. Możliwości nowej pracowni, pod okiem wybranych licealistów, poznawali m.in. wojewoda śląski Marek Wójcik,

śląska kurator oświaty Aleksandra Dyla, skarbnik województwa śląskiego dr Elżbieta Stolorz-Krzysz i wielu innych gości.

Zarówno wojewoda, jak i pani kurator oświaty uznali, że takich pracowni powinno być w województwie więcej.

W LO im. Powstańców Śląskich w Bieruniu będzie można ją na własne oczy zobaczyć 27 maja podczas Dnia Otwartego.

REKLAMA 0011504138

DO WYNAJĘCIA W GMINNYM OŚRODKU SPORTU

Dyrektor Gminnego Ośrodka Sportu w Pawłowicach informuje,

że podany został do publicznej wiadomości na okres 21 dni, poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń

od 13.04.2026 r. w siedzibie

Urzędu Gminy Pawłowice, ul. Zjednoczenia 60,

wykaz powierzchni przeznaczonych do wynajęcia.

REKLAMA 0011504138

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje, że

wykazy nr 12/D-GMZ/2026 i 13/D-GMZ/2026 nieruchomości gruntowych stanowiących zasób Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do dzierżawy w drodze bezprzetargowej, podane są do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_dzierzawa w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości - dzierżawa.

REKLAMA 0011504127

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje, że

wykaz nr 4/N-GMZ/2026 nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do oddania w najem, podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazów publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_najem w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości - najem.

REKLAMA 0011506153

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje,

że wykaz nr 13/NG/2026 nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do oddania w użyczenie oraz wykaz nr 14/NG/2026 nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do wynajęcia w drodze bezprzetargowej podane są do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem, znajdującej się na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości - najem wykazy nieruchomości - użyczenie

REKLAMA

0011506148

Prezydent Miasta Zabrze

ogłasza

I ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Zabrze (wyciąg z ogłoszenia)

Oznaczenie nieruchomości według danych z ewidencji gruntów i księgi wieczystej:
Nieruchomość stanowi własność Gminy Miejskiej Zabrze i obejmuje działkę nr 556/96 o pow. 0,0370 ha, użytek B, obręb 0012 Zabrze, arkusz mapy 16, położoną w Zabrzu przy ul. Dożynkowej 78, dla której księgę wieczystą prowadzi Sąd Rejonowy w Zabrzu.

Opis nieruchomości:
Działka nr 556/96 posiada kształt prostokąta, jest ogrodzona, zabudowana murem budynkiem mieszkalnym, parterowym, częściowo podpiwniczonym, o powierzchni użytkowej 65,46 m² i powierzchni zabudowy 89 m², murem budynkiem garażowym o powierzchni użytkowej 16,80 m² i powierzchni zabudowy 20,00 m² oraz drewnianą wiatą o powierzchni użytkowej 17,73 m² i powierzchni zabudowy 18,00 m². Budynek mieszkalny jest w złym stanie technicznym: mury są zawilgocone, dach dziurawy, stropy zalane. Budynek ten składa się z trzech pokoi, kuchni, dwóch korytarzy, łazienki, WC, kotłowni i wiatrołapu. Od południa do budynku przylega garaż, a od strony północno-wschodniej przylega drewniana wiatra, która wykorzystywana była na skład opału. Do nieruchomości doprowadzone są media w postaci wody, kanalizacji i energii elektrycznej. Dodatkowo w budynku mieszkalnym znajduje się niekompletna (brak grzejników) instalacja centralnego ogrzewania węglowego, z piecem znajdującym się w kotłowni. Całość przeznaczona jest do generalnego remontu. Dla budynku mieszkalnego zostało sporządzone świadectwo charakterystyki energetycznej budynku nr SCHE/19930/108/2025, zgodnie z którym: wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię użytkową wynosi EU=408,50 kWh/(m²·rok), wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię końcową wynosi EK=451,03 kWh/(m²·rok), wskaźnik rocznego zapotrzebowania na nieodnawialną energię pierwotną wynosi EP=1127,57 kWh/(m²·rok), jednostkowa wielkość emisji CO₂ wynosi E_{co2}=0,3005 t CO₂/(m²·rok), udział odnawialnych źródeł energii w rocznym zapotrzebowaniu na energię końcową wynosi U_{oze}=0,00%.

Nieruchomość posiada pośredni dostęp do drogi publicznej ulicy Dożynkowej, poprzez gminną drogę wewnętrzną zlokalizowaną na działce o nr 295 oraz przez gminną działkę nr 557/96, która zostanie obciążona nieograniczoną w czasie odpłatną służebnością gruntową polegającą na prawie przechodu i przejazdu na rzecz każdorazowego właściciela zbywanej nieruchomości. W najbliższym sąsiedztwie znajduje się podobna zabudowa jednorodzinna. Korzystanie z wszelkich urządzeń infrastruktury technicznej wymaga uzgodnienia z dysponentami sieci i obciąża całkowicie nabywcę nieruchomości. Przed przystąpieniem do przetargu uczestnik zobowiązany jest zapoznać się ze stanem nieruchomości w terenie. Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym.

Cena wywoławcza nieruchomości:
Cena wywoławcza nieruchomości została ustalona na kwotę **190.000,00 zł**.
Sprzedaż ww. nieruchomości objęta jest zwolnieniem od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.
Opłata jednorazowa za ustanowienie służebności gruntowej wynosi **1.000,00 zł**. Do jednorazowej opłaty za ustanowienie służebności gruntowej zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej na dzień wpłaty.
Wycytowaną cenę sprzedaży nieruchomości i opłatę za ustanowienie służebności gruntowej wraz z podatkiem VAT należy uiścić w całości, przed zawarciem umowy notarialnej.

Termin i miejsce przetargu:
Przetarg odbędzie się **26 maja 2026 r. o godzinie 9.30** w sali 207 Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Ogłędziny nieruchomości odbędą się 12 maja 2026 r. w godzinach 11.00 -1 2.00. Kontakt z administracją POM 3 w Zabrzu przy ul. Karola Miarki 5, tel. 32 373 47 33.

Wadium:
Wadium w wysokości **38.000,00 zł** należy wnieść w pieniądzu, dokonując przelewu na konto depozytowe Miasta Zabrze w Banku Polska Kasa Opieki S.A. (Pekao) nr 98 1240 1037 1111 0011 6230 4814 **do dnia 19 maja 2026 r.** Za termin wniesienia wadium uważa się dzień jego wpływu na wskazane wyżej konto.

UWAGA! W tytule przelewu należy wpisać oznaczenie nieruchomości, której dotyczy wadium oraz imię i nazwisko (lub nazwę w przypadku spółek) uczestnika/uczestników przetargu. W przetargu może brać udział wyłącznie osoba wskazana w opisie przelewu lub jej pełnomocnik ze stosownym pełnomocnictwem lub osoba reprezentująca spółkę.

Nieruchomość sprzedawana jest na podstawie danych wynikających z ewidencji gruntów. Ewentualne wznowienie i okazanie granic nabywca zleci na własny koszt.

Zbywający nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne wady ukryte nieruchomości, w tym także za nieujawniony w Miejskim Ośrodku Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej, przebieg podziemnych mediów, ani żadne inne wady, które nie są znane sprzedającemu w dniu zbycia nieruchomości.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Zabrzu na IV piętrze w budynku przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 oraz opublikowano na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Zabrzu www.miastozabrze.pl w zakładce „Miasto” – „Urząd Miejski” – „Obwieszczenia i informacje” i w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie <https://bip.miastozabrze.pl> w zakładce „Nieruchomości” - „Przetargi na nieruchomości” – „Sprzedaż” – „Inne”.

Szczegółowych informacji na temat przedmiotowej nieruchomości oraz przetargu udziela się w pok. 409 Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7, tel. 32 37 33 454.

REKLAMA

0011505484

OGŁOSZENIE

WÓJT GMINY TWORÓG

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399 t.j.)

informuje, że:

w siedzibie Urzędu Gminy Tworóg przy ul. Zamkowej 16, na tablicy ogłoszeń, w okresie od dnia 10 kwietnia 2026 r. do dnia 1 maja 2026 r., został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Tworóg, przeznaczonej do zbycia w drodze zamiany. Pełna treść wykazu została również zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Tworóg oraz na stronie internetowej www.tworog.pl.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Tworóg, tel. 32 285-74-93 wew. 41.

REKLAMA

0011505597

Burmistrz Miasta Tarnowskie Góry

na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

informuje:

od 10 kwietnia do 1 maja 2026 r. podaliśmy do publicznej wiadomości wykazy gminnych nieruchomości gruntowych przeznaczonych do dzierżawy i najmu w Tarnowskich Górach:
1) **przy ulicy Opatowskiej** – działki nr 3174/88, 3321/88, 3322/88, 3323/88, 3324/88, 3325/88, 92,
2) **przy ulicy Juliusza Słowackiego** – działka nr 3702/74.

Wykazy są dostępne:
- na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach przy ulicy Sienkiewicza 2 (pierwsze piętro),
- na stronie internetowej www.bip.tarnowskiegory.pl

REKLAMA

0011506149

Prezydent Miasta Zabrze

ogłasza

IV ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Zabrze (wyciąg z ogłoszenia)

Oznaczenie nieruchomości według danych z ewidencji gruntów i księgi wieczystej:
Nieruchomość stanowi własność Gminy Miejskiej Zabrze, obejmuje zabudowaną działkę nr 2071/87 o pow. 335 m², użytek B, arkusz mapy 1, obręb 0005 Makoszowy, położoną w Zabrzu przy ul. Józefa Gawrona 6, dla której księgę wieczystą prowadzi Sąd Rejonowy w Zabrzu.

Opis nieruchomości:
Działka nr 2071/87 posiada kształt prostokąta, jest ogrodzona i zabudowana budynkiem mieszkalnym o dwóch kondygnacjach nadziemnych, jednej kondygnacji podziemnej wraz ze strychem o powierzchni użytkowej budynku 243,96 m² i powierzchni zabudowy 172 m². Budynek wyposażony jest w instalacje: elektryczną, wodociagową, kanalizacyjną oraz posiada przyłącze gazowe. Całość przeznaczona jest do remontu. Budynek został ujęty w gminnej ewidencji zabytków. Nieruchomość posiada dostęp do drogi publicznej ulicy Gawrona poprzez gminną działkę nr 2072/87, która zostanie obciążona służebnością gruntową polegającą na prawie przechodu i przejazdu na rzecz każdorazowego właściciela i użytkowników zbywanej działki nr 2071/87. W najbliższym sąsiedztwie znajduje się podobna zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna, jednorodzinna, tory kolejowe oraz tereny po byłej kopalni Makoszowy. Korzystanie z wszelkich urządzeń infrastruktury technicznej wymaga uzgodnienia z dysponentami sieci i obciąża całkowicie nabywcę nieruchomości. Przed przystąpieniem do przetargu uczestnik zobowiązany jest zapoznać się ze stanem nieruchomości w terenie. Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym.

Cena wywoławcza nieruchomości:
Cena wywoławcza nieruchomości została ustalona na kwotę **235.000,00 zł**.
Sprzedaż ww. nieruchomości objęta jest zwolnieniem od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.
Opłata jednorazowa za ustanowienie służebności gruntowej wynosi **3.113,00 zł**. Do jednorazowej opłaty za ustanowienie służebności gruntowej zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej na dzień wpłaty.
Wycytowaną cenę sprzedaży nieruchomości i opłatę za ustanowienie służebności gruntowej wraz z podatkiem VAT należy uiścić w całości, przed zawarciem umowy notarialnej.

Termin i miejsce przetargu:
Przetarg odbędzie się **26 maja 2026 r. o godzinie 10⁰⁰** w sali 207 Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Ogłędziny nieruchomości odbędą się 12 maja 2026 r. w godzinach 11⁰⁰-12⁰⁰. Kontakt z administracją POM 1 w Zabrzu przy ul. 3 Maja 84, tel. 32 373 47 10.

Wadium:
Wadium w wysokości **47.000,00 zł** należy wnieść w pieniądzu, dokonując przelewu na konto depozytowe Miasta Zabrze w Banku Polska Kasa Opieki S.A. (Pekao) nr 98 1240 1037 1111 0011 6230 4814 **do dnia 19 maja 2026 r.** Za termin wniesienia wadium uważa się dzień jego wpływu na wskazane wyżej konto.

UWAGA! W tytule przelewu należy wpisać oznaczenie nieruchomości, której dotyczy wadium oraz imię i nazwisko (lub nazwę w przypadku spółek) uczestnika/uczestników przetargu. W przetargu może brać udział wyłącznie osoba wskazana w opisie przelewu lub jej pełnomocnik ze stosownym pełnomocnictwem lub osoba reprezentująca spółkę.

Nieruchomość sprzedawana jest na podstawie danych wynikających z ewidencji gruntów. Ewentualne wznowienie i okazanie granic nabywca zleci na własny koszt.

Zbywający nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne wady ukryte nieruchomości, w tym także za nieujawniony w Miejskim Ośrodku Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej, przebieg podziemnych mediów, ani żadne inne wady, które nie są znane sprzedającemu w dniu zbycia nieruchomości.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Zabrzu na IV piętrze w budynku przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 oraz opublikowano na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Zabrzu www.miastozabrze.pl w zakładce „Miasto” – „Urząd Miejski” – „Obwieszczenia i informacje” i w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie <https://bip.miastozabrze.pl> w zakładce „Nieruchomości” – „Przetargi na nieruchomości” – „Sprzedaż” – „Inne”.

Szczegółowych informacji na temat przedmiotowej nieruchomości oraz przetargu udziela się w pok. 409 Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7, tel. 32 37 33 454.

Jest nowa zastępczyni prezydent Gliwic

Oprac. RED
Gliwice

Miasto poinformowało w środę, że prezydent miasta, Katarzyna Kuczyńska-Budka, powołała Marzenę Szubę na stanowisko zastępczyni prezydent Gliwic.

Jak poinformowało miasto na swoim oficjalnym portalu gliwice.eu, Marzena Szuba będzie odpowiadać m.in. za nadzór nad nieruchomościami miasta, miejskimi spółkami i planowaniem przestrzennym. Pracę w Urzędzie Miejskim zaczęła od dzisiaj.

Jak informuje UM Gliwice, nowa wiceprezydent jest menedżerem sektora publicznego i rozwoju miejskiego z ponad 25-letnim doświadczeniem, fachowcem w zakresie planowania i zarządzania strategicznego,



FOT. GLIWICE.EU

Marzena Szuba jest nową wiceprezydent Gliwic

realizacji projektów inwestycyjnych oraz pozyskiwania i wdrażania funduszy europejskich. Specjalizuje się też w transformacji, rewitalizacji miast oraz polityce mieszkaniowej.

Objęła wolne w ostatnich miesiącach stanowisko trzeciego

zastępcy – Jarosław Zięba został pod ub. roku członkiem zarządu Gómośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. – Jestem Gliwiczanką, dobrze znam miasto i jego potrzeby. Bez wahania przyjął propozycję pani prezydent, bo zgadzam się z jej wizją miasta, otwartością na potrzeby mieszkańców i kierunkiem rozwoju. Od dawna chciałam pracować dla Gliwic i cieszę się, że przyda się tutaj moje doświadczenie – przytacza wypowiedź portal gliwice.eu.

Marzena Szuba była wiceprezydentem Katowic i w stolicy województwa uczestniczyła w realizacji kluczowych projektów transformacyjnych, w tym w rozwoju Strefy Kultury, wdrażaniu programów rewitalizacji i rozwoju społeczności lokalnych, odpowiadała za rozwój polityki społecznej. Z Urzędem Miasta Katowice związana była

przez kilkanaście lat, wcześniej pracowała w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego. Dłuższy czas pełniła też funkcję wiceprezesa Katowickiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego, a ostatnio przewodniczyła radzie nadzorczej ZBM i TBS w Gliwicach. W Gliwicach odpowiadać będzie za zadania z zakresu mieszkalnictwa, architektury i budownictwa, geodezji, gospodarki nieruchomości, planowania przestrzennego. Będzie także nadzorować miejskie spółki.

Ukończyła Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego. Wiedzę zdobywała też m.in. w Krajowej Szkole Administracji Publicznej, Szkole Głównej Handlowej i Studium Prawa Europejskiego w Warszawie i Wyższej Szkole Studiów Międzynarodowych w Łodzi. (Źródło: gliwice.eu)

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi



REKLAMA

0011474277

**AUTOZŁOM
Helmet**

zaświadczenia,
przyjeżdżamy,
dobrze płacimy

Piasek, ul. Wolności 15a
tel. 608-895-173, 604-190-367

REKLAMA

0011504136



PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje, że

wykaz nr 8/U-GMZ/2026 nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze, przeznaczonych do oddania w użyczenie, podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni
od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:

https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_uzyczenie

w menu przedmiotowym:
wykazy nieruchomości – użyczenie.

REKLAMA

0011506150



Prezydent Miasta Zabrze

ogłasza



I ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Zabrze (wyciąg z ogłoszenia)



Oznaczenie nieruchomości według danych z ewidencji gruntów i księgi wieczystej:

Nieruchomość stanowi własność Gminy Miejskiej Zabrze i obejmuje działkę nr 684/65 o pow. 0,0211 ha, użytek Bi, obręb 0011 Zaborze, arkusz mapy 5, położoną w Zabrzu przy ul. Królowej Kingi, dla której księgę wieczystą prowadzi Sąd Rejonowy w Zabrzu.

Opis nieruchomości:

Nieruchomość jest niezabudowana, posiada kształt zbliżony do prostokąta, porośnięta jest drzewami i krzewami. Teren jest równy z delikatnym spadem w kierunku południowym. W najbliższym sąsiedztwie znajduje się zabudowa mieszkaniowo-usługowa, a w dalszym sąsiedztwie zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna. Dostęp do mediów (wody, energii, kanalizacji i sieci teletechnicznej) możliwy jest od ul. Królowej Kingi. Nieruchomość posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej, lecz nie posiada urządzonego zjazdu. Lokalizacja zjazdu z drogi publicznej wymaga uzyskania decyzji administracyjnej oraz uzgodnienia projektu technicznego zjazdu. Korzystanie z wszelkich urządzeń infrastruktury technicznej wymaga uzgodnienia z dysponentami sieci i obciąża całkowicie nabywcę nieruchomości. Przed przystąpieniem do przetargu uczestnik zobowiązany jest zapoznać się ze stanem nieruchomości w terenie. Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym.

Cena wywoławcza nieruchomości:

Cena wywoławcza nieruchomości została ustalona na kwotę 55.000,00 zł.

Do wycytowanej ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej na dzień wpłaty.

Osoba, która wygra przetarg, zobowiązana będzie do zapłaty wycytowanej ceny sprzedaży nieruchomości wraz z podatkiem VAT w całości przed zawarciem umowy przenoszącej prawo własności.

Termin i miejsce przetargu:

Przetarg odbędzie się 26 maja 2026 r. w sali 207 Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 o godzinie 9⁰⁰. Wadium:

Wadium w wysokości 11.000,00 zł należy wnieść w pieniądzu, dokonując przelewu na konto depozytowe Miasta Zabrze w Banku Polska Kasa Opieki S.A. (Pekao) nr 98 1240 1037 1111 0011 6230 4814 do dnia 19 maja 2026 r. Za termin wniesienia wadium uważa się dzień jego wpływu na wskazane wyżej konto.

UWAGA! W tytule przelewu należy wpisać oznaczenie nieruchomości, której dotyczy wadium oraz imię i nazwisko (lub nazwę w przypadku spółek) uczestnika/uczestników przetargu. W przetargu może brać udział wyłącznie osoba wskazana w opisie przelewu lub jej pełnomocnik ze stosownym pełnomocnictwem lub osoba reprezentująca spółkę.

Nieruchomość sprzedawana jest na podstawie danych wynikających z ewidencji gruntów. Ewentualne wzniesienie i okazanie granic nabywca zleci na własny koszt.

Zbywający nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne wady ukryte nieruchomości, w tym także za nieujawnione w Miejskim Ośrodku Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej, przebieg podziemnych mediów, ani żadne inne wady, które nie są znane sprzedającemu w dniu zbycia nieruchomości.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Zabrzu na IV piętrze w budynku przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 oraz opublikowano na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Zabrzu www.miastozabrze.pl w zakładce „Miasto” – „Urząd Miejski” – „Obwieszczenia i informacje” i w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie <https://bip.miastozabrze.pl> w zakładce „Nieruchomości” - „Przetargi na nieruchomości” – „Sprzedaż” – „Grunt”. Szczegółowych informacji na temat przedmiotowej nieruchomości oraz przetargu udziela się w pok. 409 Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7, tel. 32 37 33 454.

REKLAMA

0011505427



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Lubliniec informuje, że został ogłoszony

I przetarg ustny (licytacja) nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych, stanowiących własność Gminy Lubliniec, położonych w Lublińcu przy ul. Wojciecha KILARA

PRZEDMIOT SPRZEDAŻY

Nieruchomości gruntowe, położone w Lublińcu przy ul. Wojciecha KILARA:

- 1) działka nr 1787/51 (Identyfikator działki 240701_1.0002.AR_1.1787/51) o pow. 0,0782 ha z km 1 obręb Lubliniec, opisana w księdze wieczystej Sądu Rejonowego w Lublińcu nr CZ1L/00051246/9 jako własność Gminy Lubliniec,
- 2) działka nr 1788/51 (Identyfikator działki 240701_1.0002.AR_1.1788/51) o pow. 0,0960 ha z km 1 obręb Lubliniec, opisana w księdze wieczystej Sądu Rejonowego w Lublińcu nr CZ1L/00051246/9 jako własność Gminy Lubliniec,
- 3) działka nr 1789/51 (Identyfikator działki 240701_1.0002.AR_1.1789/51) o pow. 0,0917 ha z km 1 obręb Lubliniec, opisana w księdze wieczystej Sądu Rejonowego w Lublińcu nr CZ1L/00051246/9 jako własność Gminy Lubliniec,

Dział III „Prawa, Roszczenia i Ograniczenia” zawiera dwa wpisy. Treść tych wpisów opublikowana jest w pełnej wersji ogłoszenia o przetargu na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Lublińcu w zakładce Nieruchomości

Dział IV „Hipoteka” nie zawiera wpisów

CENA WYWOŁAWCZA NIERUCHOMOŚCI/ MINIMALNE POSTĄPIENIE/ WYSOKOŚĆ WADIUM/ GODZINA PRZETARGU

Lp.	Oznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza	Minimalne postąpienie	Wysokość wadium/ termin wpłaty do 13.05.2026 r.	Godzina przetargu
1.	działka nr 1787/51 o pow. 0,0782 ha (782 m ²)	157.000,00 zł	1.570,00 zł	15.700,00 zł	9:00
2.	działka nr 1788/51 o pow. 0,0960 ha (960 m ²)	192.000,00 zł	1.920,00 zł	19.200,00 zł	9:15
3.	działka nr 1789/51 o pow. 0,0917 ha (917 m ²)	184.000,00 zł	1.840,00 zł	18.400,00 zł	9:30

Do ceny osiągniętej w przetargu dla każdej działki doliczony zostanie

podatek VAT w wysokości 23%. W przypadku zmiany stawki podatku VAT do ceny prawa własności zostanie doliczony podatek VAT w stawce obowiązującej w dniu zawarcia umowy notarialnej.

TERMIN I MIEJSCE PRZETARGU

I przetarg ustny nieograniczony na zbycie poszczególnych działek odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu, ul. Paderewskiego 5, Sala posiedzeń nr 11 - I piętro w dniu 20 maja 2026 r. w godzinach opisanych w pkt IV - tabela.

WADIUM

Wadium warunkujące udział w przetargu należy wnieść w formie pieniężnej dokonując przelewu na rachunek bankowy Gminy w ING Bank Śląski S.A. w Katowicach O/Częstochowa nr 1110501142100000500966791 do dnia 13 maja 2026 r. W przypadku chęci nabycia dwóch lub trzech nieruchomości, wadium powinno być wpłacone na każdą działkę oddzielnie.

Informacji związanych ze zbyciem wyżej opisanej nieruchomości udziela Wydział Nieruchomości i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Lublińcu z/s w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 5 - parter, pokój Nr 4:

- telefon (34) 3530-100 (w. 127, 129),
- e-mail: um@lubliniec.pl

Ogłoszenie niniejsze zostało:

- wywieszone na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 5,
- opublikowane na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Lublińcu www.lubliniec.eu,
- opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej,
- opublikowane w prasie w wersji skróconej.

INWESTYCJE LEGENDARNA HALA JEST WPISANA DO REJESTRU ZABYTEKÓW I CZUWA NAD PRACAMI KONSERWATOR

Tarasy i schody Spodka do remontu pod czujnym okiem konserwatora zabytków

Patryk Osadnik
Katowice

Samorząd chciał wyburzyć i odbudować tarasy i schody Spodka, ale te plany pokrzyżował konserwator. Wpisał legendarną halę sportową do rejestru zabytków.

Katowickie Inwestycje – spółka Urzędu Miasta Katowice – ogłosiła przetarg na wykonanie dokumentacji projektowej i robót budowlanych związanych ze wzmocnieniem i naprawą tarasów oraz schodów Spodka.

W pierwszej kolejności wykonawca będzie musiał ocenić stan techniczny poszczególnych elementów. Następnie przygotować projekt i przystąpić do remontu.

Oferty można składać do 15 kwietnia 2026 r. O wyborze najlepszej zdecyduje cena (60 proc.) oraz doświadczenie osoby wyznaczonej do realizacji zamówienia (40 proc.).

Remont ma zostać zakończony w ciągu dwóch lat od podpisania umowy z wykonawcą. Wszystkie prace związane z remontem tarasów i schodów będą odbywały się pod okiem Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Katowicach. Do dokumentacji przetargowej dołączono m.in. program



Ekspertyzy potwierdzają uszkodzenia tarasów i schodów, wskazują przyczyny

prac konserwatorskich, który został opracowany przez zespół z udziałem ekspertów z Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

„Wykonane ekspertyzy i opinie potwierdzają uszkodzenia tarasów i schodów w postaci licznych przecieków i zawilgoceń, korozji zbrojenia, karbonatyzacji betonu (głównie zbrojenie płyt), nieskuteczności systemu odprowadzania wód opa-

dowych. Przyczyną uszkodzeń jest brak skutecznej izolacji wodochronnej oraz nieskuteczny system odprowadzania wód opadowych” – napisano w programie prac konserwatorskich.

Według programu przywrócenie sprawności i funkcjonalności tarasom oraz schodom wymaga: prac rozbiórkowych, prac naprawczych (wzmocnienia konstrukcji), wykonania no-

wego odwodnienia, prac remontowo-budowlanych, wykonania nowej instalacji elektrycznej oraz prac towarzyszących.

– Zakres prac obejmuje naprawę i wzmocnienie elementów konstrukcyjnych, ich zabezpieczenie przed dalszą degradacją oraz poprawę odwodnienia nawierzchni schodów i tarasów – wskazał Jarosław Łu-

czyński, dyrektor działu inwestycji kubaturowych Katowickich Inwestycji.

Samorząd chciał wyburzyć i odbudować tarasy Spodka

Przeprowadzona w 2023 r. ekspertyza wykazała, że stan tarasów Spodka stanowi zagrożenie dla jej użytkowników. W związku z tym Katowickie Inwestycje ogłosiły w 2025 r. przetarg na wykonanie dokumentacji projektowej dotyczącej ich rozbiórki i odbudowy.

Plany lokalnego samorządu pokrzyżował konserwator zabytków, który zdecydował o wpisaniu do rejestru zabytków woj. śląskiego „zespołu zabudowy hali widowiskowo-sportowej”, który obejmuje zarówno budynki hali, lodowiska, hotelu, sali gimnastycznej oraz biurowe, jak i ich najbliższe otoczenie z tzw. placem honorowym (pl. Henryka Sławika i Józefa Antalla).

Legendarny Spodek

Katowicka hala widowiskowo-sportowa swoim kształtem przypomina latający spodek. To przykład architektury space age, którą w latach 50. i 60. XX w. napędzał wyścig kosmiczny pomiędzy USA i ZSRR, a inspirowały wizje eksploracji kosmosu.

Projekt Spodka przygotowali Maciej Gintowt i Maciej Krasień-

ski. Za konstrukcję odpowiadali Wacław Zalewski i Andrzej Żorawski. Jego kształt nie został podyktowany tylko i wyłącznie względami estetycznymi. Żelbetową misę fundamentową umocowano na słupach-wahaczach, co – w połączeniu z wielką powierzchnią stykającą się z ziemią – ma chronić obiekt przed wstrząsami i uszkodzeniami górnictwem. W czasie budowy wytrzymałość konstrukcji testowało 4000 żołnierzy.

Halę otwarto w 1971 r. organizując w niej obchody 50. rocznicy wybuchu III powstania śląskiego. Rok później przemawiał w niej kubański dyktator Fidel Castro, a podczas wystawy samochodów po raz pierwszy zaprezentowano „Malucha”, czyli Fiata 126p.

Przez lata Spodek zasłynął m.in. z koncertów największych światowych gwiazd muzyki, festiwali muzycznych, rozgrywanych w nim meczów siatkarskiej reprezentacji Polski oraz międzynarodowych turniejów e-sportowych.

„Przyczyną uszkodzeń jest brak skutecznej izolacji wodochronnej i nieskuteczny system odprowadzania wód opadowych”

Pingwiny już powróciły na wybieg w chorzowskim zoo

Marcin Śliwa
Chorzów

Ku zaskoczeniu licznie zgromadzonych wielbicieli, obserwujących ich pojawienie się, nieloty nie wskoczyły od razu do wody, tylko zaczęły... wybierać swoje nory.

Po długiej przerwie sezonowej, pingwiny ze Śląskiego Ogrodu Zoologicznego w Chorzowie wróciły na wybieg zewnętrzny. Był to wyczekiwany powrót nie tylko przez gości chorzowskiego zoo, ale również przez sympatyczne nieloty.

– Na pewno się ucieszyły, bo mają dużo więcej przestrzeni na zewnątrz. W pierwszej kolejności po wyjściu na wybieg zajęły swoje nory, w których później sobie przesiadują. Priorytetem było zajęcie tej ulubionej – mówi Iga Szymańska ze Śląskiego Ogrodu Zoologicznego w Chorzowie. – Wszyscy byli trochę zawiedzeni,

że nie wskoczyły od razu do wody, ale przyjemności zeszły na drugi plan, jednak wygrał rozsądek i pingwiny musiały załatwić najpierw wszystkie praktyczne sprawy – dodaje.

Nie ma w tym nic dziwnego, bowiem dziś zajęte nory będą służyć konkretnym osobnikom przez cały sezon wiosenno-jesienny. Sprawa była na tyle poważna, że aż doszło między pingwinami do drobnego spięcia.

– Będą tam mieszkali i wysiadywać jajka, jeśli się pojawią. To jest takie ich lokum – wyjaśnia Iga Szymańska. – Była jedna mała bitwa, ale szybko się skończyła. W większości przypadków wybór nory przebiegał pokojowo, w myśl zasady kto pierwszy, ten lepszy – dodaje.

Po powrocie pingwinów na wybieg zewnętrzny będzie można je tu oglądać aż do późnej jesieni. – Przez cały sezon wiosenny, letni i jesienny, tak długo, jak będzie ciepło, pin-



Pingwiny ze Śląskiego Ogrodu Zoologicznego po zimowej przerwie wróciły już na wybieg zewnętrzny

gwinów będą na wybiegu zewnętrznym. Latem powrócą też pokazowe karmienia – mówi Iga Szymańska.

Warto zapoznać się z rozpiską karmień, gdy ta już się pojawi, ponieważ w ramach tej sytuacji będzie można zobaczyć w nieco in-

nych sytuacjach niż tych, które wydarzają się na co dzień.

– Czasem pokazowym karmieniom towarzyszą dodatkowe elementy enrichmentu, czyli treningu, który prowadzi opiekunowie, więc będzie można zobaczyć je też w takich sytuacjach,

a nie tylko gdy pływają lub odpoczywają na wybiegu – wyjaśnia przedstawicielka śląskiego zoo.

W okolicy wybiegu pingwinów warto jednak zaglądać nie tylko podczas karmienia. To ciekawe, sprytne i bardzo społeczne zwierzęta, więc już samo obserwowanie ich zachowań w grupie może przysporzyć wiele frajdy.

– Pingwiny żyją w stadzie, tworzą rodziny, ale każdy z nich ma swój charakter – podkreśla Iga Szymańska.

Opiekunowie gatunku chętnie opowiedzą o cechach i zwyczajach chorzowskiego stada oraz konkretnych osobników. Wkrótce nadarzy się do tego doskonała okazja. – 25 kwietnia jest Światowy Dzień Pingwina, który będziemy obchodzić też w naszym ogrodzie i już teraz serdecznie zapraszamy. Od godziny 10.00 do 17.00 mamy zaplanowane różne atrakcje – zapowiada Iga Szymańska.

Tego dnia będzie można m.in.: zobaczyć pokazowe karmienie, porozmawiać z opiekunami, wziąć udział w quizach i konkursach z nagrodami, czy odwiedzić strefę tematycznych gier planszowych. – Będzie też okazja poznać fakty i mity o pingwinach w ramach naszej prelekcji. Będzie można się dowiedzieć np. czy pingwiny pochodzą z Madagaskaru, czy niekoniecznie – mówi przedstawicielka chorzowskiego zoo. Więcej szczegółów nie podamy, by nie psuć niespodzianki uczestnikom wydarzenia.

Stado chorzowskich pingwinów liczy 20 osobników i są to przedstawiciele pingwinów Humboldta. Wróciły tu 6 lat temu po dość długiej przerwie, bo wcześniej można było je tu ostatni raz zobaczyć w latach 70. ubiegłego wieku. To gatunek ciepłolubny i właśnie dlatego w zimie przebywa na zapleczu hodo-